

Gościńiec

Kwartalnik
1/2(59-60)/2017
ISSN 1642-0853



POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO



W imieniu Towarzystwa

Poza udziałem przedstawicieli PTTK w pracach legislacyjnych zapoczątkowanych w ministerstwach, udziałem w pracach komisji sejmowych i uczestnictwa prezesa Zarządu Głównego PTTK, Romana Bargieła, w Radzie Społecznej przy Ministrze Sportu i Turystyki Zarząd Główny PTTK wystąpił też z propozycją utworzenia Funduszu Rozwoju Turystyki Społecznej.

Z inicjatywy i przy ogromnym udziale Benedykta Wojcieszaka z gdańskiego oddziału PTTK, od lat aktywnie uczestniczącego w pracach Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK, reprezentując interesy zbiorowe członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, wystąpiono z petycją do Sejmu RP zmiany przepisów prawa – ustawy z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych i ustanowienie z części (20%) dopłat do gier hazardowych kolejnego państwowego funduszu celowego – Funduszu Rozwoju Turystyki Społecznej. Wydatki z tego funduszu, co podkreślono w przedłożonym projekcie ustawy, byłyby przeznaczane na rozwijanie turystyki aktywnej i krajoznawstwa wśród dzieci, młodzieży, osób z różnym stopniem niepełnosprawności i w wieku emerytalnym oraz na przebudowę, remonty i dofinansowanie inwestycji infrastruktury turystycznej, w tym szlaków turystycznych oraz położonych przy nich schronisk turystycznych i szkolnych schronisk młodzieżowych. W komplecie dokumentów złożonych wraz z petycją, którą podpisali i złożyli prezes Zarządu Głównego PTTK, Roman Bargieł, i wiceprezes tego Zarządu, Andrzej Gordon, zwracano uwagę na to, że środki przeznaczane na turystykę społeczną powinny być zagwarantowane w budżetach administracji rządowej i samorządowej analogicznie i w porównywalnej wysokości i formule jak na sport. Minister Sportu i Turystyki w ostatnich latach na realizację zadań w zakresie turystyki wyłanianych w trybie konkursowym corocznie przeznaczał tylko 2–2,5 mln zł, a tylko w 2015 r. zwiększył tę pulę o 0,5 mln zł na utrzymanie szlaków turystycznych.

Podkreślono, że turystyka, będąc alternatywą dla aktywności sportowej, jest jednocześnie pełnowartościową formą aktywności fizycznej jako forma profilaktyki uniwersalnej. Turystyka i krajoznawstwo odgrywają ważną rolę w życiu społecznym, a utworzenie takiego funduszu będzie sprzyjać rozwijaniu aktywności turystycznej i krajoznawczej, jak też kształtowaniu tożsamości narodowej i patriotycznej, szczególnie wśród dzieci, młodzieży, osób z niepełnosprawnościami i seniorów.

Ogólnopolski Zlot Klubów Górskich PTTK

W dniach 18–21 maja 2017 r. odbył się XXXVI Ogólnopolski Zlot Klubów Górskich PTTK z metą w Mokrzeszowie. Organizatorami byli Wałbrzyski Klub Przdowników Turystyki Górskiej, Oddział PTTK Ziemi Wałbrzyskiej w Wałbrzychu i Podkomisja Klubów Górskich Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Podczas zlotu uczestnicy poznawali walory krajoznawczo-turystyczne Sudetów Środkowych i ziemi wałbrzyskiej oraz historię tego regionu Polski. Tradycyjnie zlot to wymiana wiedzy i doświadczeń miłośników turystyki górskiej oraz integracja aktywu górskiego.

Trasy zostały tak przygotowane, aby wszyscy jego uczestnicy mogli skorzystać z pełnej oferty programowej zlotu.

Zlot otworzył pierwszego dnia Jacek Nowicki, członek Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Zdzisław Gardziel, prezes Klubu Turystyki Górskiej „Wierch” Hutniczo-Miejskiego Oddziału PTTK w Krakowie przekazał tegorocznym gospodarzom zlotu, Wałbrzyskiemu Klubowi



Fot. M. Burzyńska

Przdowników Turystyki Górskiej, złotową kronikę. Prezentowany był dorobek poszczególnych klubów górskich PTTK uczestniczących w zlocie, a rozpoczął od swego krótkiego, bo sześćdziesięcioletniego dorobku Wałbrzyski Klub Przdowników Turystyki Górskiej. Tego dnia odbywały się także wycieczki piesze i autokarowe. Organizatorzy zaprosili również na spacer do jeziora Daisy w Książańskim Parku Krajoznawczym.

Podczas zlotu zwiedzano podziemne miasto Osówka – największy i najdłuższy udotępniony obecnie kompleks wybudowany w Górach Sowich. Z Osówki wędrowano najpierw czarnym, a później czerwonym szlakiem na Wielką Sowę (1015 m n.p.m.) przez Przełęcz Sokolą. Pogoda dopisała i podziwiano panoramy Gór Sowich. Zwiedzano zamek Książ wraz z mauzoleum i palmiarnią. Uczestnicy mieli możliwość nawet zajrzenia do pomieszczeń zamkowych zamkniętych dla zwiedzających na czwartym piętrze, zachowanych w stanie z czasów bezpośrednio po wojnie i początków odbudowy, dzięki czemu mogli ujrzeć jaki ogrom pracy wykonano przy rekonstrukcji tego pięknego obiektu. Nie obyło się bez spotkania przy ognisku, kielbaskach i śpiewie. Tradycyjnie wykonane zostało wspólne zdjęcie wszystkich uczestników, a potem były pożegnania z życzeniami spotkania się za rok.

Komandorem zlotu był Krzysztof Teper, a przewodnikami na zlocie: Jolanta i Jacek Pieliuchowie, Dominika Szlufcik, Stanisław Junak, Robert Strzeszewski i Stefan Okoniewski.

Do Jasnej Pani

Drugie już dziesięciolecie trwają pielgrzymki rowerowe do Częstochowy organizowane z inicjatywy i przy walnym udziale wybitnego działacza PTTK i zarazem kapelana siedleckiego Oddziału PTTK „Podlasie”, ks. kanonika dr. Jerzego Grochowskiego. Wiązało się to z przesłania wynikającego ze spotkań przedstawicieli Episkopatu i Zarządu Głównego PTTK.

W pierwszej pielgrzymce, która odbyła się w 1996 r., uczestniczyło prawie 150 osób. Obecnie dzięki księdzu Jerzemu oraz współpracującym z nim księżom (głównie Markowi Chromiukowi, Józefowi Brzozowskiemu, Karolowi Mazurowi, Grzegorzowi Wójcikowi) liczba uczestników pielgrzymek rowerowych przekroczyła tysiąc osób. Pielgrzymkom tym patronuje Komisja ds. Turystyki, Migracji i Pielgrzymek Episkopatu Polski z jej przewodniczącym ks. bp. Krzysztofem Zadarko na czele.

Organizowane przy dużym udziale PTTK pielgrzymki nawiązują do wędrowek rowerowych św. Jana Pawła II, członka rzeczywistego i Członka Honorowego PTTK, który przywiązywał szczególną wagę do kultu Matki Bożej i serdecznie wiał za to z sanktuarium na Jasnej Górze w Częstochowie.



Organizacja pielgrzymek, w czasie których uczestnicy przejeżdżają do 600 km, zdobywając Kolarską Odznakę Turystyczną PTTK, Kolarską Odznakę Pielgrzymią, wymaga ogromu prac logistycznych. Noclegi organizowane są w szkołach, salach katechetycznych przy plebaniach, kwaterach prywatnych i w namiotach, które grupy, na przykład z Międzyrzecza Podlaskiego czy z Garwolina, wiozą ze sobą. W Częstochowie uczestnicy spotykają się u stóp katedry, a potem już w jej wnętrzu mają miejsce modlitwy i katechezy, następuje też prezentacja grup, wysłuchiwane są słowa biskupa. Różni biskupi kierowali dotychczas słowa do uczestników. Początkowo był to ks. bp Edward Janiak, a ostatnio ks. bp Krzysztof Zadarko. Później po zrobieniu wspólnego zdjęcia udają się do kaplicy Cudownego Obrazu Czarnej Madonny Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze by się tu pomodlić.

Pielgrzymki mają już swoich młodych weteranów, którzy uczestniczyli we wszystkich lub prawie wszystkich pielgrzymkach. Należą do nich: Magda, Monika i Łukasz Doroszowie z Międzyrzecza oraz Mateusz Dakus z Białej Podlaskiej. Niektórzy, jak Maciej Kopyt z Radomia i Joanna Kocon z Garwolina, stali się już współorganizatorami.

Warto też odnotować stopniowy wzrost liczby zdobywców Kolarskiej Odznaki Pielgrzymiej PTTK.

58. OWRP Ziemia Łódzka

Ogólnopolski Wysokokwalifikowany Rajd Pieszy (OWRP), organizowany co roku od 58 lat w różnych rejonach Polski, w tym roku po 40 latach wrócił ponownie na ziemię łódzką. Organizatorami 58. Ogólnopolskiego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego im. gen. Mikołaja Wisznickiego z upoważnienia Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK, który odbył się w dniach 8–22 lipca 2017 r., byli: Oddział Łódzki PTTK im. Jana Czeraszkiwicza, a w szczególności Klub Turystów Pieszych PTTK „Salamandra”, Oddział PTTK Łódź-Polesie im. prof. Jana Dylki oraz Oddział Zgierski PTTK i Urząd Miasta Zgierza. Patronat nad rajdem objęli: Marszałek Województwa Łódzkiego Witold Stępień, Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Stanisławski i Senator RP Ryszard Bonisławski.

Metą rajdu, w którym uczestniczyło prawie 200 osób, był Zgierz – miasto tkaczy, a ich dom stał się symbolem rajdu. Przez dwa tygodnie poznawali oni przyrodę i historię ziemi łódzkiej. Opracowane zostały dla uczestników trzy trasy: „Trzech rzek” (307 km) ze startem w Rozprzyc, „Diabła Boruty” (228 km) z Kutna i „Nadpilicka” (268 km) z Radomska. Komandorem rajdu był Bartosz Leoniak, a koordynatorem rajdu Ryszard Mamenas. Trasa pierwsza prowadziła zgodnie z linią polskich schronów bojowych wzdłuż Warty i Widawki oraz historią walk obronnych Armii Łódź we wrześniu 1939 r. Na tej trasie zwiedzano między innymi Sieradz – miasto króla fryzjerów Antoniego Cierplikowskiego oraz pioniera i teoretyka kosmonautyki Ary Sternfelda, jak też Zduńska Wołę z sanktuarium św. Maksymiliana Marii Kolbego. Na trasie drugiej uczestnicy oglądali takie atrakcje, jak: Łęczycę z zamkiem prawdopodobnie wzniesionym przez króla Kazimierza Wielkiego w XIV w. i Tum z dwunastowieczną archikolegiatą, której historia łączy się z założeniem na ziemiach polskich opactwa benedyktyńskiego, Głogowiec i Świnice Warckie – miejsca związane ze św. Faustyną, patronką Łodzi, Uniejów z gorącymi źródłami. Uczestnicy trasy trzeciej zwiedzali między innymi takie atrakcje, jak: Kobieli Wielkie – miejsce urodzin noblisty, autora „Chłopów” i „Ziemi Obiecanej”, Władysława Reymonta, Sulejów z siedzibą zakonu cystersów czy Inowłódz z romańskim kościołem św. Idziego.

Na wszystkich trasach była możliwość zwiedzenia Łodzi – miasta czterech kultur, filmu i secesji. Była też możliwość uzyskania lub rozszerzenia uprawnień przewodnika turystyki pieszej PTTK.

58. OWRP zakończył się w Zgierzu, a podczas jego podsumowania uczestnicy mogli podziwiać zdolności i umiejętności muzyczno-wokalne Zespołu Śpiewaczego „Świnicanki” z kapelą z Gminnego Ośrodka Kultury w Świnicach Warckich.



W ogrodniczej sztafecie

Wędrowałem po Ziemi Lubuskiej z laureatami konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” i ich serdecznymi opiekunami. Słońce uśmiechało się radośnie, pozwalając tamtejsze krajoznawcze skarby zobaczyć pełniej i radośniej. Słuchałem w Mościcach jak Zbigniew Rudziński mówił w założonym przez Oddział PTTK Ziemi Gorzowskiej w Gorzowie Wielkopolskim – z jego walnym udziałem – o arboretum i rosnących w nich drzewach. Ze swadą, ale i z nutą czułości mówił o korzeniach, koronach, skupiał uwagę na liściach i owocach. Dzięki niemu widziało się jak to arboretum – notabene pierwsze w PTTK – rośnie i jak rozkwita.

Mimo woli budziła się szersza refleksja. Patrząc na rosnące drzewa i przypatrującą się im grupę dzieci oraz młodzieży, nie mogło się nie budzić pytanie o przyszłość naszego Towarzystwa, które już urosło w potężny sad. U Zygmunta Glogera – pierwszego prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego rosły jabłka glogierówki. Częstoował nimi swoich gości, w tym Henryka Sienkiewicza, który nazywał go „wesołym Podlasiakiem”. Jak teraz wygląda nasz PTTK-owski sad? Na ile jest owocny? W myśleniu o strategii, kreującej nasz obraz przyszłości, musimy myśleć przede wszystkim o dwóch sferach: o przestrzeniach ziemi rodzimej i o ludzkich duszach, w tym szczególnie tych najmłodszych i młodszych. To oni będą przenosić wartości, które nas zespoliły w następne dziesięciolecia. Pewnie znajdą nowe odniesienia, ukształtują odpowiadające współczesności formy – zrobią wszystko, aby nasze Towarzystwo było ich.

Każdy z wybranych krajoznawców wie jak wielką uwagę przywiązywano kiedyś do miejskich ogrodów i parków. Tak było w Warszawie, w Krakowie, w Bydgoszczy... Zdumienie wywołują dzisiaj wymogi dla ogrodnika w Gołuchowie. Było to ważne. Musiał mieć i wyobraźnię, i umiejętności, i doświadczenie, i znajomość kilku języków obcych... Musimy sobie w naszym Towarzystwie zadawać pytania, jakimi jesteśmy ogrodnikami i dla jakich ogrodników jesteśmy dobrym katalizatorem.

W Mościcach Zbyszek Rudziński świetnie pasował, był twórczy i promieniujący. Z kolei jego żona, Hania – Nauczyciel Kraju Ojczystego – uosabiała sobą ogrodniczą troskę o nowe kultury. Wiem, że tak jest w wielu innych oddziałach – w Toruniu, w Biłgoraju, w Żarnowie, w Prudniku, w Olkusz, w Kaliszu, w Nowym Sączu, w Lublinie, na warszawskiej Ochocie i Pradze Południu... Finały Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w ogromnej mierze przygotowują młodzi. Tak było w Białymstoku, w Barlinku i w Raciborzu. Z inspiracji Pawła Zania ogólnopolskim finałom towarzyszyły warsztaty dla młodzieżowych liderów turystyki. Urzędnicy z Ministerstwa Sportu i Turystyki uznali jednak, że takich przedsięwzięć nie będą finansowo wspierać. Tak jak wcześniej ich koledzy z Ministerstwa Edukacji Narodowej ucięli dofinansowywanie corocznych ogólnopolskich rajdów licealistów, organizowanych przez Oddział PTTK im. M. Sydowa w Toruniu z niezmordowanym Henrykiem Miłoszewskim na czele. Towarzystwa nie było stać na samodzielne finansowanie przedsięwzięć. To, co się stało, to więcej niż szkoda. W sztafecie pokoleń zabraknąć może następnej z pokoleń. Na szczęście w Towarzystwie wypracowane są świetne formy aktywizujące młodych i ułatwiające im przechodzenie zgodnie z dewizą prof. Aleksandra Kamińskiego z wychowanków w wychowawców. Istnieją instytucje młodzieżowych przewodników turystyki kwalifikowanej, a przede wszystkim te formy, nad którymi czuwa Rada Programowa ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK. Koncepcja Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego pozwala na ujawnienie się liderów młodzieżowej turystyki, których wiedza (testy), umiejętności (InO, samarytanka), doświadczenie (zdobyte odznaki) ich do tej roli znakomicie predestynują. Nieżyjący już Członek Honorowy PTTK ks. dr Jerzy Pawlik nazwał drugą z kolei formę, konkurs „Poznajemy Ojcowiznę” (po uczestnictwie w centralnym zlocie laureatów) – CZAK-iem Bis, upatrując w krajoznawczych pasjach młodych autorów opracowań pasję twórczego udziału w krajoznawczym odkrywaniu Polski. Wciąż, poza PTTK, są niedoceniane prace Towarzystwa nad kultywowaniem piękna języka ojczystego poprzez konkursy krasomówcze z finałami w Golubiu-Dobrzyniu i w Legnicy. Kto poza PTTK troszczy się tak mocno o ojczysty język wśród dzieci i młodzieży?

Rodzą się kolejne inicjatywy. Mazowieckie Forum Oddziałów PTTK wspólnie z samorządem województwa mazowieckiego popularyzuje ideę „Szkoły przyjaznej turystyce”.

Dla nauczycieli, których pasją jest edukacja poza szkolną ławką, dla których misją jest wychowywanie poprzez krajoznawczą turystykę stworzono wyróżnienie „Nauczyciel Kraju Ojczystego”. Nagradzanych tym wyróżnieniem honoruje Minister Edukacji Narodowej specjalnym listem.

Mogłoby się wydawać, że nie jest źle. Jest ciekawa, wielopłaszczyznowa struktura form. Czego brakuje? Ano serdecznej troski we wszystkich oddziałach, aby to tętniło życiem, aby młodzi ludzie odnajdywali w tym radość i swoje własne autorskie

spełnienia, aby nie bać się stawiać na młodych. Aby namówić laureatów wszystkich szczebli konkursu „Poznajemy Ojcowiznę” do tego, by dołączyli w PTTK do wielkiej rodziny polskich krajoznawców. Wciąż dużo w nich osób spoza PTTK.

Można mówić o tym, że nie stawia się na młodych i na ich mądrych wychowawców. Słowa jednak nie wystarczą. Stara rzymska maksyma głosiła: *Verba docent, exempla trahunt* – słowa uczą, przykłady pociągają. Oby tych przykładów było jak najwięcej. Sądzę, że w sferze duchowej w PTTK nie ma ważniejszej sprawy.

Redaktor Naczelny

W numerze:

Z naszej kroniki

- 5 Droga – czyli cztery pory roku na Bukowcu
- 6 Rajd Powstańcy PTTK po Ziemi Żerkowskiej
Leszek Bajda, Paweł Rozpendowski
- 8 Puchowy śniegu tren
Paweł Kendra
- 9 Śladami powstania styczniowego w Radzynie Podlaskim
Karol Niewęglowski
- 10 Nocny rajd szlakiem Powstania Wielkopolskiego
- 13 Szlakiem powstania styczniowego w gminie aleksandrowskiej
Włodzimierz Szafiński
- 15 Primaaprilisowe rajdy rowerowe
Marian Kotarski
- 16 Wiosenne prace porządkowe na stanowiskach artyleryjskich 11. Baterii Artylerii Stałej w Gdyni Redłowie
Dariusz Dębski
- 18 Życie jest podróżą
Anna Wasak
- 20 Spotkanie z odkrywcą źródła Amazonki
Robert Mazurek
- 22 Członkowie Honorowi PTTK w Miłkowie
Nela Szlompek

Rozmowy Gościńca

- 24 To rodzima ziemia chodzi w nas

Nasz reportaż

- 28 Jak poznaliśmy „tajemnicze” Mazowsze
Dominika Kałabun

Nasze odkrycia

- 32 Poznajemy kraje naszych południowych sąsiadów
Jan Michalski

Z teki krajoznawcy

- 37 Pamiętając o przeszłości...
Karolina Dybka, Karolina Miłoch, Klaudia Pudełko
- 44 Trylogia ze Słowackiego Raju
Dorota i Marek Szala
- 52 Osadnictwo letniskowe w Garbatce-Letnisko
Mariola Gębska
- 62 Centralny Okręg Przemysłowy
Jarosław Kaczmarczyk
- 64 „Tam gdzie sztuka przemienia się w naturę”
Józef Cieślak
- 69 Pomorska Sesja Krajoznawcza PTTK
Dariusz Dębski
- 70 Seminarium krajoznawcze „Fortyfikacje Polski Zachodniej”
Dariusz Dębski
- 72 Krajoznawcy na ziemi wołomińskiej
Anna Mieczysława-Jerominek, Jacek Trzoch

Z myślą o następcach

- 76 Protokół XXIV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”
- 80 Witnica miejscem Centralnego Złotu Laureatów konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”
Elżbieta Matusiak-Gordon
- 98 Finał Centralny XLV OMTTK PTTK
- 102 Krajoznawczo-turystyczna „17”
Zbigniew Szczepaniak

Ze stron komisji

- 105 Najlepiej działające oddziały na rzecz osób niepełnosprawnych
Eugeniusz Jacek
- 107 Pod znakiem jubileuszy...
Szymon Bijak
- 109 Lubelskim szlakiem Tadeusza Kościuszki

Z życia naszych oddziałów

- 111 51. Zimowy Rajd Turystyczny im. Hieronima Ławniczaka
Antoni Azgier
- 113 60. topienie marzanny
Krzysztof Kotuła
- 114 Przygoda na poligonie
- 116 Z przedszkolakiem na rowerze
Bartosz Spychalski
- 117 Warecki zlot „Kwitnące Jabłonie”
Mariola Bienias
- 119 Pod patronatem Jacka i Placka
- 120 Uroczystość upamiętniająca wybitnego działacza turystyki Władysława Gwardysa
Iwona Sokołowska

O czym warto wiedzieć

- 122 Dąb Józef Europejskim Drzewem Roku 2017!
- 123 Zielony domek
Jacek Gołębiowski
- 127 Zjazd polskich regionalistów na Dolnym Śląsku
Sławomir Kordaczuk
- 129 25. Ogólnopolski Przegląd Książki Turystycznej i Krajoznawczej
Jan Paweł Piotrowski
- 133 Konkurs „Lekcja o Mazowszu”
Sławomir Kordaczuk

Z historii Towarzystwa

- 134 110 lat historii – te same pasje
Jakub Nowak
- 136 Siedemdziesięciolecie wareckiego oddziału PTTK
- 138 Pięćdziesięciolecie Oddziału PTTK przy Hucie ArcelorMittal Warszawa
Barbara Wojciechowska
- 141 50 lat Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium Konin
Roman Kwaśniewski, Irena Smuczerowicz

Redaktor Naczelny:
Andrzej Gordon

Sekretarz redakcji:
Elżbieta Matusiak-Gordon

Z redakcją stale współpracują:

Paweł Anders, Andrzej Dargacz, Stanisław Dziuba, Paweł Kendra, Witold Kliza, Andrzej Konarski, Marian Kotarski, Ryszard Kunc, Jarosław Maj, Robert Mazurek, Darek Nowacki, Kazimierz Rabczuk, Wojtek Skóra, Włodzimierz Szafiński, Dorota i Marek Szala, Janusz Umiński, Alicja i Ryszard Wrzaskowiec

**Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiacji nadesłanych tekstów, nie odpowiada za treść zamieszczanych komunikatów i ogłoszeń.
Za teksty i materiały ilustracyjne redakcja nie przewiduje honorariów.**

Na okładce zdjęcia:

I strona – Centralny Zlotu Laureatów XXIV edycji konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” w Witnicy, jedna z laurerek w witnickim Parku Drogowskózów i Słupów Miłowych Cywilizacji (fot. Elżbieta Matusiak-Gordon)

IV strona – Na najslynniejszej trasie w Słowackim Raju – przełomie rzeki Hornád (fot. Dorota i Marek Szala, www.gorskiewedrowki.blogspot.pl)

Wydawca:
Zarząd Główny PTTK
ul. Senatorska 11
00-750 Warszawa

Adres redakcji:
Zarząd Główny PTTK
ul. Senatorska 11
00-750 Warszawa
e-mail: goscinniec.pttk@zwarszawy.pl
<http://goscinniec.pttk.pl>

Droga – czyli cztery pory roku na Bukowcu

Przedstawiamy poniżej podsumowanie roku turystycznego 2016 Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego „Gryphus”, działającego przy Zespole Szkół nr 7 w Szczecinie, które przesłał Artur Kotowski, opiekun tego koła. Jak napisał, zostało sporządzone na podstawie cyklu czterech imprez zatytułowanego „Cztery pory roku na Bukowcu”, chociaż Koło organizowało również inne imprezy. Jest inne, nietypowe i ciekawie ujęte. Zachęcamy do lektury tego krótkiego podsumowania.

Bukowiec – najwyższe wzniesienie głównego grzbietu Wzgórz Bukowych i całego Pobrzeża Szczecińskiego, o wysokości 148,4 m n.p.m. – takie suche fakty podaje Wikipedia. Na mapach możemy spotkać jeszcze 149 m n.p.m. Przewodniki przepychają się o +/- 10 może 20 cm.

Nie to było jednak ważne. Wysokość jaka by nie była jest tylko odległością od szczytu do poziomu morza. Ważna była droga. Bukowiec był celem, ale celem, by nią podążać. Z różnych stron, w różnych porach roku. Za każdym razem osiągnąć szczyt i wrócić. By

znów to uczynić. Pomysł po prostu się pojawił, jak wiele pomysłów zresztą. Bez terminów i założeń – kto, kiedy, dlaczego. Rozwój zaczął się później. Podobnie jak i jego realizacja. Aż minął rok. Ten, który właśnie minął.

Najważniejsza jednak była droga – esencja wędrowania. I choć była różna: prosta, koślawa, kamienista, gąbczasta po deszczu czy schowana pod płaszczykiem bieli, to podczas niej odnajdywaliśmy w sobie siebie. To podczas niej zawiązywały się przyjaźnie, doświadczaliśmy wolności, swobody, spotykaliśmy ciekawych





ludzi. Była powodem spotkań, rozmów, rozważań, wygłupów i śmiechów. To podczas niej padały pytania, na które tak na prawdę nikt nie oczekiwał odpowiedzi. Ale zawsze była. I to chyba ona była tym prawdziwym przewodnikiem, który czasem klucząc, zawsze doprowadzał nas do celu. Nas, którzy ruszeni, nie mogli się zatrzymać. I nie miało dla nas znaczenia czy deszcz, czy słońce, czy mróz, czy wiatr. Była droga i nią trzeba było podążać.

Teraz już wiem, rozpoczynając kolejny nowy rok, zwłaszcza kiedy słyszę pytania „Kiedy następny rajd”, że ta droga nigdy się nie skończy. Kto raz na nią wszedł, w mniejszym lub większym stopniu, podążać nią musi.

Kronikarz Gryphusa_ak

Rajd Powstańczy PTTK po Ziemi Żerkowskiej

Z okazji 98. rocznicy powstania wielkopolskiego 1918/1919 odbył się 5 listopada 2016 r. Rajd Powstańczy PTTK po Ziemi Żerkowskiej. Jego organizatorami byli: Oddział PTTK w Jarocinie, Urząd Miasta i Gminy Żerków, Wojciech Kotterba z Grupy Rekonstrukcyjnej Powstańców Wielkopolskich oraz ksiądz proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Brzostkowie Przemysław Kubiak i Szkoła Podstawowa w Żerkowie.

W rajdzie uczestniczyło ogółem 70 osób, w tym między innymi uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Żerkowie, Szkoły Podstawowej w Chrzaniu, Drużyna Harcerska z Żerkowa, działacze PTTK i turyści indywidualni.

Uczestnicy rajdu wraz z opiekunami i kierownikiem trasy na czele przemaszerowali z flagami narodowymi i powstańczymi oraz rajdowymi znaczkami pamiątkowymi z Żerkowa do Lgowa. Tu w miejscowym kościele odbyła się msza św. w intencji mjr. Zbigniewa Ostrogora-Gorzeńskiego (1869–1926) – dowódcy VI Okręgu Jarocińskiego Powstania Wielkopolskiego, powstańców wielkopolskich oraz poległych w pierwszej wojnie światowej 1914–1918 oraz w roku 1920. Podczas mszy ksiądz celebans przedstawił historię miejscowego kościoła. Przy

grobie hrabiego Gorzeńskiego zaciągnięta została warta honorowa składająca się z harcerzy. Następnie została złożona wiązanka kwiatów przez działaczy PTTK. Zapalono również znicze ufundowane przez szkolne drużyny. W dalszej części Wojciech Kotterba z Grupy Rekonstrukcyjnej Powstańców Wielkopolskich odczytał życiorys mjr. Zbigniewa Ostrogora-Gorzeńskiego. Zgłosił konieczność budowy pełnowymiarowego pomnika mjr. Zbigniewa Ostrogora-Gorzeńskiego w Parku Zwycięstwa w Jarocinie z okazji 100. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Prezes Oddziału PTTK, reprezentujący również władze powiatu jarocińskiego, Leszek Bajda, stwierdził, że inicjatywa będzie realizowana.

Wykonano szereg zdjęć okolicznościowych i pamiątkowych. Po uroczystości wszyscy uczestnicy spotkali się przy parkingu na rogalach i gorącej herbacie. Każda z drużyn uczestniczących w rajdzie została uhonorowana książkami o tematyce powstańczej. Przy sprzyjającej listopadowej pogodzie wszyscy udali się w drogę powrotną.

*Leszek Bajda,
Paweł Rozpendowski*



Puchowy śniegu tren

W sobotę 14 stycznia bieżącego roku odbyła się kolejna edycja zimowego rajdu „Puchowy śniegu tren”. Celem było poznawanie walorów przyrodniczych okolic Piotrkowa w okresie zimowym. W rajdzie uczestniczyły cztery drużyny, które, korzystając z pięknej, zimowej pogody, wyruszyły na odkrywanie tajemnic lasu.

Podczas przemarszu uczestnicy szukali tropów zwierzyny i obserwowali teren w poszukiwaniu leśnych zwierząt. Udało się odkryć także kilka tajemnic Wierzejskie-



go lasu, między innymi miejsce, w którym przed laty znajdowała się gajówka oraz kolorowe ule śródleśnej pasieki. Rajd zakończył się w osadzie myśliwskiej należącej do Koła Łowieckiego „Leśnik”. Tam – po bitwie stoczonyj na śnieżki i mistrzostwach w lepieniu śniegowych bałwanów – wszyscy mogli ogrzać się przy rajdowym ognisku. Podczas pieczenia kiełbasek uczestnicy odpowiadali na zagadki o tematyce leśnej. Na zakończenie wszystkie drużyny otrzymały dyplomy za udział w rajdzie, egzemplarz kwartalnika „Echa leśne”, turystyczne kolorowanki, układanki wydane przez Zarząd Główny PTTK, płyty CD o tematyce przyrodniczej, zimowe wlepki PTTK, kalendarze imprez turystycznych, które odbędą się w roku obchodów jubileuszu Piotrków 800, oraz słodycze. Udział w rajdzie był też okazją do zdobycia kolejnych punktów na Odznakę Turystyki Pieszej PTTK i Odznakę „Turysta Przyrodnik”.

Serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji rajdu składamy p. łowczemu Robertowi Janeckiemu z Koła Łowieckiego „Leśnik” oraz Centrum Informacji Turystycznej w Piotrkowie.

Do zobaczenia na szlaku!

Paweł Kendra



Śladami powstania styczniowego w Radzynie Podlaskim

W dniu 18 stycznia w Radzynie Podlaskim odbyła się „XIII Zima w Mieście 2017”... śladami powstania styczniowego. Cele tegorocznej imprezy, organizowanej przez Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK nr 21 przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim, to między innymi uczczenie 154. rocznicy wybuchu powstania styczniowego i jego bohaterów oraz uatrakcyjnienie czasu wolnego osobom pozostającym w domu w okresie ferii zimowych. Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawowali: Burmistrz Radzyna Podlaskiego Jerzy Rębek oraz Wójt Gminy Radzyń Podlaski Wiesław Mazurek, natomiast patronatem prasowym imprezę objął ogólnopolski miesięcznik krajoznawczo-turystyczny „Poznaj Swój Kraj”.

Uroczyste rozpoczęcie akcji „Zima w Mieście” odbyło się w Szkole Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego w Radzynie Podlaskim. – „Nie przypadkowo naszą imprezę rozpoczynamy w tym miejscu. Szkoła, w której właśnie się znajdujemy nosi imię Bohaterów Powstania Styczniowego” – rozpoczął Robert Mazurek, opiekun SKKT PTTK w liceum, a zarazem koordynator przedsięwzięcia. Następnie powitał uczestników imprezy wraz z opiekunami, a także przybyłych gości: zastępcę burmistrza Radzyna Podlaskiego – Tomasza Stephana, przewodniczącego Rady Miasta Radzyń Podlaski – Adama Adamskiego, prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskim – Bogdana Fijałka, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego – Danutę Bukryj-Pałkę, a także dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim – Ewę Grodzką.

„Bardzo cieszę się, że chcecie aktywnie i ciekawie spędzać ferie zimowe. Podziękujcie swoim opiekunom, za to że poświęcają swój wolny czas, byście mogli tutaj się spotkać – zwrócił się do młodzieży zastępca burmistrza Tomasz Stephan.

„Jestem pod ogromnym wrażeniem liczby osób biorących udział w tej imprezie. Obecni są przedstawiciele wszystkich radzyńskich szkół, ale też wielu miejscowości z okolic naszego miasta. Dowodzi to tylko tego, że Radzyń Podlaski łączy nas wszystkich – skonstatował przewodniczący Rady Miasta Radzyń Podlaski Adam Adamski.



Powitanie uczestników „Zimy w Mieście” przez zastępcę burmistrza Radzyna Podlaskiego, Tomasza Stephana; na zdjęciu od prawej: koordynator akcji „Zima w mieście” i opiekun SKKT PTTK nr 21 przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim, Robert Mazurek



Uczestnicy uroczystego rozpoczęcia akcji „Zimy w Mieście”



Turystyczne podchody „Śladami Powstania Styczniowego” w Radzynie Podlaskim



Należący do szkolnego koła krajoznawczo-turystycznego uczniowie z Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim – najlepszej w kategorii szkół gimnazjalnych w XIII Zimie w Mieście „Śladami powstania styczniowego” – wraz z opiekunem Dorotą Staroń, w towarzystwie burmistrza Radzyna Podlaskiego, Jerzego Rębka, oraz prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskim, Bogdana Fijałka

Następnie głos zabrała dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego. „Witam Was w tym żywym pomniku Powstania Styczniowego. Wszystkim życzę powodzenia, zarówno w konkursie, jak i w podchodach turystycznych. Bawcie się dobrze!” – powiedziała Danuta Bukryj-Pałka.

Do życzeń przyłączyła się również dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim, Ewa Grodzka, która dodała: „Jesteście grupą ludzi, która nie kupuje bierności, tylko wybiera aktywność. Jako organizatorzy cieszymy się, że przyjmujecie naszą ofertę. Cieszymy się, że na hasło «XIII Zima w Mieście 2017» odpowiedziało ponad 200 osób reprezentujących 17 szkół. Bardzo za to dziękujemy!”

Po oficjalnym rozpoczęciu imprezy przeprowadzony został konkurs wiedzy o powstaniu styczniowym w trzech kategoriach wiekowych: szkoły podstawowe, szkoły gimnazjalne i szkoły ponadgimnazjalne. Następnie młodzież wzięła udział w turystycznym podchodach „Śladami Powstania Styczniowego” w Radzynie Podlaskim. Głównym zadaniem uczestników było odnalezienie 16. miejsc na terenie miasta na podstawie specjalnie przygotowanej mapki oraz wykonanie przygotowanych zadań. Dodatkowym utrudnieniem dla uczestników było pokonanie trasy ze stałą prędkością dwóch kilometrów na godzinę. Meta marszu została zlokalizowana w I Liceum Ogólnokształcącym.

W najmłodszej kategorii wiekowej zwyciężyła Kinga Ochnio ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzynie Podlaskim, wśród gimnazjalistów pierwsze miejsce zajęła Karolina Kowalska z Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim, natomiast spośród grona młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych bezkonkurencyjna okazała się Karolina Deninis z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim. W rywalizacji szkół najlepsze okazały się: Szkoła Podstawowa nr 2 w Radzynie Podlaskim (opiekunowie: Regina Mróz i Sławomir Endraszko), Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim (opiekun: Dorota Staroń) i Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Borowiu (opiekun: Tomasz Majczyna). Najlepsi w każdej kategorii wiekowej zdobyli nagrody rzeczowe oraz puchary ufundowane przez burmistrza Jerzego Rębka i wójta Wiesława Mazurka. Ponadto zwycięskie szkoły otrzymały roczne prenumeraty miesięcznika „Poznaj Swoj Kraj”.

Tekst i zdjęcia: *Karol Niewęglowski*

Nocny rajd szlakiem Powstania Wielkopolskiego

W dniu 21 stycznia 2017 r. inowrocławski oddział PTTK zorganizował XIX Nocny Rajd Szlakiem Powstania Wielkopolskiego, którego trasa wiodła z Inowrocławia do Kościelca Kujawskiego, gdzie jest jedna z pierwszych świątyń romańskich w Polsce – kościół św. Małgorzaty, powstały na przełomie XII i XIII w. Celem głównym rajdu było uczczenie pamięci bohaterstwa uczestników powstania wielkopolskiego w jego 98. rocznicę.

Po zapaleniu zniczy przy Pomniku Powstańców Wielkopolskich w Inowrocławiu oraz wspólnym zdjęciu uczestników, rajdowicze udali się autokarami do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Kościelcu Kujawskim.

Po zwiedzeniu szkoły uczestnicy rajdu wzięli udział w konkursie wiedzy o powstaniu wielkopolskim oraz w zawodach strzeleckich z broni pneumatycznej. Najlepszymi w konkursie z wiedzy o powstaniu wielkopolskim byli: Kinga Dudek z Gimnazjum ze Złotnik Kujawskich, Jakub Czerwiński, Marta Szczutowska, Julia Fajok ze Szkoły Podstawowej nr 4, Bartek Kurowski z ZSI, Martyna Pobłocka z Gimnazjum nr 2, Michał Skonieczny z I Liceum Ogólnokształcącego, Milena Jastrowska ze Szkoły Podstawowej nr 11 oraz Paweł Siwiec z Gimnazjum nr 1. Natomiast w zawodach strzeleckich najlepszymi strzelcami okazali się: Kinga Dudek z Gimnazjum ze Złotnik Kujawskich, Oskar Białek, Oliwia Tabaczyńska, Wiktoria Morawska z ZSI, Mateusz Kantorski z Gimnazjum nr 2 oraz Patryk Chierowski z Gimnazjum nr 1. Puchary i dyplomy zwycięzcom wręczyli Robert Gołdecki – naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Inowrocławiu, Józef Perdał –

radny Rady Miejskiej w Pakości, dyrektor i wicedyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Kościelcu Kujawskim – Bogdan Budner i wicedyrektor Karol Błażejczak oraz Mirosław Kowalkowski – przedstawiciel Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 Koło w Inowrocławiu, fundatora pucharu dla zwycięzcy w konkursie wiedzy o powstaniu wielkopolskim oraz pucharu dla najliczniejszej grupy rajdowej, którą wystawiła Szkoła Podstawowa nr 4 im. Janusza Kusocińskiego w Inowrocławiu. Na zakończenie rajdu przybyli również Lech Murawski i Zbigniew Doros, przedstawiciele Koła nr 7 Związku Żołnierzy Woj-



Zapalenie zniczy przy Pomniku Powstańców Wielkopolskich w Inowrocławiu (fot. Jerzy Ekert)



Pamiętkowe zdjęcie przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w Inowrocławiu (fot. Jerzy Ekert)



Wręczenie pucharów Kindze Dudek z Gimnazjum w Złotnikach Kujawskich – zwycięzczyńi w konkursach wiedzy o powstaniu wielkopolskim i w zawodach strzeleckich z broni pneumatycznej (fot. Jerzy Ekert)

ska Polskiego w Inowrocławiu, którego zarząd ufundował trzy puchary dla najlepszych strzelców.

Najmłodszym uczestnikiem rajdu był Mateusz Michalski z Ośrodka Wspierania Dziecka i Rodziny, któremu został wręczony dyplom i upominek.

Cele, które przyświecały organizatorom rajdu, to: uczczenie pamięci bohaterstwa uczestników powstania wielkopolskiego w jego 98. rocznicę, zapoznanie uczestników rajdu ze znaczeniem tego zbrojnego czynu dla przywrócenia ziemi kujawskiej narodowi polskiemu oraz propagowanie wśród młodzieży szkolnej turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa.

Na zakończenie rajdu prezes Oddziału PTTK w Inowrocławiu, Andrzej Dargacz, wręczył dyplomy

uznania przyznane przez Ministra Sportu i Turystyki Bogdanowi Budnerowi oraz Mariuszowi Stefaniakowi z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Kościelcu Kujawskim, za działalność dydaktyczną w zakresie turystyki i krajoznawstwa wśród młodzieży.

Po wręczeniu nagród, pucharów, dyplomów oraz po poczęstunku nastąpił wymarsz uczestników z pochodniami przez Mimowolę do Inowrocławia.

Organizatorzy i uczestnicy serdecznie dziękują właścicielom drukarni „Pozkał”, Arturowi Chęsemu, oraz właścicielom Piekarni, Piotrowi i Maciejowi Józwiakom, za ufundowanie nagród i poczęstunku dla uczestników rajdu.



Wymarsz uczestników z pochodniami przez Mimowolę do Inowrocławia (fot. Jerzy Ekert)

Szlakiem powstania styczniowego w gminie aleksandrowskiej

To już 20 lat jak członkowie Oddziału PTTK w Żarnowie wędrują w kolejnych edycjach rajdu „Szlakiem Powstania Styczniowego” trasami gminy aleksandrowskiej (pow. piotrkowski). Tegoroczna impreza miała jubileuszowy charakter i odbyła się w 4 lutego br., w sobotę, w pięknej zimowej scenerii. Miejscem startu był parking przed Szkołą Podstawową w Klewie, na którym zebrało się ponad 100 uczestników rajdu. Drużyny rajdowe stanowili młodzi członkowie PTTK ze szkół podstawowych w Aleksandrowie, w Skotnikach i w Żarnowie, ze szkół gimnazjalnych w Białaczowie, w Przedborzu i w Żarnowie oraz z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Radomsku. Było też kilku turystów indywidualnych, a wśród nich niewielka reprezentacja I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Opocznie.

Po krótkim powitaniu, przypomnieniu celów imprezy i wręczeniu pamiątkowych znaczków rajdowych, korowód piechurów pod wodzą Leszka Kurpa, przewodniczącego Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK w Żarnowie, oraz Pawła Mamrota, sekretarza gminy aleksandrowskiej, wyruszył w kierunku mety rajdu. Blisko ośmiokilometrowa trasa wiodła z Klewa przez Brzezie, Waclawów do Skotnik – miejscowości położonej na Wyżynie Przedborskiej, nad Pilicą, o ciekawej przeszłości historycznej i kilku obiektach krajoznawczych godnych uwagi. Znajdują się tu: drewniany kościół z 1528 r., zabytkowa dzwonnica, dawny murowany dwór z XVI w. i park podworski, a za kościołem, idąc w stronę Pilicy, pomnikowy dąb liczący około 700 lat. Pomniki i umieszczone na nich tablice, przypominające o walkach partyzanckich oddziałów w czasie II wojny światowej, oraz urokliwy rynek





w pobliżu kościoła wraz z ww. obrazują dawne lata tej miejscowości, o której pierwszą wzmiankę spotkamy w jednym z głównych dzieł Jana Długosza.

Uroczyste zakończenie imprezy nastąpiło w świetlicy wiejskiej w Skotnikach, gdzie na piechurów czekał dyrektor miejscowej szkoły podstawowej, Andrzej Wołoszyn, z grupą pań, które przygotowały posiłek dla uczestników rajdu i zaproszonych gości.

Program artystyczny przygotowany przez dzieci pod kierunkiem Liliany Pasikowskiej, nauczycielki w Szkole Podstawowej w Skotnikach, nawiązywał w swej treści do powstania styczniowego i miał podniosły patriotyczny charakter.

Warto podkreślić, że imprezie towarzyszyła wystawa „Bóg, honor, Ojczyzna” wypożyczona z Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni, będąca cennym źródłem informacji o powstaniu styczniowym. Sekretarz gminy aleksandrowskiej, Paweł Mamrot, historyk z wykształcenia, przedstawił w krótkiej pogadance dzieje tego największego w dziejach dziewiętnastowiecznej Europy zrywu niepodległościowego. Przemysław Ciszewski, były nauczyciel w Szkole Podstawowej w Klewie, odczytał zebrany fragment wspomnień swego dziadka, uczestnika jednej z potyczek powstania styczniowego.

Ważnym punktem zakończenia rajdu był konkurs wiedzy, w którym oprócz pytań z historii powstania styczniowego były również pytania dotyczące walorów krajoznawczych gminy aleksandrowskiej. Prezentacja multimedialna Pawła Mamrota, poprzedzająca rozpoczęcie konkursu wprowadziła uczestników w ww. tematykę. W zmaganiach konkursowych wzięło udział osiem osób, z których najlepszymi okazały się: Sandra Głęda z Przedborza – I miejsce, Dominika Karpińska z Żarnowa – II miejsce i Oli-



wia Kałuzińska z Przedborza – III miejsce. Laureatki otrzymały nagrody książkowe ufundowane przez Urząd Gminy w Aleksandrowie.

W uroczystym zakończeniu Jubileuszowego Rajdu Pieszego „Szlakiem Powstania Styczniowego” udział wzięli między innymi: wójt gminy żarnowskiej – dr Krzysztof Nawrocki, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Gminy Aleksandrów – Anna Zaborowska, były dyrektor Szkoły Podstawowej w Żarnowie – Waldemar Pasula, nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Skotnikach i inni. Ogółem było około 150 osób, w tym 105 to uczestnicy rajdu. W czasie zakończenia rajdu prezes Zarządu Oddziału PTTK w Żarnowie, Włodzimierz Szafiński, wręczył legitymacje nowym członkiniom Oddziału: Julii Zapart ze Skotnik i Oliwii Kałuzińskiej z Przedborza. Natomiast z inicjatywy opiekunów przedstawiciele młodzieży dali Grażynie i Włodzimierzowi Szafińskim maskotki i dyplom „za 20 lat wytrwałej pracy na rzecz dzieci i młodzieży ze szkolnych klubów PTTK Oddziału w Żarnowie”. Kończącym akordem imprezy było wręczenie dyplomów za udział przedstawicielom poszczególnych drużyn oraz podziękowanie prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Żarnowie skierowane do wszystkich, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu rajdu i jego uroczystego zakończenia.

Rajd „Szlakiem Powstania Styczniowego” jest efektem 20-letniej współpracy Oddziału PTTK w Żarnowie z Urzędem Gminy w Aleksandrowie oraz ze szkołami, przy pomocy których realizowane są kolejne edycje tej patriotycznej imprezy.

Włodzimierz Szafiński



Primaaprilisowe rajdy rowerowe

Zwyczaj organizowania rajdów rowerowych do miejscowości o homonimowych nazwach zrodził się w czasie przeglądania mapy w celu wybrania kolejnego atrakcyjnego punktu do zorganizowania miejsca zakończenia turystycznej imprezy. Do dziś jednak trwają spory, która z klubowych przejażdżek rowerowych zainicjowała ten pomysł.

1 kwietnia 2006 r. Osiedlowy Klub Turystyczny PTTK „M-2” w Myszkowie wobec licznych wyjazdów miejscowej młodzieży do Wielkiej Brytanii zorganizował żartobliwą wycieczkę rowerową „w celu doskonalenia umiejętności jazdy w ruchu lewostronnym”. Na trasę wyruszyło szesnastu cyklistów, prowadził ich przodownik turystyki kolarskiej mający na rowerowej kierownicy tabliczkę z literką „L” (oznaczającą, jak wiemy, naukę jazdy).

W 2007 r. dwanaścioro rowerzystów z Myszkowa odbyło jednodniowy przejazd przez Mazury, w rok później 18 turystów wybrało się na trasę w poszukiwaniu Miłości, a w 2009 r. piętnastoosobowy peleton turystyczny zorganizował wypad na Dziewki. W 2011 r. klubowicze odbyli przejazd drogą do Postępu, a w 2012 r. zorganizowali zabawę w Piasku. Wyjaśnijmy tu, iż wszystkie docelowe punkty wycieczkowe to nazwy miejscowości znajdujących się w promieniu 25 km od Myszkowa.

W 2013 r. prima aprilis wypadł w Poniedziałek Wielkanocny. Dzień wcześniej, w Wielkanoc, nad Jurą Częstochowską przeszła fala mrozów, obfite opady śniegu sparaliżowały ruch samochodowy. Nic dziwnego, że siódmy primaaprilisowy najazd wielkanocny na Jarosów miał ograniczoną frekwencję. Na trasę wyruszyło zaledwie trzech rowerzystów, którzy dojechali do Żarek. Dalsza jazda, do odległej o 6 km miejscowości wioski Jarosów, była nie tyle niemożliwa, co niebezpieczna. Zaspy śnieżne i koleiny samochodowe skutecznie zniechęciły rowerzystów do kontynuowania przejażdżki. Ósma primaaprilisowa Zawada drogowa odbyła

się w 2014 r., a IX primaaprilisowe Oczko rowerowe miało miejsce w dwa lata później, ponieważ dzień kłamstw nie zawsze jest dniem wolnym od pracy.

Jubileuszowy X Primaaprilisowy przejazd rowerowy przez Koziegłowy odbył się w 2017 r., w piękną, słoneczną sobotę. Uczestniczyło w nim 20 turystów z klubów PTTK „Wagant” i „Wagabunda” w Katowicach oraz „M-2” w Myszkowie. Na półmetku przeprowadzono konkurs rzutów beretami z nagrodami ufundowanymi



II Primaaprilisowa przejażdżka przez Mazury



X Primaaprilisowy przejazd przez Koziegłowy

przez Burmistrza Miasta Myszkowa. Wzorem lat minionych przygotowano pieczętkę do stemplowania książeczek wycieczek turystycznych. Rajdowym gadżetem były breloczki z nazwą imprezy. W roku poprzednim uczestnicy przejażdżki otrzymali w upominku modne

obecnie smycze z nazwą imprezy. Niestety, pakiet oryginalnych nazw miejscowości już się wyczerpuje; przed nami jeszcze wyjazdy do Holendrów, planujemy odwiedzić Garnek i Żelazko. Co dalej? „Z pewnością coś wymyślimy” – mówią myszkowscy rowerzyści.

Tabela. Primaaprilisowe wyjazdy rowerowe

| Rok | Nazwa | Meta |
|------|--|---------------------------|
| 2006 | I Primaaprilisowa nauka jazdy w ruchu lewostronnym | Myszków Kręciwilk |
| 2007 | II Primaaprilisowa przejażdżka przez MAZURY | Mazury pow. częstochowski |
| 2008 | III Z MIŁOŚCI do roweru | Miłość gm. Koziegłowy |
| 2009 | IV Primaaprilisowy wyskok na DZIEWKI | Dziewki k. Siewierza |
| 2011 | V Primaaprilisowy przejazd drogą do POSTĘPU | Postęp gm. Koziegłowy |
| 2012 | VI Primaaprilisowa zabawa w PIASKU | Piasek gm. Janów |
| 2013 | VII Primaaprilisowy wielkanocny najazd na JAROSZÓW | Jaroszów gm. Żarki |
| 2014 | VIII Primaaprilisowa ZAWADA drogowa | Zawada gm. Żarki |
| 2016 | IX Primaaprilisowe OCZKO | Oczko gm. Koziegłowy |
| 2017 | X Primaaprilisowy przejazd przez KOZIEGŁOWY | Koziegłowy |

Tekst i zdjęcia: *Marian Kotarski*

Wiosenne prace porządkowe na stanowiskach artyleryjskich 11. Baterii Artylerii Stałej w Gdyni Redłowie

W sobotę 27 maja 2017 r., w ramach corocznie prowadzonych prac porządkowych, wolontariusze i miłośnicy fortyfikacji uporządkowali historyczne stanowiska artyleryjskie 11. Baterii Artylerii Stałej w Gdyni Redłowie. Trzy zabytkowe stanowiska z armatami kalibru 130 mm – położone na szczycie klifowego brzegu rezerwatu przyrody „Kępa Redłowska” – będąc najlepiej zachowanymi tego typu obiektami w Polsce i unikatowym reliktem z czasów zimnej wojny, przyciągają licznych turystów z całej Polski. Bateria położona jest około 700 metrów od Polanki Redłowskiej w Gdyni i prowadzi do niej przez teren rezerwatu wytyczona i oznakowana trasa.

Sobotnie przedpołudnie poświęcono na uprzątnięciu platform z armatami oraz ich otoczenia z pozostałości po okresie jesienno-zimowym i przygotowaniu tych obiektów do letniego sezonu turystycznego. Prace polegały między innymi na zebraniu śmieci oraz uprzątnięciu liści, konarów drzew, ziemi i błota. Od roku opiekę nad





tymi obiektami sprawuje Pomorska Komisja Krajoznawcza PTTK, która oprócz promocji i popularyzacji trójmiejskich fortyfikacji i zabytków przynajmniej dwa razy w roku organizuje przedmiotowe prace na obiektach baterii. Prace te wykonują wolontariusze skupieni zarówno w Pomorskiej Komisji Krajoznawczej PTTK, jak i w Pomorskim Stowarzyszeniu Ochrony Fortyfikacji „Reduta”.

Uczestniczy w nich aktywnie gdyńska młodzież szkolna. W majowych pracach głównymi wykonawcami byli uczniowie z Zespołu Szkół Chłodniczych i Elektronicznych w Gdyni – popularnego „Chłodniczaka”: Janusz Basiak, Krzysztof Łytkowski, Krzysztof Plewiński (1el), Marcin Littwin, Michał Żyłów, Kacper Maksymiuk, Jakub Borycki, Łukasz Krzysztofik, Robert Cenarkl (1 m)

oraz Igor Tatara i Jakub Krakowiak (Ibi) pod opieką nauczyciela Mariusza Antoniuka. Organizatorami i kierującymi sobotnimi pracami byli Dariusz Dębski (przewodniczący Pomorskiej Komisji Krajoznawczej PTTK) i Mirosław Studniak, który jak co roku zapewnił niezbędny sprzęt umożliwiający wykonanie zaplanowanych prac. Prace, jak zawsze, odbywały się w porozumieniu z Biurem Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Jeszcze w tym roku planowane jest także pomalowanie armat w charakterystyczne maskowanie z trzech okresów ich służby.

Dzięki tym pracom obiekty 11. Baterii Artylerii Stałej utrzymywane są w bardzo dobrym stanie i są dużą atrakcją dla zwiedzających je turystów.

Tekst i zdjęcia: *Dariusz Dębski*

Życie jest podróżą

Na radzyńskim Skwerze Podróżników pojawiła się nowa tabliczka, tym razem z nazwiskiem zdobywcy biegunów Ziemi – Marka Kamińskiego. Uroczystość odsłonięcia odbyła się 6 lutego w odpowiedniej scenarii: mroźnego i śnieżnego wieczoru. Polarnik spotkał się ponownie tego dnia z radzynianami w ramach 19. edycji „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami” w Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy, by opowiedzieć o swej podróży-pielgrzymce, odbytej w 2015 r. drogami Europy od „bieguna rozumu” – Kaliningradu (dawniej Królewca), do „bieguna wiary” – Santiago de Compostela, historycznym szlakiem zwanym „Camino”.

Zaskoczyła nas frekwencja

Na Skwerze Podróżników powitał gościa i przedstawił jego osiągnięcia inicjator i organizator „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami”, Robert Mazurek. Radość z goszczenia w Radzynie najslynniejszego współczesnego polskiego polarnika wyraził burmistrz Jerzy Rębek: „Mamy prawdziwy zaszczyt gościć w naszym mieście człowieka wyjątkowego, który zdobył

w jednym roku dwa bieguny bez pomocy z zewnątrz. Myślę, że wszyscy czekamy na spotkanie z Panem, by na chwilę oderwać się od codzienności i zobaczyć szeroki świat pańskimi oczami”. Włodarz miasta dziękował Robertowi Mazurkowi za zorganizowanie kolejnego spotkania z Podróżnikiem. „Ta inicjatywa stawia nas wśród tych miast w Polsce, gdzie są upamiętniani wyjątkowi ludzie” – powiedział Jerzy Rębek.

Do Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy przybyło tak wiele osób, że trzeba było zmieniać miejsce spotkania: z przytulnej sali konferencyjnej na kilka razy większe pomieszczenie dolnego kościoła, które i tak wypełniło się po brzegi. W imieniu gospodarza miejsca, ks. prałata Romana Wiszniewskiego, powitał przybyłych ks. Rafał Korniluk, następnie głos zabrał Robert Mazurek. „Zaskoczyła nas frekwencja. Serce się raduje, jak się na was patrzy” – nie krył satysfakcji z liczby osób przybyłych na spotkanie. Powitał też szczególnych gości. W ich gronie byli: burmistrz Radzyna Podlaskiego – Jerzy Rębek, zastępca burmistrza Radzyna Podlaskiego – Tomasz Stephan, zastępca wójta gminy radzyńskiej



W kolejce po autograf Marka Kamińskiego, autora książki „Trzeci biegun”

– Ireneusz Bogusz, przewodniczący Rady Miasta Radzyń Podlaski – Adam Adamski, wicestarosta radzyński – Jan Gil, dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej – Małgorzata Kiec oraz dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim – Ewa Grodzka. Obecni byli również przedstawiciele sponsorów wydarzenia: dyrektor radzyńskiego zakładu „dr Gerard” – Marek Kula, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych – Sławomir Sałata oraz wiceprezes Piotr Kopeć.

Spotkanie zorganizowane zostało przez: Radzyńskie Stowarzyszenie „Podróżnik”, Radzyński Ośrodek Kultury oraz Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK nr 21 przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim.

„Pielgrzym” – „dla mnie duch jest najważniejszy”

Głównym punktem programu było wspólne obejrzenie dokumentalnego filmu „Pielgrzym” relacjonującego Camino Marka Kamińskiego. Zebrani mogli w godzinę wraz z podróżnikiem odbyć liczącą cztery tysiące kilometrów pielgrzymkę z Kaliningradu – dawnego Królewca (od grobu filozofa Immanuela Kanta) do Santiago de Compostela (do grobu św. Jakuba Apostoła) – jak to określił podróżnik „od bieguna rozumu do bieguna wiary”. Marek Kamiński znamy głównie z jego wypraw polarnych... Ta podróż była o tyle nietypowa, że przebył ją drogami Europy: wyruszył z Rosji, następnie szedł przez Polskę (w tym przez rodzinny Gdańsk), Niemcy, Belgię, Francję i Hiszpanię. Nie była to tylko wędrówka fizyczna, Marek Kamiński wielokrotnie podkreślał, że idąc drogami Europy, wędruje również „w głąb siebie”.

Dlaczego podjął taka pielgrzymkę? „Nadszedł czas, by porzucić dom i wyjść na poszukiwanie Boga. Jest to wewnętrzny głos, na który nie mam żadnego wpływu” – oznajmił na początku filmu „Pielgrzym”. – „Taką drogę wybrałem i nią idę. Życie jest podróżą”.

W filmie mówił o pokonywaniu przestrzeni oraz własnych słabości – zmęczenia, bólu...

Na pytanie, o czym myśli, gdy jest zmęczony, odpowiedział: „Liczę sobie lub modłę się. Staram się nie myśleć. Jak się o niczym nie myśli, to podróżuje się w głąb siebie. Brak myśli jest kojący dla duszy. Dla mnie duch jest ważniejszy”.

Pytaj rzekę, dlaczego płynie

Podczas pielgrzymki spotkał wielu ludzi. Jedni podejmowali z nim trud wędrówki – na kilka godzin lub dni, drudzy gościli go w swych domach, na innych natykał się na chwilę po drodze, w kościołach, w skle-



Marek Kamiński – zdobywca biegunów Ziemi – na radzyńskim Skwerze Podróżników podczas powitania jako gościa „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami”

pach, poznawał innych pielgrzymów odbywających swoje Camino. Poznawał ich problemy, pasje, losy... zawsze była okazja do rozmów, także o celu i sensie pielgrzymowania. Nie zawsze spotykał się z akceptacją i zrozumieniem. Sklepikarz w Belgii, gdy usłyszał, że wędrowiec pielgrzymuje, by znaleźć Boga, znaleźć siebie, odpowiedział: „Boga się nie szuka. Bóg jest wielki, jest tu i teraz. Nie trzeba Go szukać. My tu harujemy, płacimy podatki, gdybyśmy zostawili wszystko na miesiąc, zbankrutowalibyśmy. On ma dobrze – nie ma problemów, on się bawi, ma na to czas”. – Życie jest celem, droga jest celem – odpowiedział wędrowiec. – Idę, żeby dojść”. „Pytaj rzekę, dlaczego płynie” – usłyszeliśmy w innym miejscu.

Po projekcji filmu Marek Kamiński wyjaśnił, że w drodze spotkał więcej ludzi, było więcej momentów dramatycznych i wesołych, o czym można przeczytać w książce „Trzeci biegun”. Podróżnik zachęcał też do wyruszenia na szlak pielgrzymki, choć niekoniecznie aż z Kaliningradu. „Wędrówkę można rozpocząć bliżej Santiago de Compostela” – dodał.

Na pytanie, skąd się wzięła jego pasja wędrowania, odpowiedział, że z książek przeczytanych w dzieciń-

stwie. Tłumaczył, że z powodu sytuacji rodzinnej doświadczał izolacji, samotności, dlatego miał marzenia, które były dla niego odskocznią od szarej rzeczywistości. Zaczął w nie wierzyć, a one zaczęły go prowadzić przez życie: „Krzywdy okazały się błogosławieństwem, nauczyły mnie odporności, wytrwałości, odwagi”.

Najgorsza jest samotność wśród ludzi

Czy do pielgrzymki musiał się specjalnie przygotowywać? „Wędrówka po Europie nie wymaga szczególnych przygotowań logistycznych, w przeciwieństwie do wypraw na biegun. Droga sama prowadzi – jest oznaczona, co kilka kilometrów jest możliwość przemocowania, zaopatrzenia” – wyjaśniał podróżnik. Jednak tę wyprawę – drogami Europy – określił jako najtrudniejszą wyprawę życia. „Nigdy nie szedłem między ludźmi. Co innego na Antarktydzie, gdy człowiek wie, że jest pusto i zimno, że jest sam z naturą. Co innego, gdy to dotyka go w Europie. Człowiek jest najbardziej samotny, gdy jest między innymi ludźmi, kiedy niby może się odezwać do kogoś, ale nie ma do kogo. To jest najgorszy rodzaj samotności. Duchowa pustka Europy spowodowała, że to była najtrudniejsza wyprawa – choć wydawałoby się, że są hotele, sklepy, niby można liczyć na pomoc...”

Czy od Camino coś się zmieniło w Pana życiu? – zapytano. „Od tamtej pory pomału moje życie się zmienia – odpowiedział podróżnik. – Życie stało się lepsze. Zaczęły być ważne: akceptacja tego, co przyniesie droga, wdzięczność za to, że żyję, jestem tu i teraz. Podróż naładowała moje akumulatory. Dużo podróżuję – w związku z pracą, książkami. Nigdy nie byłem

taki twórczy, nie miałem tyle energii” – wyjaśniał podróżnik.

Snuje też plany na przyszłość. W marcu wyjeżdża na 10 dni do Izraela, by kręcić film o Dekalogu, ma zamiar wrócić do Kaliningradu, by stamtąd wyruszyć już nie na Zachód, ale na Wschód – przez Syberię do Japonii.

„Jest Pan jednym z niewielu sławnych ludzi, którzy otwarcie przyznają się do wiary i Pana Boga. Od kiedy jest w Panu wola poznawania Pana Boga i przyznawania się do Niego?” – zapytał burmistrz Jerzy Rębek. „Rodzice wychowali mnie w duchu katolickim. Byłem ministrantem, zawsze starałem się być blisko Boga” – odpowiedział Marek Kamiński. „Podczas wypraw polarnych, w warunkach ciągłego zagrożenia życia Bóg jest bliżej człowieka, człowiek bardziej Boga potrzebuje. Skoro modliłem się do Boga na wyprawach, potem nie wypierałem się Go. W moim życiu nie było przełomu, nigdy się od Boga nie odwróciłem. Może miałem wahania, rozterki, ale nigdy nie myślałem, żeby się zaprzeć Pana Boga. Podczas wykładów, spotkań nie udawałem, że Boga nie ma, starałem się mówić tak, jak myślę” – wyznał Marek Kamiński.

W imieniu organizatorów za obecność w Radzynie podziękował podróżnikowi burmistrz Jerzy Rębek, który wręczył mu również tradycyjny upominek – karykaturę autorstwa Przemysława Krupskiego.

Na zakończenie uczestnicy spotkania mieli możliwość zakupu książki Marka Kamińskiego „Trzeci biegun” i otrzymać autograf autora.

Tekst: *Anna Wasak*
Zdjęcia: *Tomasz Młynarczyk*

Spotkanie z odkrywcą źródła Amazonki

Jacek Pałkiewicz – reporter, eksplorator, członek rzeczywisty brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Geograficznego, odkrywca źródła Amazonki, od 40 lat przemierzający peryferie świata – był gościem jubileuszowej 20. edycji „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami”. 7 maja o godzinie szesnastej na Skwerze Podróżników w Radzynie Podlaskim odsłonił on swoją tabliczkę. W uroczystości udział wzięli licznie przybyli mieszkańcy miasta, a także zastępca burmistrza Radzyna Podlaskiego, Tomasz Stephan, oraz przewodniczący Rady Miasta, Adam Adamski. Całość

poprowadził Robert Mazurek, na którego zaproszenie Jacek Pałkiewicz przyjechał do Radzyna Podlaskiego.

Następnie w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Jacek Pałkiewicz spotkał się z mieszkańcami miasta i regionu. Podróżnik zaprezentował swoją ostatnią książkę pt. „Dubaj. Prawdziwe oblicze”. Pomysł jej napisania powstał podczas pierwszych wspólnych wakacji z żoną. W 30. rocznicę ślubu obiecał jej miesiąc w podróży. Mijały lata i nic. Nadeszła 37. rocznica, wrócił do domu i zobaczył ogromny bukiet róż z wizytówką „Dla siebie samej z szacunkiem, w 37. rocznicę ślubu.

Linda”. Po takim wstrząsie w czasie dwóch tygodni zorganizował luksusową wyprawę dla żony. Był Szanghaj, Dubaj, Bali, były limuzyny, kwiaty, pięciogwiazdkowe hotele. Później jeszcze niejednokrotnie był w Dubaju, zbierając materiały do książki.

Z pierwszej części spotkania wyłonił się obraz Dubaju jako miasta opływającego złotem, w którym wszystko ma być „naj”. Warunki pobytu w Zjednoczonych Emiratach Arabskich odbiegają od tych, do których globtroter był przyzwyczajony. Jednakże pławienie się w luksusie było wyrazem kompromisu i miłości do Lindy, o której mówił z wielką atencją. Uczestnicy spotkania doświadczyli też wielkiego kontrastu tego luksusu. „Widziałem jak w Dubaju żyją i pracują tysiące najemnych robotników azjatyckich. To warunki niewolnicze” – powiedział Jacek Pałkiewicz, a na dowód pokazał liczne zdjęcia.

Jacek Pałkiewicz to interesujący i charyzmatyczny człowiek, który na uczestnikach spotkania zrobił wielkie wrażenie. Po zakończeniu prelekcji posypało się wiele pytań z sali. Uczestników nurtowały problemy: czy warto jechać do Dubaju i czy jest to kraj przyjazny? Był również czas na zakup książek, autografy i wspólne zdjęcia.

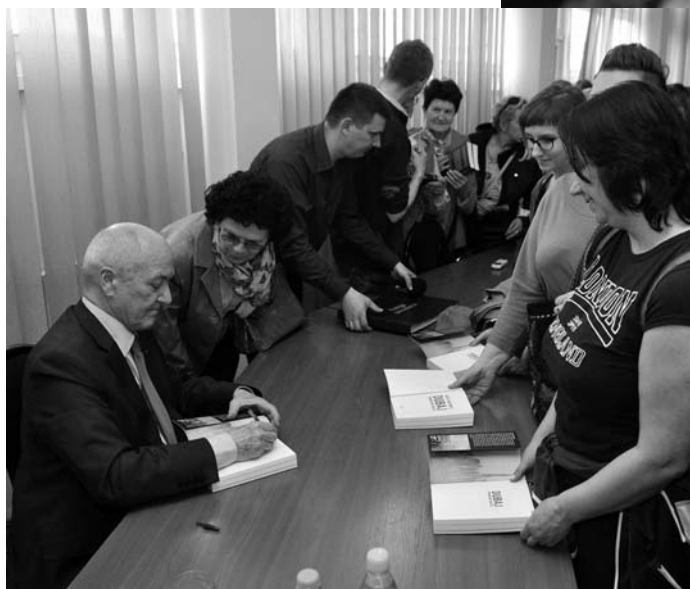
Na 20. edycję „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami” zaprosili: Bur-



Jacek Pałkiewicz na Skwerze Podróżników w Radzynie Podlaskim odsonił swoją tabliczkę, obok stoi Robert Mazurek, na którego zaproszenie przyjechał ten polski odkrywca źródeł Amazonki, oraz zastępca burmistrza Radzyna Podlaskiego, Tomasz Stephan, i przewodniczący Rady Miasta, Adam Adamski



Spotkanie Jacka Pałkiewicza z mieszkańcami miasta i regionu w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Radzynie Podlaskim



Jacek Pałkiewicz rozdaje autografy na książce swego autorstwa „Dubaj. Prawdziwe oblicze”

mistrz Radzyna Podlaskiego Jerzy Rębek oraz organizatorzy – Radzyńskie Stowarzyszenie „Podróżnik”, Radzyński Ośrodek Kultury oraz Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK nr 21 przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim. Sponsorami wydarzenia byli: firma „Dr Gerard”, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych i Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Radzynie Podlaskim. Patronat nad wydarzeniem objął ogólnopolski miesięcznik „Poznaj Świat”.

Tekst: **Robert Mazurek**
Zdjęcia: **Tomasz Młynarczyk**

Członkowie Honorowi PTTK w Mikołowie

Z inicjatywy przewodniczącej i członków Kapituły Rady Prezesów Województwa Śląskiego postanowiono spotkać się z Członkami Honorowymi naszego Towarzystwa z terenu województwa śląskiego, którzy usilnie prosili o umożliwienie takiego spotkania.

Pragnę przypomnieć, że w naszym województwie jest obecnie 20 Członków Honorowych PTTK – od roku 2013 do chwili obecnej zmarło osiem osób, a od 1982 r. odeszło z tego zacnego grona 30 osób.

Nasi Członkowie Honorowi pragnęli się nie tylko spotkać, ale też dowiedzieć się co u kolegów słychać, co obecnie dzieje się w naszym Towarzystwie, jakie są perspektywy dalszego rozwoju, tym bardziej że w roku bieżącym jest zjazd krajowy PTTK. Członkowie Ho-

norowi nie zawsze są zapraszani do udziału w pracach poszczególnych oddziałów PTTK, ale zawsze chcą wiedzieć czy ich praca w przeszłości nie poszła na marne, czy po drodze nie zagubiona została idea Towarzystwa, któremu poświęcili często swoje dorosłe życie, wychowując swych następców. Jest to przepiękna ciągłość przekazywania tego, co było i chęć przekazywania z pasją piękna naszego kraju i jego historii.

Tym razem podczas spotkania i rozmów na tematy związane z naszym Towarzystwem przewidzieliśmy w programie zwiedzanie niezwykle ciekawego Śląskiego Ogrodu Botanicznego, który wart był obejrzenia, zwłaszcza w porze wiosennej. Ogród w Mikołowie obejmuje obszar, na którym przetrwały cenne drzewostany leśne Fiołkowej Góry oraz dolin potoków Promny i Jasienicy, tereny podmokłe i pola uprawne, wyrobiska wapienne, wąwozy, wzgórza, setki roślin i zwierząt, w tym chronionych.

Spotkanie Członków Honorowych PTTK województwa śląskiego odbyło się 16 maja 2017 r. w siedzibie Oddziału PTTK w Mikołowie. Zarząd Oddziału, a zwłaszcza jego prezes, Jakub Żur, dołożył wszelkich starań, aby grupę tych zacnych osób naszego Towarzystwa przyjąć jak najlepiej. Były więc kawa, herbata, pączki, ciasteczka, szereg publikacji, które zapewnił Oddział, a przewodnik Mariusz Dmetrecki zadbał o to, aby przekazanymi wydawnictwami oraz własną prelekcją ukazać historię Mikołowa, podczas spaceru





zaś po Ogrodzie powiedział wiele ciekawostek o całym terenie. Wszyscy zadowoleni byli, że tego dnia była piękna pogoda.

Na spotkanie zaproszono przedstawicieli Zarządu Głównego PTTK – prezesa Romana Bargieła oraz członków, Lecha Drożdżyńskiego i Jacka Czobera, który jest jednocześnie przewodniczącym Rady Prezesów Oddziałów PTTK Województwa Śląskiego, oraz Ryszard Mazur – przewodniczący Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK, Włodzimierza Łęckiego – przewodniczącego Kręgu Seniorów PTTK. Obecni byli członkowie komisji Zarządu Głównego PTTK: Zdzisław Klose, Krystian Korus oraz wszyscy członkowie Kapituły Odznaczeń i Wyróżnień Rady Prezesów Oddziałów PTTK Województwa Śląskiego.

Szkoda, że nie było prezesa Zarządu Głównego PTTK, Romana Bargieła, oraz kolegów Jacka Czobera i Jakuba Nowaka.

Jak zawsze od lat towarzyszył nam członek Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, który w skrócie omówił obecną sytuację naszego Towarzystwa w świetle ustawy Prawo o stowarzyszeniach, podziękował Członkom Honorowym za przybycie, a organizatorom za kolejny wysiłek zorganizowania spotkania, podkreślając, że spotkania są więzią pomiędzy kolejnymi pokoleniami naszych działaczy. W swym wystąpieniu odniósł się do obrony swojej pracy doktorskiej, którą napisał opierając się głównie na dokonaniach turystycznych prowadzonych w środowisku spółdzielczości mieszkaniowej, jak na przykład organizacja przez nasze Towarzystwo wspólnie ze spółdzielniami

mieszkaniowymi od ponad 35 lat Rodzinnego Związku Mieszkańców Osiedli Spółdzielczych z województwa śląskiego, w który wiele trudu wkładali Nela (pomyśłodawczyni tego przedsięwzięcia) i Tytus Szlompkowie oraz Barbara Konieczna, wiceprzewodnicząca Komisji Środowiskowej Zarządu Głównego PTTK.

Pamiętano o koleżankach i kolegach, którzy odeszli w ostatnim czasie na wieczną wartość, oddając im cześć chwilą ciszy.

W spotkaniu głos zabierali: Zygmunt Braclawik, Stefan Jakubowski, Edward Maleta oraz Nela Szlomppek. Wszyscy uznali, że należy kontynuować te spotkania, że powinno się upamiętnić stosownymi tabliczkami obiekty, które obecnie stanowią własność PTTK – w Pszczyńcu i w Mikołowie. Kolega Maleta zaproponował, aby następne spotkanie odbyło się w Gliwicach. Koleżanka Nela Szlomppek przeprosiła zebranych za pobieranie opłat za uczestnictwo w spotkaniu, ale tak się stało z powodu braku wsparcia finansowego ze strony Towarzystwa.

Koleżanka Nela serdecznie podziękowała Zarządowi Oddziału PTTK w Mikołowie i Mariuszowi Dmetreckiemu za wspaniałe przygotowanie spotkania, a Lechowi Drożdżyńskiemu za to, że przyjechał z Poznania, aby spotkać się z Członkami Honorowymi PTTK z województwa śląskiego, oraz wszystkim obecnym za obecność i stworzenie przemiłej atmosfery. Życzyła wszystkim dużo zdrowia oraz szczęśliwego powrotu do swoich domów.

Nela Szlomppek
Członek Honorowy PTTK

To rodzima ziemia chodzi w nas

Z Włodzimierzem Majdewiczem, Członkiem Honorowym PTTK
i honorowym przewodniczącym Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK
rozmawia Andrzej Gordon

Andrzej Gordon: Hasło „ziemia” wywołuje różne skojarzenia. Dla jednych jest to nasza planeta w naszym układzie słonecznym, dla innych to orne pola i łąki, dla jeszcze innych krajobraz mniej lub bardziej fascynujący, a dla kolejnych ziemia to ojcowizna czy szerzej ojczyzna istotny element naszej tożsamości. A chodzić po ziemi? Chodzący po ziemi to realista, konsekwentnie zdążający do wcześniej wytyczonych celów. Kim jest więc turysta pieszy w takiej właśnie wędrówce odkrywający przestrzeń i siebie? Czy piesze wędrowanie po górach i po nizinach, takie właśnie odkrywanie gór i lasów, falujących niw, strumyków rzek i jezior, to może być wartość sama dla siebie?

Włodzimierz Majdewicz: W pewnym stopniu tak, ale jest jednocześnie środkiem do czegoś, jak sądzę, ważniejszego i do budzenia w sobie głodu krajoznawczego, chęci poznawania Polski, budzenia w sobie zarazem radości i powinności. Sądzę, że właśnie to obejmowały słowa Członka Honorowego PTTK świętego Jana Pawła II, kiedy na placu w Warszawie jako papież akcentował słowa „tej Ziemi”. Rekreacyjny charakter, regeneracja sił w czasie takiego wędrowania jest oczywistością, ale sens naszych wędrówek jest o wiele głębszy. Dzięki temu niespiesznemu – pozwalającemu na zatrzymanie w podziwie bądź w zadumie – wędrowaniu odkrywamy nie tylko drogę i jej otoczenie. Odkrywamy siebie wciąż na nowo. Czujemy się zaprzy-



Włodzimierz Majdewicz na zamku w Ogródzieńcu, lipiec 2009 r. (fot. M. Czerwiński)

jażnieni z dąbrową, buczyną, spoglądamy w niemym podziwie na wysoką sylwetkę jesionu wyniosłego, oddychamy żywicznym sosnowym lasem... Potrafi nas wzruszyć falujące zboże, kwitnąca łąka. Przystajemy przy zagubionej żołnierskiej mogile, coś nam każe klęknąć przy starym, stojącym na skraju brzeziny krzyżu lub samotnej przy drodze kapliczce. Poruszając się pieszo, inaczej patrzymy na pracę człowieka, na zaorane pole, na dymy ognisk przy wykopkach, na budowę wsi, wiatraków, młynów wodnych. Wędrówka niespieszna, piesza wyzwała w nas wyobraźnię. Zdaje się nam, że widzimy pola bitew, słyszymy jak umierający coś nam przekazują. Jednocześnie ta niespieszna wędrówka pozwala cieszyć się obrazem przekomarzającego się pactwa czy radości saren lub zajęcy. Splata się w człowieku przyroda, ojczysta historia i coś metafizycznego, to samo, co kazało księdzu profesorowi Rogowskiemu pisać o metafizyce gór. Coś poza pojmowaniem, dla wierzących będące spotkaniem z Bogiem i jego łaską. Ja tak to odbieram. Stąd te setki tysięcy turystów pieszo wędrujących po różnych regionach Polski to tylko statystyczny wyznacznik czegoś większego. Cieszy nas to, że zdobywając wymyśloną przez profesora Kazimierza Biskupskiego Odznakę Turystyki Pieszej PTTK dołączają do specyficznej wspólnoty wędrującej ku wartościom.

Piękne to i trochę poetyckie. Przypominają się słowa wiersza:

„spojrzałem w słońce
świeciło tam jeszcze
z przelotnej chmury opłukało
mnie jesiennym deszczem
Trzeba było odlecieć
do ciepłego nieba
bo już się ziab umarł
w szparach ziemi grzebał”.

– Cieszę się, że przypomniałeś poezję Pawła Heintcha, lwowiaka, żołnierza, księdza. Ciekawa to postać, także w mazowieckim krajobrazie. Odwiedzałem go wraz z moim przyjacielem Władysławem Gwardysem w jego parafii w Ostrołęce nad Pilicą, niedaleko Warki. Urodził się i wychował we Lwowie do którego wracał w swoich wierszach. Jego rodzice przyjaźnili się



Wyjazdowe posiedzenie Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK w Płocku po zakończeniu 46. OWRP; w pierwszym rzędzie stoją (od lewej): Henryk Antkowiak, Elżbieta Nowak, Konrad Bielecki, Ryszard Bałabuch, Maria Tkaczyńska, w górnym rzędzie stoją (od lewej): Paweł Mordal, Włodzimierz Szafiński, Jadwiga Zwierz, Włodzimierz Majdewicz, Barbara Kalinowska, Andrzej Stróżecki, Waldemar Pol, Teresa Trębała; lipiec 2005 r. (fot. M. Czerwiński)

z rodzicami Kamila Baczyńskiego i Zygmunta Herberta. Paweł Heinstch debiutował jeszcze w latach trzydziestych w 1938 r. na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” jako uzdolniony nastolatek. Pięćdziesiąt lat później otrzymał Nagrodę Literacką im. Włodzimierza Pietrzaka. Spotkania z nim na moich szlakach południowego Mazowsza były zjawiskiem. Odkrywałem Człowieka, kapłana (został nim jako człowiek już dojrzały), podporucznika Armii Krajowej, kuriera na trasie Lwów – Stanisławów – Kołomyja – Italicz – Buczacz – Czortków – Torskie Zaleszczyki, potem studenta Akademii Medycznej, studenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, absolwenta Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Rozmawialiśmy o wojnie, o Norwidzie, o parafiach, w których był wikarym i proboszczem, o prymasie Wyszyńskim, o poezji, a przede wszystkim o Polsce. W naszych pieszych wędrówkach zdarzają się takie spotkania. Wracam do obrazów naszych spotkań.

Chyba w ogóle obrazy zajmują w twojej duszy znaczące miejsca. Medale, odznaki...

– No tak, jestem kojarzony z medalierstwem. Moje medale i odznaki znajdują się w muzeach: w Żywcu, w Muzeum Medalierstwa we Wrocławiu, a także w Muzeum Piłsudskiego w Chicago i w Instytucie gen. Sikorskiego w Londynie.

Gratuluję.

– Dziękuję. Cieszy mnie to uznanie, ale jeszcze bardziej to, że jest potwierdzeniem patriotycznego charakteru mojej twórczości. Tworzę najlepiej jak potrafię, aby budować polską tożsamość narodową. Bliska mi Warka zamówiła u mnie medal Stefana Czarnieckiego i urodzonego w Grójcu księdza Piotra Skargi, pierwszego rektora uniwersytetu w Wilnie. Wykonałem też medal poświęcony majorowi Hubalowi – Henrykowi Dobrzańskiemu. Dla naszego Towarzystwa ważne są moje medale Aleksandra Janowskiego i Mieczysława Orłowicza.

Nie tylko te. Wykonałeś też medal „Nauczyciel Kraju Ojczystego” oraz bardzo dla nas ważną Odznakę Jana Pawła II.

– To prawda. Wspieram to, bo uważam nauczycieli kształcących również poza szkolną ławką za skarb. Natomiast sprawa odznaki poświęconej Ojcu Świętemu miała dla mnie wymiar i moralny, i duchowy. Nie uważam się za wielkiego twórcę. Tworzę, bo muszę, jest we mnie taki imperatyw i dlatego, że konkretna sprawa łączy się z bliskim mi posłannictwem. Staram się w takim wymiarze, w jakim mogę uczestniczyć w wielkiej lekcji wychowania patriotycznego. Brałem i biorę co roku udział w przygotowaniu takiej lekcji. A to z okazji rocznic Armii Krajowej, Powstania Warszawskiego, odzyskania niepodległości. Bez tego

pojmowanie Polski będzie niepełne. Właśnie z takich pobudek stworzyłem odznaki dwunastu brygad kawalerii, które przystąpiły do walki.

Skąd ta sympatia do ułanów?

– Z tradycji rodzinnej, to raz. Mój stryj był ułanem 23. Pułku Ułanów. Z osobistej sympatii, to dwa. Z tego, że jest ważna karta historii polskiego oręża to trzy, chociaż właściwie powinienem od tego rozpocząć. Z tego bowiem bierze się symbolika moich prac. Stąd znajduje się na niej orzeł, znak Polski Walczącej i krzyż.

Orzeł w Twojej twórczości jest charakterystyczny.

– Bo to jest orzeł z pomnika z Pęcic. Z tych Pęcic, gdzie 700-osobowa grupa powstańców warszawskich z Ochoty stoczyła bój z Niemcami. W postawionym tam w 1948 r. pomniku był właśnie ten orzeł, wykonany przez braci Łopieńskich. Orła i jego koronę przysłała wierzba. Stąd ostał się przez lata w niezmienionej formie i także w mojej pamięci. Stale tam wracam.

Pęcice nad Utratą w gminie Michałowice były też ulubionym miejscem odpoczynku patrona mojego oddziału PTTK – Aleksandra Janowskiego. Odpoczywał tu w pałacu, w którego attyce znajdował się napis: „Jam Dwór Polski. Co Walczy Mężnie i Strzeże Wiernie”. Wielkiego polskiego krajoznawcę, wyróżnionego Wawrzynem Literatury Polskiej gościł właściciel pałacu Antoni Marylski. Ten sam, który stworzył i pomagał ośrodkowi dla ociemniałych w Laskach, i ten sam, który w wieku 77 lat przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Do Pęcic wracam nie tylko sam od 51 lat. Wraca też Klub PTTK „Varsovia”, kierowany od początku przez Barbarę Prandecą, potem przez lwowiankę, Krystynę Serwaczak.

Przeszliśmy do wątku Towarzystwa.

– To jest moje Towarzystwo. Przewodnikiem turystyki pieszej PTTK zostałem w roku 1969. Parę lat wcześniej zdobyłem Odznakę Turystyki Pieszej. Moja legitymacja przewodnika turystyki pieszej ma nr 1786. Numer mniejszy ma moja kochana żona Maria, z którą wędruję przez życie i po Polsce. Czterdzieści lat temu, w 1977 r., zostałem członkiem Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK, a po ośmiu latach wiceprzewodniczącym tej Komisji. Od 1997 r. do 2010 r. pełniłem funkcję jej przewodniczącego. To wspaniała Komisja wspaniałych ludzi. W niej zawierała się i umocniła moja przyjaźń z niestety wędrującym już po niebiańskich szlakach Władysławem Gwardysem – wielkim nauczycielem historii Warki, z Alek-

sandrem Wójcikiem z Lublina, z Anią Andrusikiewicz z Olsztyna. Nie mogę też nie podkreślić roli w pracy tej Komisji Teresy Trębali z Płocka, Konrada Bieleckiego z Radomia, Henryka Antkowiaka z Legnicy i Romana Cholewy z Zabrze, ze Śląska.

Co było w tej pracy najważniejsze?

– Najważniejsi byli ludzie. Bez nich nie byłoby Ogólnopolskiego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego, zlotów przewodników turystyki pieszej, kultywowania tradycji. W organizację OWRP z Komisji włączał się bardzo Ryszard Bałabuch z Puław. Pamiętam też członka Zarządu Głównego PTTK, Pawła Mordala, który podobnie jak Trębaliowie wędrował bardzo rodzinnie. Uważam, że takie wielodniowe wędrowanie ma sens. To zupełnie coś innego niż parogodzinny wypad. Dobrze, że ułatwia się wędrowki, przewożąc samochodem namioty, cięższy bagaż. Przyznam, że na początku trochę się na to zżymałem. Byłem przyzwyczajony do wędrowek, podczas których wszystko dźwigało się samemu. Dzisiaj, widząc wędrujące rodziny, widzę to inaczej.

A zloty?

– To ważne coroczne zdarzenie. Uczestniczyłem w 44. Zawsze była to okazja spotkania się z ludźmi z innych stron Polski, którzy turystykę czują jeśli nie tak samo, to podobnie. Wędrowało się, rozmawiało, szkoliło, przygotowywało kalendarze na następne lata. To wszystko jest w mojej pamięci i w moim sercu. Współcześnie jednak zloty stały się dla wielu piechurów, którzy nigdy do najbogatszych nie należeli, materialnie zbyt kosztowne. Stąd część koleżanek i kolegów przyjeżdża chociażby na jeden dzień, po to tylko, aby się spotkać. I to tylko ci, którzy do miejsca zlotu mają najbliżej. Z szacunkiem odnoszę się do starań organizatorów kolejnych zlotów, aby zdobyć dodatkowe środki. Jest jednak jak jest. Na tegoroczny zgłosiło się z tego, co wiem 70 osób. Nie ułatwia to promieniowania turystyki pieszej. Także działania dla przyszłości, realizowane jak na przykład w Olsztynie, w Płocku, w Toruniu, w Zielonej Górze i w młodzieżowym wymiarze w Żarnowie, nadają się do popularyzacji.

Doskonale pamiętam jak w latach osiemdziesiątych wędrowałem na podwarszawskim szlaku z Klubem stworzonym przez działacza PTTK jeszcze sprzed drugiej wojny światowej – Edmunda Mioszewicza.

– To dobra robota. W Warszawie też tak czyni Klub Staromiejski im. Anieli Michalskiej, Koło Śródmieś-



Wyjazdowe posiedzenie Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK po zakończeniu 48. OWRP „Podbeskidzie 2008”; stoją (od lewej): Romuald Cholewa, Henryk Augustyniak, Ryszard Bałabuch, Andrzej Stróżecki, Stanisław Łuć, siedzą od lewej: Elżbieta Nowak, Barbara Kalinowska – pracownik Biura Zarządu Głównego PTTK, Włodzimierz Majdewicz, Jadwiga Zwierz, Konrad Bielecki; lipiec 2008 r. (fot. W. Majdewicz, samowyzwalacz)

cie, we Wrocławiu – Klub „Perpedes”, w Katowicach – Regionalny Klub Turystyki Pieszej im. Zygmunta Kleszczyńskiego, a przecież takich ogniw jest więcej.

Czy prawdą jest, że pisałeś ikony? To ma związek z ikonami turystyki pieszej?

– Tak, jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku pisałem ikony. To malowanie, to forma modlitwy. Moje ikony z Matką Bożą i z Chrystusem Pantokratorem, których napisałem około 70, rozeszły się wśród ludzi.

Podobno także malowałeś portrety sarmackie.

– Malowałem i maluję. Po trosze za wzór dawnych obrazów, głównie z portretów trumiennych, w tym tych z Międzyrzecza. To także ważna część naszej historii i mojej twórczości.

Twoje wzory?

– W medalierstwie czy szerzej w rzeźbie, to Stanisław Sikora, nieżyjący od lat krewny naszego wiceprezesa, notabene też Stanisława Sikory. Pochodzący z Żywca twórca pozostawił w Warszawie wiele popiersi wybitnych Polaków z najbardziej znanym, Ignacego Paderewskiego. Uczy mnie też przyroda, wpatruję się w drzewa, w krajobraz.

A wzory poza twórcze?

– W mojej Komisji kultywowaliśmy tradycje stworzone przez Henryka Tomkiewicza – prawdy, przyjaźni i pracy. To też przekazałem jako powinność mojemu następcy, Staszce Łuciowi.

Wzorami byli też dla mnie za swoją postawę wobec Polski, człowieka i Boga moi zmarli druhowie: Władysław Gwardys z Warki, Tadeusz Stefański i Tadeusz Martusewicz z Warszawy, Andrzej Stróżecki z Zawiercia. Mieć wartości, być im wiernym i przez życie iść razem z ludźmi.

A propos iść. Gdzie najczęściej wędrujesz?

– Piękna jest cała Polska. Każdego jednak ciągnie gdzieś bardziej. Mnie do Puszczy Kampinoskiej, na szlaki południowego Mazowsza, do Puszczy Stromeckiej, wzdłuż Radomki. Lubię – tak jak pięknie pisał patron mojego Oddziału, Aleksander Janowski – zachwycać się Polską w różnych porach roku. Życzę innym podobnych zauroczeń, a potem realizacji tego, co serce dyktuje, a rozum określa. Turystyka piesza temu znakomicie sprzyja. Trzeba ją wciąż na nowo odkrywać przed Polakami. Niech odczuwają, że polska ziemia w nich wędruje.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał *Andrzej Gordon*

Jak poznawaliśmy „tajemnicze” Mazowsze

Oddziałowa Komisja Krajoznawcza i Oddziałowa Komisja Ochrony Przyrody działające przy Oddziale PTTK Ziemi Elbląskiej w Elblągu od kilku lat organizują wycieczki z cyklu „Poznajemy Parki Narodowe Polski”. Tym razem wybraliśmy się poznać: Tajemnicze Mazowsze – Warszawę i Kampinoski Park Narodowy. Wycieczka odbyła się w dniach od 13 do 15 maja ubiegłego roku.

W piątek, 13 maja, o godzinie szesnastej wyruszyliśmy w podróż z naszym wypróbowanym i ulubionym kierowcą Piotrem. Na miejsce noclegu dotarliśmy późnym wieczorem i szybko udaliśmy się na spoczynek, ponieważ następnego dnia czekało nas intensywne zwiedzanie. O przyjęcie nas w stolicy i na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego poprosiliśmy naszego kolegę, warszawskiego przewodnika, Jacka Delerta.

Warszawa skąpana w deszczu

Sobota powitała nas chłodem i mglistym porankiem. Po zjedzeniu śniadania i zabraniu po drodze przewodnika, skierowaliśmy się do centrum Warsza-

wy. Jacek od razu zaczął swoją pracę, informując nas o tym, co mijamy po lewej lub prawej stronie. Wyszliśmy przy Galerii Zachęta i rozpoczęliśmy naszą pieszą wycieczkę od Ogrodu Saskiego i Grobu Nieznanego Żołnierza. Chwila zadumy nad słowami naszego przewodnika oraz historią tego miejsca i w strugach deszczu powędrowaliśmy dalej. Przeszliśmy przez plac Piłsudskiego, byliśmy przy Akademii Sztuk Pięknych i Uniwersytecie Warszawskim. Wsłuchując się w słowa przewodnika i muzykę Chopina poznawaliśmy historię tych miejsc i ludzi z nimi związanych. Zatrzymaliśmy się między innymi przy pomniku ks. Józefa Poniatowskiego i pałacu Prezydenckim, na skwerze Adama Mickiewicza przy pomniku wieszczki, przy kościele akademickim św. Anny, kolumnie Zygmunta III Wazy i na placu Zamkowym. Tym razem nie zwiedzaliśmy Zamku Królewskiego, ale poznaliśmy jego historię, a następnie udaliśmy się do katedry św. Jana i na Stary Rynek, gdzie mieliśmy czas dla siebie. Na dobre nam to wyszło, kto chciał wypić kawę, kto inny zakupił pamiątki oraz zdobył potrzebną pieczętkę. Wtedy, co najważniejsze, przestało padać! Później poznawaliśmy między innymi historię Barbakanu, Ar-



W warszawskim Ogrodzie Saskim w otoczeniu barokowych rzeźb muz i cnót



Łazienki Królewskie w Warszawie, zdjęcie na tle pałacu na Wyspie – to miejsce aż prosiło się o zrobienie pamiątkowej fotografii

chiwum Głównego Akt Dawnych, placu Krasieńskich z pomnikiem Powstania Warszawskiego i budynkiem Sądu Najwyższego. W pobliżu Sądu czekał na nas autobus, którym pojechaliśmy się na Cmentarz Powązkowski.

Wędrówka alejami tego cmentarza jest chyba dla każdego Polaka niezapomnianą lekcją historii. Tyle nazwisk, tyle postaci Polek i Polaków zasłużonych dla naszej ojczyzny w różnych dziedzinach! Te pomnikowe nagrobki, dzieła sztuki ówczesnych artystów, jedne niezwykle proste, inne bogate w elementy rzeźbiarskie. I tylko ściszym głosem przewodnik zwracał nam uwagę na ten czy inny nagrobek, bo przecież nie sposób opowiedzieć o wszystkich. My, turyści, zwracaliśmy uwagę także na znane nazwiska związane z turystyką i krajoznawstwem, jak na przykład – Mieczysław Orłowicz, Jan Samsonowicz czy Aleksander Janowski. Niesamowite miejsce.

Z cmentarza na Powązkach udaliśmy się do Łazienek Królewskich. Spacer po Parku Łazienkowskim i historia budowli, które tam się znajdują, były ostatnim punktem

programu tego dnia. Po zrobieniu wspólnego zdjęcia, udaliśmy się do autokaru i skierowaliśmy na miejsce noclegu. Po sutej obiadokolacji najbardziej zmęczeni udali się na spoczynek, a ci bardziej odporni, pomimo znów padającego deszczu, poszli oglądać okolicę. Wieczorne Polaków rozmowy nie trwały zbyt długo, ponieważ całodzienna wędrówka po Warszawie dała nam się we znaki. Kolejny zaś dzień zapowiadał się również ciekawie.



Poznawaliśmy też Kampinoski Park Narodowy



Na cmentarzu w Palmirach

W pradolinie Wisły

Niedzielnny poranek był zimny, ale słoneczny, co napawało nas optymizmem. Na trasę wyruszyliśmy tuż po śniadaniu i pojechaliśmy w kierunku cmentarza w Palmirach. Zgodnie z planem dotarliśmy tam długo przed otwarciem muzeum. Najpierw chcieliśmy bowiem przespacerować się ścieżką przyrodniczą „Wokół Palmir”, na której mieliśmy okazję poznać rzeźbę terenu, florę i faunę oraz inne ciekawostki związane z Kampinoskim Parkiem Narodowym. Po powrocie ze spaceru skierowaliśmy swoje kroki do muzeum. Tu przypomnieliśmy sobie o mordzie ludności Warszawy i okolic w czasie drugiej wojny światowej. Z cmentarza w Palmirach udaliśmy się do miejscowości Granica, gdzie w ośrodku dydaktyczno-muzealnym obejrzelśmy ekspozycję Muzeum Kampinoskiego Parku Narodowego i wystawę plenerową o parkach narodowych oraz Aleję Tysiąclecia z dębami i skansen puszcząński.

Będąc w tych stronach trudno nie odwiedzić Żelazowej Woli, tak więc my też postanowiliśmy zwiedzić park i dworek, w którym urodził się Fryderyk Chopin. Przyznam szczerze, że wolałam to miejsce takim, jakim było kilka lat temu. Kiedyś było można poczuć się tutaj jak gdyby czas zwalniał, miło było odpocząć w parku, a człowieka ogarniała nostalgia. Dzisiaj zapa-

nowała w Żelazowej Woli komercja, pęd i biznes oraz niezbyt uprzejma obsługa.



Grób znanego polskiego lekkoatlety, zdobywcy złotego medalu olimpijskiego w biegu na 10 000 m w 1932 r. w Los Angeles, Janusza Kusocińskiego, który zginął w pobliżu Palmir, rozstrzelany razem z innymi przez hitlerowców w czasie II wojny światowej



Przed pomnikiem najwybitniejszego kompozytora polskiego

W opactwie kanoników regularnych laterańskich

Po zwiedzeniu tego, mimo wszystko urokliwego miejsca, z przykrością pożegnaliśmy naszego wspa-
niałego przewodnika Jacka Delerta. My skierowa-
liśmy się jeszcze do Czerwińska, gdzie w klasztorze
Salezjanów mieliśmy zjeść obiad, a potem zwiedzić
to piękne miejsce. Świątynia
zrobiła na nas ogromne wra-
żenie, a turyści, którzy byli tu
pierwszy raz, nie spodziewali
się zobaczyć na takim odludziu
perełki architektury romańskiej
Mazowsza powstałej w XII w.
Klasztor służył kanonikom re-
gularnym laterańskim. Inicja-
torem i fundatorem opactwa
tutaj był biskup płocki Alek-
sander Mallone. Sama bazylika,
dwuwieżowa, była wielokrotnie
przebudowywana, widoczne
są więc fragmenty gotyku,
renesansu i baroku. We wnętrzu
świątyni uwagę przyciągają
siedemnastowieczny ołtarz
Matki Boskiej Czerwińskiej,
dzieło

Łukasza z Łowicza, jak też freski z różnych wieków,
w tym romańskie z XIII w.

Zespół klasztorny w Czerwińsku był ostatnim
punktem naszej wycieczki. Zmęczeni i zadowoleni,
myśląc już o tym, jaki park będziemy zwiedzać w przy-
szłym roku, ruszyliśmy w drogę powrotną do domu.

Dominika Kałabun



Bazylika Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku z XVII-wiecznym drewnianym, pozłacanym ołtarzem głównym

Poznajemy kraje naszych południowych sąsiadów

Część 4

Zapraszamy na kolejny dzień wycieczki po Górach Izerskich – zorganizowanej przez zarządy Oddziału PTTK Poznań-Nowe Miasto i jego Koła PTTK „Pomet” pod nazwą „Poznajemy kraje naszych południowych sąsiadów” (piętnastej wyprawy z tego cyklu). Dowiemy się z niej o miejscowości Jablonec nad Nisou i o pieszej wędrowce na Ještěd, gdzie oglądano z bliska nowoczesną wieżę widokową, o niezwyklej kształcie, podziwianą z daleka podczas ich dotychczasowych wypadów w Góry Izerskie, a także okolicę wieży.

Jizerské hory są niezbyt wysokie, mają łagodne wierzchowiny i należą do najstarszych obszarów chronionego krajobrazu w Republice Czeskiej oraz najmniejszych czeskich łańcuchów górskich....

Brama Gór Izerskich

Tak nazywany jest często Jablonec nad Nisou – miasto leżące u podnóża Gór Izerskich, nad Nysą Łużycką, którego nie można przegapić podczas wędrowek po tych górach. Jest to miasto z urzędem gminnym na prawach powiatu, z mennicą od czasu podziału Czechosłowackiej Republiki Federacyjnej na dwa suwerenne państwa, w której bite są wszystkie monety dla Republiki Czeskiej. W Polsce znane kiedyś z produkcji szkła, jak i biżuterii o niezwyklej skali kolorystycznej.

Pierwsza pisemna wzmianka o osadzie Jablonec nad rzeką Nysą pochodzi z 1356 r. Podczas wojen króla czeskiego, Jerzego z Podiebradów (jego następcą na tronie czeskim został Władysław II Jagiellończyk – syn polskiego króla, Kazimierza Jagiellończyka), osada została doszczętnie spalona przez wojska łużyckie. W latach trzydziestych i czterdziestych wieku XVI była wymieniana w księgach wieczystych jako opustoszała. Osada została zasiedlona przez Niemców, którzy rozwijali tu swoje umiejętności szklarskie. Góry Izerskie stały się wówczas jednym z najważniejszych centrów szkła Królestwa Czeskiego. Niestety, w XVII w. wojny trzydziestoletnie wpłynęły druzgocąco na czeskie szklarstwo. Wojska szwedzkie spaliły wtedy między innymi Jablonec i okoliczne wsie. Jednakże już drugiej połowie wieku XVII szlifowane, rytowane i malowane wyroby szklane z Czech zdominowały rynki europejskie, a wraz z rozwojem przemysłu szklarskiego znowu zaczął się rozwijać jablonecki region, gdzie szlifowanie i grawerowanie szkła intensywnie się rozszerzało, tak jak w regionie Czeskiej Lipy. Na obszarach tych mieszkało wtedy sporo szlifowców, grawerów i malarzy, tworzących poszczególne cechy rzemieślnicze. W Jabloncu wybudowany został wówczas kamienny kościół poświęcony św. Annie.

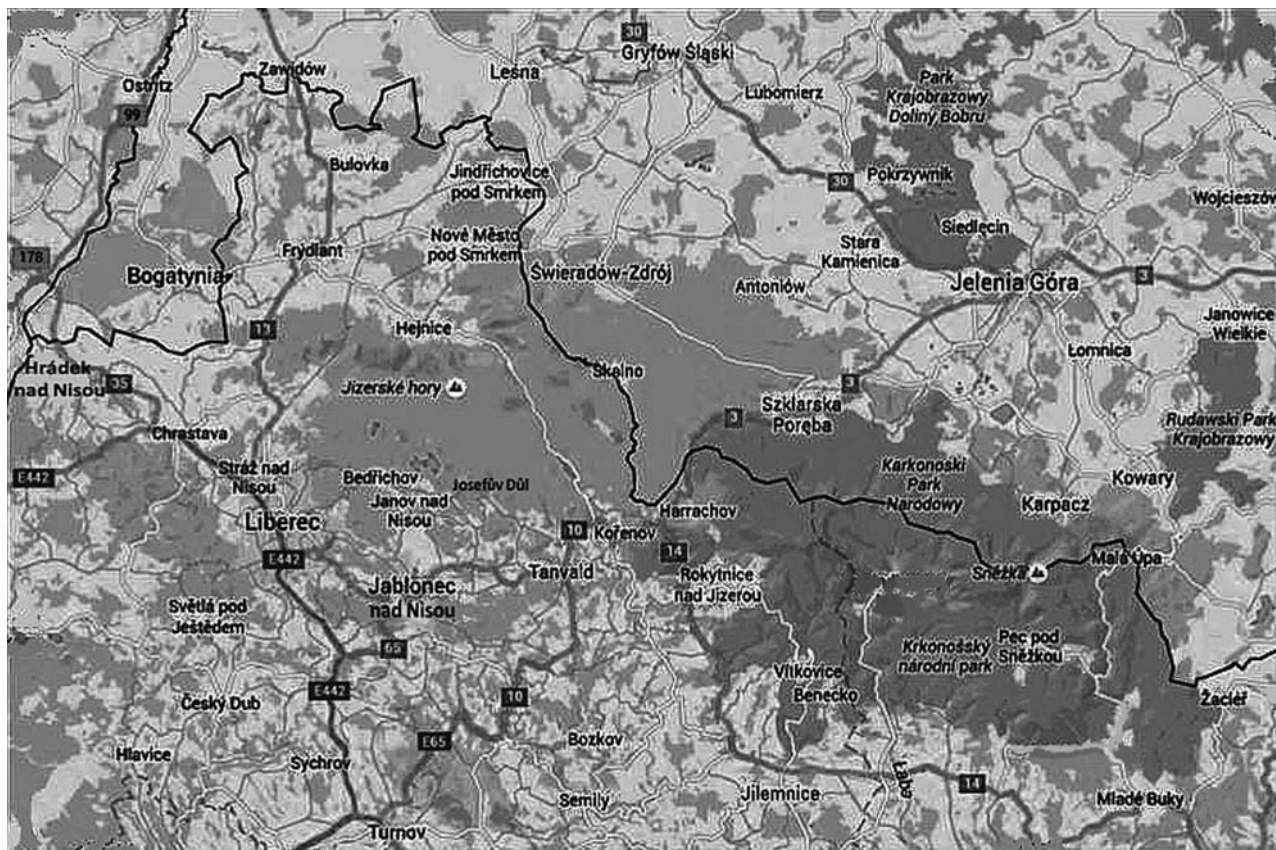
W połowie wieku XVIII obok tradycyjnego izerzkiego szkła rozpoczęto wyrób biżuterii. Pierwsi eksporterzy sztucznej biżuterii, jak na przykład Jan František Schwann, rozstawili lokalne towary w całej Europie. Wzrastało znaczenie wsi.

W roku 1808 Jablonec podniesiony został do rangi miasteczka i otrzymał przywileje organizacji dwóch jarmarków w roku oraz jednego targu w tygodniu, wtedy też założony został nowy rynek – obecny Rynek Pokoju (Mírové náměstí). W roku 1866 Jablonec uzyskał prawa miejskie, rozpoczęto też budowę drugiego rynku – dzisiejszy Rynek Dolny (Dolní náměstí) – i pierwszego ratusza (obecnie Biblioteka Miejska).

W pierwszej połowie wieku XIX miasto miało nawiązane szerokie kontakty ze światem, ale, niestety, nie miało połączeń komunikacyjnych. Sytuacja ta poprawiła się, gdy pod koniec lat czterdziestych wybudowano drogę Liberec–Jablonec–Trutnov.

W roku 1868 Jablonec został siedzibą gubernatora powiatowego.

W wyniku wojny prusko-francuskiej w latach 1870–1871 umocniła się na rynku zagranicznym pozycja jabloneckich przedsiębiorców, którzy rozszerzali i wzbogacali asortyment sprzedawanych towarów, stąd też eksport miejscowych produktów ze szkła i wyrób biżuterii stale wzrastał. Następował rozwój gospodarczy i demograficzny miasta aż do czasu pierwszej wojny światowej. Założona została szkoła specjalizująca się w wyrobie biżuterii. W roku 1888 zakończona została budowa kolei na trasie Liberec–Jablonec, a sześć lat później żelazna kolej dotarła z miejscowości Liberec do Tanvaldu, dzięki czemu uzyskano szybkie połączenie kolejowe pomiędzy najważniejszymi miejscowościami ziemi jabloneckiej. Zaczęły powstawać secesyjne domy i dzielnice.



W roku 1897 wielka powódź zniszczyła większą część regionu, rozpoczęto więc budowę tamy, którą ukończono w 1910 r. i dziś stanowi ona ważne miejsce rekreacji i wypoczynku miasta i regionu.

Po powstaniu w roku 1918 Czechosłowacji czas dobrej koniunktury jeszcze trwał w latach dwudziestych, ale kryzys gospodarczy w latach trzydziestych spowodował spadek handlu produktami szklarskimi i wyrobami biżuterii. Miasto borykało się z recesją. Od 1938 r. do roku 1945 było pod okupacją niemiecką. Po drugiej wojnie światowej Niemcy zostali stąd wysiedleni, a osiedlili się tu Czesi.

W obecnych czasach miasto wraca powoli do czasów swej świetności. Jest miejscem o ciekawych zabytkach, centrum aktywnego wypoczynku i sportu. Jablonec nad Nisou – położony na wysokości około 500 m n.p.m., w otoczeniu zieleni, w kotlinie utworzonej przez rzekę Nysę – do najważniejszych atrakcji zalicza:

- kościół św. Anny – położony w centrum miasta, zbudowany w latach 1685–1687, z wieżą z 1706 r., jest najstarszym obiektem sakralnym miasta; jednonawowy, w stylu barokowym, przebudowany w wieku XIX w stylu neorenesansowym; przed kościołem ciekawa rzeźba mariacka; obecnie organizowane są w nim różne atrakcje kulturalne;
- kościół starokatolicki – to prawdopodobnie najcenniejszy secesyjny zabytek miasta, wybudowany w latach 1900–1902 według projektu jabloneckie-

go architekta J. Zascha; w jego okolicy jest ciekawa secesyjna dzielnica mieszkalna wybudowana na początku XX w.;

- kościół ewangelicki dr. Farského – pseudogotycki, jednonawowy, z 1892 r., z prostokątną 60-metrową wieżą we froncie; jest dziełem budowniczego Arweda Thamerusa; obecnie w kościele odbywają się koncerty muzyki poważnej;
- kościół Najświętszego Serca Jezusowego – budowla ceglana, trzynawowa, z poprzeczną nawą i prostokątną wieżą, wybudowana w latach 1930–1931 według projektu jabloneckiego architekta Josefa Zascha; w ołtarzu głównym znajduje się brązowy posąg Chrystusa z 1930 r., a w ołtarzu bocznym marmurowy posąg Piety z 1933 r.;
- Muzeum Szkla i Biżuterii – swoje interesujące zbiory, obrazujące rozwój produkcji biżuterii i szkła w regionie od najdawniejszych czasów aż po współczesność, prezentuje w trzech architektonicznie interesujących budynkach: głównym budynku secesyjnym, galerii Belveder (mieszczącej się w odrestaurowanym barokowym domu) i Pomniku-Muzeum Szklarstwa w Górach Izerskich, położonym w dolinie górskiej rzeki Kamenice na Kristiánovie; można w nim zobaczyć: unikatowe zbiory szklanej i metalowej biżuterii jabloneckiej oraz autorskiej biżuterii, wysokiej jakości zbiory czeskiego historycznego i współczesnego szkła autorskiego, medali i plaket, wystawy etnograficzne, a także model osady szklarskiej



Muzeum Szklia i Biżuterii w Jabloncu nad Nysą prezentuje wspaniałe eksponaty ze zbiorów czeskiego historycznego i współczesnego szkła autorskiego, jak też szklanej i metalowej biżuterii jabloneckiej oraz biżuterii autorskiej

- oraz poznać historię miasta i produkcji szklarskiej; w muzeum można też obejrzeć najstarszy zachowany zabytek miasta Jablonec nad Nisou, a mianowicie dzwon (odlany w 1590 r. przez ludwisarza Jakuba z Melnika) z protestanckiego kościoła, który stał niegdyś w miejscu obecnego katolickiego kościoła pw. św. Anny; muzeum otwarte jest przez cały rok;
- stary ratusz – pierwszy jablonecki ratusz, będący siedzibą władz miasta, stojący na Dolním náměstí, wybudowany został w latach 1867–1869; dziś mieści się w nim biblioteka miejska;
- nowy ratusz – znajduje się na głównym i najstarszym rynku miasta, Mírové náměstí; stary ratusz zastąpił go bardziej funkcjonalnym, spełniającym potrzeby samorządu miejskiego; obecny monumentalny ratusz wybudowany został z żelazo-betonu w latach 1931–1932 wraz z 51-metrową wieżą z podświetlanym zegarem, według projektu młodego architekta z Liberca, Karla Wintera; jest siedzibą Urzędu Miasta i Turystycznego Centrum Informacyjnego; na pierwszym piętrze ratusza mieści się ogromna sala obrad, w której nad stołem prezydialnym widnieje płaskorzeźba przedstawiająca rzemiosła szklarskie i biżuteryjne typowe dla ówczesnego Jablonca oraz herb miasta, zaprojektowane przez Karla Wintera, a wykonane przez rzeźbiarza Franza Huba; na wieżę ratuszową prowadzi 250 schodów, można na nią wejść w miesiącach letnich, a potem podziwiać wspaniałe widoki na miasto oraz Jizerské hory i Hřbet Ještědu; w obiekcie tym jest też jedno z najnowocześniejszych kin w Czechach, mające 410 miejsc;
- Teatr Miejski – wybudowany według projektu wiedeńskiej firmy Fellner i Helmer w latach



- 1906–1907, zaliczany jest do cennych zabytków regionu ze względu na połączenie architektury i wyposażenia technicznego; do najcenniejszego wyposażenia wnętrza teatru należy zespół 114 sztuk oryginalnych secesyjnych żyrandoli i lamp naściennych w szesnastu różnych typach; odbywa się w nim ponad dwieście przedstawień rocznie;
- jablonecka zapora na Nysie – to zbiornik wodny Mšeno, zbudowany w 1910 r., który stał się ośrodkiem rekreacyjnym; są tu plaże piaszczyste i trawiaste, jak również między innymi boiska do gry plażowej, wypożyczalnia łódek, centrum żeglarstwa i centrum nurkowe.

Wędrowka na górę Jeszted

Kolejnym punktem wycieczki było zdobycie gór Jeszted (czes. *Ještěd*), dominującej nad całą okolicą, oraz obejrzenie z bliska obiektu, którego charakterystyczny kształt wielokrotnie oglądaliśmy w czasie naszych wędrowek po Górach Izerskich.

Punkt wyjściowy do zdobycia szczytu przez nas znajdował się w Horní Hanychov, położonym u podnóża góry Ještěd, dominującej nad krajem libereckim. Horní Hanychov jest jedną z XIX administracyjnych dzielnic Liberca, leżącą na wysokości około 520 m n.p.m. W roku 2009 tu między innymi odbywały się Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym.

Część z nas wybrała wjazd na szczyt kolejką gondolową, głównie z ciekawości jak wygląda najstarsza w Czechach kolejka, a także obejrzenia okolicy z wagonika. Dojście z pętli tramwajowej – Jablonec nad Nisou ma bowiem połączenie tramwajowe z Libercem – do dolnej stacji tej kolejki, mieszczącej się w Horní Hanychov, zajęło nam około 15 minut. Pierwszą kolejkę linową w Czechach zbudowano w 1928 r. w miejscowości Janské Lázně. Kolejka prowadziła na szczyt Černej hory. W tym okresie Niemieckie Towarzystwo Gór Izerskich i Jesztedzkich starało się o udostępnienie komunikacyjnej Ještědu. Plany ziściły się 27 czerwca 1933 r., kiedy ruszyła kolejka linowa z Horní Hanychova na szczyt. Inwestorem były Koleje Czechosłowackie (ČSD) – pionier w budowaniu kolejek linowych. Liberecka kolejka na Ještěd powstała w latach 1932–1933 i była drugą tego typu w Czechach, a dziś jest jedyną w kraju. Wagoniki różnicę wysokości 400 metrów pokonywały po linie o długości 1183 m między dwoma słupami. Eksploatacja przebiegała bezproblemowo i trwała aż do okupacji. Po 1945 r. kolejka znów przekazana została Kolejom Czecho-

słowackim, które eksploatowały ją aż do 1 listopada 1971 r., kiedy to rozpoczęto jej modernizację, która trwała do 1975 r. W czasie jednej godziny kolejka linowa przewozi około 1050 osób, przy czym pojemność jednego wagonika wynosi 35 osób. Wejście, wyjście oraz jazda trwa od pięciu do siedmiu minut. Kolejka działa przez cały rok. Stacja dolna, w Horní Hanychov, znajduje się na wysokości 595 m, a stacja górna: Ještěd – na wysokości 995 m.

Jednakże większość turystów zdecydowała się zdobyć Ještěd pieszo. Podejście, oznakowanymi drogami i ścieżkami, było łatwe, ale z dość dużą różnicą wysokości, która wyniosła 492 m na odcinku wynoszącym 6,8 km.

Wędrówkę rozpoczęliśmy z parkingu, następnie przeszliśmy koło punktu informacji turystycznej, pętli tramwajowej oraz dolnej stacji kolejki wyciągu krzesełkowego Horní Hanychov – Skalky. Najpierw szliśmy za szlakiem zielonym do pierwszego rozdroża (1,2 km, 25 min), od którego to wędrowaliśmy dalej szlakiem niebieskim do rozcestí pod Pláněmí (1,1 km, 25 min) i do miejsca o nazwie *Pláně pod Ještědem* (od początku trasy 2,8 km, 60 min).



Ještěd – najwyższy szczyt niewielkiego pasma górskiego Grzbiet Jesztedzki, przylegającego do Gór Izerskich na południowym zachodzie, z unikatową budowlą, za którą główny projektant, czeski architekt Karel Hubáček, otrzymał prestiżową nagrodę Perreta Międzynarodowej Unii Architektów

Pláně pod Ještědem to obecnie ośrodek sportów zimowych, położony na wysokości 780 m n.p.m. (na starych mapach 788 m), około dwa i pół kilometra na południe od szczytu Jeszted. Prowadzi tutaj kilka szlaków turystycznych. Kiedyś zamieszkała była przez rolników i leśników, dziś jest tu kilka chat bez stałych mieszkańców, ogólnie dostępna studnia, wyciągi narciarskie i schronisko *Chata Pláně pod Ještědem*. Pierwszy dom zbudowany został tutaj w 1805 r. W roku 1909 praskie Towarzystwo Sportów Zimowych zbudowało nową chatę. Turystyczna chata Klubu českých turistů (Klub Czeskich Turystów) została postawiona w 1926 r., którą KČT posiada do dnia dzisiejszego. Schronisko jest czynne przez cały rok, są w nim miejsca noclegowe i restauracja. Można tu uprawiać turystykę pieszą, rowerową i narciarską. Do schroniska łatwo jest dojechać samochodem. Osada *Pláně pod Ještědem* jest częścią zimowego kompleksu *Ještěd*. W pobliżu osady, w kierunku Jesztedu, znajduje się górna stacja wyciągu krzesełkowego z miejscowości Světlá pod Ještědem.

Z *Pláně pod Ještědem* szliśmy dwa kilometry szlakiem czerwonym około czterdziestu minut aż do skrzyżowania dróg i szlaków, do drogowokazu *Ještědka* na wysokości 930 m n.p.m., znajdującym się tuż przy parkingu schroniska górskiego *Ještědka*. Wiodą stąd szlaki turystyczne we wszystkich kierunkach.

Chata Ještědka znajduje się w bardzo atrakcyjnym miejscu, w Parku Krajobrazowym *Ještěd*, pod szczytem *Ještěd*, niedaleko hotelu górskiego *Ještěd*. Schronisko ma osiem pokoi i 22 miejsca noclegowe. Każdy pokój ma łazienkę z wanną. Jest też pokój na poddaszu. Na parterze znajdują się kuchnia, bar, restauracja i toaleta. Są też tutaj: salon, plac zabaw i taras dla dzieci oraz przechowalnia nart. Około dwieście metrów od schroniska jest pierwszy wyciąg krzesełkowy.

Potem dotarliśmy do rozdroża *Ještěd odbočka*, skąd weszliśmy na szczyt. Na samym szczycie trudno było się poruszać, ponieważ odbywało się przyjęcie weselne i było wielu gości oraz dużo samochodów i motocykli.

Ještěd (1012 m n.p.m.) jest najwyższym szczytem niewielkiego pasma górskiego Grzbiet Jesztedzki (czes. *Ještědský hřbet*), przylegającego do Gór Izerskich na południowym zachodzie.

Na szczycie góry Jeszted stoi unikatowa budowla, o wysokości 91 m, której głównym projektantem jest czeski architekt, Karel Hubáček, za który to projekt otrzymał prestiżową nagrodę Perreta Międzynarodowej Unii Architektów. Ma ona niezwykle kształt, fachowo nazywany „hiperboloidą rotacyjną”. Budowla ta od roku 2006 jest narodowym zabytkiem kultury. Jest ona połączeniem górskiego hotelu, restauracji i nadajnika telewizyjnego. Hotel jest trzygwiazdkowy i ma 19 pokoi z niesamowitymi widokami na okolicę.

Jeszted to świetne miejsce do uprawiania turystyki aktywnej i sportu zarówno latem, jak i zimą. Latem można przemierzać Grzbiet Jesztedzki pieszo, rowerem lub hulajnogą oznakowanymi szlakami. Są też ścieżki edukacyjne, a kilka przystanków w okolicy wsi Roztání informuje o historii regionu Podještědí. Zimą jest to nowoczesny ośrodek, z dobrze przygotowanymi trasami zjazdowymi o różnych stopniach trudności (i trudne, i łagodne) i biegowe oraz nartostrada przeznaczona do nocnych zjazdów. Co ważne, 85% z 10,5 km wszystkich tras zjazdowych jest sztucznie dośnieżanych. Są tu specjalne tereny treningowe i dwie łączki treningowe, a dla dzieci plac narciarski z atrakcjami zimowymi. Dzieci mogą mieć także fachową opiekę bezpośrednio na stoku. Jest również snowpark zarówno dla początkujących, jak i doświadczonych narciarzy. Skorzystać tu można z wypożyczalni sprzętu sportowego i z serwisu, ze szkółki narciarskiej i snowboardowej. Jest kolejka linowa, wyciągi narciarskie i stacja skoczni narciarskich. Jest to nowoczesne centrum skoków, jedno z najważniejszych ośrodków narciarskich w Republice Czeskiej. Liberec jest regularnie umieszczany w kalendarzu Pucharu Świata FIS.

Po pobycie na szczycie, obejrzeniu wieży i okolicy, a także zwiedzeniu wnętrza wieży powróciliśmy na rozdroże *Ještěd'odbočka*, skąd skierowaliśmy się w prawo i niebieskim szlakiem poszliśmy do kolejnego rozdroża *Nad Výprežtí* (0,5 km, 8 min). W tym miejscu ponownie skręciliśmy w prawo i podążaliśmy do kolejnego skrzyżowania „Kamienie wirowe” (czes. *U Vířivých kamenů*) (0,7 km, 10 min).

Kamienie wirowe, znajdujące się na wysokości od 840 do 875 m n.p.m., to dwie równoległe ściany skalne, zbudowane z kwarcytów, fyllitów i zielonych łupków, tworzących najwyraźniejsze skalne wychodnie na północno-wschodnim zboczu Jesztedu, widoczne z całej Libereckiej kotliny. Ściana północna jest potężniejsza, a jej poszczególne szczyty zostały nazwane jak słynne szczyty alpejskie. Południowa ściana zaś jest krótsza i niższa. Na południe od niej leży pojedyncza skała o nazwie *Pudl. Vířivé kameny*, składające się z drobnoziarnistego kwarcytu do spójnego jasnoszarego kwarcytu, przeplecione siecią jaśniejszych żyłek. Obie ściany mają pęknięcia w różnych kierunkach, które powstają w zimie w wyniku działania wody i mrozu. Pęknięcia przyczyniają się do powstania różnych kształtów skałek.

Dalsza droga prowadziła niebieskim szlakiem do rozcestí *Dvořákův kříž* (1,0 km, 15 min) i na pętłę tramwajową w *Horní Hanychově* (1,8 km, 25 min).

Dzień zakończył się wieczornym spotkaniem przy lodach (czes. *pohár se zmrzlinou*).

Jan Michalski

Pamiętając o przeszłości...

Część 3

To już trzecia część pracy „Pamiętając o przeszłości...”, która w XXIII edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” otrzymała nagrodę „Gościńca”. Napisała została przez uczennice klasy trzeciej Gimnazjum Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców im. bł. Piotra Jerzego Frassatiego w Gorzowie Wielkopolskim pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego, Hanny Rudzińskiej. Autorki – Karolina Dybka, Karolina Midloch i Klaudia Pudełko – opisały w niej trzy trasy tematyczne: szlakiem historii Gorzowa, szlakiem artystów i szlakiem II wojny światowej, zachęcając w ten sposób do poznania osób, miejsc i wydarzeń upamiętnionych na kamieniach, tablicach oraz pomnikach Gorzowa Wielkopolskiego. Warto je poznać, Gorzów bowiem upamiętnia osoby tworzące kolorową historię miasta, osoby nietypowe, krańcowo się od siebie różniące, ale które łączy miłość do człowieka i do miejsca, w którym żyli. W tym numerze prezentujemy drugą trasę – „Szlakiem artystów”, którą zaproponowała i opisała Karolina Midloch.

Trasa II. Szlakiem artystów

Swoją wiedzę zgłębiłam dzięki lekturom, które otrzymałyśmy w dziale regionalnym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Najbardziej zainteresowałam się regionalną sztuką i artystami. Poniżej prezentuję ciekawą trasę do przebycia w naszym mieście.

„Ja to miasto Kocham naprawdę”

Dowiedziałam się, że powyższe słowa znajdują się na obelisku upamiętniającym gorzowską pisarkę Irenę Dowgielewiczową.

To polny kamień znaleziony w lesie w Wieprzycach. Zofia Bilińska wykonała medalion z portretem autorki – poinformowała mnie Pani Hanna Rudzińska. – Znajduje się na wprost jej byłego domu przy ulicy Dąbrowskiego. Odstonięto go 30 stycznia 1998 roku.

Irena Dowgielewiczowa urodziła się w 1921 roku. W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim mogłam zobaczyć jej rękopisy, maszynopisy z poprawkami, notatki, zdjęcia, a nawet „Ostatnią wolę” spisana na kartce papieru. Zaciekały mnie informacje uzyskane od opiekunki pracy, która prowadzi szkolne koło PTTK. Nasi koledzy w rocznicę śmierci pisarki składają kwiaty i zapalają znicze na grobie pisarki. Przygotowują też krótki program – recytują jej wiersze, fragmenty prozy. Te spotkania odbywają się dzięki Pani Annie Makowskiej-Cieleń, która osobiście знаła Irenę Dowgielewiczową i napisała wiele artykułów na temat jej twórczości. Pisarka nie zabiegała o rozgłos, co nie znaczy, że nie było o niej głośno. Za swoje prace otrzymywała wiele pozytywnych recenzji, na przykład:

„Potrafiła umiejętnie łączyć to, co regionalne z tym, co uniwersalne” [Zbigniew Bieńkowski]. „Pisała o co-

dzienności i zwyczajności. Jej bohaterami są ludzie prości, uczestniczący w błahych z pozoru zdarzeniach” [Tadeusz Błażejewski].

Po drugiej wojnie światowej przeprowadziła się do Gorzowa, jednak pracowała w Fabryce Mebli w Witnicy. W 1951 roku wyszła za mąż, zajmowała się wtedy prowadzeniem domu i największą pasją – pisaniem. Pani Dowgielewiczowa tworzyła swoje utwory w oparciu o własne doświadczenie, dzięki czemu jej prace są



Obelisk poświęcony Irenie Dowgielewicz przy ulicy Dąbrowskiego w Gorzowie Wielkopolskim

niepowtarzalne. Poetka zmarła w 1987 roku w Gorzowie.

*Ja to miasto naprawdę kocham,
Nie „po linii”,
Nie politycznie,
nie na pokaz.*

[„Rzecz o mieście Gorzowie”]

Dziś wiem na pewno, że najmocniej zrosłam się z ziemią gorzowską, wszak tu przeżyłam najpiękniejsze lata życia, tu mieszkam najdłużej, tu moja najbliższa Ojczyzna, tu mój dom.

[Biografia jako ekspresja twórcza”]

„Alte Kameraden”

Carl Teike był niemieckim kompozytorem. Urodził się w 1864 roku w miejscowości Dąbie. Należał do orkiestry wojennej, w której grał na oboju. Wtedy skomponował swój najbardziej znany utwór „Alte Kameraden”. Zaprezentował go kapelmistrzowi, jednakże ten nie uznał tego dzieła za wystarczająco dobre. Co ciekawe, ten utwór zyskał wielką sławę i jest grany na wielu uroczystościach.

Po tym, jakże niemiłym komentarzu, Teike odszedł z wojska i został policjantem. Z Landsbergiem związał się dopiero później, gdy zaczął mieć problemy ze zdrowiem. Został wtedy urzędnikiem pocztowym.

Zaimponował mi, że nigdy nie porzucił swojej pasji. Cały czas komponował marsze wojenne, a także dyrygował w orkiestrze miejskiej. Zmarł w 1922 roku.

Tabliczkę z jego nazwiskiem zauważyłam przy ulicy Kosynierów Gdyńskich 26, na ścianie kamienicy, w której mieszkał.



Tablica Carla Teike przy ulicy Kosynierów Gdyńskich 26



Pomnik Ernsta Henselera przy Kłodawce

„Nach der Jagd”

Ernst Henseler był artystą i pedagogiem. Obecnie jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych twórców Landsbergu. W Gorzowie jest upamiętniony pomnikiem znajdującym się na skwerze przy ul. Łokietka, który odsłonięto w 2010 roku z inicjatywy Jerzego Synowca i Arkadiusza Grzechocińskiego.

Henseler urodził się w 1852 roku. Uczęszczał do jednej z prestiżowych uczelni Weimarer Malerschule. Swoją pierwszą sukces artystyczny osiągnął dzięki obrazowi „Nach der Jagd” w 1875 roku. W późniejszym życiu osiągnął wiele, między innymi został honorowym senatorem Technische Hochschule w Charlottenburgu. Zmarł w Berlinie w 1940 roku.

Zaciekawiło mnie, że w swoich pracach często powracał do rodzinnych stron, na przykład Wieprzyc, które uwiecznił na niezliczonych ilościach rysunków i obrazów, świetnie oddających naturalne piękno krajobrazów.

Legendarny artysta

Od dawna wiedziałam, że Jan Korcz był słynnym malarzem. W Gorzowie Wielkopolskim został uznany za legendę. Urodził się w 1905 roku. Prowadził szkołę artystyczną, którą ukończyło wielu niesamowitych artystów. Dzięki jego obrazom mogłam zobaczyć, jak wyglądał dawniej Gorzów. Największa z jego wystaw odbyła się w Muzeum Okręgowym w Gorzowie. Zajmował się zrzeszaniem polskich artystów jako członek Związku Polskich Artystów Plastyków.

Okazało się, że moi rodzice mają album ze zbiorem twórczości Jana Korcza umieszczonym w Kolekcji 750-lecia Gorzowa. Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta posiada w swoich zbiorach wiele jego prac.

W trzydziestolecie śmierci artysty gorzowskie muzeum zorganizowało akcję zebrania prac Korcza, będących w posiadaniu osób prywatnych.

Jego pomnik można zobaczyć w centrum miasta przy Kłodawce, a tablicę upamiętniającą miejsce zamieszkania artysty niedaleko katedry.

Aby zgłębić swoją wiedzę i uzyskać więcej informacji o życiu i twórczości Jana Korcza, przeprowadziłam



Pomnik Jana Korcza przy Kłodawce

wywiad z Panią Ewą Machurą, była kierownik Działu Ekspozycji Sztuki Współczesnej w Muzeum Lubuskim.

Karolina Midloch: *Co Pani może powiedzieć o życiu i twórczości Jana Korcza?*

Ewa Machura: Jan Korcz przyjechał do Gorzowa po II wojnie światowej. Początkowo uczył w szkole, jednak ta profesja mu nie odpowiadała. Bardzo długo tułał się po mieszkaniach, ciągle zmieniając miejsce zamieszkania. Miasto go nie hołubiło, gdyż dostał własne mieszkanie dopiero w 1974 roku. Korcz w pewien sposób „uratował” nasze miasto. Malował widoki i budynki Gorzowa, dzięki temu obecnie, patrząc na jego obrazy, możemy porównać, jak miasto dawniej wyglądało oraz jakie przeszło metamorfozy. Jan Korcz miał dosyć trudny charakter. Można rzec, że artysta to dziwne zwierzę, przelewa uczucia. Tak też było w jego przypadku.

K.M.: *Czy miała Pani styczność z jego sztuką w jakiś szczególny sposób?*

E.M.: Pewnego roku prowadziłam wykład na temat twórczości Korcza podczas konfrontacji w muzeum. Jestem również autorką artykułu o nim, który można przeczytać na stronie internetowej muzeum lubuskiego w zakładce sztuki współczesnej; znajdują się tam również zdjęcia obrazów z ówczesnej ekspozycji.

K.M.: *Gdzie można podziwiać obrazy Korcza na co dzień?*

E.M.: Kilka z nich można zobaczyć w gorzowskim Urzędzie Stanu Cywilnego. Natomiast wystawa, która była w Spichlerzu została rozmontowana, jednak na parterze budynku jest makieta zawierająca wiele ciekawostek artystyczno-historycznych.

K.M.: *Jan Korcz prowadził szkołę artystyczną. Czy wie Pani coś na temat jego uczniów?*



Tablica Jana Korcza na ścianie kamienicy przy ulicy Obotryckiej w Gorzowie Wielkopolskim



Pomnik upamiętniający pierwszą polską publiczną szkołę powszechną imienia Marii Konopnickiej otwartą 27 maja 1945 r.

E.M.: Jego najbardziej znanymi uczniami są Andrzej Galdon, Roman Pieczyński, który ma swoją pracownię przy ulicy Chrobrego oraz Juliusz Piechocki, obecnie uczący w gorzowskim Liceum Plastycznym. Właśnie z nim Korcz często chodził na plenery.

K.M.: *Bardzo dziękuję za udzielenie wywiadu.*

Patronka szkoły

W Gorzowie, w parku Wiosny Ludów, na tyłach Obszaru Telekomunikacji i Poczty Polskiej, nad Kł-



Tablica pamiątkowa przy ulicy Kosynierów Gdyńskich 20, poświęcona Papuszy

dawką znajduje się obelisk upamiętniający pierwszą Polską Publiczną Szkołę Powszechną im. Marii Konopnickiej. Na kamieniu widać pamiątkową tablicę z napisem:

„W tym miejscu stał budynek,
w którym 27 V 1945 r.
otwarto pierwszą
polską publiczną
szkołę powszechną
im. Marii Konopnickiej”.

Placówka ta wielokrotnie zmieniała przez lata swój adres. Istnieje i działa do dzisiaj jako Szkoła Podstawowa nr 1 przy ul. Dąbrowskiego 23.

„Laleczka”

W Gorzowie Wielkopolskim niezwykle romskiej poetce, Papuszy (tłum. z jęz. romskiego „Laleczka”), poświęcono cztery miejsca: dwie tablice (jedną na budynku starej biblioteki przy ulicy Sikorskiego oraz w miejscu jej zamieszkania przy ulicy Kosynierów Gdyńskich 20), pomnik w Parku Wiosny Ludów oraz rzeźbę znajdującą się w holu nowej biblioteki.

Naprawdę nazywała się Bronisława Wajs. Należała do nielicznej grupy kobiet, które same nauczyły się czytać i pisać. Jako szesnastolatka została wydana za mąż. Podczas II wojny światowej ukrywała się w lesie wraz ze swoim taborem.



Tablica pamiątkowa na budynku starej biblioteki przy ulicy Sikorskiego, poświęcona Papuszy

Jej pracami oraz ich tłumaczeniem zajął się Jerzy Ficowski, który wysłał je Julianowi Tuwimowi, aby je opublikował.

W Gorzowie Wielkopolskim mieszkała przez trzydzieści lat. Spotkała się z niechęcią w środowisku romskim z powodu wyróżniania się spośród tradycyjnych kobiet tego samego pochodzenia. Ten brak akceptacji doprowadził do powstania u Papuszy choroby psychicznej.

Poetka została uwieczniona w trzech filmach (reżyseria: Maja i Ryszard Wójcikowie – 1974, Greg Kowalski – 1994 oraz Joanna Kos-Krauze i Krzysztof Krauze – 2013).



Oryginalne i pamiątkowe koperty korespondencji Jerzego Ficowskiego i Papuszy z archiwum Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim

Aby dowiedzieć się więcej o życiu Papuszy, przeprowadziłam wywiad z Panią Małgorzatą Barczyńską-Kowańdy, pracującą w Oddziale Zbiorów Specjalnych w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim.

Karolina Midloch: *Skąd posiada Pani tak wiele informacji i ciekawostek o życiu Papuszy? Czy poznała ją Pani osobiście?*

Małgorzata Barczyńska-Kowańdy: Niestety, nigdy nie poznałam Papuszy. Wszelkie informacje o niej oraz o jej twórczości znam z zapisków, przekazów oraz rozmów z osobami, które ją znały. Pani Anna Makowska-Cieleń wie sporo na jej temat. Ja zainteresowałam się Papuszą na tyle, że napisałam o niej pracę magisterską.

K.M.: *Co Pani może powiedzieć o twórczości i życiu Bronisławy Wajjs?*



Rzeźba Papuszy wykonana przez Karla Parno Gierlińskiego stojąca w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim

M.B.K.: Wiersze Papuszy, napisane w języku romskim, przetłumaczył Jerzy Ficowski, który odkrył jej talent. Jej dzieła nie są proste, ludzie odbierają je różnie. Pani Magdalena Machowska, która napisała doktorat o Papuszy (wydany później w formie książki), ma naukowe podejście do jej twórczości i sądzi, że tworzyła z tamtejszą rzeczywistością, zawierała aluzje do sytu-



Papusza

CZYLI
WIELKA
TAJEMNICA

Pierwsza strona okładki książki, wydanej w 1992 r. w Gorzowie Wielkopolskim, zawierającej wspomnienia różnych autorów o życiu i twórczości Papuszy

acji społeczno-politycznych. Jak wiadomo, Bronisława Wajs wyszła za mąż za starszego krewnego, brata ojczyma. Nie była szczęśliwa w tym związku i zakochała się w młodszym mężczyźnie. Jej blizna na policzku jest romskim symbolem zdrady. Julian Tuwim, który doprowadził do pierwszej publikacji Papuszy, korespondował z nią przez długi czas. Niestety, listy nie zachowały się, gdyż mąż Bronisławy je spalił, tak samo jak część nieopublikowanych wierszy. Trudny okres w jej życiu rozpoczął się, gdy po wydaniu „Cyganów polskich” Ficowskiego została oskarżona o zdradę plemiennych tajemnic i wykluczona z romskiej społeczności. Chodziło o ukazanie kilku cygańskich zwrotów, które mogli znać wyłącznie oni.

K.M.: *Z czego w swej twórczości zastąpiła Papusza?*

M.B.K.: Najbardziej znany jest jej pierwszy tomik poezji „Pieśni Papuszy”. Warto jeszcze wspomnieć, że słynny pamiętnik Papuszy ma ponad 200 stron, więcej niż dotychczas myślano. Ważne jest to, że za swoją twórczość odznaczono ją odznaką honorową „Zasłużonego Działacza Kultury”.

K.M.: *W jaki sposób upamiętniono w Gorzowie tę romską poetkę?*

M.B.K.: Przede wszystkim pomnikami i tablicami pamiątkowymi. W bibliotece można zobaczyć jej rzeźbę, wykonaną przez Karla Parno Gierlińskiego. Pomnik w Parku Wiosny Ludów wykonała Zofia Bylińska. Ponadto w 2013 roku odbył się „Tydzień

z Papuszą”. Wtedy w bibliotece była spora i interesująca wystawa jej poświęcona. Obecnie wszelkie zbiory dotyczące Papuszy, które są w posiadaniu gorzowskiej biblioteki, są niewielkie i wciąż co kilka lat są dosyłane do nas z Warszawy. Powstało kilka scenariuszy sztuk opowiadających o Bronisławie Wajs, jednak gorzowski teatr jeszcze żadnej nie wystawił. Nie dotyczy to Gorzowa, ale dodam, że w Inowrocławiu w Muzeum Kasprowiczowskim znajduje się sala poświęcona Papuszy, gdzie można zobaczyć ekspozycję jej pamiątek. Będąc w temacie Inowrocławia, rodzina Papuszy z tamtego miasta oraz przyszywany syn poetki, walczą ze sobą o prawa do jej pamiętnika. Przykre jest to, że Romowie zaczęli doceniać „swoją” Papuszę, gdy zyskała rozgłos.

K.M.: *Dziękuję bardzo za udzielenie wywiadu.*

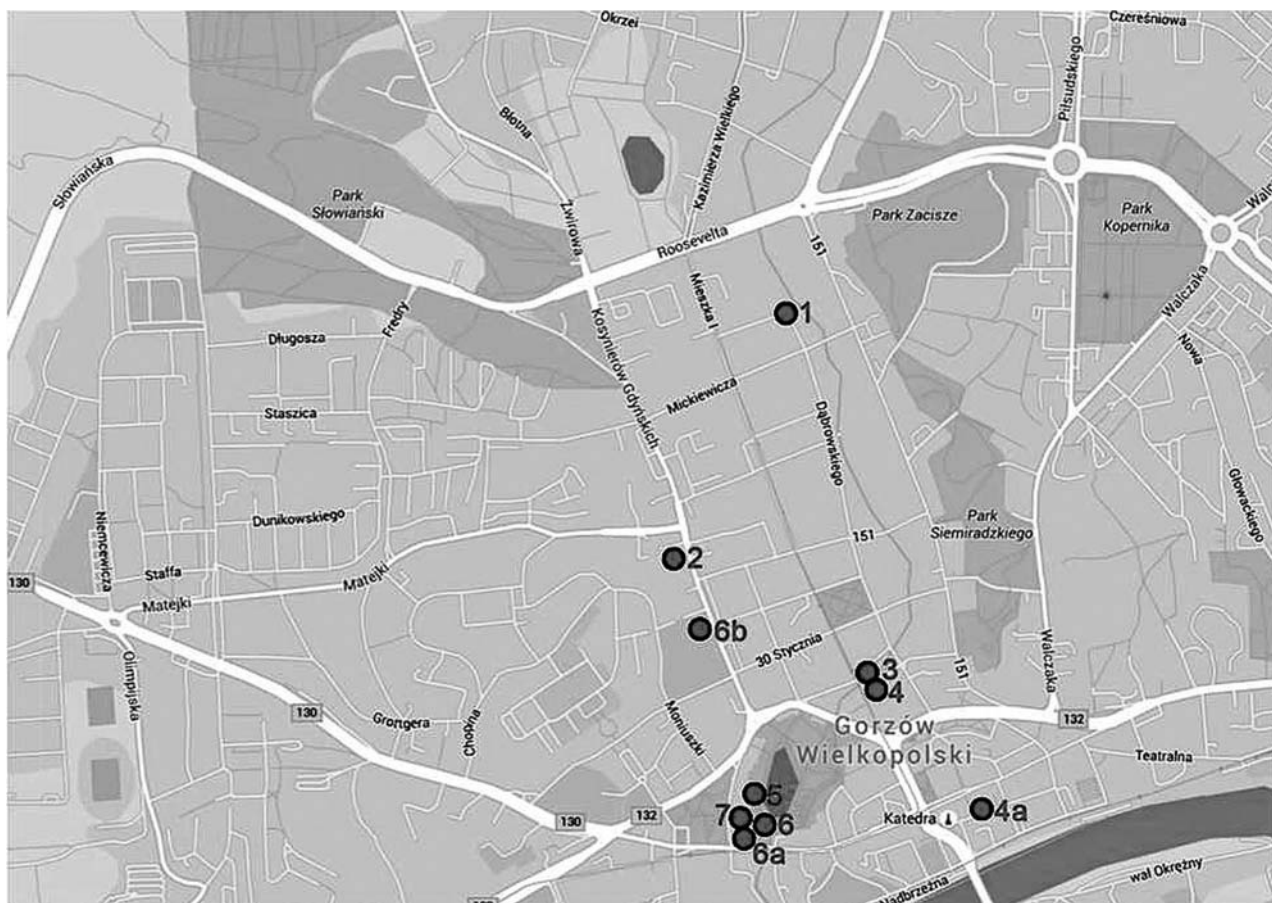
Poniżej zamieszczam cytaty fragmentów listów Papuszy i Juliana Tuwima, które szczególnie zwróciły moją uwagę. Otrzymałam je w bibliotece.

„Tuwimie, wielki człowieku, twoje słowo wspinała. Ja ciebie, panie, nie znam. Najpierw cię bardzo przepraszam, że posyłam tobie pieśń cygańską, wiersze niemądre, nieładne i że nie umiem ładnie pisać” [Papusza].

„Miła i Droga Poetko (...) Najserdeczniej dziękuję za piękny wiersz, jaki od Pani otrzymałem. Trudno mi Pani powiedzieć, z jaką radością czytałem te świeże, żarliwe, serdeczne słowa (...) najusilniej namawiam Panią do dalszego pisania wierszy”. [Julian Tuwim]



Tablica poświęcona Zbigniewowi Herbertowi znajdująca się na ścianie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim



Fragment planu miasta Gorzowa Wielkopolskiego

Legenda:

- 1 – obelisk Ireny Dowgielewiczowej przy ul. Dąbrowskiego
- 2 – tablica Carla Teike przy ul. Kosynierów Gdyńskich 26
- 3 – pomnik Ernsta Henselera przy Kłodawce w centrum miasta
- 4 – pomnik Jana Korcza przy Kłodawce w centrum miasta
- 4a – tablica Jana Korcza na kamienicy przy ul. Obotryckiej
- 5 – obelisk pierwszej Szkoły im. Marii Konopnickiej w parku Wiosny Ludów
- 6 – pomnik Papszy w parku Wiosny Ludów
- 6a – tablica Papszy na ścianie starej części Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Sikorskiego
- 6b – tablica Papszy przy ul. Kosynierów Gdyńskich 20
- 7 – tablica Zbigniewa Herberta na ścianie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Sikorskiego

„Ci, którzy stoją na szczycie schodów oni wiedzą [...] wszystko”

Ten cytat pochodzi z utworu „Ze szczytu schodów” autorstwa Zbigniewa Herberta, który omawialiśmy na lekcjach języka polskiego. Zainteresowałam się tym wierszem, a postanowiłam umieścić tego wybitnego polskiego poetę na tym szlaku, gdy znalazłam jego tablicę na ścianie biblioteki w Gorzowie.

Herbert zasłynął przede wszystkim z cyklu „Pan Cogito”. Za swoją twórczość został odznaczony Orderem Orła Białego, a oprócz tego zdobył ponad 20 różnych nagród literackich.

Poeta w swoich utworach często odnosił się do mitologii. Nawiązywał do pierwowzorów człowieka, patrząc na zmiany zachodzące w postrzeganiu świata przez czło-

wieka na przestrzeni lat. Artysta próbował znaleźć sens życia, nawiązując do śmierci, przemocy. Nie idealizował człowieka, wręcz przeciwnie – pokazywał jego wady, ukazując proces samodoskonalenia się człowieka.

Podsumowanie...

Pisząc naszą pracę, zauważyliśmy, że Gorzów Wielkopolski jest niezwykle ciekawym miejscem. Ten projekt pozwolił nam zapoznać się z historią naszego miasta. Dowiedziałyśmy się, jak wiele niezwykłych osób spędziło tutaj swoje życie, a także, ile wydarzeń, nie tylko związanych z naszym miastem, zostało tutaj upamiętnionych.

Przygotowując się, musiałyśmy zajrzeć do wielu miejsc, z których czerpałyśmy potrzebne informacje.

Mimo że każda z nas mieszka w tym mieście od urodzenia, nigdy nie wiedziałyśmy tyle o tej miejscowości, co w chwili obecnej.

Praca zawiera wiele ciekawych, naszym zdaniem, informacji, które mogą przydać nam się w przyszłości. Ważne jest, że naszą wiedzą podzielimy się z innymi.

Aby uwiecznić ogrom naszej pracy, zdecydowałyśmy się przedstawić ją uczniom młodszej klasy z naszej szkoły. Być może dzięki temu zachęcimy ich do udziału w tym konkursie i odkrywaniu, z zapa-

łem i chęcią, naszego rodzinnego miasta – Gorzowa Wielkopolskiego.

Nauczyłyśmy się też jak ważna jest umiejętność przeprowadzania wywiadów. Trzeba dokładnie przygotować pytania i zapoznać się z dostępnymi materiałami. Również podszkoliłyśmy się w fotografowaniu. Niełatwe jest pamiętanie o ustawieniu odpowiedniego światła, ostrości i przysłony.

*Karolina Dybka, Karolina Midloch,
Klaudia Pudelko*

Trylogia ze Słowackiego Raju

Część 2. Powrót do Słowackiego Raju

Wyprawa 2015

Minął już rok (ależ ten czas leci). Wydaje się, że to było tak niedawno. Wspomnienie tamtych trzech dni w raju... Słowackim Raju, jest wciąż tak świeże, jak-



Wielki Wodospad

by ten rok jeszcze nie minął. Gdy wtedy żegnaliśmy to niezwykle miejsce, myślami próbowaliśmy sięgnąć przyszłości, czyli dni powrotu do Słowackiego Raju, a te wydawały się wówczas tak odległe – cały rok czekania... i proszę, przeleciało już niemal 365 dni. To niesamowite, jak ten czas umyka i to tym szybciej, im człowiek bardziej pragnie chłonąć i odkrywać naturę tego świata. Trudno prześcignąć czas, bo ten przyspiesza tym bardziej, im bardziej go potrzebujemy.

Wracamy tam, gdzie byliśmy roku zeszłego,
gdzie natura stworzyła coś niebywałego;
gdzie płaskowyże pocięły rokliny,
gdzie Spisza i Gemeru łączą się krainy;
by znów wędrować wąwozami dzikich potoków,
by poczuć na twarzy roszące krople wodospadów!
To czego jeszcze nie widzieliśmy – zobaczymy,
gdy znów w otchłań Słowackiego Raju wkroczymy!

Zaczyna się piękny dzień, 24 lipca 2015 roku. Dzikie, nieujarzmione kaniony znów czekają na podboje. Grupa wędrowców z Polski powraca do Słowackiego Raju, by brodzić dnem potoków i wspinać się nad bryzgające wodospady.

Wielki Sokół

Najdłuższy z wąwozów Słowackiego Raju

Wielki Sokół jest uważany za najbardziej dziki z wąwozów. Jego długość wynosi około sześć kilometrów. W niektórych miejscach ściany wzbijają się w nim do



Róthova roklina

300 metrów wysokości, a są i takie miejsca, gdzie zbliżają się do siebie na odległość niewiele większą od jednego metra. Wysokością taką imponują *Kamenné vráta* znajdujące się w połowie tego kanionu. Innym takim niezwykłym miejscem jest końcowa część wąwozu o nazwie *Róthova roklina*, nazwana tak dla uczczenia głównego „odkrywcy” wąwozów Słowackiego Raju dla ruchu turystycznego, Martina Rótha.

Dnem kanionu Wielkiego Sokoła spływa Sokol, który wpada do potoku *Veľká Biela voda*, dokładnie w miejscu, gdzie zaczynamy tę wędrówkę. Jednak na początku wąwozu Sokol gdzieś zniknął, ledwie pokazuje się obok wąską nitką albo leniwie przesiąka pod białymi kamieniami. Susza zagościła również i tu tego lata. Jakby wbrew temu, brzegi przy wysuszonym korycie potoku porośnięte są gęsto i bujnie roślinnością, kwiatami, które na tym odcinku łatwo łapią promienie słoneczne, bo jest jeszcze w miarę szeroko. Rzadko uczęszczana dolina, sprawiająca wrażenie nieprzetartej, to raj nie tylko dla dziko rosnącej roślinności, ale również owadów i motyli, które okupują każdy pąk kwiatowy, jaki wystaje z zielonego posłania u nadbrzeża potoku. Dalej za nim jest cienisty las i strome zbocze.

Na naszej trasie znajdują się dwa wywierzyska oraz liczne wodospady. Solidne buty, nieprzemakalne, a zarazem dobrze trzymające się podłoża, szczególnie na wilgotnych korzeniach i pniakach, są podczas tej wędrówki nieodzowne. Pomocne ubezpieczenia znane z innych wąwozów Słowackiego Raju występują tu rzadziej. Zamiast wymuskanych drabinek czy pomostów częściej spotykamy się tutaj z prymitywnie przerzuconym nad kaskadą potoku spróchniałym kawałkiem drzewa. Czasem jednak i takiego ułatwienia zabrakło, aby przejść na drugą stronę potoku. Nie ma jednak mowy o wycofaniu się – idziemy do przodu, jak Indiana Jones przemierzający nieznanne szlaki w poszukiwaniu skarbów przeszłości, jak odkrywcy czy pionierzy. Choć czasem woda chlupnie do buta, posuwamy się wciąż w górę monumentalnego kanionu, bo przecież ten szlak ma tylko jeden kierunek – w górę kanionu i gdzieś tam przed nami jest jego koniec. Nie ma zatem odwrotu.

Wymaga to, oczywiście, wyjątkowej odwagi, bo cały kanion usłany jest powalonymi drzewami i gałkami, przez które trzeba się przedostać. Kanion wymusza od nas maksymalną koncentrację na każdym kroku.



Hornád

W zamian jednak Wielki Sokół odwzajemnia się ponadprzeciętnym, niepowtarzalnym pięknem. Korytarz kanionu doprowadza nas na szczytowe partie wzniesienia Suchý vrch (1122 m n.p.m.), skąd leśnymi duktami wracamy do osady Hrabušická Píla. Jest tam knajpka, na samym końcu szlaku. Idealne miejsce, bo akurat zaczyna padać. Teraz właśnie, w samą porę, choć to tylko mały deszczyk, kurtyna wodna dla ochłody.

Przełom Hornádu **Flagowa trasa Słowackiego Raju**

Jego nie można pominąć – wszak Przełom Hornádu to flagowa trasa Słowackiego Raju. Długa, kręta, naszpikowana różnorodnymi atrakcjami, a przede wszystkim przepiękna – słowem „odlotowa”. Poznaliśmy ją już nieco zeszłego lata, ale fragmentami, nie w całości za jednym przejściem, tak jak to zaplanowaliśmy teraz. Poranna mgła snuje się jeszcze nad Hornadem, ale wkrótce odpłynie – będzie słonecznie, pięknie... jak w raju.

Tego dnia wycieczkę rozpoczęliśmy w znanym ośrodku turystycznym *Čingov*. Tutaj nasza drużyna

rozpoczyna przejście przełomu rzeki Hornad. Nie wiemy które to już przejście w historii Słowackiego Raju. W sezonie przewija się tu tysiące turystów dziennie, ale dziś ten zakątek jest pusty. Pierwsi śmiałkowie przemierzali go w roku 1906, a skorzystaliby wówczas z zamrożonej powierzchni rzeki. Aż do roku 1974 Przełom Hornádu można było pokonać tylko nurtem rzeki lub po łodzi w czasie ostrzejszych zim. Dzisiaj wykorzystujemy ogromny system ułatwień technicznych w postaci: licznych mostków i kładek, blisko 160 stalowych półeczek (słow. *stúpačiek*) oraz około 370 metrów łańcuchów rozciągniętych na najbardziej eksponowanych ścianach skalnych.

Ten szlak, podobnie jak inne szlaki Słowackiego Raju, wymaga od uczestników odporności na lęk wysokości. W Przełomie Hornádu dozwolony jest ruch dwukierunkowy, bo szlak ten uważany jest za łatwy w Słowackim Raju, ale nie można z tego powodu podchodzić do niego lekceważąco. Nie jest to co prawda Orla Perć, ale spacer na wysokości kilku lub kilkunastu metrów ponad rwącą i płytką górską rzeką niejednemu wędrowcy aplikuje dawkę adrenaliny.



Przełom Hornádu

Idziemy w górę rzeki. Taki plan mieliśmy od samego początku. Wciąż zwyczajna, wygodna, utwardzona dróżka – początek tzw. Ścieżki Ratowników Górskich (słow. *chodník Horskej služby*), łączącej pobliską wieś Smižany i ośrodek turystyczny Podlesok. Wygodna droga jednak za jakiś czas się skończy. Znaczna część tego szlaku wiedzie ekstremalnie przy wapiennych ścianach kanionu.

Po przejściu Przełomu Hornádu udajemy się w okolice Spiskiego Podegrodzia, gdzie na wapiennej skale wypiętrzającej się 200 metrów ponad okoliczny teren stoi...

Spišský hrad

Na wschodnich krańcach Spisza

Zamek Spiski króluje nad Kotliną Spiską. Jest jednym z najcenniejszych zabytków Spiszu, pamiątką narodowej kultury. Zajmuje ponad cztery hektary powierzchni i jest jednym z największych kompleksów zamkowych Europy Środkowej, o bogatych dziejach, sięgających przełomu XI i XII w. Wciąż dominuje nad okolicą, choć wielokrotnie trawiły go pożary. Pokonujemy zbocze góry zamkowej i wchodzimy na

dziedziniec średniego zamku, gdzie zacięcie walczą muszkieterowie z kardynalskimi gwardzistami. Pojawia się też ktoś w czarnym odzieniu, czarny charakter. To inscenizacja z cyklu płaszcza i szpady, którą zaprezentowano nam po przejściu zewnętrznych murów. Wkrótce przewodniczka zaprasza nas na górne kondygnacje zamkowe. System starych murów zamkowych nawet w ruinie wygląda na skomplikowany. Podchodzimy pod bramę górnego zamku, kiedyś chronioną kolejnym ruchomym mostem przerzuconym ponad suchą fosą. Po drugiej stronie bramy wchodzimy na nieduży dziedziniec, przy którym stał pałac prepozyta, a także młyn. Po budynkach tych pozostały tylko fundamenty. Chodnik po przejściu przez bramę zakręca na prawo i wiedzie dalej w górę przez kolejną bramę, która wprowadza nas do najstarszej części zamku, powstałej jeszcze w czasach, gdy większość ze znanych nam zamków na obszarze Słowacji jeszcze nie istniała albo miała kształt donżonu. Górny zamek swój kształt uzyskał w połowie XIII w., a ostateczny układ nadany został mu w XVI i XVII w. przez Thurzonów i Csákych.

Wieża zamkowa oferuje szeroką, malowniczą panoramę. Na zachodzie widać Kotlinę Hornadzką, gdzie



Stupaczki

nieopodal zamku znajdują się zabudowania Spiskiego Podgrodzia i Spiskiej Kapituły. Na wschodzie widok sięga pasma Branisko, stanowiącego część łańcucha Rudaw Słowackich, na północy widać Góry Lewockie, a na południu Rudawy Spiskie. Zwykle też można zobaczyć stąd Tatry, które w czasach powstawania Zamku Spiskiego zwane były Górami Śnieżnymi. Zapewne śnieg utrzymywał się na nich wtedy znacznie dłużej niż w obecnych czasach. Dzisiaj Tatry okryły ciemne chmury. Przebłyskują w nich ciche błyskawice, które tną ponure niebo, lecz odgłosy gromów nie docierają do nas. Może to silny wiatr, wiejący na szczycie donżonu wywiewa je od nas? Po zwiedzeniu Zamku Spiskiego wracamy do naszej bazy...

Spišská Nová Ves **Parę słów o naszej bazie**

Naszą bazą wypadową po Słowackim Raju jest tzw. Hotelová akadémia znajdująca się w samym centrum Nowej Wsi Spiskiej, uroczym miasteczku leżącym w Kotlinie Hornadzkiej nad Hornadem. Jest to miasteczko stare jak Zamek Spiski. Kiedyś, a dokładnie w latach 1412–1769 należało do Polski. Stało się tak w wyniku zastawu spiskiego zabezpieczającego pożyczkę udzieloną przez Jagiełłę królowi Węgier i Niemiec, Zygmunтови Luksemburskiemu. Pożyczka ta nigdy nie została zwrócona, a więc i za-



Zamek Spiski

staw znajdował się przez wiele lat w rękach królów polskich. Dzisiaj Nowa Wieś Spiska jest jedną z najatrakcyjniejszych miejscowości turystycznych na Słowacji zarówno pod względem historycznym, jak też jako znakomity punkt wypadowy do wspaniałego płaskowyżu krasowego, poprzecinanego kanyonami z pięknymi wodospadami. Jutro znów tam zagładniemy.

Tymczasem żegnamy dzień. Słońce zachodzi dokładnie w takich samych barwach jak rok temu. Zatem jutro też powinno być pięknie. Miasteczko ogarnia zmierzch. Wieczorową porą udajemy się na uroczą starówkę Nowej Wsi Spiskiej z najdłuższym w Europie rynkiem o kształcie soczewki. Poddajemy się klimatowi w jednej z ogródkowych kawiarenek. Tam możemy pogadać o cudownym dniu. Potem sen przed kolejnym dniem w Słowackim Raju.

Kysel' i Velký Kysel' **W cieniu wielkiego pożaru**

Aby dostać się do wąwozów Kysel' i Velký Kysel', będziemy musieli najpierw dostać się na polanę Kláštorisko. Po odpoczynku w schronisku schodzimy z polany Kláštorisko do najbardziej widowiskowego miejsca tego dnia. Wiedzie tam krótki, jednokierunkowy szlak okrężny biegnący przez wąwóz Kysel'. Prowadzi

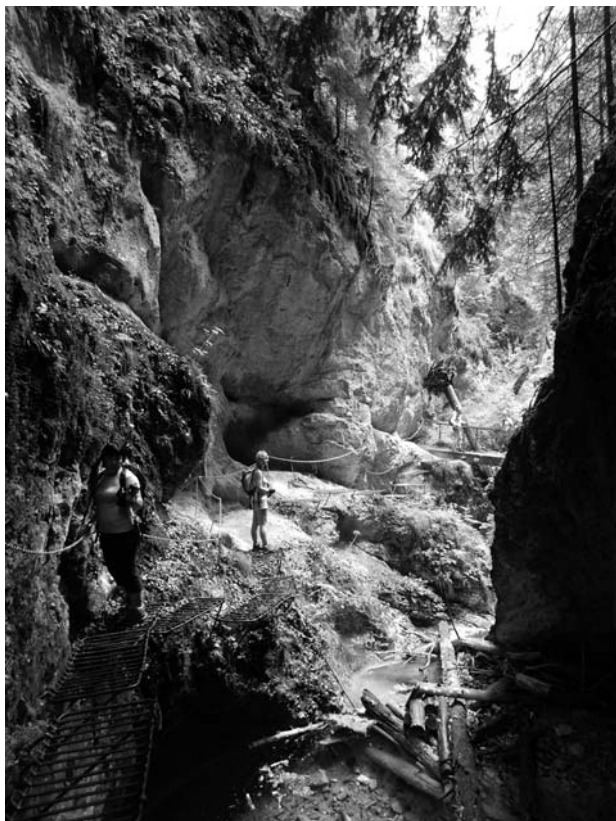


Na Zamku Spiskim

wpierw w dół wąwozu, gdzie w pewnej chwili wchodzimy w ciasną szczelinę wydrążony siłą wody. Przemieszczamy się w niej dalej w dół. Poruszamy się najpierw po drewnianej kładce, za którą pojawia się ciąg metalowych półeczek przytwierdzonych do skalnej ściany. Szczelina meandruje w prawo, w lewo i znów w przeciwną stronę. Jak się wkrótce okazuje nie jest długa. Niebawem rozszerza się, kiedy przechodzimy nad głębszym baniorem wypełnionym stojącą wodą. Ginie w nim prąd spływającego potoku, ale tylko na chwilę. To, co dzieje się z potokiem trochę dalej nie jest jeszcze widoczne. Emocje rosną, gdy spoglądamy



Spišská Nová Ves



Kysel

przed siebie, gdzie na skalnej krawędzi widać przechylony mostek. Metalowy mostek z drewnianymi, namokniętymi deszczułkami i wygiętą w jednym miejscu poręczą wygląda jakby miał lada moment zsunąć się ze skał – pojawia się więc wahanie, czy wchodzić...

Mostek zawieszony jest nad progiem wodospadu, opadającego z 20 metrów niżej. Wodospad ten nosi nazwę Olbrzymiego Wodospadu, ale kiedyś używano również nazwy Wielki Wodospad. Ekscytujące miejsce nad Olbrzymim Wodospadem zatrzymuje piechurów. Niżej już nie da się iść. Tam w dniach 16–17 lipca 1976 r. kanion Kysel' ogarnął pożar, który strawił 30 ha lasu. Teren kanionu Kysel' stał się odtąd niebezpieczny z powodu spadania skał i opalonych drzew. Z tego względu aż do odwołania zamknięto przejście wąwozem, zdemontowano znajdujące się w nim sztuczne ułatwienia i poprowadzono szlak wprowadzający do górnych partii wąwozu, rozwidlający się na Velký Kysel' i Malý Kysel'.

Zawracamy zatem do początkowego punktu, bo szlak – jak wspomnieliśmy wcześniej – ma postać pętli. Idziemy teraz w górę wąwozu Kysel', trawersując jego urwiste stoki. Po jakimś czasie wąwóz Kysel' rozdziela się na dwie odnogi: Velký Kysel' i Malý Kysel'.



Mostek nad Wodospadem Olbrzymim



Grupa na Klasztorzysku

Którym iść dalej? Musimy jednak wybrać. Tym razem wchodzimy do niezwykle malowniczego, zacienionego wąwozu Veľký Kysel. Wspinając się po drabinkach, mijamy kolejne urokliwe wodospady. Po przejściu wąwozu pozostaje już nam tylko leśne zejście do Podlesočka, gdzie kończymy wycieczkę.

Te trzy dni w Słowackim Raju przeleciały zbyt szybko. Było nam miło spędzić czas z grupą turystów, która urzekła nas swoimi osobowościami, życzliwością, umiejętnością wędrowania w grupie i tym czymś niezwykle, co sprawiło, że choć wielu z Was spotkał się w dniu wyjazdu po raz pierwszy, to niemal od razu czuliśmy się tak jakbyśmy się znali od zawsze.

W niedzielny wieczór pożegnań żal było rozstać się z każdym uczestnikiem wycieczki. Szczególne ukłony skierowaliśmy do przybyłych z daleka czy też z bardzo daleka. Chorzów czy Łódź dzieli od Krakowa kawał drogi, choć w zestawieniu z Koszalinem, skąd przybyli na tę wędrówkę Aldona i Zbyszek, wydaje się być nieduża. Jesteśmy zmotywowani zaufaniem, jakim obdarzyły nas osoby jadące z nami po raz pierwszy. To wspaniałe, że chcecie z nami jeździć i to nas bardzo zobowiązuje. Kolejna wspólna wyprawa do Słowackiego Raju jest nieunikniona.

Dorota i Marek Szala

www.gorskiewedrowki.blogspot.com

| | |
|--|---|
| | <p>Co zabrać na trasy po Słowackim Raju?</p> <p>Na pewno plecak turystyczny, ale bardzo mały, by nie utrudniał wędrówki. Niech zawiera tylko to, co naprawdę jest niezbędne, a na pewno musi się tam znaleźć: picie, suchy prowiant, kurtka i na wszelki wypadek coś przeciwdeszczowego. Mimo wszystko Słowacki Raj to jednak góry, a jak wiemy w górach pogoda bywa kapryśna.</p> <p>Niezbędne są solidne buty trekkingowe! Buty muszą być takie, aby dobrze trzymały na wilgotnym, śliskim podłożu (mokre korzenie, skały). Powinny charakteryzować się również odpornością na przecięcie.</p> <p>Do chodzenia po drabinkach warto mieć stare rękawiczki rowerowe. Na łańcuchach świetnie sprawdzają się też zwykłe rękawiczki ogrodnicze (ewentualnie z przyciętymi palcami).</p> |
| | <p>Słowacki Raj jest obszarem górskim, a więc wymaga od uczestników odpowiedniego przygotowania do poruszania się po tego typu terenie. Dodatkowo niezbędna jest w tym przypadku umiejętność korzystania ze sztucznych ułatwień na szlakach.</p> |

Osadnictwo letniskowe w Garbatce-Letnisko

Część 1

„**M**arysia”, „Zofjówka”, „Martusia” – to nazwy drewnianych willi znajdujących się w części letniskowej Garbatki, potocznie nazywanej przez mieszkańców „za torami”.

Garbackie wille cechuje nie tylko piękna architektura, ale również ciekawe historie – jedne wesołe, romantyczne, inne smutne, a nawet tragiczne. Poznałam je dokładniej, zbierając materiały wraz z moimi uczennicami: Olą Bachanek, Małgorzatą Pająk i Zuzanną Rokitą, które pod moim kierunkiem napisały w roku 2012 na konkurs krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę” pracę zatytułowaną „Słońce nad Garbatką”.

Cztery lata później, podczas Centralnego Zlotu Laureatów XXIII edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, który odbywał się w dniach 13–15 maja 2016 r., było mi niezmiernie miło, gdy jego uczestnicy zawitali do Garbatki-Letnisko, aby obejrzeć niektóre drewniane wille i wysłuchać historii o ludziach i miejscach w miejscowości, w której i ja się urodziłam, i mieszkam. Od lat niezmiennie Garbatka mnie zachwyca, dlatego ucieszył mnie fakt, że również najlepsi krajoznawcy w Polsce dostrzegli jej piękno.

Garbatka

To piękna miejscowość położona na skraju Puszczy Kozienickiej, przy linii kolejowej Radom – Dęblin. Najwcześniejsze pisane wzmianki o Garbatce znajdują się w księdze dóbr i przywilejów, głównie kościelnych, *Liber Beneficiorum*, spisanej przez Jana Długosza w latach 1470–1480, a także w radomskich księgach ziemskich z połowy wieku XV. Wieś należała wówczas do rycerskiego rodu Śliżów herbu Abdank (Awdaniec). Na przełomie XV i XVI w. dobra w Policznie, Gródku i Garbatce odziedziczyła Barbara Śliż, która została żoną Jana Kochanowskiego, ojca najwybitniejszego poety przedrozbiorowej Polski, również Jana. Po śmierci Barbary większość Garbatki przeszła w ręce Kochanowskich. W latach trzydziestych XVI w. Dobiesław Kochanowski zamienił się z klasztorem sieciechowskim na dobra – swoją część Garbatki na wieś Ciszycę. W połowie XVI w. cała już Garbatka należała do klasztoru sieciechowskiego. Wtedy to nastąpiło scalanie wsi Garbatka z nieistniejącą już dziś wsią Rembertów (Rambierów), które trwało od 1569 r. do 1589 r. Wówczas

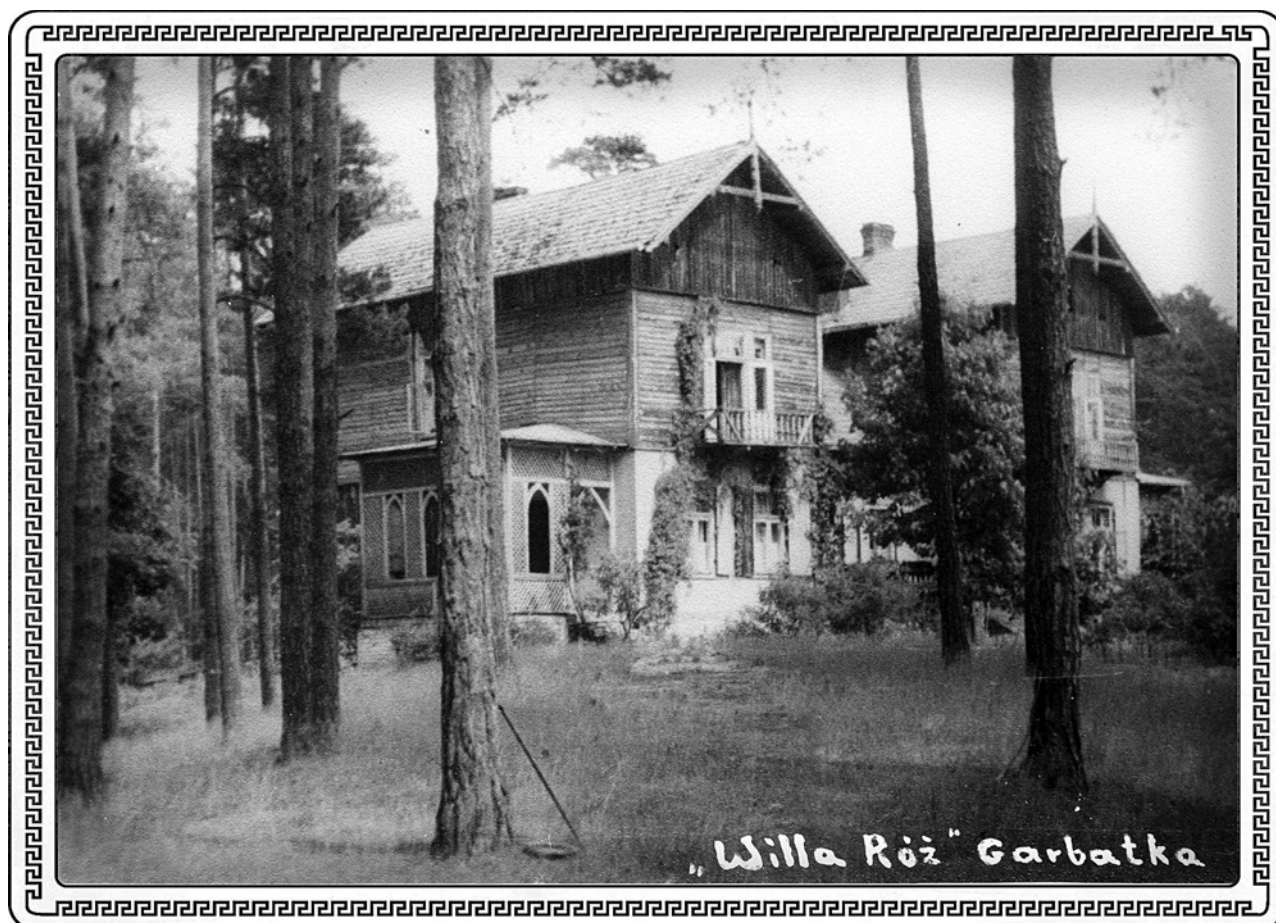
zbudowane zostały: piętrowy dwór opacki, zabudowania folwarczne, młyn i cegielnia, a także założone stawy rybne. W ostatnim roku lat osiemdziesiątych XVI w. dobra w Garbatce wydzierżawione zostały Świeżowskiemu. W XVII i XVIII w. wojny i najazdy zbrojne powodowały zniszczenie dóbr garbateckich. Po trzecim rozbiorze Polski Garbatka znalazła się w Galicji Zachodniej, pod zaborem austriackim. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego weszła w skład jego departamentu radomskiego, a po powstaniu Królestwa Polskiego w 1815 r. (po stopniowej likwidacji autonomii stało się częścią zaboru rosyjskiego) w skład województwa radomskiego. Pod koniec lat trzydziestych XIX w. dzierżawcą dóbr już rządowych został prozaik i satyryk, August Wilkoński. Wtedy to Garbatka została przeniesiona w inne miejsce, wytyczono nową wieś i zbudowano w formie ulicówki, w miejscu obecnej Garbatki Długiej.

Natomiast początki dzisiejszej Garbatki-Letnisko sięgają połowy lat siedemdziesiątych XIX w. Wtedy też została włączona do gminy policzeńskiej. Znaczący wpływ na rozwój miejscowości miało jednak przeprowadzenie około 1885 r. szerokotorowej linii kolejowej, zwanej Iwangrodzko-Dąbrowską*, prowadzącej z Dęblina (wówczas Iwangrodu, pisany również jako Iwangród) przez Radom, Zagnańsk, Kielce, Jędrzejów, Olkusz do Dąbrowy Górniczej.

W czasie prac przy budowie Kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej jednym z wykonawców był Grek Antonis Jani, który zauroczony czystym powietrzem i pięknym krajobrazem związał się z Garbatką na dłużej.

Antonis Jani miał duży wpływ na rozreklamowanie Garbatki. Czuł, że Garbatka może stać się kurortem ze względu na czyste powietrze, źródlaną wodę i specyficzny mikroklimat panujący w tych okolicach. Kupił gospodarstwo, otworzył sklep i wybudował cztery domy dla letników. Cudowne powietrze Garbatki uleczyło jego chore płuca, można powiedzieć, że pobyt w Garbatce uratował mu życie.

Jani chciał się odwdziżyć za powrót do zdrowia i począł przekonywać lekarzy o wpływie klimatu Garbatki na zdrowie. Zachęcał do przyjazdu lekarzy z Radomia i reklamował miejscowość jako letnisko-uzdrowiskową. Do Garbatki zaczęło przyjeżdżać coraz więcej wczasowiczów, lekarze przysyłali tu pacjentów na kurację dróg oddechowych i systemu nerwowego. Powstawały pośród lasów sosnowych pen-



Reprint zdjęcia „Willi Róż”, lata trzydzieste XX w., wydany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Garbatki

sjonaty, jak na przykład nieistniejący już „Pensjonat Świętej Tereski” dla dzieci chorych na płuca. Największy jednak rozwój jako kurort letniskowy osiągnęła Garbatka w okresie międzywojennym, kiedy to stała się niezwykle popularnym letniskiem. Bogaci mieszkańcy Radomia, Lublina i Warszawy wydzierżawiali od Dyrekcji Lasów Państwowych tereny na działki budowlane i rekreacyjne. Obecnie Garbatka nadal jest odwiedzana przez letników. Niektóre rodziny przyjeżdżają tu już od kilku pokoleń do domów własnych bądź też wynajmują kwatery u stałych mieszkańców Garbatki.

Wille w Garbatce-Letnisko

O dawnych wspaniałych czasach Garbatki-Letnisko świadczą okazałe wille w postaci dużych budynków drewnianych. Jedynie Willa „Marysia” była budynkiem murowanym. Do czasów dzisiejszych nie dotwały, niestety, wszystkie wille. Niepowetowane szkody przyniosła Garbatce druga wojna światowa. Między innymi osiemnaście willi zostało wówczas poważnie uszkodzonych, a niektóre zostały całkowicie zniszczone, jak na przykład pierwsza z willi wybudowanych na osiedlu letniskowym, dom Jana Pyrki.

W Willi „Marysia” natomiast pamiątką po bombardowaniach jest widoczny brak ćwiartki w kuli zdobiącej prawy róg balkonu. Mimo to dziś wille te (będące w lepszym lub gorszym stanie), powstałe w okresie międzywojennym, można obejrzeć, spacerując „Szlakiem Garbackich willi – ludzie i miejsca”.

Charakterystycznym elementem, który można zauważyć na większości garbateckich willi jest motyw słońca na ścianach szczytowych domów. Ma on postać nabijanych wąskich listew, tworzących jakby wizerunek wschodzącego słońca. Nie udało się dowiedzieć dokładnie o znaczeniu motywu zdobniczego słońca w Garbatce-Letnisko. To zapewne efekt popularnego wówczas stylu zakopiańskiego. W naszym regionie występuje też w Jedlni-Letnisku, wydaje się więc, że jest powszechny w większości miejscowości letniskowych. Słońce kojarzy się z ciepłem, radością, wakacjami, a więc z przyjemnym wypoczynkiem.

Warto zwrócić uwagę na ciekawe bryły domów i styl budownictwa. Do stylu zakopiańskiego bezpośrednio nawiązuje Willa „Nadleśnictwa”, a także dach Willi „Zofjówka”. Wygląd zewnętrzny „Piotrówki”, której właściciel był z pochodzenia Austriakiem, nawiązuje zaś do muru pruskiego. Pozostałe wille przypominają

styl „świdermajer” (nazwany tak przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego), występujący w Otwocku i okolicach (wzdłuż tzw. Nadwiślańskiej Linii Kolejowej). Charakteryzuje się on bogatymi drewnianymi zdobieniami w postaci ażurów, krutek z listewek zdobiących werandy. Większość willi w Garbatce ma kilka wejść, ozdobne werandy, a nad nimi często otwarte tarasy.

W dalszej części przedstawię jedynie wybrane budynki – te, które wyróżniają się wyglądem lub historią budynku i jego mieszkańców.

„Willa Róż”

Jest to jedna z willi, którą mieli okazję zobaczyć uczestnicy Centralnego Zlotu Laureatów XXIII edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Znajduje się przy zbiegu ulic Spacerowej i Krasickiego.

„Willa Róż” wybudowana została w 1926 r. przez Michała Bartmańskiego. Jest to imponująco prezentujący się dwunastopokojowy budynek, usytuowany na wzniesieniu. Willa składa się z dwóch równoległych, piętrowych części oraz jednej poprzecznej, parterowej, łączącej dwie pozostałe w jeden budynek. Do obu

krótszych boków budynku przystawione są niewielkie, drewniane ganki.

Przed wojną w „Willi Róż” znajdował się pensjonat. W czasie okupacji hitlerowskiej Niemcy zajęli willę i zamienili w kasyno dla swoich oficerów. Po drugiej wojnie światowej zamieszkały w nim zakonnice. Stało się tak, ponieważ Maria i Michał Bartmańscy – właściciele willi – postanowili dorobek swojego życia zapisać parafii z przeznaczeniem na miejsce zamieszkania dla sióstr zakonnych. Ich jedyna córka zmarła bowiem w wieku osiemnastu lat. Ksiądz Józef Kuropieska sprowadził więc do Garbatki zmartwychwstanek, które zamieszkały w „Willi Róż” i zaopiekowały się Bartmańskimi na starość, prowadząc też do 1949 r. dwuoddziałowe przedszkole. W willi znajdował się więc dom Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank. Od roku 1997 w willi mieszkają Siostry Służki NMP Niepokalanej. Dlatego willa potocznie nazywana jest „U Sióstr”.

Niestety, w wyniku ostatnich prac remontowych willa została „ozdobiona” czy też ocieplona panelami plastikowymi, przez co zatraciła swój pierwotny wygląd. Oglądając stare fotografie, łatwo zauważyć, że efektownie kiedyś wykonane drewniane ganki po remoncie już mniej ciekawie się prezentują.



„Willa Róż” Bartmańskich, stan obecny (fot. O. Bachanek)



Willa Nadleśnictwa (fot. E. Matusiak-Gordon)

Willa Nadleśnictwa

Z najwyższego wzniesienia Garbatki można ujrzeć położoną w dole, przy ulicy Krasickiego, Willę Nadleśnictwa. Zaprojektowana przez architekta Antoniego Boretiego, wybudowana w roku 1926 przez górali, była siedzibą nadleśnictwa i jednocześnie mieszkaniem nadleśniczego do 1972 r., kiedy to przeniesiono siedzibę do Zwolenia. Willa zaś przeznaczona została na mieszkania pracownicze. W roku 2005 została sprzedana pracownikom Lasów Państwowych.

Willa zwraca uwagę ciekawą architekturą. Jest to jedna z najokazalszych, drewnianych willi Garbatki, wybudowana w stylu zakopiańskim. W swojej zasadniczej części jest dużym, piętrowym budynkiem wzniesionym na planie krzyża, konstrukcji zrębowej, oszalowanym z zewnątrz, stojącym na podmurówce z kamieni polnych. Godne uwagi są dekoracje architektoniczne, szczególnie ozdobne otwory okienne, a także kominy, które wyróżniają tę willę spośród innych. Okna wykończone są szerokimi deskowymi

opaskami, pomalowanymi na biało. Skrzydła nadokienne ram okiennych i drzwiowych mają ponabijane drewniane ćwieki. Szczyt budynku udekorowany jest motywem słoneczka. Usytuowana na wzniesieniu willa, pięknie się prezentuje w otoczeniu drzew.

Na terenie posesji znajduje się również studnia z 1912 r. o drewnianej obudowie w stylu zakopiań-



Zabytkowa studnia znajdująca się na terenie posesji Willi Nadleśnictwa (fot. I. Dziedzicki)



Willa „Marysia”, lata trzydzieste XX w., reprint kartki pocztowej ze zbioru Ireny Ochwanowskiej (fot. K. Łuczyn)



Obecny widok willi „Marysia” (fot. O. Bachanek)



Willa „Zofjówka” (fot. M. Gębska)

skim, kryta gontem. Pilnie wymaga remontu, aby nie uległa całkowitemu zniszczeniu.

Willa „Marysia”

Przy ulicy Nałkowskiej, po sąsiedzku toru dawnej Kolejki Leśnej można dostrzec już z daleka żółtą elewację budynku. Z bliska widać, że żółcą się nie tylko ściany, ale też mocno pordzewiały dach.

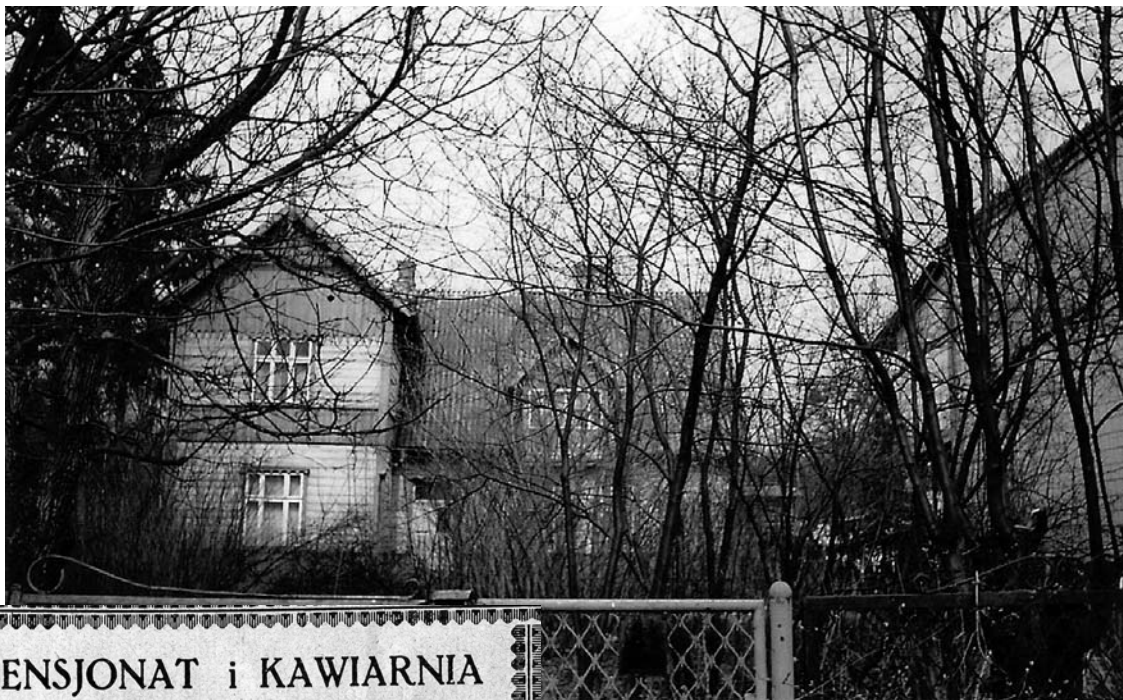
Willa „Marysia”, zbudowana w roku 1928 przez Michała Ochwanowskiego, jest jedyną murowaną willą w Garbatce. Jej nazwa pochodzi od imienia żony Ochwanowskiego, Marii. Jest to wzniesiony w stylu dworcowym, parterowy budynek na planie prostokąta. Elewację frontową ozdabia mały portyk z dwiema kolumnami podtrzymujący taras, obwieszony balustradą z wazonami w narożnikach. Kolumny portyku wykonane zostały w stylu doryckim. Ponad tarasem znajduje się ryzalit, półkoliście zwieńczony i ograniczony po bokach pilastrami. W jego górnej części umieszczony jest motyw słońca z promieniami. Do obu krótszych boków budynku przystawione są niewielkie, misternie wykonane, drewniane ganki.

Willa „Marysia” miała przed drugą wojną światową wspaniały ogród – pełen klombów, alei róż, irysów, dali i innych odmian kwiatów specjalnie sprowadzanych tu z Poznania – o który dbał specjalnie zatrudniony ogrodnik. W czasie okupacji w willi tej znajdował się szpital dla żołnierzy niemieckich. Obecnie willa stanowi własność prywatną. Chociaż wydaje się, że właściciel o niej trochę zapomniał...

W willi tej mieszkała niegdyś Irenka Ochwanowska (córka Michała), którą znały wszystkie dzieci chodzące do dawnego przedszkola „Za Górą”. To właśnie dla często chorującej na płuca córki ojciec pobudował w Garbatce willę. Podobno fotografie z rodzinnego albumu Ireny Ochwanowskiej (ogłądane przez Jerzego Antczaka i Jadwigę Barańską podczas pobytu w Garbatce) posłużyły do „Nocy i dni” – filmu Jerzego Antczaka, z których wykorzystano wzory strojów z tamtej epoki.

Willa „Zofjówka”

Willa znajduje się przy ulicy Partyzantów, a jej zdjęcie widnieje na okładce „Kroniki Garbatki” autorstwa Marii Dziedzickiej. Wybudowana została w 1932 r.



Willa „Słoneczna” Augusta Rutke (fot. M. Gębska)

Willa „Słoneczna”

Przy ulicy Kolejowej, niedaleko dworca w Garbatce, za gęstwiną drzew ukryty jest tajemniczy drewniany budynek. To willa „Słoneczna”, która wybudowana została tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej przez Augusta Rutke. Wzniesiona została na planie litery L, z krótszym ramieniem piętrowym.

W okresie międzywojennym w willi znajdował się pensjonat i kawiarnia. Zdobił ją wówczas obszerny, drewniany ganek, podtrzymujący taras górny, obwiedziony balustradą.

Wokół willi rośnie wiele drzew, stąd latem trudno ją dzisiaj dostrzec.

Willa „Piotrówka”

Willa „Piotrówka” znajduje się przy ulicy Partyzantów. Wzniesiona została w 1928 r. przez Piotra Hornbergera, który dowiedziawszy się z artykułu w gazecie o walorach uzdrowiskowych i mikroklimacie w Garbatce postanowił zakupić tu działkę i przenieść się z Radomia. Kupił hektar ziemi i pobudował willę. Z pochodzenia był Austriakiem, stąd zewnętrzny wygląd willi nawiązuje do architektury zachodniej i muru pruskiego. Sam zaprojektował dom, a także ogród. Przy jednej z alejek posadził brzozy. Był przekonany, że mają pozytywny wpływ na samopoczucie. Z Wiednia do ogrodu sprowadził wiele odmian róż, oryginalnych krzewów. W ten sposób stworzył ogród o charakterze parkowym z botanicznymi gatunkami roślin. Założyciel „Pio-

Ogłoszenie w prasie

i należała do rodziny Sagatowskich, a jej nazwa pochodzi od imienia żony właściciela.

Willa posiada łamany dach oraz fasadę ozdobioną drewnianą, przeszkloną werandą, podtrzymującą odkryty taras. Taras obwiedzony był do niedawna drewnianą balustradą. Budynek swoją formą nawiązuje nieco do budownictwa góralskiego.

„Zofjówka” jest jedną z najlepiej zachowanych willi w Garbatce. Od niedawna posiada nową, drewnianą elewację.

Opis willi „Zofjówka” można znaleźć w „Fikołkach na trzepaku” – zbiorze tekstów retrospektywnych, swoistej autobiografii Małgorzaty Kalicińskiej, autorki popularnej powieści „Dom nad rozlewiskiem”. Pisarka spędziła w Garbatce wakacje w 1966 r. i tak zapamiętała willę: „[...] Był to dom z drewnianych bali, ze spadzistym góralskim dachem. Od frontu miał przeszkloną, zabudowaną werandę, która stanowiła podstawę dla balkonu na piętrze. Okna werandy i drzwi miały zdobienia witrażowe. W środku, pod oknem stała długa ława, stół i parę krzeseł oraz bujany fotel. Dookoła zaś mnóstwo powiązanych sznurkiem czasopism [...]”.



Willa „Piotrówka” (fot. M. Gębska)

trówki” miał duszę artysty i architekta, dlatego willa wyglądała jak domek z bajki.

Kolejną duszą artystyczną w rodzinie był Rudolf, syn Piotra. Z wykształcenia nauczyciel, z zamiłowania malarz, rzeźbiarz, archeolog, muzealnik. Z wielkim zaangażowaniem pielęgnował „Piotrówkę”, przycinał klomby, na werandzie stworzył małe muzeum, w ogrodzie przechowywał kamień ze śladami dinozaura, tworzył rzeźby. Wśród roślinności w ogrodzie botanicznym do dziś wyróżnia się jedna z rzeźb – „Tańcząca Małgorzatka”, podobna wnuczki Rudolfa.

Willa „Piotrówka” w czasie drugiej wojny światowej służyła za kwaterę dla oficerów niemieckich. Tu też na piętrze znajdował się szpital dla rannych żołnierzy wyższych rangą.

Po wojnie w „Piotrówce” mieszkał z rodziną Tadeusz Kordyasz (1906–1956) – pisarz, doktor filozofii, lekarz zielarz.

Zadbana i wypielęgnowana „Piotrówka” przyciągała spojrzenia i wzbudzała zachwyt. Dla mnie, jako małej dziewczynki, działka wokół domu była „tajemniczym ogrodem”, który podziwiałam przez szpary w płocie.

Willa Frączkowskich

Naprzeciwko willi „Nadleśnictwa”, po przeciwnej stronie wzniesienia zwanego „Górami”, przy ulicy Słowackiego, stoi imponujących rozmiarów drewniany budynek. Piękna, żółta elewacja wyróżnia się na tle innych domów. Dom wygląda bardzo ciepło i radośnie, ale ma swoje smutne i tragiczne dzieje związane z pacyfikacją 12 lipca 1942 r., kiedy to Niemcy aresztowali mieszkańców Garbatki i wywieźli do Oświęcimia.

Na piętrze budynku były mieszkania prywatne, część parteru zajmowało biuro Nadleśnictwa Zwoleń w Garbatce.

Willa Kurkowskich

Przy ulicy Leśnej stoi budynek piękny, a zarazem trochę dziwny. To dom należący do rodziny Zenona Kurkowskiego – byłego dyrektora Zespołu Szkół Drzewnych w Garbatce-Letnisko.

Dlaczego piękny... bo od razu wzrok przyciągają bogate ażurowe zdobienia werandy. Dlaczego dziwny... bo starą drewnianą elewację pokryto plastiko-



Willa Frączkowskich (fot. M. Gębska)



Tak kiedyś wyglądała willa Zenona Kurkowskiego

wym sidingiem w jasnym kolorze, która trochę nie pasuje do tych zdobieć, a w miejsce drewnianych kratak wstawiono również plastikowe żaluzje.

Dzięki zdjęciu tego domu ze zbiorów Stowarzyszenia Przyjaciół Garbatki, można zobaczyć jak bardzo przeprowadzony remont zmienił wygląd domu. Jest pewnie cieplej, ale czy ładniej?

Willa Adamskich

Przy ulicy Słowackiego, „za górą” mieści się willa należąca niegdyś do Honoraty i Wojciecha Adamskich. Wcześniej właścicielami byli państwo Karbowniczcy.

To tutaj przyjeżdżał z żoną na letnisko Alfred Liebfeld (1900–1977) – polski pisarz i tłumacz, między innymi dzieła Johna Steinbecka „Grona gniewu”.

Willa ta jest bardzo znana mieszkańcom Garbatki, ponieważ od 1949 r. przez

22 lata mieściło się tu Przedszkole nr 2, do którego i ja chodziłam.

Willa Banachów

Państwo Wiesława i Andrzej Banachowie na działce przy ulicy Plażowej pobudowali swój dom w stylu pasującym do domów w tej części Garbatki. Miejskowy stolarz, Bolesław Pająk, z wielką dokładnością ze starych zdjęć odwzorowywał detale werandy.

Tu, na działce należącej wtedy do Edwarda Kasprzykowskiego, w domu modrzewiowym, który dzisiaj jest środkowym, schronił się w czasie drugiej wojny światowej, wraz z żoną Ireną Górską i dwiema córkami: Anną i Barbarą, major WP Mieczysław Słobódzki, pseud. „Kozar” (1885–1965) – legionista, kompozytor i pedagog. Od roku 1936 był dyrektorem prywatnego gimnazjum w Pionkach k. Radomia, kompozytor między innymi pieśni legionowych i opiewających losy żołnierskie, jak na przykład „Maszerują chłopcy, maszerują” czy „Rozkwitały pąki białych róż”. W czasie wojny Słobódzki przez jakiś czas pracował w Puszczy Kozienickiej jako drwal.

Willa „Stryja”

Willa „Stryja” należy do rodziny Plaskotów. Stoi przy ulicy Grabowej, daleko od bramy wjazdowej, na wzgórzu, i bardzo okazale się prezentuje.

Rodzina Plaskotów zamieszkała w Garbatce-Letnisko w roku 1918 w budynku stacji kolejowej, na piętrze. Emil Plaskota zatrudniony bowiem został tego roku na stacji kolejowej w Garbatce, a jego brat,



Obecny wygląd willi Z. Kurkowskiego (fot. M. Gębska)



Willa Adamskich (fot. M. Gębska)

Stefan, w Polskich Kolejach Państwowych w Radomiu jako asesor. W roku 1919 na świat przyszła Zofia – córka Stefana, a w 1922 r. urodził mu się syn, Zygmunt.

W 1926 r. Stefan i Emil nabyli dwie działki budowlane od Dyrekcji Lasów Państwowych – działki kolejowe, które zlokalizowane były na tzw. Uroczysku i oznaczone numerami 51 i 52. Na tych działkach wybudowali dom, do którego przeprowadzili się w roku 1929.

Po śmierci Emila Plaskota w roku 1935 dom otrzymał nazwę „Willa Stryja”.

W dniu 10 lipca 1942 r. Stefan Plaskota wraz z innymi mieszkańcami Garbatki-Letnisko został aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Zmarł w lipcu 1945 r. Jego syn zaś, Zygmunt, zginął tego samego roku, w maju, w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Córka Zofia, po mężu Cury-

ło, zmarła w 2002 r. Na cmentarzu w Garbatce-Letnisko znajduje się grób rodzinny Plaskotów.

Mariola Gębska

* Stanisław Sienicki „Opis drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej”, Warszawa 1885 (przyp. Od redakcji)



Willa „Stryja” (fot. M. Gębska)

CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY

Wiele jest w polskiej historii spektakularnych zwycięstw militarnych, ale mało sukcesów gospodarczych, a jeśli były, to najczęściej poświęca się im niewspółmiernie mało zainteresowania niż na to zasługują. Warto przy tej okazji przypomnieć o jednym z takich sukcesów – był nim plan budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Jest to szczególnie uzasadnione, gdyż wchodzimy teraz w okres 80. rocznicy rozpoczęcia realizacji tego planu. Jako datę rozpoczęcia budowy COP przyjmuje się dzień 1 lipca 1936 roku, jednakże jego obszar został ostatecznie zdefiniowany w ustawie o ulgach inwestycyjnych z kwietnia 1938 r. Choć geneza Centralnego Okręgu Przemysłowego sięga początków II Rzeczypospolitej jako koncepcja tzw. trójkąta bezpieczeństwa, wysunięta przez koła wojskowe z ministrem spraw

wojskowych Kazimierzem Sosnkowskim na czele, to jej urzeczywistnienie nastąpiło dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. i utożsamiane jest z osobą ówczesnego wicepremiera i ministra skarbu – Eugeniusza Kwiatkowskiego. Wprowadzony w życie plan był wspólnym wysiłkiem, ale i kompromisem resortów cywilnych i wojskowych.

Koncentracja inwestycji w Polsce Centralnej, obejmującej wówczas województwa kieleckie, lubelskie, wschodnią część województwa krakowskiego i zachodnią część województwa lwowskiego¹, była podyktowana takimi przesłankami, jak:

- strategicznymi (odsunięcie przemysłu obronnego od granicy zachodniej i Kresów Wschodnich);
- demograficzno-społecznymi (przeludnienie agrarne i spowodowane tym bezrobocie);



Zapora w Rożnowie, największa inwestycja energetyczna COP



Fragment międzywojennego osiedla mieszkaniowego w Stalowej Woli

- ekonomicznymi (tania siła robocza i zaplecze surowcowe);
- politycznymi (powiązanie radykalnych środowisk ludowych z uprzemysłowioną częścią kraju).

Cały obszar został podzielony na trzy regiony, z których każdy pełnił określoną funkcję:

- region „A” (tzw. kielecki) był dostarczcicielem surowców dla przemysłu metalowego i mineralnego w postaci żelaziaków, pirytów, galeny, blyszczu miedzi, kamienia drogowego, kwarcytu, wapnia, dolomitu, glin ceramicznych i ogniotrwałych oraz fosforytu;
- region „B” (lubelsko-wołyński) miał stanowić bazę żywnościową;
- region „C” (Kotlina Sandomierska i Podkarpacie) miał być bazą energetyczną dla przemysłu COP.

Proces budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, dokładnie rozpisany według harmonogramu miesięcznego jako Czteroletni Plan Inwestycyjno-Gospodarczy, obejmował okres od 1 lipca 1936 r. do 30 czerwca 1940 r. Jego realizacja wiązała się z wprowadzeniem kilku zasad:

- koncentracji dyspozycji inwestycyjnych, to znaczy skupienie całości spraw kierowania inwestycjami publicznymi w rękach rządu;
- równomiernego rozwoju przemysłu i rolnictwa, czyli uprzemysłowienie tej części kraju nie mogło się odbywać kosztem rolnictwa, a powinno wręcz doprowadzać do jego uzdrawiania i wzmacniania ekonomicznego;
- równomiernego rozwoju produkcji i konsumpcji – rozbudowa przemysłu miała się odbywać przy jednoczesnym podnoszeniu poziomu życiowego najszerszych mas ludzi pracy;
- stabilnej polityki monetarnej – oznaczało to unikanie na ile to możliwe silnych fluktuacji cen i kursów walut obcych, co miało wzbudzić zaufanie społeczeństwa do poczynań gospodarczych państwa oraz przekonać kapitał prywatny (w tym zagraniczny) do inwestowania na obszarze COP.

Bilans trzylecia (1936–1939) wypadł pomyślnie. Prawie rok przed terminem zostały wykonane zadania założone we wspomnianym już planie czteroletnim. Planowano rozwinięcie go na kolejne 15 lat, dzieląc na

okresy trzyletnie, ale do tego już nie doszło z powodu wybuchu drugiej wojny światowej oraz zmiany systemu gospodarczego i politycznego po jej zakończeniu.

Wśród badaczy dziejów COP dominuje pogląd, że sama idea budowy była ze wszech miar słuszna, jednak powinna zostać wcielona w życie już kiedy się pojawiła, to znaczy na początku lat dwudziestych XX w.

Dziś wiele z wybudowanych w ramach COP zakładów już nie pracuje lub w ogóle nie

istnieje, inne są częścią wielkich koncernów zagranicznych, z powodzeniem kontynuując przedwojenne tradycje przemysłowe.

Wędrując krajoznawczo po terenach dawnego Centralnego Okręgu Przemysłowego – wszak to nasze wspólne dziedzictwo przemysłowe, architektoniczne i urbanistyczne – warto zwrócić na nie uwagę,



Główny budynek biurowy Huty „Stalowa Wola”

pamiętając o ogromnym wysiłku tamtego pokolenia w próbie wyniesienia II RP na wyższy poziom cywilizacyjny. Może któryś z tamtejszych oddziałów PTTK pokusi się o stworzenie odpowiedniej odznaki krajoznawczej?

Tekst i zdjęcia: *Jarosław Kaczmarczyk*

* Zakres obszaru Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) określony został w ustawie z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych (DzU 1938, nr 26, poz. 224). W dniu wejścia w życie tej ustawy, tj. 15 kwietnia 1938 r., COP obejmował powiaty: w województwie kieleckim – kozienicki, radomski, opoczyński i konecki (powiaty konecki i opoczyński 1 kwietnia 1939 r. przyłączono do województwa łódzkiego), ilżecki, kielecki, opatowski, jędrzejowski, pińczowski, stopnicki i sandomierski, w województwie krakowskim – brzeski, dąbrowski, mielecki, tarnowski, dębicki, jasielski, gorlicki i nowosądecki, w województwie lubelskim – włodawski, lubartowski, puławski, lubelski, chełmski, krasnostawski, janowski, biłgorajski, zamojski, hrubieszowski i tomaszowski, w województwie lwowskim – lubaczowski, jarosławski, przeworski, łańcucki, przemyski, dobromilski, brzozowski, sanocki, leski, niski, tarnobrzecki, kolbuszowski, rzeszowski i krośnieński, a także dwa powiaty miejskie – Radom i Lublin (przyp. Od redakcji).

„Tam gdzie sztuka przemienia się w naturę”

Uczestnicy podróży

Ponad czterdziestoosobowa grupa krajoznawców, reprezentująca środowisko wojskowe krośnieńskiego garnizonu, uczestniczyła w autokarowej podróży po południowo-zachodniej części województwa lubuskiego, zwanej historycznie Łużycami Wschodnimi. Inicjatorem i organizatorem poznawczo-rekreacyjno-integracyjnej podróży pod nazwą „Tam gdzie sztuka przemienia się w naturę” był zarząd

Koła nr 13 Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ w Krośnie Odrzańskim. Jej uczestnikami byli weterani służby wojskowej – członkowie i sympatycy kół SKMP ONZ, ZZWP i ich rodziny, a także pracownicy wojskowych jednostek krośnieńskiego garnizonu. Podróż zorganizowano dzięki owocnej współpracy zarządu Koła Stowarzyszenia z Komendą 44. Wojskowego Oddziału Gospodarczego, kierowanego przez ppłk. Artura Połczyńskiego.

Unikatowy obszar we wschodnich Łużycach

Docelowym miejscem podróży była „perła turystyczna” nie tylko Ziemi Lubuskiej – Park Mużakowski, inaczej Park Muskau. Ten unikatowy obszar, należący do historycznej krainy Łużyce, mający obecnie powierzchnię ponad 700 ha, będący przykładem krajobrazu kulturowego, rozciąga się po obu stronach Nysy Łużyckiej, wzdłuż której przebiega granica polsko-niemiecka. W roku 2004 został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jak napisano: „Park, harmonijnie wpisany w wiejski krajobraz, zapoczątkował nowe podejście w projektowaniu krajobrazu i wpłynął na rozwój architektury krajobrazu w Europie i Ameryce. Zaprojektowany jako «obraz malowany za pomocą roślin» nie miał nawiązywać do klasycystycznego krajobrazu, wyobrażenia Edenu czy utraconej doskonałości, ale wykorzystywał miejscową roślinność do podkreślenia walorów istniejącego krajobrazu. Ten «zintegrowany krajobraz» rozciąga się aż do miasta Muskau poprzez pasy zieleni tworzące parki miejskie otaczające obszary zabudowane. Miasto stało się w ten sposób jednym z elementów utopijnego krajobrazu. W skład obiektu wchodzi również odbudowany zamek, mosty i arboretum”.

Rezerwat kulturowy Park Mużakowski położony jest na południu Parku Krajobrazowego „Łuk Mużakowa”, który utworzony został w roku 2001 na terenie województwa lubuskiego i ma powierzchnię 18 200 ha. Wyróżniającymi elementami krajobrazu Parku „Łuk Mużakowa” są: „wzniesienia moreny czołowej, wyraźnie zaznaczone terasy zalewowe Nysy Łużyckiej, ciąg antropogenicznych zbiorników pokopalnianych, erodujące skały zbudowane z hałd nadkładu, przełom Nysy Łużyckiej przez morenę z rozległym założeniem parkowo-krajobrazowym”. Park ten powstał głównie w celu ochrony pięknie ukształtowanej polskiej części moreny czołowej, powstałej w czasie zlodowacenia skandynawskiego w epoce plejstocenu, widocznej z Kosmosu w kształcie łuku o długości czterdziestu kilometrów i szerokości wzniesień wahającej się od trzech do pięciu kilometrów. Cała morena zajmuje powierzchnię 170 kilometrów kwadratowych, w tym w Polsce znajduje się 75 kilometrów kwadratowych. Ze względu na walory geologiczne „Łuku Mużakowa” w roku 2009 nadano temu obszarowi certyfikat polskiego Krajowego Geoparku.

Tworzenie parku krajobrazowego Park Muskau

Właścicielem dóbr i rezydencji Muskau był pruski arystokrata, Hermann Ludwig Heinrich książę

von Pückler-Muskau – twórca, pomysłodawca i autor koncepcji jednego z najrozleglejszych historycznych założeń parkowych w Europie, a zarazem propagator i teoretyk ogrodnictwa krajobrazowego. Swoje zasady teorii projektowania krajobrazu, a także rezultaty dotychczasowych prac opublikował w „*Andeutungen über Landschaftsgärtnerei...*” („Szkice o ogrodnictwie krajobrazowym”), wydanej w 1834 r.

Symboliczną datą założenia Parku Muskau jest 1 maja 1815 r., kiedy to książę von Pückler ogłosił mieszkańcom Muskau zamiar założenia parku krajobrazowego, okalającego miasto swoistym „zielonym pierścieniem”, na terenie swoich dóbr. Autor idei i twórca układu kompozycyjnego Parku Mużakowskiego wykorzystał wzorce istniejących parków europejskich poznawanych podczas podróży zagranicznych, głównie Anglii i Francji, a także koncepcje wybitnych doradców, planistów i architektów krajobrazu, między innymi Jacoba Rehdera (1790–1852), Eduarda Petzdolda (1815–1891), Johna Reptona (1775–1860) – syna i współpracownika Humphry’ego Reptona (1752–1818), „planisty uznawanego przez księcia za niepodważalny autorytet w dziedzinie ogrodów krajobrazowych”, oraz architekta Carla Schinkela (1781–1841). Zasadnicze zarysy całego założenia były widoczne po prawie trzydziestu latach prac. Całość była imponująca, ale i tak nigdy nie zrealizowano wiele planowanych budowli z ambitnych projektów budowlanych. Co prawda, pierwotna koncepcja parku miała obejmować ponad 700 ha, ale i tak Pückler stworzył wspaniały jednorodny kompleks na obszarze zajmującym nieco ponad 250 ha. Główne budynki dóbr zostały otoczone rozległymi przestrzeniami parku, powstała oranżeria, wzniesiono browar, dołączono park przy zameczku myśliwskim koło Weisswasser i romantyczne założenie Wussiny.

Po śmierci von Pücklera kolejni właściciele dóbr Muskau – między innymi książę Fryderyk Niderlandzki (1797–1881) i do roku 1945 rodzina hrabiego Traugotta Heinricha von Arnima (1839–1919) – kontynuowali ideę autora koncepcji, wnosząc kolejne parkowe budowle, zwiększając liczbę atrakcyjnego drzewostanu do około trzech tysięcy sztuk, czyniąc tym samym z parku największe w Europie arboretum. Jednak po roku 1852 drewniane budowle wzniesione przez von Pücklera zaczęto zastępować budowlami murowanymi, w tym most przez Nysę i mosty parkowe. Przebudowano w stylu neorenesansowym zamki – stary i nowy, a także Dom Kawalerski. Powstały też nowe budowle w Parku Zdrojowym. Za czasów zaś rodziny von Arnim w miejscu przeznaczonym przez von Pücklera na kaplicę grobową wybudowane zostało mauzoleum dla zmarłej żony hr. Traugotta von Arnim, Laury (w miejscu tym jest dziś symboliczny krzyż). Na po-



Przed kamieniem Pücklera – narzutowym głazem usytuowanym na zboczu na wschód od Nysy Łużyckiej, który dzięki reliefowi z brązu przypomina od 1901 r. o twórcy parku, księciu Hermannie von Pücklerze

czątku XX w. przebudowany został folwark zamkowy. Dobudowany został do pałacu od strony północnej dom weselny.

W roku 1901 upamiętniono twórcę Parku pomnikiem, nazywanym „Kamień Pücklera”, postawionym w centralnym punkcie Parku, gdzie pierwotnie miała stać Świątynia Wytrwałości.

Jeszcze w roku 1931 centralną część parku objęto ochroną prawną, tworząc na obszarze 240 ha po obu stronach Nysy rezerwat przyrody „Park Mużakowski”.

Park Mużakowski po drugiej wojnie światowej

Straty, jakie poniósł Park Mużakowski pod koniec drugiej wojny światowej, kiedy to przeszedł tędy front były znaczne – mosty i budowle zniszczone, na łąkach parkowych leje po bombach i okopach. Mimo to park zachował podstawową wartość – swoją wielkoprzestrzenną kompozycję. W 1945 r. wyznaczona na Nysie

Łużyckiej granica polsko-niemiecka rozdzieliła go na część zachodnią po niemieckiej stronie o powierzchni 206 ha i na wschodnią po stronie polskiej o powierzchni 522 ha. Dziś granica już nie stanowi żadnej przeszkody i park coraz bardziej zachwyca turystów swą kompozycją.

Po stronie niemieckiej znalazły się Park Zamkowy, Park Górski i Park Zdrojowy. W Parku Zamkowym znajduje centrum rezydencji ze Starym Zamkiem, Nowym Zamkiem i Domem Kawalerskim, które otoczone są ogrodami. Park Górski – leżący ponad miasteczkiem Bad Muskau i Parkiem Zamkowym, na wysokim tarasie nadzalewowym – kryje ruiny świątyni łużyckiej z XIV w. U podnóża zaś wzniesień Parku Górskiego, na uboczu, położony jest Park Zdrojowy. Niemiecką częścią parku zarządza Fundacja „Fürst-Pückler-Park Bad Muskau”, która współpracuje z Narodowym Instytutem Dziedzictwa.

Po polskiej stronie po drugiej wojnie światowej powstała Łęknica (w języku łużyckim znana jako Mużaków), której częścią stał się rozległy park.



Pamiętkowe zdjęcie przed Nowym Zamkiem w Bad Muskau – ta neorenesansowa budowla była spalona pod koniec drugiej wojny światowej w 1945 r., a odbudowana po 40 latach

Większość parku została jednak włączona do Lasów Państwowych. Obie części, niemiecką i polską, łączą dwa mosty parkowe: Most Podwójny i Most Angielski, które znajdują się na tarasach rzecznych wznoszących się do pięćdziesięciu metrów ponad poziom rzeki, będących po wschodniej stronie. Obok parku na tarasach po polskiej stronie jest też arboretum – założone w latach 1857–1867 przez ogrodnika Eduarda Petzolda i Georga Kirchnera, które miało kiedyś jedną z największych w Europie roślin drzewiastych. Jest także park górny, posiadający dawniej Szkółkę do gromadzenia i rozmnażania roślin, który obecnie zajmują w większości jabłonie, oraz na wschód od Szkółki urokliwe Jezioro Skowronków, jak też bażantaria. Znajduje się również w Polsce park zewnętrzny. W roku 1966 część parku po polskiej stronie została uznana za rezerwat ściśle chroniony, a w 2004 r. polska część historycznego parku położonego po obu stronach polsko-niemieckiej granicy – „Park Mużakowski w Łęknicy – park w stylu krajobrazowym” – uznana za Pomnik Historii.

Park to swoiste połączenie natury i sztuki ogrodowej, kompozycji łączącej elementy krajobrazowe parku

angielskiego i najwybitniejszych osiągnięć europejskiej sztuki ogrodowej.

Przewodnik krośnieńskich turystów po Parku – Iwona Prześlak z Łęknicy – przedstawiła zakres i efekt prac rewaloryzacyjnych po polskiej stronie Parku, prowadzonych przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, a w części niemieckiej przez Fundację Księcia Pücklera Park Bad Muskau. Współpraca tych dwu instytucji to przykład współpracy dwóch państw sąsiedzkich na rzecz ochrony dziedzictwa i konserwacji krajobrazu kulturowego oraz integracja lokalnej ludności. Współpraca ta uzyskała międzynarodowe uznanie, co przejawiało się przyznaniem w roku 1999 honorowej nagrody UNESCO im. Meliny Mercouri za ochronę krajobrazu, a w roku 2002 nagrodę Europejskiej Fundacji Kultury „Pro Europa”.

„Opuszczając teren Parku Mużakowskiego, nie skrywamy zachwyty z możliwości poznania koncepcji planistycznych, wykonanych prac, wykorzystania walorów terenowych i pomysłów architektury przez księcia Hermanna von Pücklera i jego następców, którzy uczynili z obszaru nad Nysą Łużycką perłę turystyczną



Przed bramą do Łużyckiego Muzeum Etnograficznego w Buczynach

o wartościach światowych” – stwierdzali między innymi: zielonogórzanie Jadwiga i Zenon Sobeccy oraz płk Andrzej Śmigieński, podpułkownicy: Jerzy Gaudyn i Krzysztof Pobiedziński, chorążowie: Janusz Golasik, Jan Muńko i Zygmunt Szutta.

Skansen Łużycki Buczyny

Kolejnym, a zarazem finalnym etapem podróży było zwiedzanie Ośrodka Kultury Łużyckiej – Skansenu Łużyckiego Buczyny (gm. trzebielowska, pow. żarski), założonego w 1992 r. przez mjr. rez. WP Jana Solarza. Niestrudzona pasja, chęć zostawienia pamiątek dla następnych pokoleń po mieszkańcach Łużyc Wschodnich i polskiego pogranicza, a także konsekwencja działania wyniesiona z wieloletniej służby wojskowej zaowocowały wymiernymi efektami. Na kilku hektarach nieużytków założył on skansen, gromadząc kilkanaście różnych budynków wiejskich zakupionych i przeniesionych z terenów Łużyc, zachowując je tym samym od zniszczenia. Wśród oryginalnych drewnianych budynków są między innymi chaty mieszkalne czy budynki gospodarcze z metryką ponad 250 lat. Ich wyposażenie obrazuje podsta-

wowe zawody tamtejszego terenu – rolnictwo, tkactwo czy garncarstwo. Atrakcją skansenu są Łużyckie Muzeum Etnograficzne z interesującą kolekcją eksponatów świadczącą o życiu, zwyczajach, kulturze, obrządkach religijnych Łużyczan, łużyckimi strojami ludowymi oraz Karczma Łużycka o ciekawym, stylowym wystroju, nawiązującym do tradycji Łużyczan. W jednej z chat prowadzone są lekcje historii łużyckiej, jest tu też kąciak górali czadeckich i sala poświęcona dr. Alojzemu Matyniakowi (1921–1999) – historykowi i obrońcy Serbołużyczan, a także biblioteka związana z tą tematyką.

Od roku 1995 jesienią odbywają się w skansenie coroczne sorabistyczne (łużyckie) zjazdy naukowe z udziałem polskich i zagranicznych naukowców zajmujących się historią, życiem, zwyczajami i tradycją ludności serbołużyckiej.

W ocenie uczestników podróży, która wypełniła zakładane przez organizatorów cele, na szczególne słowa uznania zasłużyli: mjr Tadeusz Przybytek – sekretarz kół: Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ i ZŻWP oraz niżej podpisany, prezes tych kół.

Józef Cieślak

Pomorska Sesja Krajoznawcza PTTK

W Klubie Marynarki Wojennej „Riwiera” w Gdyni odbyła się Pomorska Sesja Krajoznawcza Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Pomysłodawcą i organizatorem sesji była Pomorska Komisja Krajoznawcza PTTK działająca w ramach Pomorskiego Porozumienia Oddziałów PTTK. Współorganizatorami sesji byli: Oddział PTTK Marynarki Wojennej w Gdyni, Klub Marynarki Wojennej „Riwiera” w Gdyni, Klub 43. Bazy Lotnictwa Morskiego w Gdyni Babich Dołach oraz Pomorskie Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK.

Zgodnie uchwałami Sejmu i Senatu RP, sesja była wkładem pomorskich krajoznawców w obchody 2017 roku jako: „Roku Rzeki Wisły”, „Roku Marszałka Józefa Piłsudskiego”, „Roku Generała Józefa Hallera” oraz „Roku Josepha Conrada-Korzeniowskiego”. Najważniejszym jednak motywem przewodnim sesji było tegoroczne hasło programowe Zarządu Głównego PTTK „Wisła Łączy”.

Swoją obecnością sesję zaszczylicili między innymi: wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, przewodniczący Pomorskiego Porozumienia Oddziałów PTTK oraz prezes Zarządu Oddziału Gdańskiego PTTK – Stanisław Sikora, sekretarz Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK – Alicja Wrzosek oraz Członkowie Honorowi PTTK w osobach: Jadwiga Kuśmierk, Ryszard Wrzosek i Edwin Franciszek Kozłowski.

Sesję poprowadził przewodniczący Pomorskiej Komisji Krajoznawczej PTTK, Dariusz Dębski. Zanim nastąpiło oficjalne otwarcie sesji przybyli wysłuchali z przyjemnością Zespołu Wokalnego Klubu Marynarki Wojennej „Riwiera”.

Sesja rozpoczęła się od wykładu poświęconego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i jego związkom z Gdynią, który wygłosił pułkownik ZP RP Julian Aleksander Michaś, sekretarz Zarządu Krajowego Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej i prezes Okręgu Pomorskiego Związku Piłsudczyków RP. Z drugą prelekcją wystąpił redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”, Mariusz Szmidka, który omówił akcję społeczną „Po drugie: Autostrada wodna na Wiśle” oraz przybliżył nadzieje i oczekiwania z nią związane. Trzeci poruszany temat na sesji, to „Twierdza Wisłoujście. U ujścia Wisły, wczoraj i dziś”, niezwykle zabytek fortyfikacyjny, który w ciekawy sposób przedstawiła Katarzyna Krawczyk, kierownik Twierdzy Wisłoujście Oddział Muzeum Historycznego Miasta Gdań-



Uczestników Pomorskiej Sesji Krajoznawczej PTTK witaj Stanisław Sikora – wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, a jednocześnie przewodniczący Pomorskiego Porozumienia Oddziałów PTTK i prezes Zarządu Oddziału Gdańskiego PTTK



Sesję prowadził przewodniczący Pomorskiej Komisji Krajoznawczej PTTK, Dariusz Dębski



Sesja odbyła się w Klubie Marynarki Wojennej „Riwiera” w Gdyni



Uczestnicy sesji

ska. O historyczną wiedzę o powstawaniu Przekopu Wisły wzbogacił uczestników sesji Paweł Jarczewski z Gdańskiego Archipelagu Kultury Wyspa Skarbów, Izba Pamięci Wincentego Pola, który mówił na temat „Ujścia Wisły”. Z kolei przewodnik miejski, terenowy i górski, Krzysztof Kruszyński, zaprezentował wybrane miasta nadwiślańskie w dawnej kartografii i przedstawieniach artystycznych. Prelegent przedstawił niezwy-

kle przykłady malarstwa ukazujące w perspektywie miasta nadwiślańskie. Ostatnim tematem sesji był Joseph Conrad, a właściwie Józef Konrad Korzeniowski, którego postać i dorobek pisarski oraz znaczenie dla światowej literatury przedstawił Edmund Gruchała, harcmistrz ZHP, dziennikarz, nauczyciel, instruktor krajoznawstwa Polski.

Sesji towarzyszyła niezwykle interesująca i niewątpliwie bezcenna wystawa poświęcona generałowi broni Józefowi Hallerowi, przygotowana z wielką starannością przez Klub 43. Bazy Lotnictwa Morskiego z Gdyni Babich Dołów.

Miłym akcentem dla prowadzącego sesję było wyróżnienie go przez Zarząd Krajowy Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej Złotym Krzyżem Honorowym Związku Piłsudczyków RP. Odznaczenie w imieniu prezesa Związku wręczył sekretarz Zarządu Krajowego Związku Piłsudczyków RP, pułkownik ZP RP Julian Aleksander Michaś.

Tekst: *Dariusz Dębski*

Zdjęcia: *Jan Szurgot*

Seminarium krajoznawcze „Fortyfikacje Polski Zachodniej”

W dniach od 24 do 28 kwietnia 2017 r. odbyło się XXXI Seminarium Krajoznawcze Wojska Polskiego „Fortyfikacje Polski Zachodniej”, którego organizatorem był Oddział Wojskowy PTTK w Krośnie Odrzańskim. Uczestniczyło w nim prawie 100 krajoznawców z wojskowych oddziałów, kół i klubów PTTK oraz osób biorących udział w kursie Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej „Turystyka historyczna i militarna”.

Oprócz przybliżania walorów krajoznawczych Polski, seminaria od wielu lat odgrywają ważną rolę w edukacji historycznej i krajoznawczej o regionach. Poszerzają one wiedzę o historii militarnej danego regionu. Cennym dorobkiem seminariów są książkowe wydawnictwa poseminaryjne. Dotychczas poświęcone były między innymi: fortyfikacjom nadbrzeżnym Zatoki Gdańskiej, fortyfikacjom Twierdzy Przemyśl, dziejom fortyfikacji Grudziądzka, dziejom militarnym

Krainy Wielkich Jezior Mazurskich, budowłom obronnym w fotografii i w filmie czy Twierdzy Zamość.

Uczestnicy tegorocznego seminarium mieli możliwość poznania oraz znacznego poszerzenia wiedzy między innymi o historii: Zamku Joannitów w Łagowie (w Kanonie Krajoznawczym Polski), Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (Grupa Warowna Scharnhorst, w tym np. PzW 717), Muzeum Fortyfikacji w Pniewie, Muzeum Twierdzy Kostrzyn, Twierdzy Kostrzyn oraz fortów Sarbinowo i Czarnów, a także starego miasta w Kostrzynie (w Kanonie Krajoznawczym Polski), Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej i zamku w Międzyrzeczu oraz zamku piastowskiego w Krośnie Odrzańskim. Odwiedzili salę tradycji 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej w Międzyrzeczu, odbyli także rejs statkiem „Zefir” po Odrze, podczas którego wysłuchali wykładu o militarnym znaczeniu Odry na przestrzeni wieków.

Dużym wydarzeniem w czasie pobytu w Łagowie na Ziemi Lubuskiej było również uczestniczenie w obchodach Święta Wojsk Inżynieryjnych, organizowanych przez 5. Kresowy Batalion Saperów w porcie rzeczny w Krośnie Odrzańskim. Święto saperów było okazją spotkania żołnierzy 5. Kresowego Batalionu Saperów, będącego samodzielnym pododdziałem wojsk inżynieryjnych Sił Zbrojnych RP, a także żołnierzy 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej i 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancerniej z lokalną ludnością i z uczestnikami seminarium. Wydarzenie to było dobrym przykładem połączenia tematyki historycznej seminarium ze współczesnością i ludzi tam żyjących, tworzącej się na naszych oczach historii.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w opinii uczestników (w tym z Oddziału PTTK Marynarki Wojennej, w którym wzięli udział krajoznawcy: Małgorzata Gwizdek, Bogdan Gwizdek, Dariusz Dębski i Czesław Stefaniak) organizatorzy seminarium osiągnęli wysoki poziom zarówno w zakresie merytorycznego przygotowania seminarium (wykłady, opracowanie



W Muzeum Twierdzy Kostrzyn

tras oraz obiektów do zwiedzania, fotograf rejestrujący przebieg seminarium, itd.) i jego przeprowadzenia, jak i w innych sprawach organizacyjnych. Codzienne wieczorne występy zespołów, artystów i kabaretu były dla wszystkich uczestników miłą niespodzianką i zasługują na jak najwyższą ocenę, ale są również wyzwaniem dla organizatorów przyszłorocznego seminarium w Poznaniu.

Tekst: *Dariusz Dębski*

Zdjęcia: *Roksana Nyga, Dariusz Dębski*



Ośrodek „Leśnik” w Łagowie – pamiątkowa fotografia uczestników seminarium krajoznawczego

Krajoznawcy na ziemi wołomińskiej

Tegoroczny, IX już, Sejmik Krajoznawczy PTTK Województwa Mazowieckiego po raz drugi zorganizowany został przez Oddział Warszawski PTTK i Mazowieckie Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa. Współorganizatorem był w tym roku Urząd Miejski w Wołominie, gdyż to na terenie ziemi wołomińskiej odbywała się impreza. Patronat honorowy przyjęli Burmistrz Wołomina, Elżbieta Radwan, oraz Prezes Zarządu Głównego PTTK, Roman Bargieł, natomiast Polskie Radio RDC w ramach patronatu medialnego, w niedzielę 19 marca, emitowało na żywo godzinną rozmowę z organizatorami.

Komandorem Sejmiku był Jacek Trzoch, prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego PTTK i mieszkaniec Wołomina, a w ścisłym kierownictwie znaleźli się prezes Mazowieckiego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa, Mieczysław Żochowski, oraz przedstawicielka Urzędu Miejskiego w Wołominie, Joanna Żero. Wraz z Jackiem imprezę organizowała Elżbieta Rydel-Piskorska, komandor ubiegłorocznego sejmiku, bardzo wysoko ocenionego przez uczestników i władze PTTK. Taki zestaw organizatorów prognozował bardzo dobrze co do poziomu i atrakcyjności imprezy. Miejsc zabrakło na długo przed upływem terminu zgłoszeń.

Drogą Golgoty Narodu Polskiego

Sobotnim rankiem 25 marca pełen autokar wywiózł nas z Warszawy w kierunku Radzymina. W Radzyminie jechaliśmy szosą nazywaną „Drogą Golgoty

Narodu Polskiego” – po raz pierwszy określenia tego użył kardynał Stefan Wyszyński; obecnie jest to oficjalna nazwa odcinka szosy upamiętniającego 18. podobno co do znaczenia bitwę w dziejach świata, tj. bitwę o Radzymin w ramach wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., określaną mianem „Cudu nad Wisłą”, gdyż odmieniła losy wojny i zatrzymała pochód bolszewików na zachód, chroniąc Europę przed zalewem komunizmu. Budowę Drogi rozpoczęto w roku 1998, obecnie kolejne etapy jej wykonania pilotuje Towarzystwo Przyjaciół Radzymina, którego prezes, Jan Wnuk, przewodnik turystyczny, był naszym cicerone w czasie jazdy autokarem i potem – w Radzyminie i Ossowie.

Zwrócił naszą uwagę między innymi na pałac Briggsów w Markach oraz na osiedle pracowników fabryki – przędzalni wełny, której właścicielami byli bracia Briggsowie z Anglii – przykład rzadkiej dbałości o los robotników w rozwijającym się na ziemiach polskich w wieku XIX kapitalizmie.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Cmentarza Wo-

jennego w Radzyminie, jednego z ważniejszych miejsc pamięci narodowej w Polsce. Pochowani tu zostali żołnierze polscy polegli w bitwie o Radzymin w 1920 r., a także żołnierze z okresu drugiej wojny światowej, w tym 127 żołnierzy września 1939 r. W roku 1927 na odnowionym cmentarzu odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej kaplicy i obchody upamiętniające bitwę 1920 r. z udziałem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, który przyjął defiladę wojskową. Od roku 1989 cmentarz ten jest miejscem dorocznych państwowych uroczystości upamiętniających „Cud nad Wisłą” z 15 sierpnia 1920 r.



W Radzyminie i Ossowie oprowadzał uczestników wycieczki Jan Wnuk, prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Radzymina

Perła baroku w Kobyłce

Po odwiedzeniu cmentarza skierowaliśmy się do Kobyłki, by zobaczyć bazylikę mniejszą pod wezwaniem Świętej Trójcy – perłę baroku na Mazowszu. Wraz z przewodnikiem zwiedziliśmy oba poziomy kościoła. Poznaliśmy historię jednej z najstarszych w okolicach Warszawy parafii (istniała już w 1415 r.) i dzieje murewanego kościoła, który powstał w latach 1736–1740 według projektu włoskiego architekta Guido Longhi, a z fundacji biskupa Marcina Załuskiego – sekretarza króla Augusta II, po śmierci w 1768 r. pochowanego w podziemiach kościoła. Konsekracji świątyni dokonał w 1741 r. biskup Załuski, godność bazyliki została nadana w 2010 r. Budynek kościoła przeżywał rozmaite nieszczęścia (wysadzenie wieży przez Niemców pod koniec drugiej wojny światowej, pożar i kradzież w latach siedemdziesiątych XX w.). Pod koniec ubiegłego wieku podczas prac konserwatorskich odkryto zewnętrzne freski, unikatowe w Polsce.



W drodze do kościoła św. Trójcy w Kobyłce

Wołomin znany i mniej znany

Po nasyceniu oczu wspaniałym barokiem wileńsko-warszawskim wyruszyliśmy do Wołomina. Tu naszą przewodniczką była pani Magdalena Janik, nauczycielka historii w Liceum nr 1 im. Wacława Nałkowskiego w Wołominie, której gawęda była ciekawą prezentacją miasta, jego historii i mieszkańców. Pierwsze wzmian-

ki o wsi Zacięciwa – obecnym Wołominie – pochodzą z końca XV w., a rozwój miejscowości nastąpił na przełomie wieków XIX i XX i związany był z uruchomieniem linii kolejowej Warszawa – Petersburg w 1862 r. W roku 1896 tereny folwarków Wołomin i Krępe nabył architekt z wykształcenia, Henryk Konstanty Woyciechowski, a dobra Wołominiek – Gustaw Granzow z USA. Obaj przyczynili się do rozwoju miejscowości jako letniska i osady fabrycznej. Prawa miejskie osada ta, już jako Wołomin, uzyskała w 1919 r.

Najznakomitszymi mieszkańcami Wołomina byli Wacław i Zofia Nałkowscy – ojciec i córka; wybitny geograf i znana pisarka. Mieszkali w „Domu nad łąkami”, w którym obecnie mieści się muzeum obojga (niestety, z powodu remontu nie mogliśmy go odwiedzić). W Wołominie swoje młodzińcze lata spędziła Wiera Gran (właściwie Weronika Grynberg), piosenkarka, aktorka kabaretowa i filmowa (1916–2007). Jej jedenastoletni pobyt w tym mieście upamiętnia pamiątkowa tablica umieszczona na murze kamienicy przy ulicy Warszawskiej 13 (kiedyś była to ulica Pocztowa 11). Zatrzymaliśmy się na chwilę w zadumie przy pomniku Obrońców Ojczyzny z popiersiem Józefa Piłsudskiego, a następnie przeszliśmy na plac 3 Maja, gdzie kiedyś znajdowała się Straż Ognio-wa powołana do życia przez Henryka Konstantego Woyciechowskiego, założyciela miasta. Dotarliśmy do ulicy Powstańców, która w początkach istnienia miasta była drogą dojazdową do dworu, znajdującego się w miejscu obecnego Urzędu Miejskiego, przy ulicy Ogrodowej



Uczestnicy wycieczki w Wołominie

4. Kolejnym punktem naszego zwiedzania była tablica pamiątkowa poświęcona zbrodniom NKWD, które miały miejsce w budynku obecnego Urzędu Skarbowego – tablica znajduje się przy ulicy Piaskowej 3. To jedno z tragicznych miejsc stalinowskiej przemocy, smutna część historii miasta, podobnie jak funkcjonujące tu w latach 1939–1942 getto żydowskie. Obecnie na terenie, gdzie było getto, znajduje się Ośrodek Sportu i Rekreacji „Huragan” (ulica Korsaka 4). Nasz spacer zakończyliśmy na ulicy Orwida 20 przy Powiatowym Centrum Dziedzictwa i Twórczości. W zadumie oglądaliśmy umieszczony na murze tego obiektu mural poświęcony pamięci tych, którzy ratowali życie tujejszych Żydów.

W Ossowie

Opuściliśmy Wołomin, aby odwiedzić Ossów, gdzie rozegrała się jedna z bitew roku 1920, określanych mianem Bitwy Warszawskiej. Pod Ossowem zginął ksiądz Ignacy Skorupka, kapelan batalionu Armii Ochotniczej, który na front wyruszył z Legią Akademicką. Jego pomnik stanął w 2000 r. przed szkołą – Pomnikiem Pamięci Bohaterów Bitwy Ossowskiej 1920 r., której nadano imię bohaterskiego księdza. Obok wzniesiono specjalny pawilon ekspozycyjny imienia gen. Tadeusza Rozwadowskiego (szefa Sztabu Generalnego) poświęcony Bitwie Warszawskiej.

Po odwiedzeniu pawilonu i spacerze na pobliski cmentarz, gdzie zobaczyliśmy aleję upamiętniającą katastrofę smoleńską – szereg popiersi osób, które w tej katastrofie zginęły, nadal uzupełniany – powróciliśmy autokarem do Wołomina.



W sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Wołominie; pierwszy od lewej Andrzej Żelezik – radny Wołomina, który powitał uczestników sesji w imieniu władz miasta i gminy Wołomin, a w imieniu organizatorów – Jacek Trzoch, prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego PTTK i jednocześnie komandor IX Sejmiku Krajoznawczego PTTK Województwa Mazowieckiego

Sesja krajoznawcza

W sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Wołominie, przy ulicy Ogrodowej 4, odbyła się druga część sejmiku. Dołączyli tu do nas liczni mieszkańcy miasta, zapelniając tego dnia po raz drugi całą salę.

Przed południem miało w niej bowiem miejsce rozstrzygnięcie konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, która to impreza, objęta honorowymi patronatami Marszałka Województwa Mazowieckiego Pana Adama Struzika i Mazowieckiego Kuratora Oświaty Pani Aurelii Michałowskiej została włączona do programu sejmiku. Dzieci i młodzież po odebraniu wyróżnień i nagród uczestniczyły w pokazie pszczelarstwu, który przygotował dla nich Artur Koc, przedstawiając w ciekawy sposób życie i zwyczaje pszczół. Odpowiadał też na liczne pytania dotyczące produkcji miodu, pracy pszczelarza i zachowania się pszczół. Pobyt dzieci umiłony został słodkim poczęstunkiem.

Wykłady w sali konferencyjnej poprzedzone zostały uroczystym nadaniem odznaczeń: Brązowej Honorowej Odznaki PTTK Józefowi Bugajowi, z którego inicjatywy powołano Oddział PTTK Wołomin i który był jego długoletnim prezesem; odznaki „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” w stopniu brązowym – Aleksandrze Wysockiej, Annie Trzoch, Antoniemu Bugajowi (młodej kadrze 13. Wołomińskiej Gromady Zuchowej „Czarne Wilczki”) oraz Konradowi Trzaskowskiemu (z 13. Wołomińskiej Drużyny Harcerskiej). Wyróżnionym odznaczenia wręczył Mieczysław Żochowski, wiceprzewodniczący Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK.

Na sesji obecny był najstarszy stażem radny Wołomina, pan Andrzej Żelezik, który oficjalnie przywitał uczestników Sejmiku w imieniu władz miasta.

Wysłuchaliśmy ciekawych wykładów. O historii Wołomina w sposób niezwykle opowiedziała nam Marzena Kubacz, dyrektor Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie. Architekturę międzywojenną na przykładzie gminy Wołomin przybliżyła Katarzyna Uchowicz z Instytutu Sztuki PAN. Obie prelegentki wspierały swoje opowieści bardzo ciekawymi materiałami ikonograficznymi, na przykład pani Uchowicz – projektami budynków mieszkalnych autorstwa architekta lub budowniczego, niejakiego K. Tyborowskiego.

Gawędę krajoznawczą wygłosił kolega Janusz Owsiany, przewodnik

warszawski, Członek Honorowy PTTK. Zwrócił on uwagę na sprawę Muzeum Polskiego w Rapperswilu w Szwajcarii, któremu grozi upadek. Władze tego szwajcarskiego miasta ogłosiły konkurs na nowe zagospodarowanie XII-wiecznego zamku, w którym dotychczas mieści się to muzeum. Apelował o wsparcie powstającego z jego inicjatywy projektu zlokalizowania na zamku nowoczesnego ośrodka kultury polskiej, koordynującego między innymi polsko-szwajcarską wymianę grup młodzieżowych. W projekt ten włącza się także Oddział Warszawski PTTK. Janusz Owsiany w zajmujący sposób opowiedział również o Tadeuszu Kościuszcze, jego losach i związkach z Rapperswillem. Krótko przybliżył także postać majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, który właśnie na ziemi wołomińskiej, w majątku Krubki-Górki podjął decyzję o nie złożeniu broni i nie zdjęciu munduru, stając się pierwszym partyzantem drugiej wojny światowej.

Na koniec Szymon Bijak, przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, przedstawił krótką informację o jej pracach. Było to ostatnie wystąpienie podczas sesji.

W sali konferencyjnej prelekcjom towarzyszyła wystawa pamiątek turystycznych, przygotowana przez Klub Turystyczny PTTK „Datajana”. Szczególnym zaś eksponatem były projekty graficzne trzystopniowej Odznaki Krajoznawczej PTTK „Ziemi Wołomińskiej”, opracowane przez Krzysztofa Jerominka. Ustanowienie tej odznaki to trwały i atrakcyjny dla krajoznawców efekt Sejmiku. Regulamin tej odznaki został opracowany przez Jacka i Elę; wszyscy uczestnicy wycieczki autokarowej, będącej częścią Sejmiku, zdobyli ją w najniższym stopniu.

Warto zaznaczyć, iż dzięki sponsorom tejże imprezy: Firmie Kaufland Polska Oddział Wołomin, Przedsiębiorstwu Przemysłu Cukierniczego „Tago”



Głos w czasie sesji zabrała Elżbieta Rydel-Piskorska, członek Głównego Sądu Koleżeńskiego PTTK, komandor poprzedniego, VIII Sejmiku Krajoznawczego PTTK Województwa Mazowieckiego

Tadeusz Gołębiwski, cukierni „Wiśniewscy” Dariusz Wiśniewski, a także piekarni „Garbolewscy”, uczestnicy Sejmiku mogli przez cały czas pobytu w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Wołominie czuć się jak w domu, w miłej i ciepłej atmosferze, przy kawie i herbacie oraz słodkim poczęstunku prowadzili rozmowy o krajoznawstwie, o ziemi wołomińskiej, która tak gościnnie przyjęła turystów z województwa mazowieckiego oraz innych regionów Polski.

Aktywny dzień dobiegł końca – zmęczeni, ale zadowoleni wróciliśmy do Warszawy. W całej imprezie, która połączona była z rozstrzygnięciem etapu wojewódzkiego konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, w którym brała udział młodzież Mazowsza, uczestniczyło w sumie 257 osób, w tym prawie 100 dzieci i młodzieży, 73 osoby stanowiące kadrę programową PTTK oraz kilkudziesięciu mieszkańców Wołomina.

*Anna Mieczysława-Jerominek,
Jacek Trzoch*



Przewodnik warszawski, Członek Honorowy PTTK, Janusz Owsiany, wygłosił na sesji gawędę krajoznawczą

Protokół XXIV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”

Zgodnie z danymi zawartymi w protokołach eliminacji wojewódzkich, w tegorocznej edycji konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, tylko na szczeblu wojewódzkim, oceniono 391 prac, przygotowanych przez 569 uczniów pod opieką 266 osób. Reprezentowali oni 209 szkół: podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Podczas tegorocznego etapu centralnego oceniono 102 prace: w tym 38 prac ze szkół podstawowych, z czego 11 to prace multimedialne; 39 prac ze szkół gimnazjalnych, z czego 11 to prace multimedialne; 25 prace ze szkół ponadgimnazjalnych, z czego 10 to prace multimedialne. Z 12 województw nadesłano po jednej dodatkowej pracy, zgodnie z punktem IV ust. 8 lit. d regulaminu konkursu.

Obrady jury konkursowego odbywały się w dniach 18–22 kwietnia 2017 r. w Centralnej Bibliotece PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie.

Jury XXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” etapu centralnego obradowało w składzie:

- przewodniczący Andrzej Gordon, jeden z pomysłodawców Konkursu, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK,
- sekretarz Joanna Blicharska, specjalista ds. inicjatyw programowych Zarządu Głównego PTTK,
- członkowie:
 - Marek Bogusz, przewodniczący Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK,
 - Paweł Cukrowski, redaktor naczelny „Poznaj swój kraj”,
 - Marian Kurzyzna, członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK,
 - Elżbieta Matusiak-Gordon, redaktor i sekretarz redakcji kwartalnika „Gościńiec PTTK”,
 - Weronika Smolarkiewicz-Lendzion, wiceprzewodnicząca Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, wielokrotna

laureatka, w tym Grand Prix, OMKK „Poznajemy Ojcowiznę”,

- Aleksandra Staszak, członek Zarządu Głównego PTTK, krajoznawca, pracownik naukowy Polskiej Akademii Nauk,
- Mieczysław Wojecki, krajoznawca, emerytowany wykładowca akademicki,
- Maria Janowicz, kierownik Centralnej Biblioteki PTTK,
- Leszek Pielin, prezes Oddziału PTTK Ziemi Gorzowskiej.

Po zapoznaniu się z nadesłanymi pracami jury postanowiło, że nagrody w etapie centralnym XXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” otrzymują:

Szkoły podstawowe

- Grand Prix uczniów szkół podstawowych otrzymuje:
 - Natalia Mikina-Witkowska ze Szkoły Podstawowej nr 12 im. Jana Pawła II w Tomaszowie Mazowiecki (woj. łódzkie), za pracę „Odwiedziny u zbója Madeja, czyli Nagórzyckie Grotty”, opiekun Pani Wanda Popławska.
- W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół podstawowych I nagrodę otrzymuje:
 - Hanna Samulski z Zespołu Edukacyjnego Szkoły Podstawowej im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Osiecznicy (woj. lubuskie) za pracę „Pani Małgosia Opara – wielka artystka ziemi krośnieńskiej”, opiekun Pani Beata Iskra.
- W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół podstawowych II nagrodę otrzymuje:
 - Adam Urbańczyk z Zespołu Szkoły i Przedszkola im. Marii Konopnickiej w Olszówce (woj. małopolskie) za pracę „Obrzędowość i zwyczaje gorceńskiej wsi Olszówka”, opiekun Pani Ewa Szarkowska.

- W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół podstawowych przyznano trzy III nagrody:
 - Amelia Maj ze Szkoły Podstawowej Nr 50 we Wrocławiu (woj. dolnośląskie) za pracę „Moje miejsce na Ziemi, czyli Amelińskie zakamarki”, opiekun Pani Iwona Bodył.
 - Joanna Drożdż z Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach (woj. małopolskie) za pracę „Szlakiem «Pięknego Jasia» z Doliny Dunajca”, opiekun Pani Lucyna Migda.
 - Maria Martin ze Szkoły Podstawowej im. Wincentego Witosa w Krzeszycach (woj. lubuskie) za pracę „Zakątek w sercu Krzeszyc”, opiekun Pani Iwona Sobków.
- W kategorii prac zbiorowych uczniów szkół podstawowych I nagrodę otrzymują:
 - Zuzanna Świątek i Oliwia Mąkosa z Publicznej Szkoły Podstawowej w Bogucinie (woj. mazowieckie) za pracę „Cuda Wianki”, opiekun Pani Mariola Gębska.
- W kategorii prac zbiorowych uczniów szkół podstawowych II nagrodę otrzymują:
 - Helena Lewińska i Zuzanna Silewicz z Zespołu Szkół Nr 16 w Toruniu (woj. kujawsko-pomorskie) za pracę „Piernikowy Toruń”, opiekun Pani Ewa Skulska-Dzik.
- W kategorii prac zbiorowych uczniów szkół podstawowych III nagrodę otrzymują:
 - Natalia Kwik, Lena Kobak, Laura Goleń i Antonina Mosakowska ze Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Sługi Bożego Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego w Biłgoraju (woj. lubelskie) za pracę „W drodze do Kopijnika”, opiekun Pani Joanna Solska.
- W kategorii prac multimedialnych uczniów szkół podstawowych I nagrodę otrzymują:
 - Radosław Kulpa, Antoni Starzec, Zuzanna Dąbrowska, Gabriela Raczek ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Pawła II w Myślenicach (woj. małopolskie) za pracę „Póki my żyjemy – śladem lokalnych partyzantów”, opiekunowie: Michał Cichoń i Paulina Guzik.
- W kategorii prac multimedialnych uczniów szkół podstawowych II nagrodę otrzymują:
 - Kinga Kornacka ze Szkoły Podstawowej im. A. Rapackiego we Wrocławiu (woj. dolnośląskie) za pracę „W królestwie Viadrusa – moja najciekawsza ścieżka krajoznawczo-dydaktyczna”, opiekun Pan Radosław Kalka.
 - Jakub Goryński i Kamil Duszyński ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi Nr 10

w Tczewie (woj. pomorskie) za pracę „Z Pokemonami w grodzie Sambora”, opiekun Pani Hanna Brange.

W kategorii prac multimedialnych uczniów szkół podstawowych III nagrody nie przyznano.

Nagrody specjalne

- Nagrodę miesięcznika „Poznaj swój kraj” otrzymuje:
 - Gabriela Jasińska z Publicznej Szkoły Podstawowej w Michałowie (woj. mazowieckie) za pracę „Moje wędrówki po Mazowszu”, opiekun Pani Grażyna Wachnik.
- Nagrodę Centralnej Biblioteki PTTK otrzymują:
 - Anna Jurczak, Anna Ogiba i Kamila Smyk ze Szkoły Podstawowej Nr 51 we Wrocławiu (woj. dolnośląskie) za pracę „Zaginiona Leśnica – Pozostały stare zdjęcia i ludzkie wspomnienia”, opiekunowie: Piotr Staniów i Iwona Roman-Maciejewska.

Szkoły gimnazjalne

- Grand Prix szkół gimnazjalnych otrzymuje:
 - Weronika Stasiak z Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka w Smólniku (woj. kujawsko-pomorskie) za pracę „Marzy mi się piękny Włocławek”, opiekun Pan Krzysztof Jarębski.
- W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół gimnazjalnych I nagrodę otrzymuje:
 - Julia Olbrycht z Gimnazjum im. Bronisława Markiewicza w Zespole Szkół w Gaci (woj. podkarpackie) za pracę „Wspomnienia z czasów zagłady”, opiekun Pani Bożena Lasek.
- W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół gimnazjalnych II nagrodę otrzymuje:
 - Rozalia Pijor z Gimnazjum Nr 4 w Rumi (woj. pomorskie) za pracę „Jak Długie Pióro wodzem mnie został”, opiekun Pani Danuta Sosnowska.
- W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół gimnazjalnych III nagrodę otrzymują:
 - Karolina Ingarden z Gimnazjum Nr 1 im. Juliusza Słowackiego w Myślenicach (woj. małopolskie) za pracę „Moje Podhale – wędrówka przez pokolenia”, opiekun Pani Teresa Salawa.
 - Katarzyna Salawa z Miejskiego Zespołu Szkół, Gimnazjum Nr 1 im. Ratowników Górskich w Świeradowie-Zdroju (woj. dolnośląskie) za pracę „Osierocony”, opiekun Pani Teresa Fierkowicz.



- W kategorii prac zbiorowych uczniów szkół gimnazjalnych I nagrodę otrzymują:
 - Julia Skuza, Emilia Mikrut, Weronika Sadza i Paweł Umerle z Prywatnego Gimnazjum im. św. Królowej Jadwigi w Mariówce (woj. mazowieckie) za pracę „Historia rodem z piwnicy”, opiekun Pani Marzena Papis.
 - Mateusz Klebba i Jakub Grubba z Salezjańskiego Gimnazjum im. św. Dominika Savio w Rumii (woj. pomorskie) za pracę „Merck i Meller, ogień, woda, nigdy tu nie będzie Zgoda”, opiekun [pani Hanna Topolska.
- W kategorii prac zbiorowych uczniów szkół gimnazjalnych II nagrodę otrzymują:
 - Paulina Pieter, Paulina Breguła, Katarzyna Wacławczyk i Mateusz Pilarski z Publicznego Gimnazjum w Kolonowskim (woj. opolskie) za pracę „Odzyskana pamięć. Śląska rodzina w czasie pokoju i wojny. Wspomnienia dziadków”, opiekun Pani Beata Jendruś.

W kategorii prac zbiorowych uczniów szkół gimnazjalnych nagrody III nie przyznano.

- W kategorii prac multimedialnych uczniów szkół gimnazjalnych I nagrodę otrzymują:
 - Michał Kuska, Szymon Gurbin, Hubert Wierzbicki i Maurycy Demidowicz z Gimnazjum Nr 13 w Gorzowie Wielkopolskim (woj. lubuskie) za pracę „Miejsca, których nie ma”, opiekun Pani Małgorzata Sapkowska.
- W kategorii prac multimedialnych uczniów szkół gimnazjalnych II nagrodę otrzymują:
 - Iwona Zakrzewska z Gimnazjum Nr 2 w Chojnicach (woj. pomorskie) za pracę „Kosznajderia – zapomniana przez lata kraina”, opiekun Mirella Stanisławska.
 - Miłosz Polak z Gimnazjum im. 25 Pułku Piechoty AK przy Zespole Szkół Samorządowych w Żarnowie (woj. łódzkie) za pracę „Przedśionek Raju – Stajnia Artystyczna Marcinków”, opiekun Pani Magdalena Polak.

W kategorii prac multimedialnych uczniów szkół gimnazjalnych nagrody III nie przyznano.

Nagrody specjalne

- Nagrodę Redakcji „Gościńca PTTK” otrzymuje:
 - Julia Mirecka z Publicznego Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Rusinowie (woj. mazowieckie) za pracę „Historia niejednego domu”, opiekun Pani Kazimiera Woźniak.
- Nagrodę im. Łukasza Wojeckiego, ufundowaną przez Mazowiecki Forum Oddziałów PTTK, otrzymuje:
 - Stanisław Dendewicz Publicznego Gimnazjum Nr 1 im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Prudni-

ku (woj. opolskie) za pracę „Nepomuki Gminy Prudnik”, opiekun Pani Halina Garczyńska.

- Nagrodę Komisji Krajoznawczej otrzymuje:
 - Miłosz Wiśniewski z Publicznego Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi Nr 4 im. Stefana Prawdzic Złotnickiego w Zduńskiej Woli (woj. łódzkie) za pracę „Siemiątkowscy z Wojsławic”, opiekun Pani Elżbieta Dobrzycka.
- Nagrodę Komisji Historii i Tradycji otrzymuje:
 - Maciej Prusakowski z Gimnazjum Nr 9 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Dąbrowie Górniczej (woj. śląskie) za pracę „Waldemar Kolasa”, opiekun Pani Marta Prusakowska.
- Nagrodę Muzeum Etnograficznego w Warszawie otrzymują:
 - Inez Dimitruk i Martyna Leoniuk z Gimnazjum z dodatkowym nauczaniem języka białoruskiego w Zespole Szkół w Orli (woj. podlaskie) za pracę „Nasz czas – strażnicy tradycji”, opiekunowie: Elżbieta Ciulkiewicz i Dariusz Horodecki.
- Nagrodę Centrum Turystyki Wodnej otrzymują:
 - Anna Pędziwiatr, Krystian Andrzej Padiasek i Martyna Kotulska z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Księżpolu (woj. lubelskie) za pracę „Tam gdzie Tanew płynie z wolna”, opiekunowie: Bogumiła Rymarz i Halina Sarzyńska.
- Nagrodę Komisji Turystyki Górskiej otrzymuje:
 - Natasza Malinowska z Gimnazjum Nr 5 im. Jana Pawła II w Raciborzu (woj. śląskie) za pracę „Moja korona Gór Polski”, opiekun Pani Róża Szramek.

Szkoły ponadgimnazjalne

- Grand Prix uczniów szkół ponadgimnazjalnych otrzymuje:
 - Liliana Podolak z Zespołu Szkół Gospodarczych im. Mikołaja Spytka Ligęzy w Rzeszowie (woj. podkarpackie) za pracę „Zapamiętać i przekazać”, opiekun Mirosława Zwierzchowska.
 - W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół ponadgimnazjalnych I nagrodę otrzymuje:
 - Julia Ścisłowska z Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Królowej Jadwigi w Przysusze (woj. mazowieckie) za pracę „Śladami wyznawców Judaizmu”, opiekun Pani Marzena Papis.
 - W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół ponadgimnazjalnych II nagrodę otrzymuje:
 - Robert Wiśniewski z Zespołu Szkół im. Ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie (woj. kujawsko-pomorskie) za pracę „Śladami dawnych uliczek na Placu Dekerta w Lipnie”, opiekun Pani Anna Rudzka.
- W kategorii prac indywidualnych uczniów szkół ponadgimnazjalnych nagrody III nie przyznano.

- W kategorii prac zbiorowych uczniów szkół ponadgimnazjalnych I nagrodę otrzymują:
 - Karolina Sowa, Szymon Hadam, Kamil Nowak i Paweł Sierant z Zespołu Szkół Zawodowych im. kard. S. Wyszyńskiego w Dynowie (woj. podkarpackie) za pracę „Artystyczny Dynów, czyli od Baraku w Czarnej do Centrum Pompidou”, opiekunowie Anna Mol i Jarosław Mol.

W kategorii prac zbiorowych uczniów szkół ponadgimnazjalnych nagrody II i III nie przyznano.

- W kategorii prac multimedialnych uczniów szkół ponadgimnazjalnych I nagrodę otrzymują:
 - Agnieszka Ilnicka i Mateusz Kubat z Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Głuchołazach (woj. opolskie) za pracę „20 lat Capricolium”, opiekun Pani Małgorzata Golańska-Hefczyc.
 - Kacper Zabłocki i Jakub Kosiński z I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Jarosławiu (woj. podkarpackie) za pracę „Małe góry, wielka historia”, opiekun Pan Andrzej Bajan.

W kategorii prac multimedialnych uczniów szkół ponadgimnazjalnych nagród II i III nie przyznano.

Nagrody specjalne

- Nagrodę Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Turystycznej otrzymuje:
 - Agnieszka Okoń z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju (woj. lubelskie) za

pracę „Z Tomkiem Ciekawski poznaję Ziemię Biłgorajska”, opiekun Pani Anna Ciosmak.

- Nagrodę Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie otrzymują:
 - Dominika Ciszek, Szymon Firkowski i Łukasz Stępień z I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Opocznie (woj. łódzkie) za pracę „Krwawiące rany. Pamiętam, pamiętam...”, opiekun Pani Marzena Papis.
- Nagrodę Federacji Sport dla Wszystkich otrzymują:
 - Jakub Krzemiński i Mateusz Rutkowski z Zespołu Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego w Radomiu (woj. mazowieckie) za pracę „Zdzisław Radulski – człowiek niezwykły”, opiekun Pani Iwona Nabzdyk.

Zgodnie z punktem V.3 regulaminu konkursu, jury po raz kolejny przyznało Nagrody im. Heleny Cieślak – Członka Honorowego PTTK, pomysłodawczyni konkursu. Nagrody otrzymuje czwórka opiekunów szczególnie zasłużonych w przygotowywaniu dotychczasowych uczestników i laureatów konkursu:

- Pani Teresa Fierkowicz,
- Pani Hanna Topolska,
- Pani Anna Mol,
- Pan Jarosław Mol.

Protokół sporządziła *Joanna Blicharska*



Tradycyjne już zdjęcie wspólne laureatów etapu centralnego XXIV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” podczas centralnego zlotu w Witnicy wraz z ich opiekunami, organizatorami zlotu, jurorami i gośćmi oficjalnymi

Witnica miejscem Centralnego Zlotu Laureatów konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”

W dniach 26–28 maja 2017 r. spotkali się w Witnicy laureaci etapu centralnego XXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Przybyli tutaj wraz ze swoimi opiekunami. Było ciekawie, a i pogoda dopisała, i humory również przez trzy dni odkrywania przez nich Witnicy, której historia osadnictwa sięga kultury łużyckiej, oraz jej okolic. Oznaczało ono poznawanie nie tylko zabytków architektury, zabytków kultury materialnej i przyrody, ale i postrzeganie ludzi tu mieszkających i dawniej, i dziś. Wszystko to w promieniach słońca rozbiegających się we wszystkie strony.

Jaka była i jest Witnica

Pierwszy dzień to poznawanie Witnicy, z której historią i o tym, jak wyglądała ta miejscowość kiedyś zaznajamiali uczestników Centralnego Zlotu Laureatów (podzielonych na dwie grupy) – Władysław Wróblewski (szef Miejskiej Biblioteki Publicznej w Witnicy, autor bajek i wierszy dla dzieci, ale przede wszystkim autor reportaży o historii i kulturze regionu) oraz Zbigniew Rudziński (krajoznawca, założyciel oraz wieloletni prezes i wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK Ziemia Gorzowska w Gorzowie Wielkopolskim, autor licznych przewodników turystycznych).

Na początku grupa z Władysławem Wróblewskim na czele, w której była i autorka niniejszego tekstu, obejrzała i wysłuchała opowieści o stojącym w centrum Witnicy pomniku „W hołdzie żołnierzowi polskiemu”, autorstwa artysty plastyka ze Szczecina, Stanisława Biźka, a także o tym jak wyglądało kiedyś miejsce, na którym dziś jest główne rondo i biegnie szosa łącząca Kostrzyn z Gorzowem Wielkopolskim. Patrzyła na neogotycki budynek dawnego sądu – dziś będący siedzibą Urzędu Miasta i Gminy Witnica, stojący na początku ubiegłego wieku przy nie istniejącym dzisiaj rynku. Uczestnicy usłyszeli, że do połowy XVIII w. Witnica była wsią rybacko-rolniczą, położoną po obu stronach rzeki Witna, będącej prawym dopływem Warty. W drugiej połowie XIX w. była uznawana za największą wieś Brandenburgii. Była też ośrodkiem przemysłowym; pod koniec tegoż wieku funkcjonowało tu: sześć cegielni, pięć młynów, trzy tartaki, elektrownia, browar, drukarnia, dawna huta, którą wówczas przekształcono w fabrykę maszyn, a także powstała wytwórnia kaffli. W tym czasie zostały wybudowane: nowy kościół w pobliżu browaru jako świątynia protestancka, ponieważ stary szachulcowy kościółek nie spełniał potrzeb mieszkańców (został później zakupiony przez mieszkańca wsi Białcz i rozebrany w grudniu 1878 r.), synagoga (w miejscu

tym jest dziś tablica informacyjna), dom dla ubogich, poczta i szkoła.

Prawa miejskie Witnica uzyskała 2 lipca 1935 r. Podczas działań wojennych na początku 1945 r. miasto nie odniosło znacznych zniszczeń. Po wojnie do Witnicy zaczęli przybywać nowi mieszkańcy, Polacy – repatrianci ze Wschodu, a także z innych terenów kraju chcący tu się osiedlić. Natomiast mieszkający tu dotychczas Niemcy zostali przesiedleni do Niemiec.

Potem grupa, której towarzyszyłam, przeszła od pomnika do stojącego opodal, przy ulicy Gorzowskiej, dawnego kościoła luteran, a od 1945 r. rzymskokatolickiego, pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jest to neogotycka, ceglana budowla ze strzelistą wieżą. Następnie wszyscy, wiedzeni przez przewodnika, zawrócili i ulicą Rutkowskiego doszli do miejsca po synagodze. Gmina żydowska wybudowała ją tu w 1864 r. W roku 1935 „upadająca gmina odsprzedała budynek synagogi miejscowemu członkowi NSDAP Hermanowi Strunkowi [...]. Strunk, właściciel kaflarni, umieścił w niej wystawę swoich wyrobów. Następnie przekazał budynek synagogi na siedzibę Klubu Automobilistów (ADAC), organizacji kontrolowanej przez NSDAP [niemiecką partię faszystowską, której przywódcą był Adolf Hitler – przypis aut.]. Wewnątrz budynku kazał wymalować okazałą swastykę. Kiedy 9 XI 1938 r. przyjechała z Berlina ciężarówka z bojówką SA, wyjaśniono jej, że synagoga, którą zamierzali podpalić, jest już od kilku lat własnością miejscowego działacza NSDAP. Tak więc dzięki transakcji z 1935 r. synagoga przetrwała. [...] W 1965 r. rozebrano stuletnią synagogę, która przetrwała »Noc Kryształową«, a na jej miejscu wybudowano blok mieszkalny”*

Dalej przewodnik zaprowadził uczestników zlotu do Żółtego Pałacyku, w którym mieści się między innymi Regionalna Izba Tradycji. Z zacięciem oglądano w niej eksponaty obrazujące dzieje lokalnej społeczności – i te najstarsze, i te przedwojenne, i te powojenne, jak na przykład urny ciałopalne kultury łużyckiej czy



Pierwszego dnia uczestnicy Centralnego Zlotu Laureatów XXIV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” poznawali Witnicę; na drugim planie neogotycki budynek dawnego sądu, dziś siedziba Urzędu Miasta i Gminy Witnica

związane z przemysłową przeszłością (między innymi witnickiego browaru) i dawnymi mieszkańcami, jak chociażby mające już 70 lat „grzybki Eriki Steinbach”, czyli słoik-wek z kurkami, a także powojenne – na przykład takie dokumenty, jak Tymczasowe Zaświadczenie Osiedlenia z 1946 r. czy Akt Nadania własności gospodarstwa rolnego z 1947 r. Przyglądano się pocztówkom, zdjęciom, obrazom i tablicom prezentującym dawną Witnicę i jej mieszkańców. Podziwiano rzeźbę w drewnie „Cyganka i cygan”, autorstwa Karola Parno Gierlińskiego. Zainteresowanie uczestników zlotu ekspozycjami w Regionalnej Izbie Tradycji było duże, co zaznaczyli wpisami do Księgi Pamiątkowej. Po zwiedzeniu Izby niektórzy uczestnicy



W witnickiej Regionalnej Izbie Tradycji, która mieści się w Żółtym Pałacyku, oglądano ekspozycje obrazujące dzieje lokalnej społeczności – i te najstarsze, i te przedwojenne, i te powojenne



Przed Żółtym Pałacykiem, przy kamieniu z tablicą poświęconą pisarce i poetce, Irenie Drogwielewicz

zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie przed Żółtym Pałacykiem.

Jednak zanim wszyscy weszli do Regionalnej Izby Tradycji, przewodnik zatrzymał się przy dużym ka-



O instalacji Exodus w Parku Drogowskazów i Słupów Milowych Cywilizacji, przypominającej o skutkach drugiej wojny światowej, mówił Władysław Wróblewski, szef Miejskiej Biblioteki Publicznej w Witnicy, autor reportażu o historii i kulturze regionu

mieniu z tablicą poświęconą pisarce i poetce, Irenie Drogwielewicz (z domu Górskiej, żyjącej w latach 1921–1987), autorce książki „Krajobraz z topolą”. Uczestnicy dowiedzieli się między innymi, że akcja powieści rozgrywa się w powojennej Witnicy, nazywanej w niej Topolnicą. Sama autorka zaś mieszkała w Żółtym Pałacyku w Witnicy, przed którym usytuowana została ta tablica. Usłyszeli też, że poetka w latach 1946–1949 kierowała tutejszą fabryką mebli.

Następnie udano się do innej witnickiej atrakcji, do oryginalnego muzeum pod gołym niebem – Parku Drogowskazów i Słupów Milowych

Cywilizacji. „Koncepcja Parku nawiązuje do faktu, że Witnica leży na starym, ważnym europejskim trakcie łączącym kraje północno-środkowej Europy przez Akwizgran, Magdeburg i Berlin z Gdańskiem, Malborkiem, Królewcem, Petersburgiem i Nowogrodem. [...] wiodącym tematem Parku stała się droga w jej szerokim, kulturowym rozumieniu”^{**}, napisał pomysłodawca Parku, Zbigniew Czarnuch. Uczestnicy usłyszeli, że jest to Park tematyczny, w którym znalazły się urządzenia i obiekty opisujące rozwój cywilizacji ludzkiej – od wynalazku koła, przez maszynę parową po antenę radiowo-telewizyjną. Najpierw przewodnik zaprowadził uczestników do instalacji „Exodus”, przypominającej powojenne czasy, kiedy to w wyniku drugiej wojny światowej Niemcy i Polacy zmuszeni zostali do opuszczenia swoich rodzinnych domów. Są tu więc drogowskazy, które towarzyszyły polskim i niemieckim uchodźcom podczas wielkiej wędrówki po zakończeniu drugiej wojny światowej wywołanej przez hitlerowskie Niemcy, między innymi drogowskazy wojsk niemieckich i sowieckich. Są kamienie z nazwami miast i krajów, ujawniające miejscowości, z których przybyli po wojnie witniczanie, „gdzie znaleźli dach nad głową mieszkańcy” Vietz/Ostbahn i „dokąd wywędrowali z polskiej Witnicy niektórzy jej mieszkańcy”. Przestrzeń ta nastraja do refleksji. Zadumano się nad historią ludzi i tego miejsca, nad skutkami wojen i rządów totalitarnych, które niosą ze sobą straszliwe okrucieństwa i bóle. Później udano się do „rozstaju życiowych wyborów”, po drodze przechodząc przez strefę kultury drogi, gdzie oglądano kopię słupa drogowego z Konina postawionego w 1151 r. w połowie



Park Drogowskazów i Słupów Miłowych Cywilizacji, przy drewnianym drogowskazie z podobizną głowy Turka

drogi pomiędzy Kruszwicą a Kaliszem, słupy kilometrażowe i drogowskazy, dwa żelazne odbojniki ozdobione głową rycerza i jeden w kształcie lufy armatniej, pochodzące z parku w Dąbroszynie. Zatrzymano się przed kopią nieistniejącego już drewnianego drogowskazu z początku XX w., jaki stał w pobliżu niemieckiego przygranicznego miasta Seelow w Branderburgii z podobizną głowy Turka, na którego ramionach były umieszczone nazwy miejscowości i odległości do nich, a także przed płaskorzeźbami z pomnika szosy brzeskiej, przed „strachami polskich dróg” czy „drogą do nikąd”. Przechodzono przez strefę fantazji ze zbiorami drogowskazów z ciekawymi i zabawnymi nazwami polskich miejscowości. Dotarto do kopca Koziołka Matołka, gdzie na jego szczycie jedna z grup zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie pod drogowskazem wskazującym drogę to do Pacanowa, to na Łysą Górę, to do

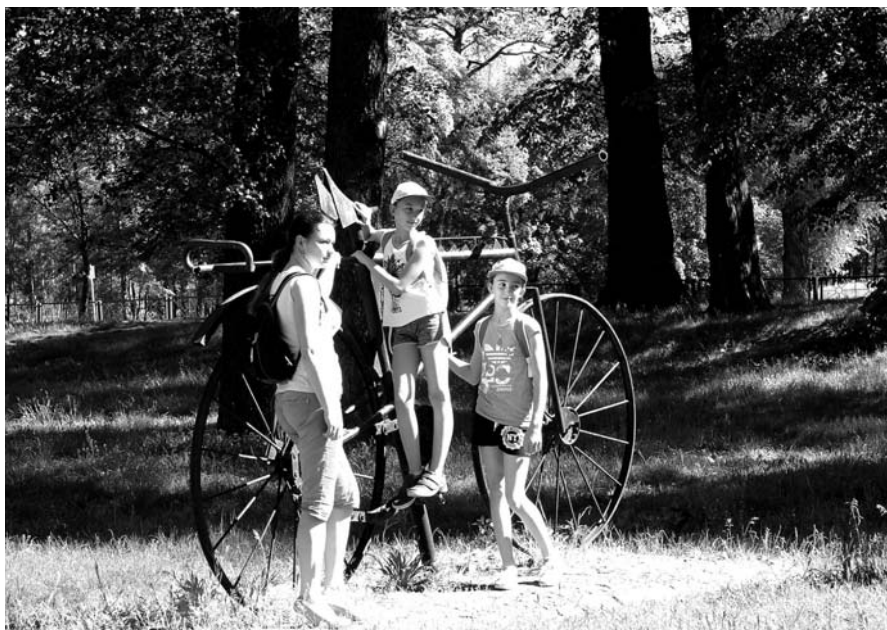


Chwila zadumy w Parku Drogowskazów i Słupów Miłowych Cywilizacji

Disneylandu, to do Krainy Muminków. Nie było to jedyne zdjęcie wykonane w witnickim Parku Drogowskazów i Słupów Miłowych Cywilizacji, który posłużył do plenerów zdjęciowych. Inne miejsca i obiekty znalazły się również w kręgu zainteresowania do robienia okazjonalnych zdjęć, jak na przykład wielki żelazny rower. Kolejnym miejscem w Parku Drogowskazów i Słupów Miłowych Cywilizacji, które obejrzano,



Pamiętkowe zdjęcie na kopcu Koziołka Matołka, pod drogowskazem wskazującym drogę między innymi do Pacanowa



Ten rower znalazł się w kręgu zainteresowania do robienia okazjonalnych zdjęć

to obiekty symbolizujące rozwój techniki, na przykład pierwsza niemiecka maszyna parowa, koła i kamienie młyńskie czy rozdrabniarka przygotowująca jęczmień do produkcji siodu – maszyna z dawnego wyposażenia browaru.

Rothkegela w witnickim kościele, śpiewających: „Żaden podły ksiądz nie wydrze z nas uczucia, że jesteśmy dziećmi Hitlera. Chcemy nie Chrystusa, lecz Horsta Wessela. Precz z kadzidłami i święconą wodą. Kościół nie zrozumie co dla nas jest cenne. To swastyka przy-

nosi zbawienie świata. Chcę podążać za nią krok w krok. Baldurze von Schirach, weź mnie ze sobą”***; może wielojęzyczny gwar rozmów z okresu drugiej wojny światowej licznych w Vietz/Ostbahn robotników przymusowych – Polaków, Rosjan, Ukraińców czy Francuzów lub Włochów; może gwar bawiących się niemieckich dzieci, gdy była tu klasa uczniów sprowadzonych z berlińskiej szkoły podstawowej, a może niemieckich żołnierzy z dywizji „Woldenberg” i dowodzącego nią generała Gerharda Keglera, który zaplanował w Witnicy zasadzkę na wojska radzieckie, ale wycofał się w końcu do Kostrzyna, gdzie „został aresztowany

i postawiony przed sądem polowym za niewykonanie rozkazu zatrzymania Sowieców”; a może radzieckich żołnierzy podpalających kilkanaście budynków w odwecie za zniszczenia w ZSRR spowodowane przez Niemców czy też Niemców pozostałych jeszcze w Vietz/Ostbahn w czerwcu 1945 r. w pośpiechu pakujących się, a potem pod eskortą wyprowadzanych do Kostrzyna i dalej do Niemiec; może Polaków przybywających tu z Kresów Wschodnich, mówiących różnymi gwarami języka polskiego lub w języku ukra-



W prywatnym Muzeum Regionalnym Chwały Oręża Polskiego w Witnicy – stojące na podwórzu armaty przeciwpancerne z okresu drugiej wojny światowej

ińskim; może rzesze handlujących tu osadników czy rolników w pierwszych latach powojennych.

Witnica to dzisiaj miasteczko z niezwykłą, wręcz niesamowitą historią. Tworzyli ją mieszkańcy różnych narodowości i tworzą nadal, a wśród nich społecznik, Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Witnica – syn i wnuk legionisty, płk w st. spocz. Czesław Chmielewski (1924–2015), który w 1972 r. ubiegłego wieku założył pierwsze w Polsce prywatne muzeum wojskowe, dziś noszące nazwę Muzeum Regionalne Chwały

Oręża Polskiego. Właśnie to muzeum zwiedzali również uczestnicy Centralnego Zlotu Laureatów. Na stosunkowo niewielkiej powierzchni swego domu płk Czesław Chmielewski gromadził eksponaty ze swoich prywatnych funduszy i w wyniku darów życzliwych ludzi. O motywach powstania tego swoistego muzeum tak mówiła uczestnikom jego żona, Janina: „Podczas jednej z wycieczek do Warszawy frontowy kolega wręczył mężowi książkę »Przez trzy granice«. Natrafił w niej na swoje nazwisko w spisie żołnierzy, którzy zginęli w czasie wojny w walkach z Niemcami. Dowiedział się też, że został pochowany na cmentarzu w Zgorzelcu. Pojechał tam i odnalazł swój grób. Za życia odnalazł swój grób. Dlatego postanowił, że założy muzeum, aby oddać hołd



Wśród zbiorów witnickiego Muzeum Regionalnego Chwały Oręża Polskiego można obejrzeć kolekcję odznaczeń wojskowych, ułożonych na ręcznie szytych poduszkach

żołnierzom walczącym na różnych frontach”. Okazało się też, że płk Chmielewski został „pośmiertnie” odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, który również można obejrzeć pośród zebranej kolekcji odznaczeń wojskowych, pięknie ułożonych na poduszkach, które uszyła własnoręcznie żona pułkownika. Natomiast o zgromadzonych zbiorach opowiadał ich syn, Jerzy, który obecnie się nimi opiekuje. Uczestnicy zobaczyli zbiór rozmaitych przedmiotów związanych z uzbrojeniem, umundurowaniem i innych, służących żołnierzom. Ekspozycje poświęcone są legionom i okresowi międzywojennemu, Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie i Ludowemu Wojsku Polskiemu z czasów drugiej wojny światowej i czasów współczesnych. Przed domem, przy wejściu oglądano najpierw armatę dywizyjną z 1942 r., 76-milimetrową, stojącą na postumencie z napisem: „W hołdzie tym, którzy ciszą swoich mogił proszą o pamięć”. Natomiast na podwórzu armaty przeciwpancerne, armatki przeciwlotnicze, działa artyleryjskie i moździerz (w tym 120 mm moździerz WZ 1939 r.), a wewnątrz domu między innymi: siodło i hełm wydobyte z Bzury, nad którą miała miejsce największa bitwa obronna Polski w 1939 r., oraz odznaki wszystkich 40 pułków kawalerii (trzy pułki szwoleżerów, dziesięć pułków strzelców konnych i 27 pułków ułanów) biorących udział w kampanii wrześniowej 1939 r., a także hełmy z powstania warszawskiego i pistolety maszynowe, mundury żołnierzy polskich walczących na różnych frontach (w tym korpusu gen. Józefa Hallera), proporzec Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia im. gen. J. Bema w Toruniu, zdjęcia oficerów Wojska Polskiego walczących na frontach drugiej wojny światowej, banderę ORP „Garland” 1940–1945, berety z brygady pancerniej gen. Maczka. Czytano leżące na stołach listy gratulacyjne od ministrów, premierów i prezydentów, dyplomy honorowe od ministrów, podziękowania od ambasadorów. O płk. Czesławie Chmielewskim pięknie napisała pod opieką Hanny Rudzińskiej Bogumiła Kaczmarek z Gorzowa Wielkopolskiego w pracy „Człowiek, który przeżył własną śmierć”, za którą w poprzedniej edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” zdobyła pierwsze miejsce w etapie centralnym w kategorii szkół gimnazjalnych.

W jednym takim parku PTTK w Polsce

Program Centralnego Zlotu Laureatów XXIV edycji konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” był tak ułożony, aby pokazać uczestnikom różnorodne ciekawe miejsca gminy witnickiej; jej kulturę materialną i przyrodę, zabytki architektury

oraz zapoznać się z ludźmi tu mieszkającymi, kiedyś i obecnie.

Jednym z takich interesujących ludzi, z pasją jest Zbigniew Rudziński, który choć nie mieszka na terenie gminy witnickiej, to związany jest z nią poprzez stworzenie i stałe rozwijanie wspólnie z członkami Oddziału PTTK Ziemia Gorzowska Edukacyjnego Parku Dendrologicznego PTTK w Mościcach – jedyne w Polsce parku PTTK. Wędrowali po nim uczestnicy zlotu. Park zajmuje niewielki obszar o powierzchni 0,7 ha, na którym rozwija się 120 gatunków drzew, ale wygospodarowano na nim miejsce również na ogródek skalny, gdzie pomiędzy kamieniami rośnie około 60 gatunków roślin górskich, a także na malutki staw z roślinami wodnymi i kawałek ziemi na uprawę ziół. Tu dzieci i młodzież, a także dorośli mogą się uczyć rozpoznawać drzewa i krzewy rosnące w Polsce.

Z zainteresowaniem słuchano ciekawych opowieści o roślinach w nim zgromadzonych snutyh ze swadą i ogromną wiedzą o nich przez Zbyszka Rudzińskiego (autora publikacji „Turystycznie o drzewach i krzewach”), a zarazem w sposób prosty, z wplatanymi ciekawostkami czy anegdotami. „Te rośliny i infrastruktura tu będące to zasługa wielu instytucji i osób prywatnych, którzy je ufundowali” – powiedział.

Nie sposób było się tu nudzić. Oglądano między innymi metasekwoję chińską, tulipanowiec amerykański, morwę papierową, odmianę purpurową buka, cedr himalajski, jarząb szwedzki, klon polny, wiązowiec zachodni, mydleniec wiechowaty, strączyn żółty, kolkwicię chińską, sosnę himalajską. Pięknie kwitły różaneczniki (rododendrony), a także chaber barwny, lewizja czy starzec główkowaty. Uwagę niektórych dzieci przyciągnęła też żaba wodna pływająca w stawiku.

W Parku Dinozaurów

Ciekawym miejscem w gminie witnickiej, do którego zawitali również uczestnicy tegorocznego Centralnego Zlotu Laureatów, był Park Dinozaurów w Nowinach Wielkich. Krocząc krętą leśną ścieżką edukacyjną, oglądano rozstawione na niej naturalnej wielkości modele prehistorycznych gadów, gdy pani przewodnik z Parku prowadziła przez poszczególne okresy geologiczne i opowiadała o tym jak rozwijało się życie na ziemi przed setkami milionów lat temu, począwszy od pierwszych płazów. Widziano roślinożerne zwierzęta żyjące w okresie późnej jury, między innymi: stegozaura i kentrozaura, którego ślady znaleziono i w Górach Świętokrzyskich, czy wielkiego, prawie trzydziestometrowego diplodoka, i morskiego gada kryptoklida, a z okresu późnej kredy na przykład roślinożerne: parazaurolofa, kolczastego jaszczura



W Edukacyjnym Parku Dendrologicznym PTTK w Mościcach; na zdjęciu powyżej podziwianie przez uczestników zlotu ogródka skalnego, a poniżej – długich igieł sosny himalajskiej





W Parku Dinozaurów w Nowinach Wielkich



– styrakozaury, jaszczura z ostrym czubkiem – cenozozaury oraz największego drapieżcę lądowego – tyranozaura. Dużym i miłym zaskoczeniem było ujrzanie przemykających wśród drzew i pomiędzy gadami dwóch młodych jeleni. Na końcu tej ścieżki widziano mamuta i scenki rodzajowe, ukazujące polowanie ludzi pierwotnych na mamuty czy rozpalanie przez nich ogniska.

Ta wycieczka w prehistorię była interesującą, atrakcyjną lekcją, z której można było się wiele nauczyć o ewolucji życia na ziemi. Ponadto dostarczyła dzieciom wiele radości i niezwykłych wrażeń. To było z pewnością niezapomniane przeżycie.

Powitanie

Już pierwszego dnia Centralnego Zlotu Laureatów XXIV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” uczestnicy i przybyli goście zostali uroczystie powitani w Regionalnym Centrum Ratownictwa w Witnicy

przez prezesa Zarządu Oddziału PTTK Ziemia Gorzowska w Gorzowie Wielkopolskim, Leszka Pielina, a także przez wiceprezesa tego Zarządu, Zbigniewa Rudzińskiego, oraz komandora zlotu, Hannę Rudzińską, Nauczyciela Kraju Ojczystego. W imieniu Urzędu Miasta i Gminy Witnica witał serdecznie uczestników zastępca burmistrza, Paweł Łopatka, a w imieniu władz naczelných Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Andrzej Gordon – wiceprezes Zarządu Głównego. Piosenkami zaś przywitały pięknie uczestników zlotu trzy utalentowane dziewczynki z zespołu „DoReMi” z Młodzieżowego Domu Kultury w Witnicy. Potem miało miejsce niezwykle ciekawe spotkanie z fotografikiem, przyrodnikiem i regionalistą, Piotrem Charą, który przedstawił piękną prezentację zdjęć swego autorstwa i poprowadził przez cztery pory roku w Parku Narodowym „Ujście Warty”. Był ukazany między innymi czas wiosennych zalotów i jesienne migracje ptaków. Na początku swego wystąpienia Chara wyjaśnił, że „Ujście Warty», to symboliczne określenie pewnego obszaru bagiennego, który

ocalał po przekształceniu Warty Dolnej. Warta Dolna bowiem dzisiejszy kształt zawdzięcza pracom regulacyjno-melioracyjnym, które miały miejsce w XVII i XVIII w. [...] Niegdyś Warta płynęła do Odry wieloma korytami. To właśnie fragment tego dawnego złożonego systemu rzecznoego chroni Park Narodowy »Ujście Warty«. Dzisiaj można już tylko spróbować sobie wyobrazić jak ogromna rzeka tu niegdyś płynęła i ukształtowała dolinę.



↑ Andrzej Gordon, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, w imieniu władz naczelných PTTK pierwszego dnia powitał wszystkich przybyłych do Witnicy na Centralny Zlot Laureatów XXIV edycji konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”

Na pierwszym planie zastępca burmistrza miasta i gminy Witnica, Paweł Łopatka, oraz komandora Centralnego Zlotu Laureatów w Witnicy, Hanna Rudzińska



„Przemieszczając się pomiędzy Gorzowem a Witnicą i Witnicą a Kostrzynem nie mamy często świadomości, że jedziemy po dnie pradawnej rzeki” – powiedział Piotr Chara. Dodał, że na dnie doliny jest stosunkowo mało lasów. Zajmują one jeden procent powierzchni Parku Narodowego „Ujście Warty”. To skutek wykonywanych tu prac regulacyjno-melioracyjnych i prowadzonej gospodarki łąkowo-pastwiskowej. W wyniku tego ukształtowane zostały rozległe ekosystemy. Krajobraz „Ujścia Warty” jest mozaiką łąk, pastwisk, turzycowisk i trzcinowisk. Warunki tu istniejące spo-

wodowały bogactwo występowania wielu gatunków ptaków, „Ujście Warty” jest więc ich królestwem. To też podstawą działalności tego parku narodowego jest ochrona ptaków oraz ich siedlisk. Z podziwem i zaciekawieniem oglądano niesamowite zdjęcia i słuchano opowieści o przyrodzie, zwłaszcza o ptakach w dolinie Warty Dolnej. Zafascynowana tą artystyczną lekcją przyrody, uświadomiłam sobie z ogromnym żalem, że dobiegła końca. Na zakończenie Piotr Chara, zachęcając do przyjazdu i zwiedzania parku, powiedział: „Zobaczycie sami więcej”.



Przybywanie uczestników Centralnego Złotu Laureatów na uroczyste podsumowanie XXIV edycji konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, które odbyło się drugiego dnia zlotu w Regionalnym Centrum Ratownictwa w Witnicy



Przeglądanie zwycięskich prac w etapie centralnym XXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”

Gala laureatów

Uroczyste podsumowanie XXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” i wręczenie nagród odbyło się drugiego dnia zlotu, również w witnickim Regionalnym Centrum Ratownictwa. Dopiero wówczas laureaci dowiedzieli się którą z nagród zdobyli.

W gali wzięli między innymi udział: Paweł Pisarek – członek Zarządu Powiatu Gorzowskiego, Józef Kruczkowski – radny Sejmiku Województwa Lubuskiego, Dariusz Jaworski – burmistrz miasta i gminy Witnica, Czesław Hładki – radny Rady Miejskiej w Witnicy, Andrzej Gordon – wiceprezes Zarządu Głównego PTTK i Aleksandra Staszak – członek tego Zarządu oraz przedstawiciele Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK z jej przewodniczącym Markiem Boguszem na czele i Paweł Cukrowski – redaktor naczelny miesięcznika „Poznaj Swoj Kraj”, a także Tomasz Wysoczański – dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Witnicy i Władysław Wróblewski – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Witnicy.

W nastrój turystyczno-krajoznawczy wprowadziła grupa muzyczna ze Szkoły Podstawowej Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Gorzowie Wielkopolskim, grupa turystycz-

na ze szkolnego koła krajoznawczo-turystycznego, śpiewając w większości znane i lubiane, melodyjne piosenki turystyczne, do których śpiewania dołączali uczestnicy uroczystości.

Jako gospodarz ziemi witnickiej powitał serdecznie wszystkich uczestników Centralnego Zlotu Laureatów XXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” burmistrz miasta i gminy Witnica, Dariusz Jaworski. Powiedział między innymi: „To dla nas zaszczyt gościć tak wiele osób z całej Polski. Przed trzema laty byliśmy gospodarzami Ogólnopolskiego Zlotu Turystów Kolarzy PTTK, a w tym witamy u nas młodzież chcącą poznawać piękno ojczyźnej ziemi. Jestem dumny, że



W nastrój turystyczno-krajoznawczy podczas gali wprowadziła grupa muzyczna ze Szkoły Podstawowej Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Gorzowie Wielkopolskim, grupa turystyczna ze szkolnego koła krajoznawczo-turystycznego



W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Marian Kurzyzna – juror etapu centralnego konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Biłgoraju; Kamil Zimnicki – wiceprezes ds. programowych Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Elbląskiej w Elblągu i członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK; dr Aleksandra Staszak – juror etapu centralnego konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, adiunkt w Zakładzie Fizjologii Roślin Instytutu Biologii Uniwersytetu w Białymstoku, członek Zarządu Głównego PTTK; Joanna Blicharska (specjalista ds. inicjatyw programowych w Biurze Zarządu Głównego PTTK); Danuta Sosnowska – członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, nauczycielka w Gimnazjum nr 4 im. Karola Wojtyły w Rumi; Weronika Smolarkiewicz-Lendzion – juror etapu centralnego konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, wiceprzewodnicząca Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK; Paweł Cukrowski – juror etapu centralnego konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, redaktor naczelny czasopisma „Poznaj Swój Kraj”



Burmistrz miasta i gminy Witnica, Dariusz Jaworski, podczas gali wręczył Zbigniewowi Rudzińskiemu okolicznościowy Medal Burmistrza za zasługi dla Miasta i Gminy Witnica

finał tego prestiżowego ogólnopolskiego konkursu odbywa się właśnie u nas pod patronatem Wojewody Lubuskiego Pana Władysława Dajczaka, Marszałka Województwa Lubuskiego Pani Elżbiety Polak, Lubuskiego

Kuratora Oświaty Pani Ewy Rawy oraz Starosty Powiatu Gorzowskiego Pani Małgorzaty Domagały, a także pod patronatem najważniejszych lubuskich mediów. Mam nadzieję, że miło spędzicie u nas najbliższe dwa dni. Gmina witnicka, jak głosi jej hasło promocyjne, to dobre miejsce do wypoczynku. Mam nadzieję, drodzy Państwo, że będziecie się tutaj w Witnicy bardzo dobrze czuli. Odczujcie naszą gościnność i kiedy będziecie chcieli tutaj jeszcze wrócić, to zapraszam serdecznie, bo jest naprawdę tu dużo do pokazania. Te kilka dni, które tu spędzicie, to jest za mało, żeby zobaczyć piękno całej gminy”. Przy tej okazji wręczył wielkiemu – jak zaakcentował burmistrz – Zbigniewowi Rudzińskiemu okolicznościowy Medal Burmistrza za zasługi dla Miasta i Gminy Witnica, „za wkład w pracy społecznej, zaangażowanie i inicjatywy na rzecz społeczności lokalnej, promowanie walorów przyrodniczych i historycznych miasta i gminy Witnica, za popularyzację i ochronę jej cennych wartości kulturalnych, walorów przyrodniczo-krajobrazowych, środowiska naturalnego oraz wielowiekowych tradycji wynikających z różnorodności kulturowej”.

Z kolei Andrzej Gordon, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, podziękował serdecznie w imieniu władz naczelnych Towarzystwa wszystkim, którzy pomogli w organizacji zlotu, „spowodowali, że właśnie Witnica stała się kolejną stolicą tego ogólnopolskiego konkursu, w którym bierze udział kilkaset młodych ludzi z całej Polski – ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zadają sobie trud opracowa-



Uczestnicy gali laureatów etapu centralnego XXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojczyznę”, podczas której laureaci dopiero się dowiedzieli którą z nagród zdobyli



Uczestnicy Centralnego Zlotu Laureatów XXIV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojczyznę” na uroczystym podsumowaniu etapu centralnego w Witnicy

nia pracy autorskiej, twórczej o swojej miejscowości, o swojej ulicy, o historii swojej rodziny, o zdarzeniach, które miały miejsce, o przyrodzie, o kulturze” – powiedział. Dziękując gospodarzom zlotu, mówił dalej: „Jesteśmy gospodarzom miasta i województwa głęboko wdzięczni za to, że możemy tutaj wszyscy gościć. Trochę inaczej patrzy się z perspektywy Witnicy na polską tradycję, na znaki kulturowe, na to, co tutaj w Witnicy jest w sposób cudowny zaznaczone – własna droga do tożsamości. Pokazaliście nam wielką tradycję historyczną, związaną z procesami przyrody i z procesami, jakie wniósł człowiek na tych terenach, ale także złożoną i ciekawą historię ludzi, którzy tutaj tworzą historię Polski. Za to jesteśmy ogromnie im wszyscy wdzięczni”. Zauważył, że „trudno od razu sumować wszystkie wrażenia, które każdy z nas ma i które każdy ma pewnie inne, ale wynika z tego pewna refleksja dotycząca znaków pamięci, sposobu ich postrzegania i odkrywania rzeczy, które wnoszą coś do historii Polski”. Następnie skonstatował: „Dzisiaj stosunkowo mało mówi się o Ziemiach Odzyskanych nie w kategoriach poważnej części naszego kraju, nie tylko w historii ludzi, których kilka milionów po wojnie, bo około sześciu, a w tej chwili o wiele więcej kształtuje współczesny byt, obraz i kulturę Polski, ale także w sensie takim, żeby pokazać, jak się dochodzi do pewnych procesów, które tutaj także mają miejsce. Żyjemy bowiem wszyscy w dziwnych czasach, w czasach coraz bardziej zatimizowanych, w czasach coraz

bardziej zdeintegrowanych. Wobec tego ci wszyscy, którzy znajdują drogę do wzajemnego porozumienia są szczególnie ważni. W tym kontekście szczególnie ważne jest właśnie to, że tutaj do Witnicy, na teren miasta i gminy, zjechali ci wszyscy, którzy są zupełnie innymi ludźmi. Was – zwrócił się do laureatów – łączy metryka, szkoła, łączą wspólne zabawy, ale jesteście inni w tym sensie, że zadajecie sobie trud zbierania historii, których innym się nie chciało. Używając języka Wysockiego, wam się chciało chcieć. Za to chcenie należy się wam głęboki szacunek, bo zaowocowało ono pięknymi pracami; pracami mądrymi, wskazującymi na to, że z jednej strony poznawaliście pewną historię, a z drugiej – to poznawanie inaczej was kształtowało. W lekturze poszczególnych prac, w szacie ikonograficznej dostrzegało się właśnie takie zjawisko, że to nie tylko sam proces poznawania. To jest coś więcej. Jest w nich związek emocjonalny ze swoją miejscowością, ze swoim terenem, ze szlakiem, który się przebywa. To ogromnie ważne. We współczesnym świecie coraz bardziej będą liczyły się witaminy, których na ogół się nie dostrzega. To witaminy, które wy macie – to jest wrażliwość, wyobraźnia, a także wielkoduszość dla zrozumienia złożonych procesów, w których historia własnej rodziny nie zawsze mieści się w kategoriach zawartych w podręcznikach. Każda praca – powiedział do wszystkich laureatów – jest inna, każda jednak jest podobna w tym sensie, że jest autorska. W Polsce królują olimpiady przedmiotowe, a olimpiady przedmio-



Anna i Jarosław Molowie z Nagrodą im. Heleny Cieślak, Członka Honorowego PTTK, którą otrzymali za szczególne zasługi w przygotowywaniu uczestników i laureatów konkursu „Poznajemy Ojcowiznę” w towarzystwie Andrzeja Gordona – przewodniczącego jury konkursu „Poznajemy Ojcowiznę” i Weroniki Smolarkiewicz-Lenzion, jurora tego konkursu



Teresa Fierkowicz z Nagrodą im. Heleny Cieślak, Członka Honorowego PTTK, w towarzystwie Andrzeja Gordona – przewodniczącego jury konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, wiceprezesa Zarządu Głównego PTTK, oraz Weroniki Smolarkiewicz-Lenzion, jurora tego konkursu

towe mają to do siebie, że indywidualnie oceniają kto najlepiej posiadał wiedzę. Natomiast wy wykraczacie poza zakres normalnych programów oficjalnych i tych podręcznikowych. Odnajdujecie coś, co was zafascynowało i co chcecie przekazać innym. To jest wielka sprawa. Tradycją się już stało, żebyśmy byli wspólnie wszyscy – i laureaci, najlepsi z setek w Polsce, i jurorzy konkursu, i przedstawiciele władz, którzy w tę sławną sobotę znaleźli się tutaj z nami razem. Zadałem

pytanie panu Wróblewskiemu, z którym mieliśmy zaszczyt wędrować po Witnicy, kogo z nauczycieli pamięta ze swojej szkoły. Zadumał się głęboko i powiedział: »Chyba polonistkę«. Ja pytam się: »Dlaczego?«. On odpowiedział: »Wie pan, ona tak emocjonalnie wiązała. Ona uczyła, ale i przekazywała jednocześnie coś więcej, przekazywała związek emocjonalny. Ona to czuła«. Czują to nauczyciele kraju ojczystego. To są ci, którzy byli opiekunami prac, którzy was uczyli tego, żeby inaczej postrzegać Polskę – jako wielki wspaniały podręcznik, kiedy nie liczy się tych godzin lekcyjnych, ale liczy się, że bije radość w waszych oczach. Po latach będziecie o nich pamiętać.

Za chwilę ogłosimy wyniki. Chcę pogratulować każdej i każdemu z was. W imieniu władz naczelnych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i prezesa Zarządu Głównego, Romana Bargieła, serdecznie wszystkim laureatom gratulujemy i składamy najlepsze życzenia. Żebyście pamiętali, że ten konkurs zaczynał się od rozmowy, która miała miejsce pomiędzy dwójkiem ludzi. Jednej tutaj nie ma, ale wierzę, że jest obecna duchem – to jest inicjatorka tego konkursu, Helena Cieślak. Drugą osobą byłem ja, jako ówczesny przewodniczący Rady do spraw Młodzieży Zarządu Głównego PTTK i jednocześnie redaktor naczelny »Poznaj Swój Kraj«. Helenka powiedziała: »Andrzej, musimy wymyślić coś takiego, żeby mądrzy młodzi ludzie mieli szansę zaistnieć« i chciała powiązać to z naszym programem krajoznawczym. Tak się rodził ten konkurs »Poznajemy Ojcowiznę». Dwaście cztery lata – co roku jakaś miejscowość w Polsce staje się stolicą młodych polskich krajoznawców. Dzięki wspaniałemu Oddziałowi PTTK Ziemi Gorzowskiej spotkaliśmy się panie burmistrzu u pana w Witnicy i jesteśmy za to wdzięczni. Oddział ten jest nietypowy, dlatego że umie liczyć na siebie, pokazuje – jeżeli ktoś inny tego nie potrafi – że trzeba rosnąć tak jak drzewa, od korzeni. Kto tego nie rozumie, ten nie będzie widział później sensu owocowania. Zarówno Leszek Pielin, prezes tego Oddziału, stojący obok niego Zbyszek Rudziński, z którego książkami tutaj wędrowaliśmy, jak i wspaniała dama – Hanna Rudzińska, także wielokrotny opiekun i wychowawca laureatów tego konkursu, mówili, że powinniśmy być właśnie na tych witnickich szlakach, żebyśmy zoba-

czyli to piękno, które ich zauroczyło, żebyśmy zrozumieli historię, przenieśli w różne strony Polski wrażenia i głosili, jaka ta Witnica jest niesamowicie ciekawa”.

Gratulowano laureatom za wspaniałe osiągnięcia, ale i Zbigniewowi i Hannie Rudzińskim za pasję, za zaangażowanie i serce wkładane w organizację wielu imprez na ziemi gorzowskiej i promowanie piękna tej ziemi, a szczególnie witnickiej w imieniu Starostwa Gorzowskiego i Sejmiku Województwa Gorzowskiego.

Nagrody Grand Prix, którymi były między innymi talony o wartości stu złotych (ich sponsorem była firma Regatta) otrzymali: Natalia Mikina-Witkowska ze Szkoły Podstawowej nr 12 im. Jana Pawła II w Tomaszowie Mazowieckim za pracę „Odwiedziny u zbója Madeja, czyli Nagórzyckie Grotty” (opiekun: Wanda Popławska), Weronika Stasiak z Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Smólniku za pracę „Marzy mi się piękny Włocławek” (opiekun: Krzysztof Jarębski) oraz Liliana Podolak z Zespołu Szkół Gospodarczych im. Mikołaja Spytka Ligęzy w Rzeszowie za pracę „Zapamiętać i przekazać” (opiekun: Mirosława Zwierzchowska). Zachęcam do zapoznania się z protokołem etapu centralnego jury konkursu, zamieszczonym w tym numerze. Dodam tylko, że nagrodę specjalną „Gościńca” uzyskała Julia Mirecka z Publicznego Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Rusinowie (woj. mazowieckie) za pracę „Historia niejednego domu”, napisaną pod opieką Kazimierzy Woźniak.

Jury przyznało również po raz kolejny Nagrodę im. Heleny Cieślak, Członka Honorowego PTTK, pomysłodawczyni konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”. Otrzymali ją opiekunowie szczególnie zasłużeni w przygotowywaniu uczestników i laureatów konkursu: Teresa Fierkowicz, Hanna Topolska oraz Anna i Jarosław Molowie.

Biesiada pod chmurką

Drugiego dnia wieczorem bawiono się na terenie pięknie usytuowanego obiektu „Leśne Ustronie” na skraju zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Jezioro Wielkie”. Były śpiewy, tańce, miła konwersacja, żarty i dobre jedzenie. Ujrzeliśmy komandor zlotu, Hannę Rudzińską, w nowej odsłonie. Podczas wspólnej biesiady pokazała swoje kolejne umiejętności, tym razem jako wspaniała wodzirej, czuwając nad przebiegiem ca-



Nagrodę Grand Prix w kategorii szkół podstawowych otrzymuje Natalia Mikina-Witkowska ze Szkoły Podstawowej nr 12 im. Jana Pawła II w Tomaszowie Mazowieckim, którą napisała pod opieką stojącej obok niej na zdjęciu, Wandy Popławskiej, a nagrodę wręcza burmistrz miasta i gminy Witnica, Dariusz Jaworski



Nagrodę specjalną „Gościńca” uzyskała Julia Mirecka z Publicznego Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Rusinowie (woj. mazowieckie), napisaną pod opieką stojącej obok niej na zdjęciu Kazimierzy Woźniak; Andrzej Gordon odczytuje dedykację autora książki „Podróże po Mazowszu” Lechosława Herza napisaną dla laureatki

łej zabawy. Porywała do tańca i do śpiewu, przy wtórce zespołu wokально-instrumentalnego, pełna uśmiechu i ciepła. Przygotowana na różne okazje, mile zaskoczyła uczestników zlotu, a zwłaszcza jubilatów, obchodzących tego dnia urodziny. Były dla nich i życzenia, i... drobne upominki oraz odśpiewane gromkie „Sto lat”. Atmosfera świetna... miło, serdecznie i radośnie, a Hania Rudzińska była dobrym duchem tej imprezy i znalazła z pewnością miejsce w sercach uczestników. To niezapomniany wieczór.



Pamiętkowe zdjęcie laureata z Zespołu Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego w Radomiu, zrobione nad Jeziorem Wielkim (gm. witnicka, woj. lubuskie)



Grupa uczestników Centralnego Zlotu Laureatów XXIV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” w pawilonie parkowym z Chronosem znajdującym się w zespole pałacowo-parkowym w Dąbroszynie

Nad brzegiem Jeziora Wielkiego i w zespole pałacowo-parkowym w Dąbroszynie

Trzeciego dnia uczestnicy spacerowali brzegiem czystego Jeziora Wielkiego, reliktem epoki lodowcowej, które podziwiano również z wieży widokowej, usytuowanej nad jego brzegiem. Każdy chyba też spróbował źródlanej wody, niezwykle dobrej, której ujęcie znajduje się w pobliżu wieży. Jak zapewniano, mieszkańcy tutejsi pobierają właśnie stąd wodę, aby potem móc rozkoszować się smakiem herbaty, a także do ukiślenia ogórków, które dzięki niej są ponoć wyjątkowo smaczne.

Jezioro Wielkie położone jest w Zespole Przyrodniczo-Krajobrazowym „Jezioro Wielkie”, który obejmuje dolinę rzeki Witny wraz z olszowymi łęgami i trzema innymi jeziorami. Rzeka Witna przepływa przez Jezioro Wielkie. Chętnie nad tym jeziorem wypoczywają mieszkańcy Witnicy i gminy witnickiej, choć pewnie nie tylko, bo miejsce jest niezwykle urokliwe. Nad jeziorem, wokół którego rozciągają się lasy, jest pole biwakowe, kąpielisko i mini-plaża.

Później pojechano do wsi Dąbroszyn, usytuowanej pięć kilometrów od przejścia granicznego polsko-niemieckiego, aby obejrzeć pięknie położony zespół pała-

cowo-parkowy, leżący w centralnej części wsi. Stoją tu: siedemnastowieczny pałac von Schöningów i rodzinne mauzoleum, w którym spoczywają szczątki marszałka Hansa Adama II von Schöninga (1641–1696), uczestniczącego za życia w wojnach na Pomorzu i w Prusach, oraz jego żony i syna, dziewiętnastowieczny kościół filialny pw. św. Józefa oraz ruiny folwarku z rzeźbami głów zwierząt gospodarskich, umieszczonych w medalionach, przymocowanych do ogromnej stodoły.

Pałac wybudowany w stylu barokowym był kiedyś okazały, gromadzone w nim były cenne dzieła malarzkie i rzeźbiarskie, a w rozciągającym się obok niego parku stały wspaniałe rzeźby ogrodowe. Ponoć było tu kiedyś pięknie, niezwykle romantycznie i urokliwie. Do pałacu w Dąbroszynie-Tamsel, a raczej do wnuczki marszałka polnego von Schöninga, Eleonory Luizy, przybywał często od lat trzydziestych XVIII w. królewicz Fryderyk, przyszły król Fryderyk II. W czasie drugiej wojny światowej stacjonował w pałacu marszałek Żukow, który odbył tu naradę wraz z generalicją, co zostało utrwalone na taśmach wojennej kroniki filmowej. Uczestnicy dowiedzieli się, że po wojnie w pałacu mieścił się Państwowy Urząd Repatriacyjny, potem przekazany został wraz z założeniem parkowym Państwowemu Gospodarstwu Rolnemu. W pałacu były biura, przedszkole, biblioteka, przy-



W pawilonie parkowym z Chronosem, znajdującym się w zespole pałacowo-parkowym w Dąbroszynie, podziękowano serdecznie Zbyszкови Rudzińskiemu za gościnę, ciepło i serdeczność, a szczególnie dziękowały zadowolone niezmiernie z pobytu na zlocie najmłodsze uczestniczki, tuląc się do zaskoczonego mile Zbyszka

chodnia i mieszkania pracownicze, aż w końcu jego właścicielem pod koniec XX w. została gmina witnicka i pałac stał się siedzibą Euroregionu Pro Europa Viadrina. Dziś jest wystawiony na sprzedaż na cele hotelowe. W parku górnym podziwiano między innymi rosnący przy pałacu pomnikowy okaz miłorzębu japońskiego, posadzonego w 1800 r., niemego świadka zdarzeń niezwykle bogatego w historię pałacu. Z daleka przyciągał uwagę o czterdzieści lat młodszy pomnik Wiktorii, poświęcony pruskiemu królowi, Fryderykowi II, zwanemu Wielkim, a wzniesiony tu w setną rocznicę objęcia przez niego tronu. To uskrzydłona postać Wiktorii – bogini zwycięstwa – postawiona na wysokim postumencie. Dzisiaj jednak podniszczona, pomazana przez chuliganów, nie jawi się romantycznie. Nie ma będącej na nim dawniej tablicy, na której widniał napis: „Tutaj Fryderyk II jako następca pruskiego tronu znalazł w roku swych cierpień 1731 upragnione ukojenie w wiejskiej ciszy”. W parku dolnym zaś, rozciągającym się na morenowych wzgórzach, pawilon parkowy z Chronosem, nazywany świątynią Cecylii, postawiony na cześć jednej z sióstr Rosalie von Dönhoff, Cecylie, będącymi córkami Bogislava von Dönhoffa, który to ród odziedziczył pałac i park po

Wrechach. W tym odnowionym obecnie pawilonie podziękowano serdecznie Zbyszkowi Rudzińskiemu za gościnę, ciepło i serdeczność, a szczególnie dziękowały zadowolone niezmiernie z pobytu na zlocie najmłodsze uczestniczki, tuląc się do zaskoczonego mile Zbyszka. Trudno było się rozstawać.

To był urokliwy akcent kończący Centralny Zlot Laureatów XXIV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojczyznę”. Jeszcze raz gratulujemy laureatom i życzymy kolejnych sukcesów. Organizatorom, a szczególnie Oddziałowi PTTK Ziemia Gorzowska w Gorzowie Wielkopolskim z Hanną Rudzińską (Nauczycielem Kraju Ojczystego, długoletnim opiekunem młodzieży piszącej prace na konkurs krajoznawczy), Leszkiem Pielinem i Zbigniewem Rudzińskim (krajoznawcą, założycielem i wieloletnim prezesem i wiceprezesem Zarządu Oddziału PTTK Ziemia Gorzowska w Gorzowie Wielkopolskim, autorem licznych przewodników turystycznych, który oprowadzał po Witnicy i jej okolicy jedną z grup) na czele nisko się kłaniamy. Dzięki Wam było serdecznie i urokliwie.

Tekst i zdjęcia: *Elżbieta Matusiak-Gordon*

* <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/w/95-witnica/112-synagogi-domy-modlitwy-i-inne/89964-synagoga>

** Z. Czarnuch, „Witnicki Park Drogowskazów”, Witnica 2006

*** <http://parafiawitnica.pl/parafia/historia/dzieje-witnicy-do-1945-r/>

Finale Centralny XLV OMTTK PTTK

Finale Centralny XLV edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK odbył się w dniach 8–11 czerwca 2017 r. w Ustrzykach Dolnych. Uczestnikami były trzyosobowe drużyny z opiekunem. Tematem przewodnim tegorocznej edycji Turnieju była wiedza o województwie podkarpackim.

Drużyny biorące udział w finale centralnym wyłonione zostały w eliminacjach wojewódzkich Turnieju. Rywalizacja odbywa się w trzech grupach wiekowych: szkoły podstawowe, szkoły gimnazjalne oraz szkoły ponadgimnazjalne. Konkurencje turniejowe podzielone były na dwie części: teoretyczną i praktyczną. Część teoretyczna polegała na rozwiązaniu testu wiedzy, obejmującego takie zagadnienia, jak: krajoznawcze, turystyczne, topograficzne, dotyczące bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz higieny i ogólnych zasad

udzielania pierwszej pomocy. Natomiast na część praktyczną składały się: turystyczny marsz na orientację, turystyczne ABC (rozpoznawanie atrakcji turystycznych województwa podkarpackiego, piosenka turystyczna, gra azymutowi i planowanie wycieczki turystyki kwalifikowanej), turystyczny rower (tor przeszkód), umiejętność udzielania pierwszej pomocy i korzystania z zawartości apteczki, ocena zdobytych odznak turystycznych PTTK (indywidualnie: konkurs posiadanych uprawnień i odznak turystycznych PTTK).

Organizatorem przedsięwzięcia było Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Realizatorem bezpośrednim, z upoważnienia Rady Programowej do spraw Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, był Oddział Bieszczadzki PTTK w Ustrzykach Dolnych.

Przedsięwzięcie zostało zrealizowane ze środków własnych PTTK.

Życzliwej pomocy i wsparcia udzielili: Starosta Powiatu Bieszczadzkiego, Burmistrz Miasta Ustrzyki Dolne, Wójt Gminy Czarna i Wójt Gminy Lutowiska.

Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objęli: Anna Zalewska – Minister Edukacji Narodowej, Dawid Lasek – Podsekretarz Stanu Ministerstwa Sportu i Turystyki, Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

Patronatu prasowego nad przedsięwzięciem udzieliło czasopismo regionalne „Gazeta Bieszczadzka”.

Sponsorami Finału Centralnego XLV OMTTK byli: Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego, Urząd Miejski Ustrzyki Dolne, Urząd Gminy Czarna, PGE Energia Odnawialna SA Oddział ZEW Solina-Myczkowce, Bieszczadzki Bank Spółdzielczy Ustrzyki Dolne, Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Nadleśnictwo Stuposiany, Nadleśnictwo Lutowiska, Nadleśnictwo Bircza, Nadleśnictwo Brzozów, Nadleśnictwo Leżajsk, Piekarnia Jadczyżyn Sanok, Bieszczadzki Park Narodowy i Wydawnictwo BOSZ Lesko-Olszanica.

Organizację imprezy wspierali: Zespół Szkół Publicznych nr 2 – Narciarska Szkoła Sportowa w Ustrzykach Dolnych, Zespół Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych, Zespół Szkół Samorządowych w Czarnej, Ustrzycki Dom Kultury w Ustrzykach Dolnych, Grupa Bieszczadzka GOPR Sanok, Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny działający przy Zespole Szkół Publicznych nr 2 – Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach Dolnych, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych, Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach Dolnych, Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej, Klub Imprez na Orientację „Skróty” w Radomiu, Zarząd Rejonowy PCK w Ustrzykach Dolnych, Oddział PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku oraz Muzeum Historyczne w Sanoku.

W gronie organizatorów tegorocznego finału centralnego OMTTK znaleźli się:

- Członkowie, działacze i sympatycy Oddziału Bieszczadzkiego PTTK w Ustrzykach Dolnych:
 - Andrzej Rybski – komandor finału, autor testu krajoznawczego, autor testu wiedzy topograficznej i turystycznej, autor konkurencji „atrakcje turystyczne województwa podkarpackiego”, au-

tor konkurencji „planowanie wycieczki turystyki kwalifikowanej”, oprawa graficzna, obsługa komputerowa, strona internetowa;

- Tadeusz Oszer – pilot i przewodnik wycieczek dla opiekunów;
- Adam Leń – sprawy finansowe, sprawy logistyczne wycieczek krajoznawczych, przewodnik wycieczek dla opiekunów;
- Bogusław Kochanowicz – przewodnik wycieczki dla młodzieży;
- Andrzej Stachyrak – przewodnik wycieczki dla młodzieży,
- Franciszek Adamczyk – przewodnik wycieczki dla młodzieży;
- Paweł Gwóźdź – przewodnik wycieczki dla młodzieży;
- Mariusz Styliński – przewodnik wycieczki dla młodzieży.
- Członkowie Klubu Imprez na Orientację „Skróty” z Radomia:
 - Piotr Zgoda – sędzia główny marszu na orientację;
 - Michał Kowalczewski – budowniczy tras marszu na orientację, autor map do marszu na orientację;
 - Paweł Starzyński – pomocnik budowniczego tras marszu na orientację;
 - Michał Siejko – pomocnik sędziego marszu na orientację.
- Sędziowie poszczególnych konkurencji:
 - funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych – rowerowy tor przeszkód;
 - ratownicy Bieszczadzkiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego – „samarytanka” dla szkoły podstawowej;
 - funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej – „samarytanka” dla gimnazjum;
 - funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych – „samarytanka” dla szkół ponadgimnazjalnych.
- Członkowie i sympatycy Szkolnego Klubu Krajoznawczo-Turystycznego przy Zespole Szkół Publicznych Nr 2 – Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach Dolnych:
 - Alicja Frankowska – autor i sędzia główny konkurencji „gra azymutowa”;
 - Maria Karkula – autor i sędzia główny konkurencji „piosenka turystyczna”;
 - Sylwia Paguła, Aleksandra Frankowska, Zuzanna Młynarczyk, Amelia Rusinek – asystenci sędziego konkurencji „gra azymutowa”;
 - Weronika Wróblewska – fotograf;
 - Oskar Cielecki, Kamil Trębacz – asystenci sędziego konkurencji „rowerowy tor przeszkód”;

- Miłosz Bury – pozorant przy konkurencji „samarytanki”;
- Zuzanna Piorunik – pomocnik do spraw organizacyjnych;
- Daria Darosz, Anna Ryniak, Joanna Demusz, Klaudia Chudzik i Marta Faber – pomocnicy do spraw organizacyjnych.
- Nauczyciele z Zespołu Szkół Publicznych Nr 2 – Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach służący organizacyjnym: Wiesława Bańczak, Piotr Brzozowski, Ryszard Cybruch, Elżbieta Dadej, Sylwina Elmerych, Kamil Fundanicz, Marta Germańska, Marta Głuszko, Renata Gwóźdź, Jadwiga Jastrzębska, Jacek Józwiak, Bartłomiej Kądziołka, Bolesław Kornaga, Andrzej Koszczka, Agnieszka Kurczaba, Marta Krynicka, Grażyna Majer, Alicja Niedośpiał, Joanna Nowak, Justyna Ochman-Kuźmicz, Barbara Opach, Bogusław Postołowski, Klaudia Prędko, Joanna Reichel, Małgorzata Staniszevska, Barbara Szałańska, Beata Tkacz, Anna Urban i Karol Waszczyszyn.
- Nauczyciele z Zespołu Szkół Samorządowych w Czarnej: Danuta Kornaga – rejestracja uczestników, sprawy organizacyjne, Wojciech Kowalski – obsługa techniczna rowerów przy konkurencji „rowerowy tor przeszkód”, Jacek Bihun – obsługa techniczna rowerów przy konkurencji „rowerowy tor przeszkód”.
- Uczniowie Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych:
 - Wiktoria Kołodziej, Klaudia Budzisz, Natalia Piorunik, Adriana Sydoryk – pozoranci przy konkurencji „samarytanki”;
 - Wiktoria Biłek, Anna Dyląg, Dagmara Gawle, Wiktoria Harna, Bartosz Juszczak, Maria Koc, Dorota Koniuszy, Łucja Koszczka, Martyna Kowal, Natalia Koziół, Bartosz Kuźmiński, Justyna Łapczyńska, Aleksandra Malawska, Natalia Michalec, Kaja Michałek, Alicja Podolak, Martyna Stec, Marcin Symula, Wiktor Śliwiak, Przemysław Tkacz, Wiktoria Trębacz, Aneta Tulejnicz, Kamila Wachta, Anna Ziembikiewicz – pomocnicy do spraw organizacyjnych.

Ponadto w gronie organizatorów przedsięwzięcia byli: Marian Kurzyzna – sędzia główny Finału Centralnego (członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, Oddział PTTK w Biłgoraju); Danuta Sosnowska – członek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK, Oddział Regionalny PTTK w Gdańsku oraz Joanna Blicharska – koordynator z ramienia biura Zarządu Głównego PTTK.

W poszczególnych konkurencjach Finału Centralnego XLV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnie-

ju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK najlepszymi okazali się:

Test wiedzy:

Wśród uczniów szkół podstawowych – Patrycja Krzyżostanek ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Sokolnikach (woj. łódzkie).

Wśród uczniów szkół gimnazjalnych – Martyna Żarska z SKKT PTTK przy Gimnazjum w Aleksandrowie (woj. lubelskie).

Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych – Natalia Dawidowska z „The Cathlons”, Decathlon Rumia (woj. pomorskie).

Konkurs posiadanych uprawnień i odznak turystycznych PTTK:

Wśród uczniów szkół podstawowych – Józefiak Natalia z Młodzieżowego Koła PTTK „ToTuToTam” w Świdnicy (woj. dolnośląskie).

Wśród uczniów szkół gimnazjalnych – Mateusz Klebba z Salezjańskiego Gimnazjum im. Dominika Savio w Rumi (woj. pomorskie).

Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych – Kinga Miszczak z Zespołu Szkół Licealnych im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych (woj. podkarpackie).

Turystyczny marsz na orientację:

Wśród uczniów szkół podstawowych – Milena Brodziak, Benedykt Buczek i Jakub Rak z SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej nr 1 w Biłgoraju (woj. lubelskie).

Wśród uczniów szkół gimnazjalnych – Łucja Kłosek, Kacper Kojder i Jędrzej Sieroń z Gimnazjum nr 1 przy Zespole Szkół nr 1 w Ropczycach (woj. podkarpackie).

Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych – Oskar Adamski, Amanda Kleinschmidt i Michał Leński z Międzyszkolnego Koła Turystyczno-Krajoznawczego „Tramp” z Bogatyni (woj. dolnośląskie).

Turystyczne ABC:

Wśród uczniów szkół podstawowych – Kinga Spyttek, Natalia Szczygieł i Klara Tokarczyk z SKKT „Powsinoga” przy Publicznej Szkole Podstawowej w Janikowie (woj. mazowieckie).

Wśród uczniów szkół gimnazjalnych – Katarzyna Michońska, Jakub Tokarz i Martyna Żarska z SKKT PTTK przy Gimnazjum w Aleksandrowie (woj. lubelskie).

Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych – Remigiusz Kunasz, Kinga Miszczak i Daria Prędko z Zespołu Szkół Licealnych im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych (woj. podkarpackie).

Turystyczny rower:

Wśród uczniów szkół podstawowych – Maciej Sierżęga, Aleksandra Wilk i Adrian Wróbel z SKKT PTTK nr 25 przy Szkole Podstawowej nr 6 w Rzeszowie (woj. podkarpackie).

Wśród uczniów szkół gimnazjalnych – Katarzyna Michońska, Jakub Tokarz i Martyna Żarska z SKKT PTTK przy Gimnazjum w Aleksandrowie (woj. lubelskie).

Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych – Oskar Adamski, Amanda Kleinschmidt i Michał Leński z MKKT „Tramp” z Bogatyni (woj. dolnośląskie).

Samarytanka:

Wśród uczniów szkół podstawowych – Agata Hruszowiec, Natalia Józefiak i Piotr Kowalski z Młodzieżowego Koła PTTK „ToTuToTam” ze Świdnicy (woj. dolnośląskie) oraz Michał Bielecki, Karolina Słupecka i Natalia Witkowska ze Szkoły Podstawowej nr 10 im. Jana Brzechwy w Rumi (woj. pomorskie).

Wśród uczniów szkół gimnazjalnych – Jakub Grubba, Mateusz Klebba i Julia Konarzewska z Salezjańskiego Gimnazjum im. Dominika Savio w Rumi (woj. pomorskie).

Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych – Dawid Abramowicz, Kinga Ciesielczyk i Dominik Sowa z SKKT PTTK nr 32 „Azymut” przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Rzuchowie (woj. małopolskie).

Dyplom najmłodszej uczestniczki otrzymała Agata Hruszowiec z Młodzieżowego Koła PTTK „ToTuToTam” w Świdnicy (woj. dolnośląskie).

Klasyfikacja generalna Finału Centralnego XLII OMTTK PTTK

Szkoły podstawowe

I miejsce

SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Biłgoraju (woj. lubelskie); drużyna w składzie: Milena Brodziak, Benedykt Buczek i Jakub Rak; opiekun: Urszula Górniak.

II miejsce

Szkoła Podstawowa nr 10 im. Jana Brzechwy w Rumi (woj. pomorskie); drużyna w składzie: Michał Bielecki, Karolina Słupecka i Natalia Witkowska; opiekun: Alina Dempc.

III miejsce

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Sokolnikach (woj. łódzkie); drużyna w składzie: Patrycja Krzyżostanek, Hubert Nowak i Bartosz Sokołowski; opiekun: Marzena Ogorzelska.

IV miejsce

Młodzieżowe Koło PTTK „ToTuToTam” w Świdnicy (woj. dolnośląskie); drużyna w składzie: Agata Hruszowiec, Natalia Józefiak i Piotr Kowalski; opiekun: Zbigniew Curyl.

V miejsce

SKKT PTTK nr 25 przy Szkole Podstawowej nr 6 w Rzeszowie (woj. podkarpackie); drużyna w składzie: Maciej Sierżęga, Aleksandra Wilk i Adrian Wróbel; opiekun: Monika Grędziak.

VI miejsce

SKKT „Powsinoga” przy Publicznej Szkole Podstawowej w Janikowie (woj. mazowieckie); drużyna w składzie: Kinga Spytek, Natalia Szczygieł i Klara Tokarczyk; opiekun: Piotr Maciejewski.

Szkoły gimnazjalne

I miejsce

SKKT PTTK przy Gimnazjum w Aleksandrowie (woj. lubelskie); drużyna w składzie: Katarzyna Michońska, Jakub Tokarz i Martyna Żarska; opiekunowie: Tadeusz Maciocha i Adam Dariusz Leszczeński.

II miejsce

Salezjańskie Gimnazjum im. Dominika Savio w Rumi (woj. pomorskie); drużyna w składzie: Jakub Grubba, Mateusz Klebba i Julia Konarzewska; opiekun: Hanna Topolska.

III miejsce

Gimnazjum Nr 1 przy Zespole Szkół nr 1 w Ropczycach (woj. podkarpackie); drużyna w składzie: Łucja Klósek, Kacper Kojder i Jędrzej Sieroń; opiekun: Elżbieta Bokota.

IV miejsce

SKKT „Azymut” przy Publicznym Gimnazjum nr 1 w Prudniku (woj. opolskie); drużyna w składzie: Stanisław Dendewicz, Martyna Olszewska i Magdalena Skubańska; opiekun: Halina Garczyńska.

V miejsce

„Hycki”, Gimnazjum nr 1 w Skokach (woj. wielkopolskie); drużyna w składzie: Paulina Kawczyńska, Paulina Kubicka i Małgorzata Surdyk; opiekun: Andrzej Surdyk.

VI miejsce

„Skarmat” z Torunia (woj. kujawsko-pomorskie); drużyna w składzie: Mikołaj Gutfekd, Mikołaj Kostrzewski i Kajetan Rożej; opiekun: Joanna Przymirska-Rożej.

Szkoły ponadgimnazjalne

I miejsce

„The Cathlons”, Decathlon Rumia (woj. pomorskie); drużyna w składzie: Natalia Dawodowska, Jakub Korzekwa i Filip Mucha; opiekun: Jacek Pałubicki.

II miejsce

Zespół Szkół Licealnych im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych (woj. podkarpackie); drużyna

w składzie: Remigiusz Kunasz, Kinga Miszczak i Daria Prędko; opiekun: Kamila Walasek.

III miejsce

MKKT „Tramp” z Bogatyni (woj. dolnośląskie); drużyna w składzie: Oskar Adamski, Amanda Kleinschmidt i Michał Leński; opiekunowie: Aneta Dziurdź i Katarzyna Krawczenko.

IV miejsce

SKKT PTTK nr 21 przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radziniu Podlaskim (woj. lubelskie); drużyna w składzie: Aleksandra Gątarczyk, Julia Jankowska i Karolina Starań; opiekun: Robert Mazurek.

V miejsce

SKKT „Protektory” przy Zespole Szkół nr 1 w Kozienicach (woj. mazowieckie); drużyna w składzie: Kamila Gogacz, Adam Janas i Aleksandra Krawczyk; opiekun: Mirosław Mazur.

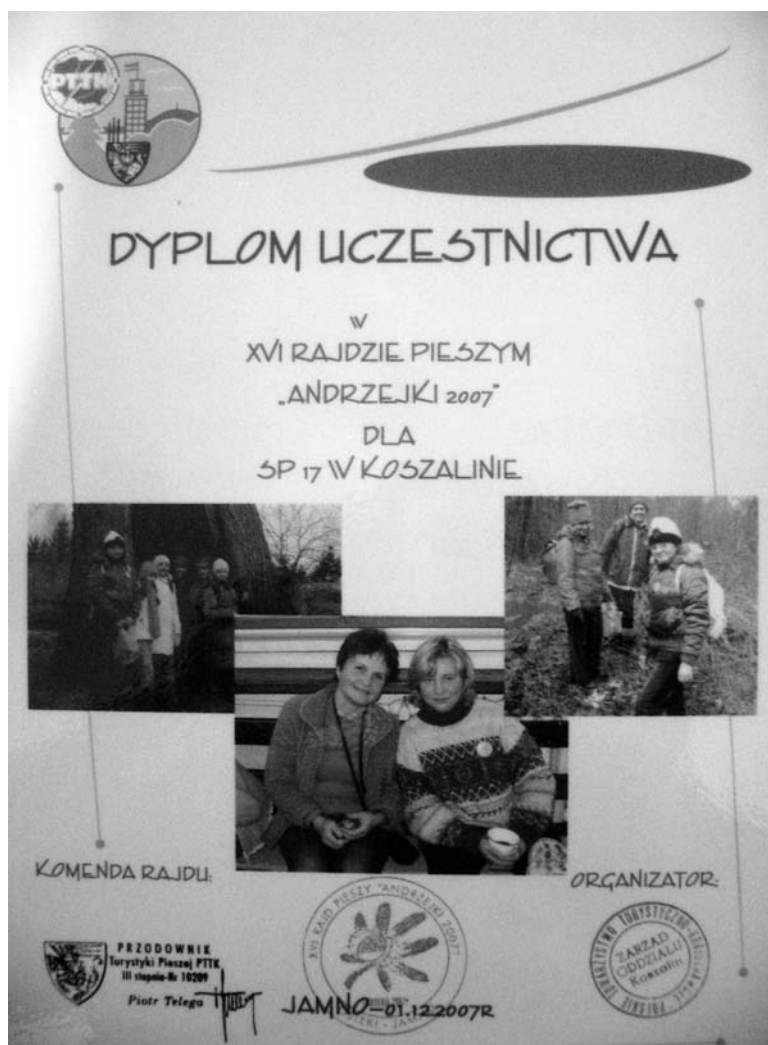
VI miejsce

SKKT „Kamzik”, Oddział PTTK w Rybniku (woj. śląskie); drużyna w składzie: Daniel Mołdrzyk, Szymon Pałka i Piotr Skupień; opiekun: Kamil Pałka.

Krajoznawczo-turystyczna „17”

Członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zrzeszają się w kołach i klubach, które stanowią jednostki organizacyjne oddziałów PTTK. Koła powoływane w szkołach mogą używać nazwy Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK. Zadaniem koła lub klubu jest udział w statutowej działalności turystycznej i krajoznawczej.

Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK „17”, działające przy Szkole Podstawowej nr 17 im. Orła Białego w Koszalinie, przynależy do Oddziału Koszalińskiego PTTK, a założone zostało 6 lipca 2004 r. z inicjatywy Aldony Szczepaniak. Nie jest to jednak data rozpoczęcia uprawiania turystyki w ramach PTTK, ponieważ już od przełomu lat osiemdziesiątych – dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia grono osób związanych ze Szkołą Podstawową nr 17 aktywnie uczestniczyło w życiu Oddziału Koszalińskiego PTTK. Braliśmy udział między innymi w imprezach na orientację (InO) organizowanych przez Marka Magierę z Koła „Wojażer” przy KN ZNP oraz w rajdach pieszych „W Poszukiwaniu Kwitnącego Żarnowca” z Krępy czy też Kurozwęczy do Rosnowa, korzystając z dojazdu wąskotorówką z Koszalina na start rajdu. Aktualnie wśród dzieci



Na dyplomie na zdjęciu środkowym założycielka SKKT PTTK „17”, pierwszy opiekun Koła, Aldona Szczepaniak, i drugi opiekun Koła, Grażyna Pałczyńska

wiodącą dziedziną turystyki jest turystyka piesza, chociaż wcześniej mieliśmy w swoich szeregach najwięcej pasjonatów InO. Z imprez na orientację wracaliśmy przeważnie z pucharami i dyplomami za zdobyte miejsca na podium, które uzyskiwali między innymi Grzegorz Świerkosz, Artur Ludwinowicz, Kacper Fronc, Agata Estkowska i Magda Majka, a później Matusz Bukowski, Marcin Mazurek, Miłkołaj Najdek i Jakub Kielak.

Wśród członków naszego koła „17” byli i są uczniowie oraz absolwenci Szkoły Podstawowej nr 17, rodzice uczniów, osoby, które już nie pracują oraz nauczycielki i ich drugie „gorsze” połowy. Opiekę nad dziećmi ze Szkoły Podstawowej nr 17 na rajdach pieszych sprawowały panie: Krystyna Wiernicka, Aldona Szczepaniak, Joanna Warcholińska, Grażyna Pałczyńska, Anna Wilmańska, Iwona Kosińska, Małgorzata Pantoł. Z rodziców niestrudzenie towarzyszyła nam pani Charzyńska, a poza nią panie: Świerkosz, Majka, Estkowska, Bukowska, Lubczyk i pan Dądera. Obecnie dzieci uczestniczą w rajdach pieszych przede wszystkim pod opieką Ewy Kubiak wspomaganej przez jej małżonka oraz Bogusławę Wasilewską. Z rodziców na trasie towarzyszą dzieciom między innymi: Anna Rudnik-Skrzypkowska i Grzegorz Skrzypkowski, Alina Tokarek, Anna i Piotr Czyczyn-Egierd, Edyta i Tomasz Baranowscy oraz Jacek Wnęk. Trzeba przy tym podkreślić, że zwieńczeniem udziału dzieci w tych rajdach były i są liczne sukcesy w konkursach krajoznawczych, odnoszone między innymi przez: Wioletę Lis, Patryka Bać, Bognę Szczepaniak, Macieja Lubczyka, Pawła Makucha, Marcina Makucha, Martę Wnęk, Grzegorza Tokarka, Magdę Zielińską, Joachima Łuczaka i Filipa Skrzypkowskiego. Aktywność dzieci oraz ich opiekunów potwierdzają również zdobyte odznaki turystyki pieszej i zweryfikowane Młodzieżowe Odznaki Krajoznawcze oraz Dziecięce Odznaki Turystyczne. W naszym gronie mamy też laureatów ogólnopolskich konkursów fotografii krajoznawczej PTTK w osobach Anny Michalczyk (w 2010 r.) i Radosława Michalczyka (w 2011 r.).



Członkowie SKKT PTTK „17” na IV Choinkowym Rajdzie Pieszym na trasie Rosnowo – Manowo, 2009 r.



Karolina Nowak i Patrycja Gnysińska z ówczesnym prezesem Piotrem Telegą

Uczestnictwo w rajdach pieszych, organizowanych przez Oddział Koszaliński PTTK, to tylko jedna z płaszczyzn działalności Koła. Byliśmy również samodzielnie organizatorami rajdów pieszych Oddziału Koszalińskiego PTTK; od planowania trasy i pozyskania nagród poprzez poprowadzenie uczestników na trasie aż do zorganizowania konkursów krajoznawczych. Jego członkowie, jako drużyna Koła „17”, biorą również udział w Ogólnopolskim Wysokokwalifikowanym Rajdzie Pieszym i w Pucharze Polski w Pieszych Maratonach na Orientację na dystansie 50 km lub 100 km. Uczestniczyliśmy też w Ogólnopolskim Kwalifikowanym Zlocie Pieszym „Gryf Pomorski” na

DYPLOM

za zajęcie I miejsca

w kategorii TD
Marsze na Orientację

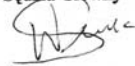
„Góra Chełmska też w Europie”

dla

**Szkoły Podstawowej nr 17 im. Orła Białego
w Koszalinie**

01.05.2004

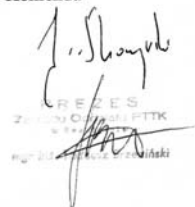
Sędzia Główny



PTTK
ODDZIAŁ W KOSZALINIE
75-201 KOSZALIN, ul. Dąbrowska 4
tel./fax 342-26-52, 342-46-41
Bank PZSAD SA Srebra PZSAD SA i Główny
11001207-7194-2101-111-0
NIP 669-050-44-82



Komenda



dystansie 100 km oraz w Długodystansowym Marszu „Wyrupa” Żółtym Trójmiejskim Szlakiem z Gdyni do Gdańska. Nie są nam obce sploty kajakowe, które również sami organizujemy rzekami Pomorza (Unieść, Grabowa, Radew, Wieprza, Łupawa, Parsęta, Łeba).

Prowadzona przez nasze Koło aktywna działalność w ramach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w zakresie turystyki pieszej jest zauważana, członkowie naszego Koła wielokrotnie byli wyróżniani. Dowodzą tego dyplomy przyznane w ubiegłych latach przez Zarząd Oddziału i Regionalną Komisję Turystyki Pieszej w Koszalinie Grażynie Pałczyńskiej, Małgorzacie Pantoł, Aldonie Szczepaniak i Ewie Kubiak oraz Jackowi Wnęk. Pani Aldona Szczepaniak została również wyróżniona przez Zarząd Główny PTTK odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” w stopniu srebrnym.

Potwierdzeniem bieżącej aktywnej działalności turystyczno-krajoznawczej w województwie zachodniopomorskim było wręczenie na ostatnim XIX Zjeździe Oddziału Koszalińskiego PTTK w dniu 4 marca 2017 r. czworgu członkom naszego Koła dyplomów uznania i odznak „Za zasługi w rozwoju turystyki i krajoznawstwa” przyznane przez Radę Oddziałów PTTK Województwa Zachodniopomorskiego. Godnym uwagi jest też fakt, że delegaci, doceniając wkład pracy w działalność statutową Ewy Kubiak, naszej koleżanki – prezesa zarządu SKKT PTTK „17”, wybrali ją do Zarządu Oddziału Koszalińskiego PTTK i w ten sposób jako pierwsza w historii naszego Koła jest w składzie władz Oddziału.

W trakcie Zjazdu Oddziału Koszalińskiego PTTK byliśmy świadkami zakończenia pełnienia funkcji we władzach Oddziału przez Danutę Cudzik, która nieprzerwanie przez 32 lata była członkiem władz Oddziału, począwszy od 16 lutego 1985 r. Najpierw jako członek prezydium, a następnie jako skarbnik w latach 1992–2005 i sekretarz od 2005 r. Były podziękowania i kwiaty. Pani Danuta Cudzik zadeklarowała jednakże, iż nadal będzie wspomagać działalność biura Oddziału, co członkowie zarządu Oddziału przyjęli z zadowoleniem.

Z kronikarskiego obowiązku dodam, że nowo wybrany skład Zarządu Oddziału Koszalińskiego PTTK przedstawia się następująco: prezes zarządu – Józef Tadeusz Tokarz, wiceprezes – Radosław Brzeziński, wiceprezes – Radosław Siegieda, sekretarz – Roman Jacewicz, skarbnik – Marcin Kruszczyński, członkowie zarządu – Ewa Kubiak i Hanna Siegieda.

Zbigniew Szczepaniak



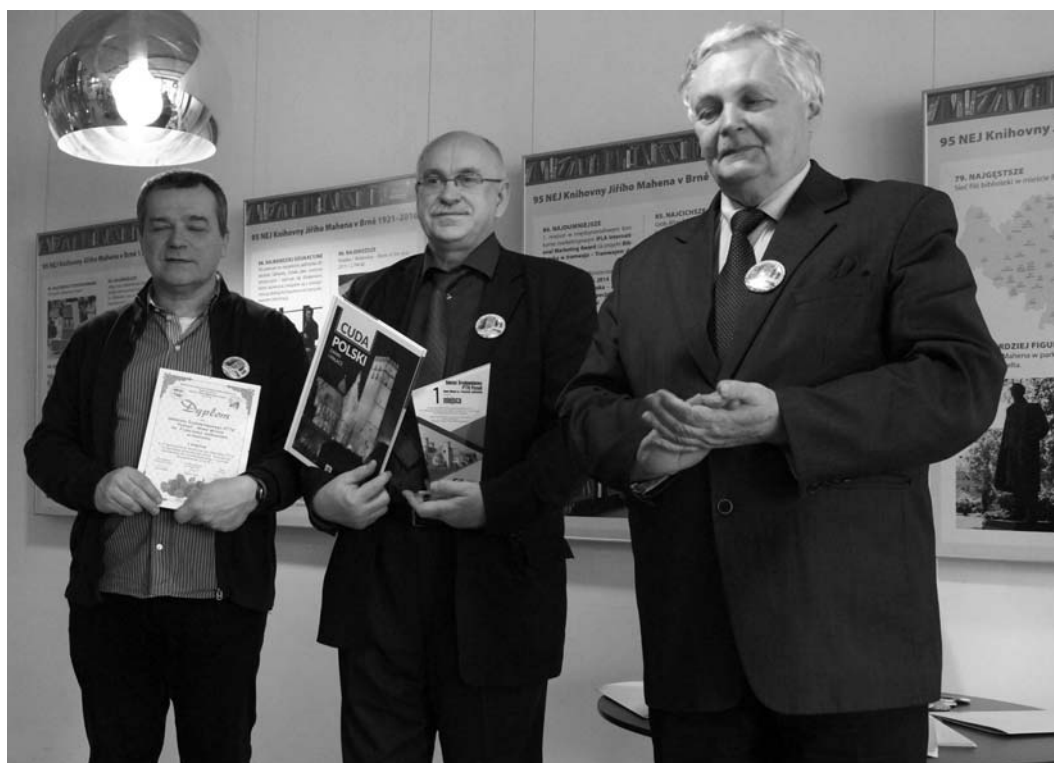
Wyróżnieni członkowie SKKT PTTK „17”, od lewej: Bogusława Wasilewska, Zbigniew Szczepaniak i Ewa Kubiak

Najlepiej działające oddziały na rzecz osób niepełnosprawnych

Turystyka osób niepełnosprawnych jest w programie działania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. W 1976 r. Towarzystwo wspólnie z Polskim Związkiem Głuchych rozpoczęło organizację kursów organizatorów turystyki osób niepełnosprawnych, a w roku następnym organizację imprez turystycznych dla osób niepełnosprawnych, między innymi rajdów narciarskich czy rowerowych, marszów na orientację. Początkowo były one organizowane na szczeblu centralnym, ale szybko stały się elementem działania oddziałów PTTK i dzięki temu więcej osób niepełnosprawnych w różnych rejonach Polski mogło z nich skorzystać. Z czasem oferta ta była wzbogacana o różne dyscypliny turystyki. Za szczególne osiągnięcia oddziałów, które w swej codziennej pracy krajoznawczej i turystycznej dostrzegają potrzeby osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności Rada ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych od 2015 r. przyznaje nagrody w Ogólnopolskim Konkursie dla Oddziałów PTTK na najlepszą programową ofertę turystyczną. Poniżej prezentujemy wyniki II edycji tego konkursu.

W Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu 25 lutego 2017 r. miało miejsce wręczenie nagród najlepszym oddziałom PTTK działającym na rzecz osób niepełnosprawnych. Organizatorem Ogólnopolskiego Konkursu dla Oddziałów PTTK na najlepszą programową ofertę turystyczną

realizowaną dla niepełnosprawnych turystów i krajoznawców jest Rada do spraw Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK. Dzięki niemu odbywa się coraz więcej imprez turystycznych w naszym Towarzystwie z udziałem osób niepełnosprawnych. W ocenie zgłoszonych imprez szczególna



Nagrodę za zdobycie I miejsca w II edycji Ogólnopolskiego Konkursu dla Oddziałów PTTK na najlepszą programową ofertę turystyczną realizowaną dla niepełnosprawnych turystów i krajoznawców odebrał w imieniu Zarządu PTTK Oddział Środowiskowy Poznań-Nowe Miasto im. Franciszka Jaśkowiaka w Poznaniu jego prezes, Eugeniusz Jacek, oraz Zbysław Kaczmarek, członek tego Zarządu, a wręczał ją Lech Drożdżyński, członek Zarządu Głównego PTTK



Przedstawiciele Oddziału PTTK „Ziemi Tarnowskiej” w Tarnowie odebrali nagrodę za zajęcie II miejsca w II edycji konkursu dla oddziałów PTTK na najlepszą programową ofertę turystyczną realizowaną dla niepełnosprawnych turystów i krajoznawców, którą wręczył Lech Drożdżyński, członek Zarządu Głównego PTTK

uwaga jest zwracana na: popularyzację ofert turystycznych dla osób niepełnosprawnych (liczbę imprez i uczestników), sposób dotarcia do środowiska osób niepełnosprawnych, liczba organizacji i środowisk uczestniczących w imprezach zorganizowanych przez dany oddział PTTK, możliwości skorzystania z różnych atrakcji krajoznawczych podczas imprez, różnorodność form turystyki kwalifikowanej, warunki dostępności i udogodnień dla osób niepełnosprawnych w zwiedzanych obiektach przyrodniczo-kulturowych, efekty integracji osób niepełnosprawnych w obszarze krajoznawstwa i turystyki z PTTK (czy w oddziale funkcjonuje komisja, koło, klub turystyki osób niepełnosprawnych lub SKKT przy szkołach specjalnych).

Druga edycja tego konkursu została ogłoszona 1 marca 2016 r. i trwała do 15 listopada 2016 r. Nagrodzono w niej dziewięć oddziałów PTTK z całego kraju. Oceny dokonała komisja w składzie: przewodniczący – Jakub Nowak, członkowie – Zbigniew Orłowski, Antoni Szczuciński, Piotr Niewiadomski i Beata Birek.

Po zapoznaniu się z ofertami Komisja podjęła jednogłośnie decyzję rozstrzygającą Konkurs, przyznając:

- I miejsce – Oddziałowi Środowiskowemu PTTK Poznań – Nowe Miasto im. Franciszka Jaśkowiaka w Poznaniu,
 - II miejsce – Oddziałowi PTTK „Ziemi Tarnowskiej” w Tarnowie,
 - III miejsce – Oddziałowi PTTK w Turku.
- Wyróżnienia uzyskały:
- Oddział PTTK „Ziemi Gnieźnieńskiej” w Gnieźnie,

- Oddział Poznański PTTK im. B. Chrzastowskiego w Poznaniu,
- Oddział PTTK „Ziemi Gorzowskiej” w Gorzowie Wielkopolskim.

Podziękowania otrzymały:

- Oddział PTTK „Beskid” w Nowym Sączu,
- Oddział PTTK w Mysłowicach,
- Oddział PTTK w Sosnowcu im. Aleksandra Janowskiego.

Nagrody wręczał członek Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, oraz I zastępca przewodniczącego Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK, Zbigniew Orłowski a później również przewodniczący tej Rady, Eugeniusz Jacek.

Po wręczeniu wyróżnień uczestnicy zapoznali się z najciekawszymi zbiorami Biblioteki Raczyńskich. Następnie wzięli udział w XLI Ogólnopolskim Zlocie „Bądź turystą w swoim mieście”, poznając historię i najciekawsze zabytki Poznania. Po dotarciu na metę zlotu, gdzie czekała na nich znakomita grochówka turystyczna oraz kawa i herbata, zacieśniano kontakty z działaczami Oddziału Środowiskowego PTTK Poznań-Nowe Miasto, który był organizatorem zlotu oraz współorganizatorem podsumowania drugiej edycji konkursu dla oddziałów PTTK na najlepszą programową ofertę turystyczną realizowaną dla niepełnosprawnych turystów i krajoznawców ogłoszonym przez Radę ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK.

Tekst: **Eugeniusz Jacek**
Zdjęcia: **Marcin Jacuszczyk**

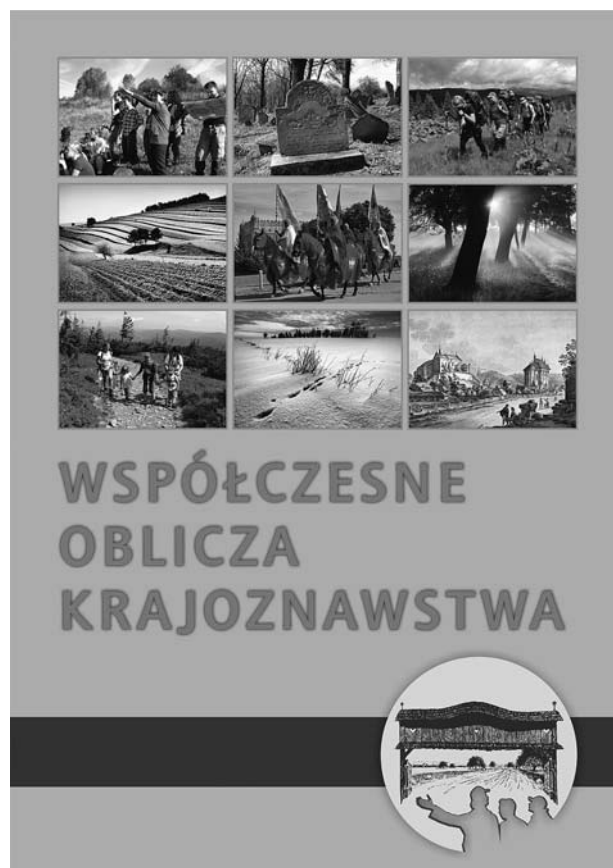


Przedstawiciele Oddziału PTTK w Turku z prezesem Zarządu Oddziału, Dariuszem Grajkowskim, na czele odebrali nagrodę za zajęcie III miejsca w II edycji konkursu dla oddziałów PTTK na najlepszą programową ofertę turystyczną realizowaną dla niepełnosprawnych turystów i krajoznawców, którą wręczył Lech Drożdżyński, członek Zarządu Głównego PTTK

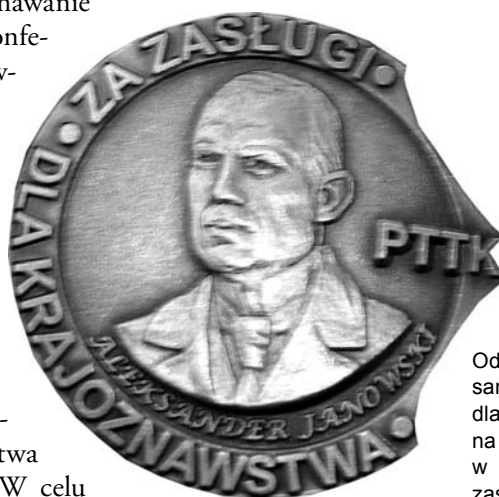
Pod znakiem jubileuszy...

Podczas kończącej się XVIII kadencji władz Towarzystwa prace Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK w dużej mierze kształtowały przypadające na ten okres jubileusze: sześćdziesięciolecie Komisji Krajoznawczej, 110. rocznicy założenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz 25. edycji Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej.

Zgodnie z decyzją Zarządu Głównego PTTK, obchody rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbywały się w 2016 r. pod hasłem: Rok Krajoznawstwa Polskiego. Wydarzenia te zostały objęte honorowym patronatem Prezydenta RP, a finansowo wsparło je Ministerstwo Sportu i Turystyki w ramach projektu „Krajoznawstwo kształtuje tożsamość i łączy pokolenia”. Obok tradycyjnych imprez, takich jak Centralny Zlot Krajoznawców (tym razem w Międzyzdrojach) czy seminaria z cyklu *Mijające krajobrazy Polski*, przeprowadzono akcję „Wędruj z nami ojczyzstymi szlakami”, zorganizowano warsztaty „Krajoznawstwo 2.0 – nowoczesny wymiar poznawania”, sesję na temat „Miejsce i rola kolekcjonerstwa krajoznawczego w kulturze polskiej” oraz konferencję popularnonaukową pn. „Współczesne oblicza krajoznawstwa”. Na profilu społecznościowym PTTK na Facebooku przeprowadzono konkurs krajoznawczy, a do środowiska akademickiego adresowany był konkurs na najlepszą pracę dyplomową z zakresu krajoznawstwa. Przygotowano także dwie wystawy: „Z aparatem w plecaku – fotografie Adama Czarnowskiego” (współpraca z Komisją Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK i Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi) oraz „110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania”. Wydano kolejne tomy „Studiów i materiałów z dziejów krajoznawstwa polskiego” (wydawnictwo Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK) oraz „Ziemi”. Przygotowano także poradnik „Kreatywne poznawanie” oraz publikację zawierającą referaty z konferencji pn. „Współczesne oblicza krajoznawstwa”. W celu popularyzacji Odznaki Krajoznawczej PTTK i Młodzieżowej Odznaki Krajoznawczej PTTK wydano książeczki-kroniki, które mogą służyć pomocą zdobywającym te odznaki. Na zakończenie obchodów w miejscu, gdzie odbyło się pierwsze zebranie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, czyli w gmachu Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie zorganizowano jubileuszową sesję pn. „110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania”. W celu



Pierwsza strona okładki publikacji wydanej pod redakcją naukową Andrzeja Stasiaka, Jolanty Śledzińskiej i Bogdana Włodarczyka przez Polskie Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawcze w 2016 r.



Odznaka Honorowa im. Aleksandra Janowskiego „Za zasługi dla krajoznawstwa”, ustanowiona przez Zarząd Główny PTTK w 2016 r. w celu uhonorowania zasłużonych krajoznawców



Pierwsza strona okładki książeczki – swoistej kroniki, mogącej być pomocną przy zdobywaniu tej odznaki

uhonorowania zasłużonych krajoznawców opracowano regulamin Odznaki Honorowej im. Aleksandra Janowskiego „Za zasługi dla krajoznawstwa”, ustanowiony przez Zarząd Główny PTTK. Jak dotąd wyróżnienie to otrzymało 26 osób.

Sześćdziesięciolecie Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK uczczono wydawnictwem okolicznościowym prezentującym dokonania krajoznawców, sesją referatową oraz wystawą ukazującą działania Komisji od czasu obchodów pięćdziesięciolecia. Z okazji jubileuszu Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej wyróżniono osoby i instytucje przez lata wspierające jego organizację oraz przygotowano prezentację podsumowującą dotychczasowe edycje.

Poza działaniami związanymi z wydarzeniami jubileuszowymi Komisja realizowała swoje statutowe zadania obejmujące konsultację merytoryczną programu krajowych i zagranicznych zlotów CZAK (odpowiednio: Warszawa, Krasnobród, Międzyzdroje i Końskie oraz Białoruś, Łotwa i Estonia, Łużyce), organizację i prowadzenie szkoleń dla kierowników regionalnych pracowni krajoznawczych (Łódź, Supraśl, Bukowiec, Olsztyn), nadzór nad weryfikacją Odznaki Krajoznawczej PTTK (przyznano 205 – Odznaka Krajoznawcza Polski, 7 640 – Regionalna Odznaka Krajoznawcza oraz 1257 jubileuszowych odznak „40 lat Odznaki Krajoznawczej PTTK”) oraz propagowanie i koordynowanie kolekcjonerstwa krajoznawczego (nadawanie uprawnień jurorów zbiorów krajoznawczych, sesja specjalistyczna), a także nadzór nad kadrą instruktorów krajoznawstwa (mianowano 29 Zasłużonych Instruktorów Krajoznawstwa i 30 instruktorów krajoznawstwa Polski). Cały

czas inicjowano organizację sesji popularnonaukowych z cyklu *Mijające krajobrazy Polski*, który zapoczątkowano po Kongresie Krajoznawstwa Polskiego w Olsztynie w 2010 r. W tej kadencji odbyły się 23 seminaria. Ukazywały się kolejne numery biuletynu informacyjnego Komisji „Krajoznawca” oraz biuletynu Podkomisji ds. Kolekcjonerstwa. W roku 2015 wydano materiały z sesji popularnonaukowej pt. „Śladami Powstania Styczniewego – aspekty historyczne i krajoznawcze”.

Co nas czeka w kolejnej kadencji? W zakresie zarówno programowym, jak i organizacyjnym dostosowanie krajoznawstwa do wymagań dzisiejszych czasów i jego dalszy rozwój muszą być oparte na odpowiednio funkcjonującej sieci regionalnych pracowni krajoznawczych PTTK, których rola i pozycja w strukturach Towarzystwa wymagają wzmocnienia przez zwiększone i regularne finansowanie oraz stworzenie nowych i trwałych możliwości w zakresie obsługi etatowej (to samo dotyczy muzeów regionalnych PTTK). Jednakże głównym wyznacznikiem działalności krajoznawczej PTTK w najbliższym czasie będzie przede wszystkim VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego, który Towarzystwo będzie organizować w 2020 r. Merytoryczną podbudowę dla tego spotkania stanowić będą sejmiki przedkongresowe, które powinny twórczo wykorzystywać i rozwijać dorobek dotychczasowych sesji z cyklu *Mijające krajobrazy Polski*. Ważnym tematem w działalności krajoznawczej powinny być także zagadnienia związane ze stuleciem odzyskania przez Polskę niepodległości.

Szymon Bijak

Lubelskim szlakiem Tadeusza Kościuszki

W ramach Międzynarodowego Dnia Przewodnika Turystycznego Koło Przewodników PTTK w Lublinie zaprosiło na zwiedzanie w dniu 18 lutego bieżącego roku pod hasłem: „Lubelskie wątki Tadeusza Kościuszki”. Ponieważ patronem roku 2017, ustanowionym przez Sejm RP, jest między innymi Tadeusz Kościuszko, którego pobyt w Lublinie odnotowany został przynajmniej trzykrotnie, przewodnicy wystosowali do mieszkańców Lublina bezpłatne zaproszenie do udziału w wycieczce śladami tego polskiego bohatera narodowego. Udział w niej wzięło około 100 osób.

Przewodnicy PTTK – Łukasz Falba, Ryszard Łoziński, Tomasz Mazurek, Jerzy Mleczek, Elżbieta Traczyk, Marcin Turski i Maria Wiśnioch – czekali na mieszkańców Lublina na dziedzińcu Zamku Lubelskiego. Zwiedzanie rozpoczęto od zapoznania uczestników spaceru z historią ustanowienia święta przewodników turystycznych w roku 1989 przez Światową Federację Stowarzyszeń Przewodników Turystycznych, którą przedstawiła Maria Wiśnioch, prezes Koła Przewodników PTTK w Lublinie.

Natomiast opowieść o Naczelniku Insurekcji 1794 r. rozpoczęto w galerii polskiego malarstwa batalistycznego i sarmackiego w Muzeum Lubelskim, którego główna siedziba znajduje się w Zamku Lubelskim. Tu uczestnicy dowiedzieli się o pochodzeniu rodu Kościuszków od dworzanina króla Zygmunta I, o ich rodzinnym majątku w Siechnowicach i we wsi Merczowszyzna – miejscu urodzenia 4 lutego 1746 roku Tadeusza Kościuszki, o jego nauce w Królewskim Korpusie Kadetów w Warszawie i studiach w Paryżu z zakresu inżynierii wojskowej oraz rysunku i malarstwa.

Prezentując na wystawie portrety gen. Tadeusza Kościuszki, gen. Henryka Dąbrowskiego, ks. Józefa Poniatowskiego oraz korespondencję Kościuszki ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie, przewodnicy przedstawili potyczki armii koronnej z rosyjskimi wojskami carycy Katarzyny II w roku 1792 w obronie Konstytucji 3 Maja: pod Zielęciami (18 czerwca) i Dubienką (18 lipca) oraz w czasie insurekcji w roku 1794 (pod Raclawicami (4 kwietnia), Szczekocinami (6 czerwca) i Maciejowicami (10 października).

Duże zainteresowanie budziły lubelskie wątki w życiu tego polskiego bohatera narodowego, jego pobyt w latach 1774–1775 u stryja Jana Nepomucena Kościuszki we dworze na Sławinku,





miłość do córki hetmana polnego litewskiego – Ludwiki Sosnowskiej z Sosnowicy, manewry wojskowe we wsi Dziesiąta i w Zembrzycach w 1790 r. Zwiedzając kościół św. Ducha przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie, przewodnicy opowiadali o Mariannie Kościuszkowej z Murysonów, żonie Jana Nepomucena Kościuszki – stryjence T. Kościuszki, która wspierała szpital świętoduski dla ubogich i kościół (znajduje się w nim tablica epitafijna z datą śmierci fundatorki – 29 maja 1800 r.). „Wota z tego kościoła zostały przekazane na finansowe wsparcie insurekcji kościuszkowskiej” – powiedziała przewodniczka PTTK, Maria Wiśnioch.

Podkreślili też udział lublinian w upamiętnianiu Najwyższego Naczelnika Sił Zbrojnych Narodowych w powstaniu 1794 r.: w roku 1821 budowę Kopca T. Kościuszki w Krakowie wsparli między innymi Łukasz Rodakiewicz – budowniczy Teatru Starego w Lublinie, a w roku 1917 z inicjatywy mieszkańców przemianowano ulicę Gubernatorską na ulicę Tadeusza Kościuszki, natomiast część traktu warszawskiego – na Aleje Raławickie.

Spacer zakończono w Młodzieżowym Domu Kultury nr 2, mieszczącym się przy ulicy Bernardyńskiej, gdzie uczestnicy spaceru zwiedzili wystawę fotograficzną poświęconą Tadeuszowi Kościuszce w 200. rocznicę śmierci: materiały ze zbiorów filatelistycznych, numizmatycznych i filokartystycznych oraz fotografie autorstwa podróżnika i b. dziennikarza Kazimierza Kasprzaka, wykonane w Polsce (Lublinie, Warszawie, Krakowie, Raławicach, Maciejowicach), na Białorusi (w Mereczowszczyźnie), w Stanach Zjednoczonych (Filadelfii, Chicago, Waszyngtonie) i w Solurze w Szwajcarii, gdzie Tadeusz Kościuszko zmarł 15 października 1817 r.

Zdjęcia: **Wojciech Filo, Marcin Turcki, Wiesław Wiącek**

51. Zimowy Rajd Turystyczny im. Hieronima Ławniczaka

Zarząd Oddziału PTTK w Krotoszynie przy finansowym wsparciu Urzędu Miasta i Gminy Krotoszyn, a także przy współpracy z dyrekcją Szkoły Podstawowej nr 8 zorganizował 18 stycznia bieżącego roku 51. Zimowy Rajd Turystyczny im. Hieronima Ławniczaka. Niestety, pogoda nie sprzyjała organizacji rajdu. Najpierw z powodu mrozów organizatorzy musieli zmienić jego termin, a potem deszczowa pogoda po raz kolejny popsła szyki. Mgła i drobno siąpiący deszcz spowodowały, że ostatecznie przed siedzibą krotoszyńskiego oddziału PTTK zebrało się 32 turystów z Zespołu Szkół w Chwaliszewie, z Zespołu Szkół Specjalnych w Krotoszynie, ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Konarzewie, z Klubu Turystyki Górskiej „Koliba” i dwóch rowerzystów z Klubu Turystyki Rowerowej „Peleton” w Krotoszynie.

Turystów powitał prezes Zarządu Oddziału PTTK w Krotoszynie, Karol Piotrowski, a regulamin i trasę rajdu omówił Andrzej Chmielarz, pełniący funkcję kierownika trasy. Kolarze wybrali własną trasę, około

dwudziestokilometrową – z Krotoszyna przez Lutogniew i Wróżewy do mety w Szkole Podstawowej nr 8. Piechurzy ulicami Floriańską i Konstytucji 3 Maja do



Najlepsi w konkursie sprawnościowym: Mikołaj Popielas z Zespołu Szkół w Chwaliszewie, Tomasz Kostka z Gimnazjum nr 4 i Damian Malczewski z Zespołu Szkół w Chwaliszewie



W Krotoszynie, zanim wyruszono na trasę rajdu

Kościół pw. św. Marii Magdaleny na starym Krotoszynie

Świątynia ta ma najstarszą metrykę w okolicach miasta. Pierwszy kościół być może powstał tu już w wieku XIII, a do 1419 r. był siedzibą rzymskokatolickiej parafii krotoszyńskiej, w którym to roku przeniesiono ją wraz z pasternem do nowo wybudowanego kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krotoszynie. Parafia starokrotoszyńska przestała wówczas istnieć, a stary kościół stał się kościołem filialnym w krotoszyńskiej parafii. Ponieważ drewniany kościół uległ zniszczeniu, w 1755 r. wzniesiono w tym samym miejscu niewielką świątynię, również drewnianą, staraniem ówczesnego proboszcza, Piotra Rokossowskiego. Była ona kilkakrotnie odnawiana. Ponownie jest kościołem parafialnym od 1994 r. W maju 2011 r. kościół ten wskutek zwarcia instalacji elektrycznej uległ częściowemu strawieniu przez ogień. Obecnie w dużej części jest zrekonstruowany, ale wymaga dalszych nakładów, aby wrócić do czasów dawnej świetności. Jest to budowla jednonawowa, konstrukcji zrębowej, z nieco węższym prezbiterium, kryta gontowym dachem ze smukłą wieżyczką na sygnaturkę. Wewnątrz, w ołtarzu głównym znajduje się krucyfiks z połowy XVIII w. z misternie rzeźbioną pasyjką, natomiast na ścianach znajduje się galeria obrazów z XIX w., głównie o charakterze ludowym. Ponieważ stary kościółek okazał się za mały na potrzeby parafii, w niedalekim sąsiedztwie po 1997 r. wybudowano nową murowaną świątynię, której patronem jest bł. bp Michał Kozal, urodzony w pobliskiej wiosce Nowy Folwark. Pierwszą mszę św. odprawiono w niej 14 kwietnia 2002 r.*

* Na podstawie publikacji „Krotoszyn miasto i okolica” autorstwa Pawła Andersa

tarli do dworca PKP, gdzie zatrzymali się w holu przy tablicy upamiętniającej wyzwolenie Krotoszyna przez powstańców wielkopolskich w dniu 1 stycznia 1919 r. Dalsza trasa wiodła przez tak zwane Parcelki do zabytkowego, drewnianego kościoła pw. św. Marii Magdaleny na starym Krotoszynie, czyli starej dawnej osady.

Po drodze na metę rajdowicze przeszli obok tego nowego kościoła parafialnego i po prawie dwóch godzinach dotarli na metę rajdu, gdzie oczekiwali na nich z gorącą zupą prezesa Zarządu krotoszyńskiego oddziału PTTK Karol Piotrowski i Bogdan Jakubek oraz kierowniczką biura, Ola Piotrowska.

Po posiłku rozegrano konkurs sprawnościowy z udziałem 11 osób i konkurs piosenki turystycznej z udziałem tylko jednego duetu, który tym samym został jego zwycięzcą. Niestety, ginie piosenkarski duch w narodzie. W konkursie sprawnościowym najlepszymi byli: Tomasz Kostka z Zespołu Szkół w Chwaliszewie – pierwsze miejsce, Damian Malczewski z Gimnazjum nr 4 – drugie miejsce oraz Mikołaj Popielas z Zespołu Szkół w Chwaliszewie – trzecie miejsce. Za wykonanie piosenki wyróżnieni zostali Joanna Wojciechowska i Damian Malczewski z Zespołu Szkół w Chwaliszewie.

Na zakończenie rajdu prezes podziękował młodzieży i jej opiekunom za udział w Rajdzie i zaprosił na kolejne imprezy turystyczno-krajoznawcze organizowane przez Zarząd Oddziału PTTK w Krotoszynie.

Antoni Azgier



Grupa uczestników rajdu przed kościołem pw. św. Marii Magdaleny w Starym Krotoszynie

60. topienie marzanny

Jubileuszowe 60. otwarcie Sezonu Kolarskiego „Topienie Marzanny” w Tworogu Małym koło Sośnicowic odbyło się 19 marca 2017 r. i zostało zorganizowane przez Turystyczny Klub Kolarski PTTK im. Władysława Huzy, działający przy Oddziale PTTK Ziemi Gliwickiej w Gliwicach. Komandorem tego wydarzenia turystycznego był prezes Klubu, Krzysztof Bobis. Sprzyjająca bezdeszczowa, choć wietrzna, aura przyczyniła się do licznego w nim udziału rowerzystów z rejonu aglomeracji śląskiej. Na rynku w Gliwicach, gdzie rajd się rozpoczynał, zameldowało się ponad sto osób. Podzieleni na grupy piętnastoosobowe, wyruszyli pod przewodnictwem przewodnika turystyki kolarskiej PTTK, Jarosława Szerszenia, na szlak rajdu w kierunku Tworogu Małego, położonego na terenie Parku Krajobrazowego Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich. Jednak ogólna liczba uczestników rajdu zapisanych w biurze rajdowym, prowadzonym przez Elżbietę Falską oraz Adama Czerniawskiego, była wyższa i wynosiła 280 osób.

Meta rajdu została zorganizowana na terenie reimyzy miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Osoby biorące udział w rajdzie przybyły na metę znajdującą

się nad rzeką Bierawką, przemierzając powiat gliwicki albo wspólną trasą prowadzoną przez naszą koleżankę Jolantę Maćkowską oraz kolegów: Witolda Czempieła, Adama Jańtę, Władysława Stawiarczyka, Jarosława Szerszenia i Lucjana Wiślaka, albo trasami indywidualnymi.

Tradycją rajdu otwierającego sezon kolarski w Gliwicach jest konkurs na najpiękniejszą ekologiczną marzannę, której los z góry jest przesądzony i kończy się w otmętach Bierawki na znak końca zimy. W tegorocznej edycji konkursu wystartowało dziewięć kukieł, przygotowanych tak przez osoby indywidualne, jak i grupy zorganizowane. Jury konkursowe w składzie: Patrycja Słuchocka, Jarosław Szerszeń, Andrzej Śmieja, Tomasz Świątek i Dariusz Wolny, po przeglądzie zgłoszonych do rywalizacji „panien marzann” symbolizujących zimę wybrało najpiękniejsze, uhonorowując osoby, które je wykonały pucharami, a pozostałych uczestników konkursu pamiątkowymi medalami.

Najpiękniejsze marzanny w roku 2017 wykonali: Wojciech Czapla z Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK im. W. Huzy Gliwice – pierwsze miejsce, Bro-





niśław Kałuża z Rodzinnego Klubu Turystyki Kolarskiej PTTK „Wagabunda” Katowice – drugie miejsce, Kacper Czapla z Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK im. W. Huzy Gliwice – trzecie miejsce.

Wyróżnienia otrzymali: Bytomski Klub Kolarski „Catena” PTTK w Bytomiu, Szkoła Podstawowa nr 14 w Gliwicach, Szkoła Podstawowa nr 21 w Gliwicach, Zosia Prokwite z Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK im. W. Huzy w Gliwicach, Kacper Kuberek z Klubu Turystyki Rowerowej PTTK „Jurzenka” w Tarnowskich Górach i Klub Rowerowy „Ikra” w Rybniku.

Spśród zgłoszonych uczestników w biurze rajdowym wybrano najliczniejsze zorganizowane grupy turystów kolarzy w kategoriach klubów kolarskich oraz młodzieży szkolnej. Zwycięzcami tej rywalizacji została Komisja Turystyki Kolarskiej PTTK „Sokół” z Radlina (zarejestrowanych 30 osób), a w kategorii młodzieżowej – Szkoła Podstawowa nr 21 w Gliwicach (19 osób), którym wręczono puchary. Pozostałe kluby i grupy uczestniczące w rajdzie to: Wycieczki Rowerowe Śląsk (26 osób), Bytomski Turystyczny Klub Kolarski „Catena” PTTK w Bytomiu (24 osoby), Rodzinny Klub Turystyki Kolarskiej PTTK „Wagabunda” w Katowicach (22 osoby), Klub Turystyki Kolarskiej PTTK „Wandrus” w Żorach (17 osób) oraz Szkoła Podstawowa nr 14 w Gliwicach (16 osób).

Specjalny dyplom pamiątkowy wraz z podziękowaniami za wieloletnią pomoc w organizacji rajdu w Tworogu Małym otrzymała sołtys tej miejscowości, pani Irena Musioł, która nagrodzona została gromkimi brawami przez uczestniczących turystów kolarzy.

Aby rajd przebiegł sprawnie i w miłej atmosferze, czuwało wiele osób. W kuchni przy wydawaniu herbat i kielbasek „rządziły” koleżanki: Aldona Felkel, Joanna Cetnarska-Słowik oraz Małgorzata Radomska. Kolega Paweł Szyp był ogniomistrzem sprawującym pieczę nad pierwszym w tym roku rajdowym ogniskiem.

Zarząd TKK PTTK im. W. Huzy w Gliwicach serdecznie dziękuje wszystkim za tak liczny udział oraz życzy wielu turystycznych wycieczek rowerowych pełnych miłych wrażeń.

Podsumowując, marzanna utopiona, zima przepędzona.

Krzysztof Kotuła

sekretarz TKK PTTK im. W. Huzy

Przygoda na poligonie

Inowrocławski Oddział PTTK wraz z saperami z 2. Pułku Inżynieryjnego z Inowrocławia już po raz siódmy zorganizowali Rajd Saper. Piechurzy wyruszyli z Szymborza i udali się na poligon wojskowy w Ostrowie Krzyckim. Trasa piesza liczyła około ośmiu kilometrów, natomiast trasa rowerowa około 36 kilometrów. W imprezie uczestniczyła młodzież ze szkół podstawowych, gimnazjalnych, turyści

indywidualni, kolarze zrzeszeni w Klubie Turystyki Rowerowej „Kujawiak” w Inowrocławiu, kolarze z Kruszwicy, zaproszeni goście oraz saperzy. Mimo wietrznej aury, na starcie rajdu stawiło się blisko 140 turystów pieszych i 50 kolarzy. Rajd Saper jest imprezą cykliczną, która ma na celu nie tylko świetną zabawę i obcowanie z naturą ale również poznanie specyfiki pracy patrolu saperskiego, zapoznanie się



ze sprzętem, który jest na wyposażeniu wozu patrolowego.

Saperzy jak co roku nie zawiedli i przygotowali dla uczestników liczne atrakcje, w tym między innymi: konkurs – test wiedzy saperskiej oraz test praktyczny z wykrywaczem min.

Nagrodzono ogółem 12 osób: Kacpra Zielińskiego z Gimnazjum nr 1, Annę Jankowską ze Szkoły Podstawowej nr 4, Patryka Derkowskiego ze Szkoły Podstawowej nr 4, Kacpra Witkowskiego ze Szkoły Podstawowej nr 6, Norberta Kościńskiego ze Szkoły Podstawowej nr 11, Zuzannę Cupriak ze Szkoły Podstawowej nr 6, Łukasza Szczygielskiego z Gimnazjum nr 2, Aleksandrę Wachowiak ze Szkoły Podstawowej nr 4, Kingę Ręczkowską ze Szkoły Podstawowej nr 6, Zuzannę Myk ze Szkoły Podstawowej nr 4, Dawida Jeszka z Gimnazjum nr 1 i Tadeusza Nowaczyka z 2–3 Hufca Pracy.

W rajdzie wzięli także udział zaproszeni goście: Grzegorz Kaczmarek – wiceprzewodniczący Rady Miasta Inowrocławia oraz członkowie Zarządu Koła nr 7 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Inowrocławiu – Zbigniew Doros, Tadeusz Wróblewski i Krzysztof Szymkowiak, którzy wręczali nagrodzonym dyplomy i nagrody.

Wyróżnieni zostali również najstarsi uczestnicy rajdu: Maria Brożek – kolarka z Kruszwicy, Stanisław Mikulski z Klubu Turystyki Rowerowej „Kujawiak” w Ino-

wrocławiu. Najmłodszym zaś uczestnikiem rajdu był Antoni Sroczyński, członek Oddziału PTTK w Inowrocławiu.

Kolarską Odznakę Turystyczną PTTK w stopniu brązowym otrzymał Michał Bachora – kolarz zrzeszony w Klubie Turystyki Rowerowej „Kujawiak”.

Na zakończenie rajdu na uczestników czekał gorący poczęstunek, grochówka.

Wszystkim gościom, współorganizatorom i uczestnikom dziękujemy za przybycie, a nagrodzonym serdecznie gratulujemy. Do zobaczenia na kolejnym turystycznym szlaku.

Zdjęcia: *Jerzy Ekert*



Z przedszkolakiem na rowerze

Ponad 120 osób, o rozpiętości wiekowej ponad 80 lat, wzięło udział w IV Rodzinnym Rajdzie Rowerowym „Z przedszkolakiem na rowerze”, który odbył się 13 maja. Ta impreza rowerowa – organizowana przez Niepubliczne Przedszkole „Pluszowy Miś” w Kaliszu i Klub Turystyki Kolarskiej PTTK „Cyklista” przy Kaliskim Oddziale PTTK im. Stanisława Graewego w Kaliszu – z roku na rok przyciąga coraz większą rzeszę miłośników dwóch kółek. W porównaniu z ubiegłym rokiem uczestników było aż dwukrotnie więcej. Swoją rolę w tej frekwencji miało zapewne również słońce, które po półroczu wiosny w końcu postanowiło się włączyć i umilić przejażdżkę.

Na miejscu zbiórki, przed kaliskim teatrem, już na godzinę przed startem przedstawiciele policji znakowali rowery wszystkim zainteresowanym. W tym samym

czasie z minuty na minutę pojawiało się coraz więcej uczestników z maluchami na fotelikach, w przyczepkach, na doczepkach oraz własnych dwóch i czterech





kótkach. Po kilku zagadnieniach formalnych oraz pamiątkowym zdjęciu, cały ten wielobarwny peleton ruszył na sobotnią wycieczkę.

Grupa była zabezpieczana przez klubowiczów „Cyklisty”, gotowych do pomocy w przypadku ewentualnych problemów i drobnych awarii jednośladów. Tempo rajdu, ustalone pod najmłodszych jego uczestników, okazało się prawdziwą szkołą cierpliwości dla starszych dzieci. „Jak to zrobić, żeby wytrzymać i nie wyprzedzić prowadzącego” – to pytanie pojawiało się z pewnością w głowie wielu z nich. Trasa rajdu wiodła dobrze wypróbowanym szlakiem przez Park Miejski na plażę w Szale, gdzie na wszystkich małych rowerzystów

czekało wiele atrakcji – rozstrzygnięcie konkursu „artystycznego”, w którym dzieci prezentowały przygotowane przez siebie prace plastyczne związane z rowerem, jak i wyuczone wierszyki; robienie baniek mydlanych (ale, jak widać na zdjęciach, takich nieco większych niż standardowe) czy też wrzucanie piłki do koszyka rowerowego. Wszystko to oczywiście z mocą upominków i przy żartach klauna. Po krótkim odpoczynku i zakończeniu zabaw, grupa ruszyła w drogę powrotną.

Komandorem rajdu był Bartosz Spychalski.

Tekst: *Bartosz Spychalski*
Zdjęcia: *Bogusław Monczyński*

Warecki zlot „Kwitnące Jabłonie”

Warecki oddział PTTK wyruszył 13 maja 2017 r. na trasę 52. Zlotu Turystów „Kwitnące Jabłonie”. Impreza zgromadziła ponad 280 młodych wędrowców z 11 szkół podstawowych: numer 1 i numer 2 w Warce, we Wrocławiu, w Nowej Wsi, w Ostrołęce, w Michałowie,

w Konarach, w Chynowie, Sułkowicach, Wątrawie oraz po raz pierwszy uczestniczącą Warecką Drużynę Zuchów. Pogoda, zgodnie z wieloletnią tradycją, dopisała i ciepłe promienie słońca dogrzewały wędrowców, a lekki wiatr poruszał młode listki drzew.



Młodzi wędrowcy wraz z opiekunami wyruszyli pięcioma autokarami do zamku w Czersku, będącego kiedyś siedzibą książąt mazowieckich. Czersk to obecnie urokliwa, osadzona na skarpie wiślanej wieś, otoczona sadami. Do dziś trzy okazałe wieże zamkowe górujące nad okolicą świadczą o wspaniałej historii Mazowsza. Ludzie osiedlali się tu już przed dwoma tysiącami lat, tu spotykały się szlaki handlowe na Pomorze, Ruś i Śląsk. Średniowieczny, gotycki zamek w Czersku wybudował książę mazowiecki Janusz I z dynastii Piastów, najstarszy syn Siemowita III, na przełomie wieków XIV i XV w miejscu wcześniejszego grodu. Przewinęły się przez Czersk znane postacie, których imiona zapisały się w historii Polski, między innymi: książę Konrad Mazowiecki, kiedy to Czersk został jego siedzibą, Siemowit I, a także królowa Bona, która otrzymała zamek od swego męża, Zygmunta Starego, i założyła na zboczu skarpy zamkowej ogrody warzywne i winnice.

Czersk przywitał wędrowców odświętną szatą, przybraną na IX Turniej Rycerski. Toteż zachwycali się oni strojami, łukami, szablami i innymi atrybutami dawnego rycerstwa.

Zwiedzali ruiny z przewodniczką, Anią Jasińską, członkinią wareckiego oddziału PTTK, wdrapywali się na wieże, uczestniczyli w grze zamkowej „Kto tu bywał?”. Około południa opuścili stare mury za-

mczyska i wyruszyli autokarami do wsi Ostrówek, gdzie oczekiwał na nich przewodnik, Janusz Gwara, prezes Wiejskiego Koła PTTK we wsi Przyłot, przynależącego do Oddziału PTTK im. Wiktora Krawczyka w Warce. Wędrowali wśród pięknych, kwitnących sadów pradoliną Wisły, podziwiali skarpe i pokonywali pieszą trasę turystyczną. Dotarli do starej wsi Przyłot, na łąkę nad rzeką. Tam, jak przystało na brać turystyczną, wyruszyli na poszukiwanie suchego chrustu, aby rozpałcić ognisko, oczywiście „jedną zapałką, beczką trotylu”, jak brzmią słowa harcerskiej piosenki. Wygłodniali upiekli kiełbaski i ze smakiem je spożyli. Wszyscy odśpiewali hymn PTK, rozpoczynając w ten sposób nową tradycję, wspólnego śpiewu przy ognisku. Pani prezes, Marzena Jankowska wraz z kolegą Januszem Gwarą wręczyli wszystkim drużynom dyplomy uczestnictwa i piłki.

Rajd zakończył się miłym akcentem. Osiemnastu uczestnikom rajdu – ze szkół w Nowej Wsi, w Ostrołęce i w Konarach – wręczono legitymacje członków Oddziału PTTK w Warce.

Zmęczeni, ale zadowoleni, wszyscy wrócili autokarami do swoich miejscowości. Nie zabrakło też pytań o następne trasy rajdów.

Tekst i zdjęcie: **Mariola Bienias**

Pod patronatem Jacka i Placka

Ponad 150 osób wędrowało pieszo lub rowerami po pięknej ziemi konińskiej podczas 38. Rajdu dla Dzieci, zorganizowanego przez Klub Turystyczny PTTK Oddziału PTTK w Koninie. Ponieważ meta rajdu znajdowała się na terenie Szkoły Podstawowej w Sławsku, która nosi imię Kornela Makuszyńskiego, na rajd zapraszali Jacek i Placek, bohaterowie znanej powieści „O dwóch takich, co ukradli księżyc”. Pod honorowym patronatem Jacka i Placka radośniej było pedałowac, maszerować, tańczyć i śpiewać.

„Lubię podróże i pięknych kwiatów woń,
Zielone wzgórze i morskiej wody toń,
Ciepły ogniska blask, gdy zapada mrok...”
...śpiewały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Koninie na malowniczej trasie doliną Warty. Ciekawe przygody miały dzieci z Zespołu Szkół w Sławsku, które odwiedziły Żychlin. Serdeczne przyjęcie przez dyrekcję Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych im. Fryderyka Chopina w pałacu Bronikowskich, gdzie usłyszeli wiele ciekawych informacji na temat pobytu młodego Fryderyka w okolicach, oraz przez proboszcza parafii ewangelicko-reformowanej Tadeusza Jelinka, od którego dowiedzieli się również wiele interesujących wiadomości o tym wyznaniu, na długo pozostanie w ich pamięci. Rowerzyści z Golicy do pomnika Marcina ze Sławska musieli dopłynąć promem. Natomiast mali cykliści z Konina wyruszyli sprzed popiersia Zofii Urbanowskiej w Koninie – jednej z najpopularniejszych autorek książek dla dzieci i młodzieży

na początku XX w. – aby dotrzeć do Kowalewka, miejsca urodzenia przyszłej pisarki.

Dzięki funkcjonalnemu boisku i przychylności pracowników Zespołu Szkół w Sławsku z panią dyrektorką Iwoną Maziarz na czele, dzieci miały wspaniały festyn podsumowujący wędrowkę z Konina do Sławska. Odbyły się tu rozmaite konkursy – krajoznawczy,





sprawnościowe, plastyczne, wokalny. W konkursie krajoznawczym trzy pierwsze miejsca zdobyły Zuzanna Szczepaniak, Julia Janc i Alicja Karmowska z klasy pierwszej Gimnazjum w Sławsku przed Mają Piaskowską ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Koninie. Kolarski tor przeszkód najsprawniej pokonał Mateusz Kubiak ze Szkoły Podstawowej w Golinie. Najcelniej rzucił Krzysztof Kwaśny z przedszkola nr 4 w Koninie. Wrażenia z tras były tematem konkursu rysunkowego, a sporo wrażeń dostarczyły występy wokalne umuzykalnionej młodzieży. Brano też udział w „wędcie szczęścia”, a w wyniku łowów otrzymywano drobne upominki.

Najliczniejsze drużyny (Zespół Szkół ze Sławska, Szkoła Podstawowa nr 3 w Koninie i Szkoła Podstawo-

wa im. J. Słowackiego w Golinie) otrzymały puchary. Najmłodszymi uczestnikami byli Karol Burek i Franciszek Kowalikowski ze Sławska. Z tej miejscowości wywodziły się też najliczniejsze rodziny – Jankowskich i Burków.

Komandor rajdu Piotr Pęcherski, prezes Klubu Turystycznego PTTK w Koninie, wręczył niedawno zdobyte odznaki Turysta Ziemi Konińskiej dzieciom ze Szkoły Podstawowej nr 3 i opublikował zdjęcie rajdowych rodzin na portalu społecznościowym rodzinapttk.

Rajd obsłużyła kadra Klubu Turystycznego PTTK w Koninie, a organizację wsparło Starostwo Powiatowe w Koninie i Miasto Konin.

Uroczystość upamiętniająca wybitnego działacza turystyki Władysława Gwardysa

W dniu 27 maja 2017 r. w kościele pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Warszawie odbyła się o godzinie piątej po południu uroczysta Msza św. połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej, poświęconej honorowemu obywatelowi miasta Warki, zasłużonemu turyście i krajoznawcy – Władysławowi Gwardysowi.



Mszę św. koncelebrowali księża: ks. prałat Jan Szubka – proboszcz parafii pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Warszawie, ks. dziekan Stanisław Dobkowski – proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Warce oraz ks. prałat Jan Kaczmarczyk, przyjaciel śp. Władysława Gwardysa. Słowo wstępne wygłosił doktor historii, członek Oddziału PTTK w Warce, Remigiusz Matyjas, mówiąc o jego miłości do turystyki oraz wielu ważnych dokonaniach dla Warki i wareckiego oddziału PTTK. W uroczystości uczestniczyli: burmistrz Warki, Teresa Knyzio, przedstawiciele Zarządu Głównego PTTK, przedstawiciele Zarządu Oddziału Stołecznego PTTK oraz członkowie Zarządu Oddziału PTTK im. Wiktora Krawczyka w Warce z prezesem Marzeną Jankowską na czele oraz rodzina i przyjaciele Władysława Gwardysa, członkowie Sodalizacji Mariańskiej, mieszkańcy Warki.

Po mszy św. wszyscy przeszli do kaplicy poświęconej wybitnym członkom PTTK, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci Władysława Gwardysa, która została umieszczona wśród innych tablic memoratywnych zasłużonych działaczy turystyki i krajoznawstwa. Na tablicy widnieje napis:
 HONOROWY OBYWATEL MIASTA WARKI
 CZŁONEK HONOROWY PTTK
 HONOROWY PREZES ODDZIAŁU PTTK W WARCE
 HONOROWY PRZEWODNICZĄCY TURYSTYKI
 PIESZEJ
 WIELOLETNI CZŁONEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO
 PTTK
 WYBITNY DZIAŁACZ PTTK
 PATRIOTA, MIŁOŚNIK ZIEMI OJCZYTEJ
 PRZYJACIEL LUDZI
 ODDZIAŁ PTTK W WARCE – 2017

Po uroczystym odsłonięciu tablicy przez burmistrz Warki, Teresę Knyzio, prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Warce, Marzenę Jankowską oraz honorowego prezesa Oddziału PTTK Andrzeja Jasińskiego, pani burmistrz oraz honorowy prezes podkreślali wielkie zasługi dla Warki i turystyki śp. Władysława Gwardysa. Prezes Zarządu Oddziału PTTK w Warce, Marzena Jankowska, podziękowała wszystkim osobom, dzięki którym ta uroczystość mogła się odbyć. Szczególne słowa uznania skierowała do ks. Jana Szubki, proboszcza parafii pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, pana Włodzimierza Majdewicza, kustosa kaplicy i głównego inicjatora uroczystości, pana Mieczysława Brzezińskiego i chóru kościelnego przy parafii św. Izydora Oracza za wzruszającą oprawę muzyczną tej mszy. Podziękowała za pomoc przy organizacji uroczystości koledze Ryszardowi Frubie, Remigiuszowi Matyjasowi, członkom Zarządu Oddziału PTTK w Warce, najbliższej rodzinie śp. Władysława Gwardysa, licznie przybyłym przyjaciołom i winiarczykom oraz wszystkim uczestniczącym w uroczystości.

Po uroczystości wszyscy udali się pod pomnik ks. Jerzego Popiełuszki, gdzie w imieniu turystów z Warki delegacja PTTK złożyła kwiaty i zapaliła znicze. Po części oficjalnej odbyło się spotkanie przy kawie i herbacie w Domu Pielgrzyma, gdzie zaproszeni goście i przyjaciele śp. Władysława Gwardysa mieli możliwość podzielenia się wspomnieniami. W rozmowach powtarzano zasługi i wielkie zaangażowanie w propagowanie turystyki i krajoznawstwa, wielką wagę jego dokonań i wkład w rozwój PTTK nie tylko w Warce, ale i całego kraju.

Uroczystość przebiegła w podniosłym nastroju, pełnym wspomnień i pamięci o Władysławie Gwardysie.

Tekst i zdjęcie: *Iwona Sokółowska*

Dąb Józef Europejskim Drzewem Roku 2017!

Polski kandydat – dąb Józef – zwycięzca krajowego etapu konkursu „Drzewo Roku 2016” organizowanego przez Klub Gaja zajął I miejsce! To sukces polskiego społeczeństwa obywatelskiego i polskiego drzewa! W internetowym plebiscycie „Europejskie Drzewo Roku 2017” rywalizowało ze sobą 16 drzew z całej Europy.

Dąb Józef z Wiśniowej (woj. podkarpackie) zdobył ponad 17 tysięcy głosów. Drugie miejsce zajął dąb Brimmons z Walii w Wielkiej Brytanii z wynikiem ponad 16 tysięcy głosów. Trzecie miejsce, z wynikiem blisko 15 tysięcy głosów, uzyskała lipa w Lipce z Republiki Czeskiej. W głosowaniu wzięło udział ponad 125 tysięcy osób.

„Właśnie teraz, w czasie gdy szacunek dla drzew w naszym kraju przechodzi próbę, Europejskim Drzewem Roku 2017 został dąb Józef. Jestem nie tylko uradowany, ale i szczęśliwy, że mogę powiedzieć wszystkim Polakom i Europejczykom: kochamy drzewa i będziemy je chronić, sadzić, opiekować się nimi i nie ustaniemy w wysiłkach na rzecz polskiej przyrody. Dziękuję wszystkim” – powiedział Jacek Bożek, lider Klubu Gaja.

Dąb Józef ma 650 lat. Jego historia związana jest z dworem w Wiśniowej, który był ośrodkiem pracy

twórczej artystów. Dąb nosi imię od imienia Józefa Mehoffera – malarza, grafika, scenografa i rysownika. Historia drzewa jest niezwykła. Jego wizerunek – szkic Mehoffera – widniał na stułotowym banknocie, który był w obiegu w latach trzydziestych XX w. O tym, że drzewo jest ważne dla mieszkańców świadczy także historia z drugiej wojny światowej. To w pniu tego dębu ukrywała się rodzina żydowska. Obecnie drzewo jest podziwiane przez turystów i artystów, ponieważ w dalszym ciągu kultywuje się w Wiśniowej tradycje plenerów z okresu międzywojennego. Dąb Józef został zgłoszony do konkursu Drzewo Roku Klubu Gaja przez Starostwo Powiatowe w Strzyżowie i Powiatowe Centrum Kultury i Turystyki w Wiśniowej, Nadleśnictwo w Strzyżów i Fundację Cherry Home.

Ceremonia przyznania tytułu Europejskiego Drzewa Roku 2017 i nagród odbyła się 21 marca 2017 r. w Par-



(fot. R. Godek)

lamencie Europejskim w Brukseli z udziałem między innymi przedstawicieli Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej, organizatorów krajowych konkursów „Drzewo Roku”. Kilkaset osób czekało w napięciu na ogłoszenie wyników, ponieważ do samego końca wyniki głosowania były utajnione. Delegacja z Węgier, reprezentująca zeszłorocznego zwycięzcę konkursu – najstarsze drzewo w Bátaszék – przekazała ręcznie wyrzeźbioną statuetkę zwycięzcy tegorocznej edycji.

„Z roku na rok grono państw biorących udział w konkursie powiększa się, dzięki czemu możemy poznawać nowe, niezwykle skarby Europy, jakimi są drzewa. W roku 2011 w plebiscycie wzięło udział pięć europejskich drzew. W tym roku o tytuł Europejskiego Drzewa Roku walczyło już szesnaście drzew z całej Europy,

a w głosowaniu wzięło udział ponad 125 tysięcy osób. Mam nadzieję, że w kolejnych latach dzięki konkursowi grono miłośników i opiekunów drzew będzie stale rosnąć” – skomentowała Jolanta Migdał z Klubu Gaja, koordynatorka konkursu „Drzewo Roku w Polsce”.

Konkurs „Europejskie Drzewo Roku” organizowany jest przez Czeską Fundację Partnerstwo dla Środowiska od 2011 r. Jego celem jest zwrócenie uwagi na ciekawe stare drzewa jako ważne elementy dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, które powinniśmy cenić i chronić. W finale konkursu europejskiego biorą udział zwycięzcy etapów krajowych. Klub Gaja jest organizatorem polskiej edycji konkursu.

Klub Gaja

Zielony domek

Serdecznie witam w „Zielonym Domku” w Ustrzykach Górnych. Jego pełna i nieco przydługa nazwa brzmi: Ośrodek Historii Turystyki Górskiej PTTK w Bieszczadach „Zielony Domek”. Ośrodek mieści się w najstarszym budynku na terenie Ustrzyk Górnych. W bieżącym roku kończy 70 lat. Jak na bieszczadzkie warunki jest obiektem starym.

W miejscu, gdzie się znajduje, wybudowano latem 1947 r. strażnicę Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Tutaj przed wybuchem drugiej wojny światowej stał budynek Straży Granicznej*.

W 1947 r. strażnica WOP została zbudowana na zgliszczach wsi spalonej w 1946 r. przez oddział UPA. Strażnica składała się z baraków koszarowych, stołówki żołnierskiej i budynku mieszkalnego zajmowanego



Schronisko Górskie PTTK w Ustrzykach Górnych, luty 1964 r.; dziś mieści się w nim Ośrodek Historii Turystyki Górskiej PTTK w Bieszczadach „Zielony Domek”

przez komendanta strażnicy oraz budynków gospodarczych. „Zielony Domek” to dawny budynek mieszkalny.

Na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego z dnia 12 lipca 1956 r. cały obiekt został przekazany Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu (PTTK). Od tego czasu pełnił funkcję schroniska górskiego PTTK. Jego pierwszym kierownikiem był emerytowany żołnierz WOP, pan Chływa, który spędził samotnie zimę 1956/1957, ostrzeliwując się przed krążącymi wokół schroniska wilkami**. Należy tutaj dodać, że były to wówczas jedyne budynki na terenie Ustrzyk Górnych. Stare zabudowania schroniska istniały jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Starsi wędrowcy zapewne pamiętają drewniane budynki starego schroniska, które mijało się, idąc szosą do Ustrzyk Górnych od strony Berezek.

„Zielony Domek” pełnił również funkcje mieszkalne. Mieszkali tu kierownik i obsługa schroniska.

Bieszczadzki Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK i jego ludzie

W roku 1985 zapadła decyzja o wybudowaniu w tym miejscu Hotelu Górskiego PTTK. Hotel został oddany do użytku w 1992 r. Natomiast za sprawą śp. Edwarda Moskały w dawnym budynku mieszkalnym utworzono Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK. Był jednym z wielu tego typu ośrodków utworzonych przez pana Edwarda. Jak sam napisał w księdze gości ośrodka pienińskiego: „Ośrodki Kultury Turystyki Górskiej PTTK mają nie tylko zachować odszukane i zdobyte pamiątki, ale też spełniać rolę wychowawczą. Muszą uczyć historii naszej turystyki, rozbudzać miłość i poszanowanie dla gór i ludzi gór. Muszą pełnić rolę drogowskazu idei ruchu turystycznego w górach. Muszą stanowić skarbnicę wiedzy o górach i ich dziejach. taka jest rola ośrodków KTG i dlatego są one w naszych Karpatach tworzone”***.

Ośrodek powstał w 1991 r. Został utworzony dzięki pracy społeczników, którzy adaptowali budynek do celów muzealnych.

Od tego czasu Ośrodek jest nieustannie udostępniany turystom. Opiekę nad nim sprawował aż do śmierci sam jego twórca – Edward Moskała, a następnie kustosze mianowani przez Podkomisję Historii i Kultury Turystyki Górskiej Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Wśród nich wymienić należy sanoczan: nieżyjącego Stefana Stefańskiego i Martę Jedynek. Dyżury w Ośrodku pełnili działacze Towarzystwa, między innymi: Alicja, Agata i Jerzy Kapłonowie z Krakowa, Ignacy Zatwarnicki z Sanoka, Wojciech Geło z Ustrzyk Dolnych i inni. Dwu-

krotnie w Ośrodku na urlopie przebywał poeta Jerzy Harasymowicz, organizując w nim wieczory autorskie. W roku 2004 na kustosza powołano Wojciecha Stankiewicza z Poznania, wieloletniego członka Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK, który już wcześniej pełnił tu dyżury, a opiekę nad obiektem przejął Wielkopolski Klub Przodowników Turystyki Górskiej PTTK im. K. Kantaka przy Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK. Członkowie tego klubu, a także Oddziału PTTK w Wągrowcu wykonali prace remontowo-modernizacyjne budynku, w którym mieści się ośrodek****. Na wniosek Wojciecha Stankiewicza, Komisja Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK przekazała Ośrodek w 2016 r. „we władanie” piszącego te słowa.

Działalność „Zielonego Domku” byłaby niemożliwa bez technicznego wsparcia kolegów ww. Oddziału PTTK w Wągrowcu, pod kierownictwem Tomka Bieguna. To oni co roku, w ramach wiosennych przeglądów eksploatacyjnych dbają o jego kondycję techniczną. Ostatni wykonano bardzo ważny remont podłogi w Izbie Wschodniej, za co serdecznie dziękuję (i proszę o jeszcze). Przysłowiową „duszę” nadają „Zielonemu Domkowi” nasze panie. Ich dziełem jest klomb kwiatów przy ścianach szczytowych Ośrodka. Klomb powstał dzięki Elżbiecie Wiercińskiej ze Stołecznego Oddziału Wojskowego PTTK. Wzięła chłopów pod swoją komendę i klomby powstały. Rosną tu rośliny spotykane w Bieszczadach, w tym przepiękne, kwitnące latem smotrawy.

Izba Wschodnia

W dwóch izbach ekspozycyjnych zgromadzono materiały związane z działalnością Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie (PTT) na terenie Karpat Wschodnich do roku 1939 oraz na terenie Bieszczadów już w czasach powojennych. Najważniejszą i najciekawszą salą jest tzw. Izba Wschodnia. Zapraszam więc do izby.

Po prawej stronie, tuż przy wejściu, znajduje się mapa sztabowa wydana w Wiedniu w 1912 r. Przedstawia południowo-wschodni łuk Karpat – od Przełęcz Łupkowskiej aż do źródeł Czeremoszu. Nanie-siono na niej przebieg granicy Rzeczypospolitej, jakie były do 17 września 1939 r. Na zdjęciach zamieszczonych poniżej mapy pokazano współcześnie istniejące słupki graniczne między Rzeczypospolitą a Czechosłowacją oraz między Polską i Rumunią. Na sąsiadującej mapie konturowej przedstawiono sieć schronisk PTT, jaka istniała na tym terenie do czasu wybuchu drugiej wojny światowej. Poniżej, w gablotach są dokumenty związane z działalnością PTT. Wśród nich białe kruki: Statut PTT oraz pierwszy egzemplarz Regulaminu Górskiej Odznaki Turystycznej PTT

z 1935 r. Zawarta w nim punktacja wycieczek nie zmieniła się do czasów współczesnych. W Regulaminie umieszczono adresy domowe wszystkich 42 przodowników GOT (wszystkich działających na terenie kraju). Obok jest możliwość przeczytania korespondencji dotyczącej weryfikacji punktów GOT. Wynika z niej, że nie było łatwo... Można tu podziwiać również zdjęcia ówczesnych schronisk PTT. Największe zainteresowanie wzbudzają jednak oryginalne elementy strojów huculskich oraz ich wyroby. Można też obejrzeć oryginalne narty huculskie z początku XX w.

Po przeciwnej stronie sali zgromadzone są ekspozyty związane z działalnością dr. Mieczysława Orłowicza wśród lwowskiej młodzieży akademickiej. Można tu obejrzeć (i dotykać) oryginalne mapy turystyczne. Można też podziwiać oryginalne wyczynowe narty wyprodukowane w zakładzie lwowskim. Wiele wzruszeń dostarcza kolekcja zdjęć poświęconych wędrownikom po Gorganach i dr. Orłowiczowi. Zdjęcia te wykonane zostały w dniach 23–30 sierpnia 1939 r. Ostatnie chwile wolności „tamtych” czasów.

Na środku izby, na stole, znajduje się przedwojenny plan wsi Beniowa oraz współczesne zdjęcia z miejsca, gdzie istniała ta wieś. Wyeksponowano tu kopię świadectwa ukończenia w 1932 r. czwartej klasy szkoły powszechnej w Beniowej. Muszę przyznać, że chciałbym, aby wszyscy uczniowie mieli na koniec roku takie oceny, czego im z całego serca życzę. Owym absolwentem był pan Marian Grala, który trafił po wojnie do Wielunia. Po odwiedzeniu kiedyś „Zielonego Domku” przysłał plan wsi wraz z opisem, jak również ww. świadectwo.



Zbiory huculskie prezentowane w Izbie Wschodniej

Izba Zachodnia

Izba Zachodnia poświęcona jest powojennym Bieszczadom. Po wejściu do niej rzuca się od razu w oczy duża gablota ze zwierzętami spotykanymi w Bieszczadach. Jest to największa atrakcja dla najmłodszych zwiedzających. Ponadto są tu oryginalne odlewy śladów łap niedźwiedzia. Każdy może misiowi „podać łapę” i porównać z nią swoją dłoń. Ekspozycjonowane są tu też fotografie ocalałych bieszczadzkich cerkiewek, jak również cenne dziś fotografie judaików – ocalałych z pożogi wojennej pamiętek po wymordowanej społeczności żydowskiej. W gablotach znajdują się także pierwsze powojenne przewodniki po Bieszczadach, w tym przewodnik autorstwa dr. Mieczysława Orłowicza. Jest też pierwsze powojenne wydanie mapy turystycznej. Można oglądać wydawnictwa harcercskie oraz wzory pieczętek z poszczególnych bieszczadzkich obiektów turystycznych. Na zwiedzających spoglądają zdjęcia dwóch bardzo ważnych postaci związanych z turystyką bieszczadzką – Edwarda Moskały i Ignaca Zatwarnickiego, których miałem zaszczyt poznać osobiście. Tuż przy wejściu wyeksponowano liczne pamiątki



Izba Wschodnia – mapa Karpat Wschodnich z 1912 r.

z czasów pierwszej wojny światowej. Mało osób wie, że wojna ta wyrządziła najwięcej szkód materialnych właśnie na tym terenie. Bieszczadzkie miejscowości, takie jak Wołosate, Ustrzyki Górne czy Wetlina, w latach 1914–1915 przez kilka miesięcy znajdowały się na linii frontu. Liczne „znaleziska” z tego okresu często same spływają z gór do potoków po wiosennych roztopach lub ulewnych deszczach. Niektóre zaś wykopuje się do dzisiaj.

Zbiory muzeum zawdzięczamy Centralnemu Ośrodkowi Turystyki Górskiej PTTK, jak również wielu życzliwym darczyńcom. Ostatnio pozyskaliśmy, dzięki miejscowej ludności, ciekawe narzędzia gospodarcze. Są tutaj również eksponaty, które w ramach akcji „Wisła” odbyły długą drogę z Bieszczadów przez okolice Giżycka i ponownie wróciły „do domu”.

Zwiedzanie

Po „Zielonym Domku” oprowadzają pracujący społecznie przewodnicy, którzy pełnią tu dyżury w okresie wakacyjnym od 1 lipca do 31 sierpnia.

Zwiedzać można codziennie w okresie wakacyjnym w godzinach od siedemnastej do dziewiętnastej. W dniach kiedy jest pogoda „cerkiewna” można obejrzeć ekspozycje w innych godzinach po wcześniejszym zgłoszeniu u kustosa i pod warunkiem że dyżurny przewodnik jest na miejscu. Bardzo pomocne jest za-



W Izbie Zachodniej eksponowane są między innymi fotografie ocalałych bieszczadzkich cerkiewek czy ponad stuletni obraz z chaty temkowskiej z okolic Mikowa

czarowane słowo – „Proszę”. Nie zdarzyło się, abyśmy pozostawili kogoś z kwitkiem. Pierwszeństwo, co rozumiałe, mają wszelkiego rodzaju kursy przewodniczek. Od 1 września muzeum jest nieczynne. Wszelkie informacje na ten temat można znaleźć na stronie www.muzeum.ustrzykigorne.pttk.pl. Co roku „Zielony Domek” odwiedza około 1200 osób.

W okresie wakacyjnym czynny jest też Terenowy Referat Weryfikacyjny GOT. Toteż można nabyć w „Zielonym Domku” książeczkę i regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej (najtaniej w okolicy) oraz jej odznaki.

W „Zielonym Domku” można też uzyskać aktualną informację i poradę o możliwości odbywania wycieczek w Bieszczadach.

Ponadto trzy razy w tygodniu, wieczorem, wyświetlane są filmy związane tematycznie z Huculszczyzną, Bieszczadami i Podkarpaciem. Aktualny tytuł filmu jest podawany na zewnątrz budynku.

Zwiedzanie muzeum jest bezpłatne. Jedynym obowiązkiem zwiedzających jest wpisanie się do książki pamiątkowej. Wpisy traktujemy jako ocenę naszej pracy.

Serdecznie zapraszam do zwiedzania!

Jacek Gołębiowski

kustosz „Zielonego Domku”



„Zielony Domek” dzisiaj

* Relacja syna komendanta strażnicy Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych z 1939 r., pana Ryszarda Kaczmarka z Wrześni; w posiadaniu autora.

** Edward Moskała, „Schroniska PTTK w Karpatach Polskich”, Wyd. PTTK, Warszawa – Kraków 1980.

*** <http://muzeum.ustrzykigorne.pttk.pl/>

**** Tamże.

Zjazd polskich regionalistów na Dolnym Śląsku

W dniach od 8 do 11 czerwca 2017 r. odbywał się III Ogólnopolski Zjazd Regionalistów Polskich nad Odrą, którego temat przewodni brzmiał: „Regionalizm dolnośląski – wspólne dziedzictwo różnych narodowości, wspólna troska i doświadczenia”. Program zjazdu był bardzo bogaty, a przybyli z całego kraju uczestnicy mieli moc atrakcji i mogli zobaczyć wiele ciekawych oraz pełnych uroku zakątków Dolnego Śląska, wysłuchać różnych koncertów, jak też poznać różne modele współdziałania z władzami lokalnymi.

Organizatorami cyklu spotkań podczas tego zjazdu byli: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Dolnośląskie Towarzystwo Regionalne, Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu oraz Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

Natomiast uczestnikami byli liderzy towarzystw regionalnych z całego kraju, a także ludzie nauki oraz wóldarze samorządów na Dolnym Śląsku. Wśród nich był wiceprezes i skarbnik Zarządu Oddziału PTTK „Podlasie” w Siedlcach, jednocześnie zastępca dyrekto-

ra Muzeum regionalnego w Siedlcach, Sławomir Kordaczuk, który wziął udział we wszystkich spotkaniach tylko trzeciego dnia zjazdu, w sobotę 10 czerwca.

Tegoroczny Ogólnopolski Zjazd Regionalistów Polskich nad Odrą rozpoczął się na Zamku Piastowskim w Legnicy i posiedzenia Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP, z jej przewodniczącym dr. Tadeuszem Samborskim – członkiem Zarządu Województwa Dolnośląskiego na czele. Drugiego dnia uczestnicy pojechali do Lubomierza, Biedrzychowic, Rybnicy i Jeleniej Góry. Wszędzie witani byli przez przedstawicieli lokalnych władz i stowarzyszeń. W Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze zaproszeni prelegenci wygłosili referaty dotyczące regionalizmu. Dzień ten zakończył się koncertem chóru i orkiestry Filharmonii Jeleniogórskiej w kościele garnizonowym w Jeleniej Górze. Kolejnego dnia uczestnicy zjazdu odwiedzili Brzeg Dolny, Wołów, zagrodę edukacyjną „Jodłowy Młyn” w Starym Dworze i pokarmelitański zespół klasztorny w Głębowicach, gdzie mogli wymienić swoje poglądy i spostrzeżenia





z miejscowymi społecznikami, a także z ludźmi zaangażowanymi między innymi w ocalanie przeszłości i pamięci o ludobójstwie ukraińskim oraz zróżnicowaniu narodowościowym regionu. Sławomir Kordaczuk przedstawił tu prezentację „Regionalizm w praktyce na przykładzie działalności Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów PTTK Oddział «Podlasie»”. Pokaz spotkał się z dużym zainteresowaniem, gdyż był ilustrowaną informacją nie tylko o wyjątkowym zjawisku w regionie, którym jest społecznie prowadzony klub. Został potraktowany także jako przewodnik w pigułce o części Polski najbardziej zróżnicowanej pod względem kulturowym, narodowościowym i re-



Sławomir Kordaczuk przedstawiał na zjeździe prezentację „Regionalizm w praktyce na przykładzie działalności Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów PTTK Oddział «Podlasie»”

ligijnym. Prelegentowi znana jest również historia regionu gospodarzy, publikował bowiem wcześniej między innymi wspomnienia przymusowych robotników z Podlasia pracujących w czasie drugiej wojny światowej przy produkcji broni chemicznej w tajnym komandzie Dyhernfurth I w Brzegu Dolnym. Zostały one wydrukowane w prywatnym piśmie Bogusława Wróbla „Explorator” w Obornikach Śląskich, które to dostępne są też w Internecie. Sławomir Kordaczuk zaprosił także organizatorów i gości zjazdu do odwiedzenia Muzeum Regionalnego w Siedlcach i jego trzech oddziałów: Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu, Muzeum Ziemiaństwa w Dąbrowie oraz Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince.

Natomiast po powrocie do Legnicy w nowo odrestaurowanej sali królewskiej Akademii Rycerskiej wybrani prelegenci zapoznawali uczestników zjazdu z zagadnieniami specyfiki regionalizmu dolnośląskiego.

Ostatniego dnia uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystej mszy św. Tegoroczny III Ogólnopolski Zjazd Regionalistów Polskich nad Odrą, w którym uczestniczyło ponad 60 osób z całego kraju, podsumowano na legnickim zamku. Wszystkim przybyłym regionalistom dr Tadeusz Samborski, przewodniczący Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP, podziękował osobiście za aktywność i działania na rzecz własnych regionów.

Tekst: **Sławomir Kordaczuk**

Zdjęcia: **Sławomir Kordaczuk, Zdzisław Mirecki**

25. Ogólnopolski Przegląd Książki Turystycznej i Krajoznawczej

Wbrew pojawiającym się opiniom, że zmagająca się popularność elektronicznych systemów przekazywania wiedzy zagrozi przewodnikom, monografiom, informatorom turystycznym i innym drukowanym formom przekazu informacji – dziś nazywanymi tradycyjnymi – rzeczywistość okazuje się inna i całkiem przyjazna dla form znanych od stuleci.

Nie oznacza to, że formy te nie ulegają (a w każdym razie powinny ulegać) pewnym przemianom, co możemy obserwować choćby przeglądając zawartość półek bibliotek domowych, publicznych i tych najbogatszych – choćby Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie, Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK w Krakowie, czy zasoby regionalnych pracowni krajoznawczych PTTK.

To prawda, nawet te osoby, które nie są związane z naszym Towarzystwem, myśląc i mówiąc o szeroko pojętej literaturze turystyczno-krajoznawczej wiążą ją – i to zupełnie słusznie – z Polskim Towarzystwem

Turystyczno-Krajoznawczym. Bo przecież jednym z zadań PTTK i jego poprzedników – Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – było gromadzenie i szerokie upowszechnianie wiedzy o ojczyźnie, a przez to promieniowanie nie tylko na miłośników turystyki, choć niewątpliwie przyczyniają się do pomnażania jej zwolenników.

Literatura turystyczno-krajoznawcza przechodziła liczne metamorfozy, jest więc źródłem wiedzy o przemianach zachodzących w naszym kraju, w tym też o przemianach w postrzeganiu turystyki i krajoznawstwa. W wolnej Polsce, w której nie obowiązuje cenzura, reglamentacja papieru, nie brakuje nowoczesnych i szybkich urządzeń poligraficznych, a panująca swoboda działalności gospodarczej i decentralizacja życia (rola samorządów, organizacji pozarządowych) sprawia, że pojawiają się liczne inicjatywy wydawnicze. Bogactwo informacji dostępnych drogą elektroniczną i książkową jest dobrodziejstwem, ale rodzi także pro-



Z okazji 25. edycji Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej statuetkę otrzymała Maria Maranda, Członek Honorowy PTTK, inicjator i organizator pierwszych konkursów w Białymstoku, a wręczał ją prezes Zarządu Głównego PTTK, Roman Bargieł; od prawej: Włodzimierz Łęcki, Członek Honorowy PTTK, dziekan Kręgu Seniorów PTTK; Poznań 18 lutego 2017 r. (fot. Z. Szmidt)

blemy. Pojawiają się trudności związane z koniecznością dokonywania wyborów, dokonywania ocen poziomu i wiarygodności przekazywanych treści.

W tej sytuacji dużą pomocą okazują się rekomendacje ze strony niezależnych ekspertów, wybitnych znawców turystyki i krajoznawstwa. W tej dziedzinie PTTK ma również duży dorobek. Wśród inicjatyw zmierzających do doskonalenia jakości publikacji turystyczno-krajoznawczych na szczególną uwagę zasługują dwie edycje Ogólnopolskiego Triennale Książki Krajoznawczo-Turystycznej (1987 r., 1990 r.), zorganizowane z inicjatywy działaczy PTTK z Białegostoku. Inicjatywa ta już jako Ogólnopolski Przegląd Książki Turystycznej i Krajoznawczej, została w kolejnych latach przeniesiona do Poznania, by towarzyszyć kolejnym edycjom stale rozwijających się targów turystycznych „Tour Salon”. Stało się to dzięki życzliwemu wsparciu dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich i merytorycznemu wsparciu Zarządu Głównego PTTK oraz środowiska skupionego w Wielkopolskim Klubie Publicystyki Krajoznawczej PTTK.

Początkowo komisje konkursowe oceniały między innymi w zakresie:

1. walorów treściowych – jakość dokumentacji krajoznawczo-turystycznej regionu, propagowanie ekologii i ochrony środowiska; treści kulturowe; język i styl; użyteczność (zasób i pojemność informacji krajoznawczo-turystycznej);

2. sztuki edytorskiej – jakość opracowania; opracowanie graficzne i wrażenie estetyczne; staranność opracowania edytorskiego; jakość poligrafii.

W kolejnych edycjach kryteria te były bardziej sprecyzowane i obejmowały między innymi:

1. kompozycję układu publikacji (logiczny układ treści, proporcje między częściami, kompletność dzieła, łatwość posługiwania się);
2. zwięzłość merytoryczną (rzetelność tekstu, poziom wykorzystania najnowszych materiałów, wszechstronność informacji, popularność ujęcia, nowatorstwo tematu);
3. styl i język;
4. ilustracje (liczba, poziom, nowatorstwo formy i treści, kompozycja, logika umieszczania ilustracji);
5. poziom techniczny i poligraficzny, atrakcyjność.

W minionych latach w kolejnych edycjach Triennale i Przeglądów uczestniczyło łącznie 635 oficyn wydawniczych, które zgłosiły 1310 publikacji turystyczno-krajoznawczych.

W najnowszej edycji nagrodzono autorów i wydawców następujących publikacji:

- W kategorii albumów krajoznawczych:

I nagroda – „Karpacki świat Bojków i Łemków”, fot. Roman Reinfuss, Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2015 – z archiwalnymi zdjęciami ilustrującymi minione lata Bieszczadów i Beskidu Niskiego.



Stoisko 25. Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej na Targach Regionów i Produktów Turystycznych TOUR SALON w Poznaniu, które odbywały się w dniach 17–19 lutego 2017 r. (fot. Z. Szmidt)

- II nagroda – „Drewniane kościoły w Wielkopolsce”, red. Piotr Maluśkiewicz, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2015.
- III nagroda – „Poznań by Erik Witsoe. Okiem przybysza”, Erik Witsoe, Wydawnictwo Debiuty, Poznań 2015.
- W kategorii przewodników:
 - I nagroda – „Przewodnik po Trakcie Królewsko-Cesarskim”, Bartosz Małolepszy, Maciej Moszyński i Mikołaj Pukianiec, Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, Poznań 2016 wraz z serią folderów – przekonujący do poznawania znajomości atrakcji stolicy Wielkopolski.
 - II nagroda – „Archeologiczne zabytki Pomorza: województwo pomorskie”, Piotr Kalka i Jarosław Ellwart, Wydawnictwo Region, Gdynia 2017.
 - III nagroda – „Kalejdoskop Konstancina-Jeziorny: przewodnik turystyczny”, red. Wojciech Guskowski, Edyta Markiewicz-Brzozowska, Elżbieta Rydel-Piskorska, Konstanciński Dom Kultury, Konstancin-Jeziorna 2015.
 - W kategorii monografii i innych opracowań krajoznawczych:
 - I nagroda – „Dotykownik. Atlas wypukłej grafiki”, t. 1–6, Marek Kalbarczyk, Fundacja Szansa dla Niewidomych, Warszawa 2015 – wyjątkowa publikacja przeznaczona dla osób z inwalidztwem wzroku.
 - II nagroda *ex aequo*:
 - „Bieszczadzki Park Narodowy – 40 lat ochrony”, pod red. Andrzeja Góreckiego i Bogdana Zemanka, Bieszczadzki Park Narodowy, Ustrzyki Górne 2016.
 - „Historie warte Poznania. Od PeWuKi i Baltony do kapitana Wrony”, Filip Czekąła, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2016.



Marek Kalbarczyk, prezes Fundacja Szansa dla Niewidomych, autor publikacji „Dotykownik – atlas wypukłej grafiki” – niezwykle użytecznej dla osób niedowidzących lub niewidomych – odebrał nagrodę za I miejsce w kategorii: Monografie i inne opracowania w tegorocznej edycji Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej; Poznań 18 lutego 2017 r. (fot. Z. Szmidt)



- W kategorii mapy i atlasy:
 - I nagroda – „Roztocze: różnorodność przyrodnicza i dziedzictwo kulturowe”, skala 1:75 000, Roztoczański Park Narodowy, Zwierzyniec 2015 – jest to pierwsza mapa turystyczna obejmująca całość Roztocza po stronie polskiej i ukraińskiej.
 - II nagroda – „Lubelszczyzna, Roztocze, Polesie. Mapa turystyczna”, skala 1:175 000, ExpressMap, Warszawa 2016.
- W kategorii wydawnictw dla dzieci:
 - I nagroda – „Polska!: polsko-angielski przewodnik po zabytkach i przyrodzie”, Grzegorz Mićca, Marek Gaworski, Grzegorz Bobrowicz, tł. na ang. Nathaniel Espino, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 2015.
 - II nagroda – „Warszawa dla młodych podróżników”, Marta Spingardi, ExpressMap, Warszawa 2016.
 - III nagroda – „Dzieci odkrywają Śląskie: subiektywny przewodnik dla rodzin z dziećmi po województwie śląskim”, Barbara Salamonszympruch, Wydawnictwo Kambas Group, Rybnik 2016.
- W kategorii informatorów krajoznawczych i folderów:
 - I nagroda – „Zakopane i Tatry Polskie: przewodnik po zabytkach i atrakcjach Zakopanego oraz najpiękniejszych miejscach Tatr”,



Wśród wyróżnionych Anna Tęcza z Jeleniej Góry

Barbara Zygmąńska, Marek Zygmąński, Wydawnictwo Gauss, Kraków 2016/2017 – w pięknej, skondensowanej formie.

II nagroda – seria: „Zeszyty Historyczne”, Związek Gmin Karkonoskich, Bukowiec 2015-2016.

III nagroda – dwa informatory: „Rowerem po Wigierskim Parku Narodowym” oraz „Informator dla odwiedzających Wigierski Park Narodowy”, autorstwa Barbary Perkowskiej i Jarosława Borejszo, Wigierski Park Narodowy, Krzywe 2016.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wysoki poziom publikacji, bez względu na to czy kierowane są one do spieszących się turystów (tutaj wyzwaniem jest dokonanie wyboru informacji), czy też do koneserów pragnących pogłębić już posiadaną – niekiedy bardzo szeroką wiedzę. Cieszy fakt, że większość publikacji przygotowano pod kątem potrzeb konkretnych grup czytelników, co postulowano latami, a dopiero stosunkowo niedawno udało się to osiągnąć. Wśród odbiorców są więc: najmłodsi, całe rodziny, osoby dotknięte inwalidztwem, zainteresowani wybranymi walorami krajoznawczymi. To dobrze, że dzisiejsi turyści – krajoznawcy coraz łatwiej pokonują granice, a sprzyja im literatura turystyczno-krajoznawcza. Społeczeństwu wiedzy XXI wieku nie wystarczy znajomość miejsc powszechnie znanych i cenionych, toteż z pewnością z satysfakcją przyjmuje propozycje wędrówek śladem

miejsowości i miejsc mniej popularnych, także bardziej odległych zakamarków miast. Odbiorców niewątpliwie cieszą przystępne publikacje, które – obok treści słownej – zawierają liczne ilustracje i coraz bardziej dokładne mapy, tak bezskutecznie kiedyś poszukiwane.

Nowoczesność literatury turystyczno-krajoznawczej przejawia się w stosowaniu metody „Kolejnych przybliżeń”, polegającej między innymi na kierowaniu uwagi czytelnika kolejno do: regionu, miasta, dzielnicy, obiektu (np. muzeum), wybranego eksponatu, itd. W obecnej literaturze krajoznawczej pojawiają się także częściej opisy obiektów młodszych (niekoniecznie mających na przykład status zabytku czy pomnika przyrody), a jednak ciekawych, gdyż niepowtarzalnych.

Kolejni laureaci Przeglądu Książki Turystycznej i Krajoznawczej zaproponowali więc solidną porcję atrakcyjnie podanej wiedzy o naszym kraju. Warto z tej wiedzy skorzystać: przed wyruszeniem na szlak, w czasie pobytu i po powrocie w domowe pielesze. Łatwiej wtedy snuć plany o powrotach ku wybranym miejscom.

Nie byłoby Przeglądu, gdyby nie cała armia zasłużonych krajoznawców. Szczególne podziękowanie dla organizatora – Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie.

dr Jan Paweł Piotrowski

Konkurs „Lekcja o Mazowszu”

Wsali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie odbyła się 21 czerwca 2017 r. uroczystość rozstrzygnięcia konkursu „Lekcje o Mazowszu”, organizowanego przez Samorząd Województwa Mazowieckiego wspólnie z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Nagrody i wyróżnienia laureatom oraz podziękowania osobom zaangażowanym w organizację konkursu w imieniu organizatorów wręczyli: marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik i Jarosław Zaroń, dyrektor Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Wśród laureatów znaleźli się także siedlczanie: Sławomir Kordaczuk – zastępca dyrektora Muzeum Regionalnego w Siedlcach i jednocześnie prezes Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów działającego przy Oddziale PTTK „Podlasie” w Siedlcach, oraz Janusz Wilczyński – nauczyciel historii IV Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

Są oni współautorami scenariusza lekcji w formie wycieczki krajoznawczej: „Śladami V-2. Cudowna broń Hitlera na terenie obecnego województwa mazowieckiego w czasie II wojny światowej”.

Ich praca otrzymała wyróżnienie w kategorii wiekowej 15–18 lat. Punktem wyjścia scenariusza jest największa w Polsce kolekcja części rakiet V-2, przechowywana w zbiorach Muzeum Regionalnego w Siedlcach. Proponowana lekcja obejmuje między innymi zapoznanie się ze śladami prób przeprowadzonych przez armię III Rzeszy z tajną bronią wiośną 1944 r. na terenie wschodniej Polski i umożliwienie spotkań z żyjącymi jeszcze świadkami tych wydarzeń. Przypomina o jednym z rozdziałów historii drugiej wojny światowej, znanym pod hasłem „Sarnaki”. W miejscowości tej znajduje się pomnik ku czci uczestników akcji Armii Krajowej w operacji V-2 oraz Szkoła Podstawowa i Gimnazjum im. Bohaterów Akcji V2.

Do konkursu zgłoszono 63 prace. Wśród autorów największą grupę stanowili nauczyciele. Pojawiło się też kilka prac autorstwa bibliotekarzy, muzealników czy pracownika Orlenu. Najwięcej zgłoszeń wpłynęło z Warszawy – 32 i z Płocka – 18. Sześć prac nadesłali autorzy z Ostrołęki, trzy z Ciechanowa, a po dwie z Radomia i z Siedlec. Autorzy scenariuszy rywalizowali w trzech kategoriach: 7–9 lat, 10–14 lat i 15–18 lat.



WYRÓŻNIENIE

dla Pana

Sławomira Kordaczuka

w kategorii wiekowej 15-18 lat

za udział w konkursie „Lekcje o Mazowszu”

organizowanym przez

Samorząd Województwa Mazowieckiego

wspólnie

z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli

Adam Struzik

Marszałek Województwa Mazowieckiego

Warszawa, 21 czerwca 2017 r.



„Zacną rzeczą jest uczyć się, lecz jeszcze zacniejszą – nauczać”

Mark Twain

Najlepszych 20 scenariuszy znajdzie się w specjalnej publikacji, która trafi do szkół województwa mazowieckiego. Będą to gotowe wzory do przeprowadzenia lekcji w sposób nowatorski, kształcących w wielu dziedzinach: historii, turystyki, przyrody.

Autorzy wyróżnionej pracy z Siedlec zachęcają do przeprowadzenia według ich scenariusza, który gwarantuje obok dobrej zabawy atrakcyjne poznanie tematu i regionu z zakończeniem wycieczki w Muzeum Ziemiaństwa w Dąbrowie Oddziale Muzeum Regionalnego w Siedlcach. Tutaj przy ognisku można będzie wysłuchać relacji świadka opisywanych wydarzeń, jedna z rakiet bowiem wybuchła w tej miejscowości w maju 1944 r.

To był pierwszy konkurs „Lekcje o Mazowszu”. Organizatorzy zapewnili ich kontynuację w następnych latach. To jest dobra i pożyteczna inicjatywa, wyzwalająca kreatywność u autorów. Gdyby nie możliwość zaprezentowania swoich przemyśleń i zamierzeń na podobnych konkursach, być może wiele podobnych pomysłów nie zostałyby zrealizowanych.

Sławomir Kordaczuk

110 lat historii – te same pasje

„Do gór trzeba dorastać, a nie obniżać góry do siebie”.

Władysław Krygowski

Ponad 110 lat temu podróżnik, badacz, społecznik, wyszedł z inicjatywą utworzenia Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Czy dr Hugo Zapałowicz – bo o nim mowa – mógł przewidzieć, że pomysł mający na celu integrację ludzi w celu badania, ochrony przyrody i rozwoju turystyki w masywie Babiej Góry stanie się zalążkiem aktywnej i prężnej organizacji społecznej, której działacze 110 lat później będą z dumą świętować swój jubileusz odwołując się do ponadczasowych idei swego Ojca Założyciela?

Ważne wydarzenia z historii Oddziału Babiogórskiego

Walny Zjazd założycielski Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbył się 14 maja 1905 r. w Makowie Podhalańskim. W początkowym okresie działalności nowa jednostka organizacyjna Towarzystwa Tatrzańskiego jest silnie związana ze swym założycielem i niekwestionowanym liderem, Hugo Zapałowiczem, i niejako „przenosi się” wraz z nim, dlatego przez jakiś czas Oddział funkcjonował w Zawoi. W 1908 r. dr Hugo Zapałowicz opuścił Zawoję i wyjechał do Lwowa. Oddział Babiogórski Towarzystwa Tatrzańskiego zaś od 19 marca 1910 r. przeniósł swą siedzibę na stałe do Żywca.

Obchodzony w 2015 r. jubileusz naszego Oddziału i towarzyszące obchodom wydarzenia, jak na przykład przekazanie i poświęcenie nowego sztandaru, skłoniły do przypomnienia wydarzeń z historii. Zatem tych, z których możemy dziś być dumni, jak z budowy z inicjatywy Zapałowicza schroniska na Markowych Szczawinach pod Babią Górą w 1906 r. czy budowy nowoczesnego jak na owe czasy schroniska na Hali Miziowej pod Pilskiem w 1930 r. przez inż. Mieczysława Mączyńskiego, prezesa Oddziału Babiogórskiego PTT w okresie międzywojennym. Dumni jesteśmy z postawy działaczy naszego Oddziału, którzy pod przewodnictwem dr. Władysława Halińskiego, jako prezesa, przystąpili do odbudowy infrastruktury turystycznej w Beskidach już kilka miesięcy po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Wspominaliśmy także momenty i wydarzenia trudne, jak dwie słynne „wojny na pędzle” i niszczenie naszych szlaków przez działaczy niemieckiej organizacji turystycznej Beskidenverein. Pierwsza takowa „wojna” miała miejsce za czasów prezesury dr. Hugona Zapałowicza w 1907 r., druga w połowie lat dwudziestych XX w., kiedy to szlaki w rejonie królowej Beskidów – Babiej Góry znaczył inny wybitny działacz, Władysław Midowicz. Niewątpliwie najbardziej tragiczna

w skutkach dla działalności turystycznej schronisk górskich oraz działaczy Towarzystwa była druga wojna światowa, która zabrała wielu wspaniałych i oddanych turystyce ludzi.

Istniejemy dzięki owocnej współpracy ludzi dobrej woli

Przez ponad wiek zmieniło się niemal wszystko. Wydarzenia z historii, zwłaszcza te tragiczne, każą przypuszczać, że chyba tylko jakiś cud spowodował trwanie naszego Oddziału i zachowanie pamięci o tradycji i dorobku ideowym tych, którzy tworzyli jego fundamenty. Twierdzą, że taki cud się zdarzył i zdarza nadal, a cudem tym są ludzie tworzący kadrę naszego Towarzystwa, przekazujący z pokolenia na pokolenie wciąż te same pasje.

Podstawą działalności Oddziału Babiogórskiego tak jak całego Towarzystwa była i jest społeczna praca jego członków. Tworzy to specyficzną, ale jak pokazuje historia sprawdzającą się w praktyce formę pracy i aktywności naszych działaczy. Gdy są ludzie chętni do działania, dzieją się fantastyczne i cenne sprawy. Gdy takich ludzi zabraknie, działalność zaczyna podupadać. Tak było i jest do tej pory. Oczywiście, nawet najwybitniejsi nasi działacze nie byli w stanie tworzyć czegoś w pojedynkę. Stąd ważna jest umiejętność współpracy. Tworzymy więc koła i kluby PTTK jako podstawowe jednostki oddziału, których Oddział Babiogórski ma ich obecnie ich. Oddział nasz przynależy też do jednostki regionalnej, którą w naszym przypadku stanowi Rada Prezesów Oddziałów PTTK Województwa Śląskiego. Władze naczelne Towarzystwa, czuwające nad całością naszej działalności, także nie raz udzielały nam wsparcia i doceniły nasz dorobek podczas obchodów jubileuszowych, za co jesteśmy wdzięczni.

Jako piszący te słowa miałem i mam okazję na co dzień działać na wszystkich wymienionych szczeblach Towarzystwa i mogę śmiało stwierdzić, że pomimo nieporównywalnej skali zagadnień, problemów i od-

powiedzialności na każdym etapie punktem wyjścia i warunkiem koniecznym sukcesu jest umiejętność współpracy i wspólny cel, którym jest dobro Towarzystwa traktowanego całościowo.

Kontynuujemy tradycje i inicjujemy działania

W naszym Towarzystwie lubimy świętować jubileusze. Są one okazją nie tylko do wspominania ludzi, wydarzeń, dat, ale także okazją do promocji naszej działalności, pokazania co robimy współcześnie, jak się zmieniamy i dostosowujemy do dzisiejszych wymagań. Kontynuujemy więc tradycje naszego Oddziału, organizując nadal sztandarowe imprezy: Jesienny Złot Żywczaków na Markowych Szczawinach pod Babią Górą, gdzie w roku 2017 spotkamy się po raz 51, Wiosenny Złot Żywczaków na Hali Miziowej – w roku 2017 po raz 24, Rajd Pięciu Wierchów Beskidzkich – w roku 2017 po raz 43. Inicjatywami o stosunkowo krótkiej historii w porównaniu z wyżej wymienionymi, ale równie pięknymi są na przykład wspólne wyjścia tak zwaną „Drogą Światła” na Halę Lipowską, odbywające się zawsze w lutym w rocznicę pobytu na kursie narciarskim ks. Karola Wojtyły, późniejszego Papieża i Świętego Jana Pawła II, czy też wspomnienie zmarłych koleżanek i kolegów podczas organizowanych w listopadzie „Zaduszek Oddziałowych”.

Naszym kołom i klubom zawdzięczamy wiele ciekawych inicjatyw, nie tylko tych tradycyjnie będących w kręgu zainteresowania członków PTTK, ale też świeżych pomysłów. Oprócz tego wciąż modyfikujemy i ulepszamy formę naszych imprez, oczywiście zachowując stałe, sprawdzone elementy wynikające z naszej tradycji.

Komisje oddziałowe, jako ciała doradcze, wciąż przecierają nam ścieżki w różnych dyscyplinach, sprawiając tym samym, że oferta turystyczna Oddziału jest bogatsza i przyciągająca więcej osób. Obecnie, w połowie roku 2017, Oddział nasz liczy ponad 1200 członków. Faktem jest jednak, że nadal niezmiennie najpopularniejszą dyscypliną turystyczną, mającą najwięcej uczestników i członków kadry programowej w naszym Oddziale pozostaje turystyka górską. Sam Oddział, kojarzony także z tą dyscypliną, ma w swojej pieczy 580 km górskich szlaków turystycznych i ponosi największą odpowiedzialność za ich właściwe utrzymanie oraz konserwację.

Widząc zaangażowanie i bezinteresowną pracę społeczną dużej części osób, w tym także ludzi młodych, z nadzieją patrzymy w przyszłość naszego Oddziału. Zauważamy też, oczywiście, zagrożenia dla nas, konieczność radzenia sobie jako organizacja społeczna w warunkach zmieniającego się wciąż otoczenia prawnego, określenia naszej roli we współczesnym świecie jako krajoznawców i turystów. Czerpiąc z dorobku i tradycji naszych poprzedników, widzimy równocześnie potrzebę rozsądnych i przemyślanych zmian, tak by nasza oferta była wciąż atrakcyjna dla wielu osób zainteresowanych wspólnym uprawianiem turystyki kwalifikowanej.

Piszę te słowa jako prezes Oddziału Babiogórskiego PTTK w roku 2017, w którym czekają nas ważne decyzje podejmowane podczas XIX Walnego Zjazdu Towarzystwa. Dostrzegam też jak wysoko postawił nam poprzeczkę założyciel Oddziału, dr Hugo Zapałowicz, którego szczególnie wspominając będziemy w tym roku w 100-lecie jego śmierci.

Jakub Nowak



Siedemdziesięciolecie wareckiego oddziału PTTK

11 marca 2017 r. w Centrum Edukacyjno-Muzealnym Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego odbyły się obchody jubileuszowe siedemdziesięciolecia Oddziału PTTK im. Wiktora Krawczyka w Warce.

Założycielskie zebranie wareckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK) odbyło się 2 września 1947 r. Wzięło w nim udział 24 osoby reprezentujące samorząd miejski, wszystkie



Dr Remigiusz Matyjas podsumował podczas uroczystości jubileuszowej 70-lecie działalności wareckiego oddziału PTTK, podkreślając zasługi Oddziału w promocji Warki, krzewieniu historii i realizacji celów statutowych



Teresa Knyzio, wiceburmistrz Warki, wręcza Srebrny Medal „Za Zasługi dla Ziemi Wareckiej”, nadany przez Burmistrza Warki, Andrzejowi Jasińskiemu, honorowemu prezesowi Zarządu Oddziału PTTK w Warce

ugrupowania polityczne i jednostki gospodarcze. Do Zarządu Oddziału wybrano wówczas następujące osoby: mgr farmacji Ryszard Skoryna – prezes, burmistrz miasta Warki Stefan Oręziak – wiceprezes, Martyna Maria Türke – sekretarz, Gwidon Wojakowski – skarbnik i Wiktor Krawczyk – członek Zarządu. Zarząd już na pierwszym zebraniu opracował plan pracy. Apteka na ulicy Warszawskiej stała się adresem Oddziału PTK i tu również był punkt kontaktowy dla turystów odwiedzających Warę.

Głównym zadaniem Oddziału PTK było, jak zapisano w protokole: „zorganizować zaczątek muzeum i wyszukać lokal dla tego muzeum...”. Od tego czasu troską Zarządu i prezesa Ryszarda Skoryny stało się gromadzenie zbiorów dla przyszłego muzeum regionalnego. Dzięki wielkiej energii działaczy warecki oddział PTK uważany był za jeden z lepszych w kraju.

W Warszawie 17 grudnia 1950 r. na zjeździe Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zostało dokonane połączenie obu Towarzystw pod nową nazwą: „Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze”.

W czasie 70 lat działalności prezesami Zarządu Oddziału byli: Ryszard Skoryna, Wiktor Krawczyk, Aleksander Gajewski, Władysław Gwardys, Jarosław Górski i Andrzej Jasiński.

Na XIX Zjeździe Oddziału PTTK 23 lutego 1997 r. podjęta została uchwała o przyjęciu na patrona Oddziału Wiktora Krawczyka, a w 50. rocznicę istnienia Oddziału PTTK w dniu 3 marca 2001 r. Oddział PTTK w Warce otrzymał z rąk burmistrza miasta nowy sztandar z imieniem patrona. Rada Miejska z okazji 50. rocznicy istnienia Oddziału PTTK podjęła uchwałę o nadaniu jednej z ulic nazwy – „Aleja PTTK”.

Warecki oddział PTTK jest żywotną organizacją i odgrywa znaczącą rolę nie tylko w życiu społecznym naszego miasta, ale również zaliczany jest do najlepiej działających oddziałów w okręgu warszawskim.

Tegoroczne uroczystości jubileuszowe zgromadziły przedstawicieli władz naczelnych PTTK, władz samorządowych powiatu grójeckiego i Warki, dyrektorów instytucji i przedstawicieli or-



Za długoletnią współpracę Zarząd Oddziału PTTK im. W. Krawczyka szczególnie podziękował Starostwu Powiatowemu w Grójcu, Urzędowi Miejskiemu w Warce, Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, Gminnej Instytucji Kultury „Dworek na Długiej” w Warce oraz p. Józefowi Kazanie Piekarnia w Warce

ganizacji oraz wielu członków PTTK. Rozpoczęły się od przywitania gości, którzy zaszczylicili je swoją obecnością, a przybyli: Andrzej Gordon – wiceprezes Zarządu Głównego PTTK i Członek Honorowy PTTK, Włodzimierz Majdewicz – wiceprzewodniczący Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK i Członek Honorowy PTTK, Anna Kirchner – Członek Honorowy PTTK, Bogdan Komorowski – członek Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK, Remigiusz Matyjas – członek Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, historyk i regionalista promujący dzieje powiatu grójeckiego, Mirosław Mazur – wiceprezes Zarządu Mazowieckiego Forum Oddziałów PTTK, Natalia Wojtyra – sekretarz Zarządu Mazowieckiego Forum Oddziałów PTTK. Wśród gości lokalnej społeczności zaszczylicili nas: Teresa Knyzio – wiceburmistrz miasta Warka, Wiesław Józef Czerwiński – radny Rady Powiatu Grójeckiego, przedstawiciel Starostwa Powiatowego w Grójcu, Aldona Rzeźnik – przewodnicząca Rady Miejskiej w Warce, Iwona Stefaniak – dyrektor Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, Andrzej Zaręba – dyrektor Gminnej Instytucji Kultury „Dworek na Długiej” w Warce, Roman Korczak – prezes Zakładu Usług Komunalnych w Warce, Danuta Sadowska – prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego, Andrzej Sobolewski – przedstawiciel Klubu Żołnierzy Rezerwy im. Piotra Wysockiego, Kazimierz Cegliński – honorowy członek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Grzegorz Dreła – przedstawiciel Nadleśnictwa Dobieszyn oraz dyrektorzy szkół, którzy współpracują z wareckim oddziałem PTTK.



Andrzej Gordon, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, z okazji 70-lecia wareckiego oddziału PTTK przekazał w imieniu władz naczelnych Towarzystwa Medal i list gratulacyjny na ręce Marzeny Jankowskiej, prezesa Zarządu Oddziału, oraz Andrzeja Jasińskiego, honorowego prezesa Zarządu Oddziału PTTK im. W. Krawczyka w Warce

Jubileusze są okazją do podsumowań, przywołania znaczących zdarzeń i postaci z przeszłości. Tak było i tym razem. Prezes Zarządu Oddziału PTTK w Warce, Andrzej Jasiński, wygłosił referat okolicznościowy, w którym przypomniał historię Oddziału i jego rolę w życiu wareckiej społeczności. Siedemdziesięciolecie działalności wareckiego oddziału PTTK celnie podsumował dr Remigiusz Matyjas, podkreślając zasługi Oddziału w promocji Warki, krzewieniu historii i realizacji celów statutowych, a także w tworzeniu Muzeum Regionalnego w Winiarach, a następnie Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.



Wyróżnieni Dyplomem Zarządu Oddziału PTTK w Warce

Później wręczano wyróżnienia i odznaczenia: złoty i srebrny Medal „Za Zasługi dla Ziemi Wareckiej”, nadany przez Burmistrza Warki za zasługi i wybitne osiągnięcia w rozwoju gminy wareckiej; przyznane przez Zarząd Główny PTTK za bezinteresowną pracę społeczną, za zasługi w upowszechnianiu turystyki i krajoznawstwa oraz zaangażowanie w działalność na rzecz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – Brązowe Honorowe Odznaki PTTK, Dyplomy PTTK, Dyplomy Honorowe PTTK za Pomoc i Współpracę, a także Dyplomy Oddziału PTTK za wkład pracy społecznej w rozwój turystyki i krajoznawstwa, odznaki „Miłośnik Ziemi Wareckiej”, odznaki „Orli Lot”. Były również wystąpienia gości, skła-

danie gratulacji, prezenty i kwiaty, które sprawiły wiele radości. Jeden z prezentów, turystyczne nagłośnienie, będzie wykorzystany już na rajdzie „Witaj Wiosno”.

Miłym akcentem kończącym część oficjalną obchodów był recital młodego artysty, Kamila Madeja, studenta Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, który dał wspaniały koncert fortepianowy.

Ostatnim akcentem uroczystości była biesiada turystyczna w restauracji „Zajazd na Winiarach”, gdzie uczestnicy kosztowali wspaniały tort, wykonany przez Piekarnię Kazana.

Zarząd Oddziału PTTK Warka

Pięćdziesięciolecie Oddziału PTTK przy Hucie ArcelorMittal Warszawa

Uroczystości jubileuszowe Oddział obchodził 14 stycznia bieżącego roku, na które przybyli między innymi Andrzej Gordon, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, oraz Janusz Ptasieński, wiceprezes Zarządu Mazowieckiego Forum Oddziałów PTTK. Nie mógł przybyć z przyczyn osobistych Marek Kempa, prezes Zarządu Huty ArcelorMittal Warszawa. Wystosował więc specjalny list, który odczytała jego przedstawicielka. Składano gratulacje i życzenia kolejnych wspaniałych lat działalności. Wręczano wyróżnienia i odznaczenia. Oddział liczący około 500 członków, ma ich dziś około 120, w tym 15 osób z uprawnieniami kadry programowej. Historię i działalność Oddziału, którą prezentujemy poniżej, przedstawiła Maria Wojciechowska, prezes Zarządu Oddziału PTTK przy Hucie ArcelorMittal Warszawa już trzecią kadencję.

Cieszę się bardzo, że dane mi było jako prezesowi Zarządu Oddziału PTTK przy Hucie ArcelorMittal w Warszawie doprowadzić do jubileuszu pięćdziesięciolecia Oddziału. Spełniło się moje marzenie.

Na początku przypomnę, że Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze powstało w 1950 r. z połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, utworzonego w 1873 r., i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zawiązanego w 1906 r.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze kontynuuje więc już 67 lat dzieło rozpoczęte przez swych twórców, kontynuuje je również nasz Oddział PTTK przy Hucie ArcelorMittal (dawniej była to Huta Warszawa), powstały 16 stycznia 1967 r.

Od 50 lat pomagamy pracownikom Huty, członkom ich rodzin, emerytom i rencistom, mieszkańcom Bielan i nie tylko, aktywnie wypoczywać, poznawać kraj i zagranicę.

Pięćdziesięciolecie to okazja do podzielenia się wiadomościami z życia naszego Oddziału w przeszłości i teraźniejszości. Jest to też okazja do zadania sobie pytań: dlaczego należymy do Polskiego Towarzystwa Tu-



Witała wszystkich Maria Wojciechowska – prezes Zarządu Oddziału PTTK przy ArcelorMittal Warszawa

rystyczno-Krajoznawczego; co powoduje, że jesteśmy z nim związani od 50 lat; gdzie leży przyczyna, że dla niektórych okres członkostwa jest tylko epizodem. Odpowiedzi będą zróżnicowane, ale sedno będzie takie samo – jesteśmy w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, aby być razem z konkretnymi ludźmi, z którymi łączą nas bliskie pragnienia oraz zrodzona w wędrówkach więź koleżeństwa, sympatii, a potem przyjaźni. Być może nasza aktywność coraz mniej nam osobiście daje i jest w stosunku do wysiłku mała i to powoduje zniechęcenie. Jednak mimo wszystko nasz Oddział ma ogromne tradycje. Wiele



Uczestnicy uroczystości jubileuszowych



Gratulacje i kwiaty w imieniu Zarządu Oddziału PTTK przy ArcelorMittal Warszawa odbiera jego prezes, Maria Wojciechowska

osób w naszym Oddziale jest praktycznie od początku, jak na przykład Jan Mościcki, Henryk Piotrowski, Irek Bolesław, Maria Wojciechowska, Ryszard Jobda i wielu innych. Wiele też koleżanek i kolegów, wielkich działaczy, już nie należy do PTTK, ale dla naszego Oddziału zrobili bardzo wiele.

Z historii Oddziału

Pierwszym prezesem Oddziału był dyrektor Franciszek Kaczmarek, potem prezesowali kolejno: dyrektor Edward Puton, dyrektor Stanisław Zarębski, Zbigniew Królak, Andrzej Bińkowski, dyrektor Tadeusz Konrad, dyrektor Kazimierz Bochyński, Jan Marczak, Ryszard Jobda, Zbigniew Karpiński i Maria Wojciechowska. Oddział posiadał Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego, którym przez lata kierowała Ewa Nowicka.

Przy Oddziale istniały kluby: Klub Motorowy Marten z sekcją gokartów, Klub Turystyki Kolarskiej „Obieżyświat”, Klub Turystyki Pieszej „Urwisy”, Klub Turystyki Wodnej „Bula”, a także koła – Koło Organizatorów Turystyki Przewodników po Warszawie i po Hucie Warszawa, Koło Krajoznawcze, Sekcja Narciarska, Sekcja Fotograficzna i sekcja ujawnionych wśród nas brydżystów.

Wszystkie kluby turystyki kwalifikowanej dysponujące kadrą posiadającą stosowne uprawnienia, jak: organizator turystyki, przodownicze i przewodnicze, organizowały różnego rodzaju imprezy turystyczno-krajoznawcze, jak choćby sztandarową imprezę klubu „Marten” – rajd „Kwiatki dla Ewy” z okazji Święta Kobiet. Wielką imprezą, organizowaną przez Oddział i Klub Turystyki Kolarskiej „Obieżyświat”, była impreza pod nazwą „Jasne niebo – czysta woda – bujna zielen”, której celem było sprzątnięcie Puszczy Kampinoskiej. Później tę imprezę przejęła dzielnica Bielany. Wspaniałymi imprezami turystyczno-krajoznawczymi zarówno jedno-, jak i wielodniowymi były obozy let-

nie i zimowe dla dzieci i młodzieży, wypoczynek dla dorosłych, zwłaszcza dla pracowników huty i ich rodzin. Oddział był prężny, bo i Huta Warszawa miała w tym czasie ponad 12 tysięcy pracowników. Oddział miał wówczas około 500 członków.

Oddział PTTK przy Hucie ArcelorMittal Warszawa może działać przede wszystkim dzięki pomocy Zarządu Huty. Otrzymaliśmy pomieszczenie na biuro Oddziału, za które nie musimy płacić, a także telefon, komputer, drukarkę. Dostaliśmy również telewizor, dzięki któremu możemy oglądać filmy przyrodnicze czy zdjęcia ze wspólnych wędrowek.

Dzień dzisiejszy

Oddział na dzień dzisiejszy liczy 120 członków z opłaconą składką za 2016 r.

Zarząd Oddziału pracuje w sześciuosobowym składzie: Maria Wojciechowska – prezes, Ryszard Jobda – wiceprezes ds. turystyki, Kazimierz Muczyński – skarbnik, Zofian Kochan – sekretarz i Henryk Piotrowski – jako członek Oddziału.

Od listopada ubiegłego roku Oddział nie ma żadnego klubu, a jedynie ma Koło Krajoznawcze.

Organizujemy wypoczynek trzy razy w roku – raz w góry i dwa razy nad morze. Bierze w nich udział około 120 osób. Ponadto w okresie zimowym odbywają się spacerki po Puszczy Kampinoskiej, w których bierze udział około trzydziestu osób. Bierzymy też czynny udział w imprezach turystyczno-krajoznawczych organizowanych przez inne oddziały PTTK. Organizujemy również wycieczki krajowe i zagraniczne, jak na przykład na Litwę czy Ukrainę. Nawiązaliśmy ostatnio współpracę z Oddziałem PTTK „Mazowsze” i planujemy wspólnie organizować takie wyjazdy autokarowe, jak: Białoruś – Śladami Wybitnych Polaków, Litwa – Łotwa – Estonia, Serbia – Rumunia – Słowenia oraz Białe Noce Petersburg.

Cele mamy wzniosłe, ale do tego potrzeba ludzi chętnych do pracy, jak również chętnych do uczestniczenia w tych zamierzeniach. Dodam, że jesteśmy w tej chwili jedynym oddziałem PTTK w dzielnicy Bielany. Robimy wszystko, by istnieć i służyć ludziom w poznawaniu Polski i nie tylko oraz odkrywać coś, czego jeszcze nie odkrywaliśmy. Oddział zrzesza przede wszystkim hutników – emerytów, którzy nie są w związkach ani jednych, ani drugich, nie są w Stowarzyszeniu Przyjaciół Hurty ani w stowarzyszeniu historycznym – są po prostu w PTTK. Jednak są to też starzy hutnicy, którzy przepracowali w hucie 40 i więcej lat; są to ludzie, którzy nie marudzą, a są szczęśliwi, że przychodzą do Oddziału, patrzą na swój były zakład, pogadają, wypiją kawę, nabiorą ochotę do życia i wojaży. Zarząd Oddziału pracuje społecznie, utrzymujemy się ze składek, które

wynoszą: normalna dla osób pracujących 45 złotych, a ulgowa dla emerytów, rencistów i młodzieży 25 złotych rocznie. Każdy członek PTTK jest ubezpieczony przez 24 godziny na dobę. Lokal Oddziału jest czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny ósmej rano do piętnastej po południu w budynku w starej wartowni.

Jest kampania wyborcza w oddziałach PTTK, zwracam się więc z prośbą do wszystkich członków o przemyślenie: może warto by trochę społecznie popracować, żeby Oddział był prężny jak dawniej. Turystyka jest wspaniałą rzeczą, daje dużo satysfakcji, zdrowia i pogody ducha. Powtarzając za Prezydentem, mamy tyle energii, że nie możemy siedzieć pod żyran-

dolem. Osobiście bardzo zachęcam do wojaży. Ci, którzy biorą w nich udział mogą się z Państwem podzielić na pewno ciekawymi wrażeniami.

Jeszcze raz bardzo dziękuję Panu Prezesowi Huty ArcelorMittal Warszawa i zarządom za dzisiaj, za jutro i za to wszystko, co mamy na co dzień. Bardzo serdecznie dziękuję za współpracę, za pomoc, za wszelki szacunek dla ludzi starszych. Przyszłość Oddziału PTTK przy Hucie ArcelorMittal zależy od wszystkich jego członków, od ich chęci do pracy i od pomocy Zarządu Huty.

Barbara Wojciechowska

50 lat Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium Konin

Koło Zakładowe PTTK przy Hucie Aluminium Konin jest najstarszym i jednym z najaktywniejszych kół w konińskim oddziale PTTK. W czerwcu 1967 r., prawie rok po uruchomieniu Huty Aluminium „Konin”, kilku pasjonatów utworzyło hutnicze Koło Zakładowe PTTK. Stawiali sobie szczytne cele: propagowanie właściwych form uprawiania turystyki i krajoznawstwa wśród załogi, organizowanie wycieczek, fachowe oprowadzanie po Hucie i zacieśnianie więzów pomiędzy członkami załogi. Działalność koła trwa nieprzerwanie i aktywnie od pięćdziesięciu lat, a jego członkowie przez wszystkie te lata realizują wyznaczone cele i wytyczają nowe.

W imprezach turystyczno-krajoznawczych w czasie tych pięćdziesięciu lat uczestniczyło około 12 400 osób, a w wyjazdach teatralno-krajoznawczych około 9 200 osób. Te wartości to obliczenia i szacunki, oparte na zachowanych, historycznych materiałach sprawozdawczych. Systematycznie wzrasta liczba członków, jak również sympatyków koła, wywodzących się z różnych rejonów Polski: od Pomorza, przez Wielkopolskę, Dolny Śląsk i Górny Śląsk aż po Małopolskę. Obecnie Koło skupia 102 członków.

Koło organizuje imprezy turystyczne dla członków Koła oraz jego sympatyków – mieszkańców regionu, głównie mieszkańców miasta. Są to wyjazdy turystyczno-krajoznawcze w góry polskie i góry Europy, wyjazdy narciarskie, kilkudniowe wycieczki krajoznawcze, jednocześnie rajdy piesze i rowerowe

po naszym regionie oraz wyjazdy kulturalno-krajoznawcze do teatrów i oper w Polsce i zagranicą.

Misja

Celem głównym Koła jest odkrywanie piękna ukrytego w naturze. Niezaspokojona ciekawość świata, która wiedzie w najtajniejsze zakątki ojczyzny, odkrywając obrazy przeszłości, teraźniejszości oraz najcenniejsze wartości tworzące dorobek naszej kultury.

Koło realizuje również cele edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Swą działalność opiera na szerokiej, największej w Oddziale PTTK w Koninie, wykwalifikowanej kadrze





Złaz Pracowników Przemysłu Metali Nieżelaznych Gorc'e'86 – baza w Ochotnicy Dolnej, 1986 r.

„Koło PTTK przy Hucie Aluminium «Konin» powstało 16 czerwca 1967 roku, a więc w 11 miesięcy po uruchomieniu zakładu. Dzięki inicjatywie Andrzeja Potockiego – ówczesnego kierownika Zakładowego Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej oraz Eugeniusza Kierkowicza zwołane zostało zebranie założycielskie, w którym uczestniczyło 17 pracowników Huty, członków PTTK. Zebrani widzieli konieczność zorganizowania się w celu: propagowania wśród załogi turystyki i krajoznawstwa z uwzględnieniem przede wszystkim własnego regionu, podjęcia współpracy z istniejącym już ogniskiem TKKF oraz stworzenia ram organizacyjnych dla przewodnictwa po zakładzie. Jeszcze w roku 1967 w ramach Koła PTTK powstało Koło Przewodników, którego pierwszym prezesem został Andrzej Potocki. Wkrótce jego miejsce zajął Jerzy Reifland. Pierwszą imprezą turystyczno-krajoznawczą był zorganizowany w tym samym roku rajd motocyklowy po Zagłębiu Konińsko-Tureckim połączony ze zwiedzaniem Turku, elektrowni „Adamów” i klasztoru w Bieniszewie”. [...]

„Wśród osób, które najbardziej przyczyniły się do wypracowania obecnej marki koła byli i są: Alicja Braciszewska, Wanda i Michał Gruszczyńscy, Ireneusz Heine, Zdzisław Jagiełło, Roman Kwaśniewski, Jerzy Lange, Kazimierz Marosek, Andrzej Piasecki, Romuald Polowy, Irena Smuczerowicz i Krzysztof Zwoliński”.

Za: „50 lat Aluminium w Koninie (1966–2016)”, wyd. Aluminium Konin Impexmetal SA, Konin 2016, ss. 145–146, 149

przewodników turystycznych, przewodników turystyki kwalifikowanej, organizatorów turystyki oraz pilotów wycieczek. Dzięki swej turystycznej działalności stwarza warunki ułatwiające turystom i krajoznawcom wędrowanie po kraju i poza jego granicami, a także stwarza możliwość zdobywania odznak turystyki kwalifikowanej PTTK. Członkowie naszego Koła, będąc w Polsce czy zagranicą, zawsze z dumą podkreślają, że reprezentują Oddział PTTK w Koninie, miasto Konin oraz Impexmetal SA Aluminium Konin.

Poczynania hutniczego koła

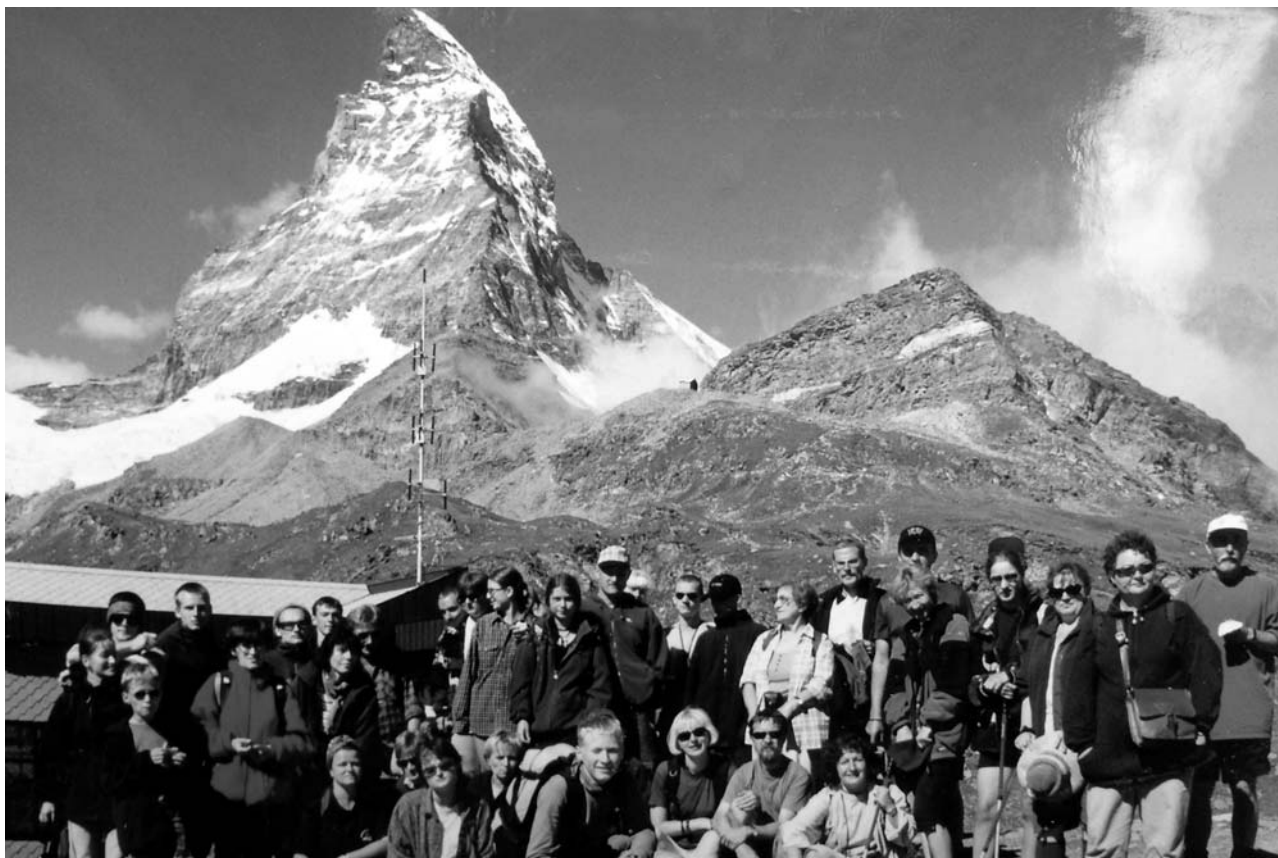
Koło prowadzi od 1976 r. historyczną kronikę, która zawiera zdjęcia oraz relacje z wyjazdów organizowanych przez zarząd Koła.

Od roku 2015 Koło ma też swój profil na Facebooku – Koło Zakładowe PTTK przy Hucie Aluminium Konin, na którym zamieszczane są fotorelacje z imprez turystyczno-krajoznawczych i kulturalnych Koła oraz bogata fotograficzna historia Koła, a także informacje o bieżących i ważnych wydarzeniach związanych z turystyką. Administratorem profilu na Facebooku jest Wioletta Wanat.

W 2015 r. został ogłoszony konkurs na logo naszego koła. Konkurs wygrał Jędrzej Suchecki – pra-



Przed schroniskiem PTTK na Ornaku w 1995 r. podczas I Kwalifikowanego Zgrupowania Górskiego Rodzin Hutniczych Tatry'95



Pod Matterhornem przy Schwarzsee w czasie Kwalifikowanego Zgrupowania Górskiego Rodzin Hutniczych Szwajcaria – Francja w 1999 r.



Na szczycie Rotundy na cmentarzu z I wojny światowej podczas Hutniczego Zjazdu Górskiego Beskid Niski i Beskid Sądecki, 2002 r.

cownik naukowy Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej.

Przez długi okres ważnym elementem działalności Koła było prowadzenie wycieczek po Hucie, które od 2006 r. sprowadzało się tylko do oprowadzania grup podczas Dnia Hutnika. Zmieniło to się w roku 2015, Impexmetal SA Aluminium Konin wznowił bowiem tego roku zwiedzanie walcowni z okazji obchodów Dnia Hutnika, a w 2016 r. poszerzył o odlewnię aluminium. Przewodnikami oprowadzającymi po zakładzie zostali członkowie naszego Koła, ale i inni pracownicy zakładu. Ogółem w minionym czasie przewodnicy oprowadzili po hucie około 48 000 osób.

Koło od czasu powstania do dnia dzisiejszego prowadzi różne formy działalności. Obejmuje ona turystykę motorową, pieszą, górską, narciarską, wyczynową. Odbywały się liczne rajdy motorowe, przez wiele lat sztandarową imprezą był Bursztynowy Zjazd Konińskich Hutników (dwadzieścia zjazdów w latach 1976–1998, pierwszy był do Mirówek pod Wilczynem), „Topienie Marzanny”, „Spławianie «Pawełka»”, Hutnicze Spotkania z Piosenką Turystyczną (pierwsze w roku 1976 w klubie „Hutnik”), które jednoczyły pokolenia hutnicze. W roku 1984 członkowie Koła wzięli udział po raz pierwszy w Zlocie Pracowników Przemysłu Metali Nieżelaznych – Duszniki’ 84. Organizowane one były przez koła PTTK z branży metali nieżelaznych. W roku 2002 zaprzestano jeź-

dzenia na złazy branżowe, a rozpoczęto wyjazdy na Hutniczy Zjazd Górski.

Od roku 1998 z inicjatywy Wandy Skarbińskiej-Zdrok wprowadziliśmy nową formę działalności: wyjazdy do teatrów i oper połączone z programem kulturalno-krajoznawczym. Imprezy zdobyły wielu zwolenników i wciąż nowych przybywa. Natomiast w roku 2005 po raz pierwszy miał miejsce wyjazd do teatru poza granice Polski – pojechano do opery lwowskiej na „Cyganerię” Pucciniego, który połączono ze zwiedzaniem zabytków Lwowa.

Oprócz Hutniczego Zjazdu Górskiego w góry Polski od wielu lat zarząd koła realizuje też corocznie Kwalifikowane Zgrupowanie Górskie Rodzin Hutniczych w górach Europy. W roku 2009 zdobyty został najwyższy szczyt Norwegii i całej Skandynawii Galdhøpiggen (2 469 m n.p.m.). W 2012 r. członkowie Koła zdobyli między innymi Zugspitze (2 962 m n.p.m., najwyższy szczyt Niemiec) oraz Gerlach (2 655 m n.p.m., najwyższy szczyt Słowacji). Wielokrotnie uczestnicy naszych wyjazdów wchodzili na szczyty trzytysięczne. W roku 2014 zorganizowali wyjazd do Włoch do Doliny Aosty na XX Kwalifikowane Zgrupowanie Górskie Rodzin Hutniczych, podczas którego dziewięcioro uczestników wyjazdu, w tym dwóch członków Koła, zdobyło Breithorn (4 185 m n. p. m), nasz pierwszy czterotysięcznik.

Powodzeniem wśród członków i sympatyków Koła cieszą się styczniowe weekendy narciarskie. Wcześniej



Na szczycie Triglava (2 864 m n.p.m.) podczas Kwalifikowanego Zgrupowania Górskiego Rodzin Hutniczych w Alpach Julijskich w 2010 r.



22 sierpnia 2014 r. podczas XX Kwalifikowanego Zgrupowania Górskiego Rodzin Hutniczych dziewięciu jego uczestników, w tym dwóch członków Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium w Koninie, weszło na Breithorn (4 185 m n.p.m.) w Alpach Wysokich, na granicy szwajcarsko-włoskiej (fot. T. Biliński)



We włoskich Dolomitach w styczniu 2017 r., kiedy to pojechano na narty do ośrodka Paganella

odbywały się w polskich górach, a w 2016 r. został zorganizowany po raz pierwszy tygodniowy wyjazd na narty do alpejskiego ośrodka narciarskiego we Włoszech – Folgarii, w następnym roku, w styczniu, również do Włoch, tym razem do ośrodka Paganella, który otaczają wspaniałe szczyty Dolomitów.

Jesienią tradycyjnie już od lat hutnicy podsumowują sezon turystyczny.

W roku jubileuszu

Przebogaty jest kalendarz cyklicznych imprez zaplanowanych w roku jubileuszowym z okazji 50-lecia Koła. Jubileuszowe obchody rozpoczęliśmy wyjazdem w styczniu na koncert karnawałowy „Od Wiednia do Rio” do Łodzi. W tym też miesiącu zorganizowaliśmy Bal Jubileuszowy, w którym uczestniczyło 95 osób z różnych stron Polski. W kwietniu odbył się Jubileuszowy Rajd Rowery i Pieszy „Śladami Zabytków Gminy Stare Miasto”, w maju Rajd Wiosenny „Skarby Puszczy Bieniaszewskiej”. Na przełomie czerwca i lipca zostanie zrealizowany Hutniczy Złaz Górski „Tatry Inaczej”, a w sierpniu odbędzie się XXIII Kwalifikowane Zgrupowanie Górskie Rodzin Hutniczych na Słowacji. Na przełom września i października zaplanowane jest podsumowanie sezonu na Pałukach Wągrowieckich. Atrakcyjne są również plany wyjazdów kulturalno-krajoznawczych do teatrów i oper: Poznania, Łodzi, Warszawy, Bydgoszczy czy Kalisza. Imprezy organizowane są dla członków Koła i ich rodzin oraz sympatyków Koła z rodzinami.

Punktem kulminacyjnym jubileuszu 50-lecia Koła jest sesja jubileuszowa pod patronatem Prezydenta Miasta Konina i Zarządu Oddziału PTTK w Koninie, na którą zostali zaproszeni goście: posłowie ziemi konińskiej, władze miasta Konina i powiatu konińskiego, kierownictwo Impexmetal SA Aluminium Konin, władze naczelne PTTK, władze Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK w Poznaniu, Zarząd Oddziału PTTK w Koninie, przedstawiciele klubów turystycznych współpracujących z naszym Kołem, prezes koła SITMN Impexmetal SA Aluminium Konin media i wspierający nas sponsorzy oraz członkowie i sympatycy Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium Konin.

Z okazji jubileuszu ukazą się drukiem przed sesją jubileuszową dwie pozycje książkowe: ilustrowana, 180-stronicowa historia Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium Konin pt. „Hutnicze Wędrówki”, autorstwa Romana Kwaśniewskiego, oraz ilustrowany zdjęciami, 138-stronicowy „Śpiewnik Jubileuszowy”, autorstwa Ireny Smuczerowicz.

Koło Zakładowe PTTK przy Hucie Aluminium w Koninie nadal ma bogate plany turystyczno-krajoznawcze. Dużo szczytów zostało jeszcze do zdobycia korony gór Polski i gór Europy. Jest też jeszcze wiele nieodkrytych zakątków Polski i Europy. Pasji i zapału nie brakuje, a przy dobrym zdrowiu i kondycji można wiele osiągnąć.

Roman Kwaśniewski, Irena Smuczerowicz

XIII Ogólnopolski Zlot Młodzieży Wiejskiej PTTK

Biłgoraj, 16–18 czerwca 2017 r.



W Skansenie – Zagrodzie Sitarskiej w Biłgoraju (fot. K. Ogonowska)



Pierwszy dzień zlotowych zmagających zakończył konkurs krajoznawczy o Roztoczu i Puszczy Solskiej, w którym poszczególne drużyny reprezentowane były przez dwóch uczniów (fot. E. Matusiak-Gordon)



Pamiątkowe zdjęcie przed dziewiętnastowieczną kapliczką „Na wodzie” na rzece Szum w Górecku Kościelnym z wiceprezesem Zarządu Głównego PTTK, Andrzejem Gordonem (fot. E. Matusiak-Gordon)



W kamieniołomach w Józefowie (fot. E. Matusiak-Gordon)



W Krasnobrodzie – jednym z wielu miejsc odwiedzanych podczas wycieczki krajoznawczej; przewodnikiem był Marian Kurzyzna, prezes Zarządu Oddziału PTTK w Biłgoraju, który był organizatorem zlotu; na zdjęciu od lewej Ryszard Kunce – przewodniczący Komisji Środowiskowej Zarządu Głównego PTTK, Członek Honorowy PTTK (fot. E. Matusiak-Gordon)



Na zlocie jedną z konkurencji zlotowej była prezentacja poszczególnych drużyn, które pokazywały różnorodne formy literackie, krasomówcze i muzyczne – zarówno w tej konkurencji, jak i w klasyfikacji generalnej XIII Ogólnopolskiego Zlotu Młodzieży Wiejskiej PTTK I miejsce zajęła drużyna z Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Łomnicy Zdroju (na zdjęciu) w składzie: Martyna Porębska, Klaudia Bołoz, Oliwia Mach, Anna Sopata i Weronika Wnęć (fot. E. Matusiak-Gordon)

